



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Dom jako realizacja potrzeb i prestiżu w nowej przestrzeni miejskiej : socjologiczne studium ładu osadniczego na przykładzie Katowic

Author: Barbara Rożałowska

Citation style: Rożałowska Barbara. (2008). Dom jako realizacja potrzeb i prestiżu w nowej przestrzeni miejskiej : socjologiczne studium ładu osadniczego na przykładzie Katowic. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

UNIwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Socjologii

mgr Barbara Rożałowska

DOM JAKO REALIZACJA POTRZEB I PRESTIŻU
W NOWEJ PRZESTRZENI MIEJSKIEJ.
SOCJOLOGICZNE STUDIUM ŁADU OSADNICZEGO
NA PRZYKŁADZIE KATOWIC

Praca doktorska napisana
w Zakładzie Socjologii Organizacji,
Gospodarki i Metodologii Badań Społecznych
pod kierunkiem
dr. hab. ADAMA BARTOSZKA

Katowice 2008

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	5
ROZDZIAŁ 1	
DOM – EWOLUCJA PRZESTRZENI INTEGRALNEJ RODZINY W WARUNKACH TRANSFORMACJI SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ	11
1.1. Prolegomena antropologii domu – wprowadzenie	11
1.2. Dom w teorii socjologicznej	12
1.3. Przestrzeń domowa i jej ewolucja	15
1.4. Klasowe zróżnicowanie domu i zamieszkiwanej przestrzeni	19
1.5. Socjalistyczna spuścizna i transformacyjne przemiany w funkcjonowaniu domu jako integralnej wartości kulturowej	26
1.6. Przesłanki wartościowania domu w konkurencyjnym otoczeniu urbanistycznym – tradycja ekologii a nowe idee badań nad środowiskiem mieszkaniowym	34
ROZDZIAŁ 2	
POTRZEBY OSOBISTE I SPOŁECZNE A MODYFIKACJA MIEJSKIEJ PRZESTRZENI	46
2.1. Socjologia potrzeb klas mieszczańskich	46
2.2. Społeczna realizacja wartości w przestrzeni miasta	52
2.3. Wartości klasy średniej i ich wpływ na kształtowanie środowiska miejskiego	55
2.4. Potrzeba prestiżu społecznego mieszkańców i jej przestrzenny wyraz	
2.4.1. Prestiż jako kategoria socjologiczna.....	64
2.4.2. Prestiż w badaniach socjologicznych	71
2.4.3. Architektura zabudowy mieszkalnej wyrazem prestiżu i statusu społecznego	74
ROZDZIAŁ 3	
ŁAD PRZESTRZENNY A ROZWÓJ PRZESTRZENI MIASTA	77
3.1. Przestrzeń jako wartość zrealizowana	77
3.2. Przestrzeń podmiejska i jej przemiany w okresie transformacji	86
3.3. Kształtowanie przestrzeni jako źródło i wyraz społecznych nierówności	95
3.4. Dom i przestrzeń osiedlowa – przemiany środowiska mieszkaniowego na przykładzie Katowic	103
3.4.1. Rozwój przestrzeni zamieszkania w latach 1865 -1922	104
3.4.2. Kształtowanie nowych przestrzeni mieszkaniowych w latach 1922-1989	105
3.4.3. Budownictwo mieszkaniowe Katowic po 1989 roku	106

ROZDZIAŁ 4	
DOM W NOWYM OSIEDLU JAKO PRZESTRZEŃ REALIZACJI POTRZEB I WARTOŚCI – ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BADAŃ	116
4.1. Sformułowanie problemu badawczego	116
4.2. Zakres znaczeniowy pojęć i ich kontekstowe wskaźniki	
4. 2. 1. Potrzeby społeczne w domu i środowisku zamieszkania	117
4. 2. 2. Prestiż jako wartość społeczna przypisana i realizowana	119
4.3. Pytania badawcze i hipotezy	120
4.4. Wskaźniki potrzeb społecznych i prestiżu w przestrzeni osiedlowej	122
4.5. Metody i techniki badawcze, dobór próby i przebieg badań	125
 ROZDZIAŁ 5	
MIESZKAŃCY NOWYCH OSIEDLI – PREZENTACJA CECH ZBIOROWOŚCI I STRUKTURY BADANYCH DOMÓW	129
5.1. Zbiorowość osiedlowa objęta analizą	129
5.2. Struktura płci i wieku a liczba lat zamieszkania w osiedlu	130
5.3. Struktura rodziny respondentów	131
5.4. Wykształcenie i zawód badanych mieszkańców	133
5.5. Poprzednie miejsce zamieszkania respondentów	135
5.6. Wielkość zamieszkiwanej przestrzeni	136
 ROZDZIAŁ 6	
POTRZEBY I WARTOŚCI W PRZESTRZENI OSIEDLOWEJ W ŚWIEŁE OPINII MIESZKAŃCÓW	139
6.1. Hierarchia potrzeb w przestrzeni osiedla	139
6.2. Rola wartości przestrzeni w lokalizacji miejsca zamieszkania	141
6.3. Realizacja najważniejszych wartości w przestrzeni domu	144
 ROZDZIAŁ 7	
POTRZEBA BEZPIECZEŃSTWA I JEJ WPŁYW NA SPOŁECZNE FUNKCJONOWANIE PRZESTRZENI	148
7.1. Stopień zaspokojenia poczucia bezpieczeństwa w domu i na terenie nowych osiedli ..	148
7.2. Czynniki wpływające na poczucie bezpieczeństwa	150
7.3. Opinie na temat własnych sąsiadów i ich roli w budowaniu poczucia bezpieczeństwa	152
 ROZDZIAŁ 8.	
POTRZEBA ODDZWIĘKU EMOCJONALNEGO A WIĘZI SĄSIEDZKIE NA NOWYCH OSIEDLACH	159
8.1. Kategoria „dobrego sąsiada” w opiniach mieszkańców	160
8.2. Dystans międzysąsiedzki jako czynnik regulujący stosunki sąsiedzkie	162
8.3. Układ odniesienia normatywnego w społeczności osiedlowej	168
8.4. Sytuacje konfliktowe jako wyraz nieprzestrzegania norm kulturowych	172
8.5. Porozumienie i współdziałanie jako element wspólnotowości mieszkańców	175

ROZDZIAŁ 9	
REALIZOWANIE POTRZEBY AUTOKREACJI	
A ŁAD PRZESTRZENNY NOWYCH OSIEDLI	181
9.1. Typy ładu przestrzennego w nowych osiedlach	181
9.2. Ład przestrzeni a konformizm sąsiadów	184
9.3. Zasięg oddziaływania wzorów kształtowania przestrzeni	190
9.4. Ewolucja potrzeby autokreacji – planowane zmiany	197
 ROZDZIAŁ 10	
PRESTIŻ OSIEDLOWY I JEGO ŚWIADOMOŚCIOWE	
ORAZ PRZESTRZENNE KORELATY	201
10.1. Zróżnicowanie społeczne w świadomości mieszkańców	202
10.2. Kryteria szacunku w nowych osiedlach	204
10.3. Wzory prestiżu w przestrzeni osiedlowej	209
10.4. Miejsce bezpieczeństwa w układzie wartości domu	
w prestiżowej strukturze osiedli	213
 ZAKOŃCZENIE	221
ANEKS	228
BIBLIOGRAFIA	241

Wprowadzenie

Posiadanie bezpiecznego i wygodnego domu dla swojej rodziny to jedna z podstawowych potrzeb człowieka. Uruchomione po transformacji ustrojowej procesy kapitalistycznych przekształceń sprawiły, iż część przedstawicieli tworzącej się klasy średniej, zamieszkującej dotychczas wielkopłytowe blokowiska, mogła wreszcie zrealizować owo pragnienie. Na obrzeżach wszystkich większych polskich miast zaczęły bowiem powstawać osiedla domów jednorodzinnych zgodnie z ekologicznym procesem segregacji. W tworzących się enklawach o szczególnie wysokim prestiżu zamieszkały znane osobistości świata polityki, biznesu, sportu i kultury, dla których najważniejszym motywem nabywania domu było bezpieczeństwo gwarantowane przez system monitoringu i ogrodzenie osiedla. W przestrzeni miasta pojawiły się także nieco mniej prestiżowe jednostki osadnicze o dużych walorach ekologicznych związanych z bliskością nieskażonej przyrody i spokojem okolicy, które zamieszkali inni przedstawiciele powstającej klasy średniej. Pierwszy raz po okresie socjalistycznego egalitaryzmu powstające nowe miejsca zamieszkania skupiły wyselekcjonowanych mieszkańców o zbliżonym statusie społecznym.

Celem badań był opis tych nowych zbiorowości terytorialnych i wyjaśnienie związku pomiędzy realizacją najważniejszych potrzeb społecznych, a funkcjonowaniem przestrzeni społecznej osiedli. Kolejnym istotnym motywem podjęcia badań było rozpoznanie czynników wpływających na kształtowanie się ładu przestrzennego w miejscu zamieszkania.

W pracy zadano pytania, które niegdyś budziły zainteresowanie socjologów badających przestrzeń powstających osiedli społecznych:

- Czym jest nowy dom dla ich właścicieli?
- W jaki sposób na terenie osiedli realizowane są potrzeby społeczne mieszkańców?
- Czy fakt zamieszkiwania wspólnej przestrzeni staje się także motywem podejmowania wspólnych działań w celu przekształcania osiedlowej przestrzeni?

Powyższe pytania uzupełniono tematyką prestiżu w miejscu zamieszkania, która rzadko była podejmowana w pracach polskich socjologów¹. Prestiż traktowany jest w pracy jako jedna z potrzeb społecznych, szczególnie istotna dla przedstawicieli tworzącej się klasy średniej. Grupa zagadnień dotyczy prestiżu mieszkańców i osiedli oraz wzorów prestiżowego porządku² kształtowanego w osiedlach:

- Jaki jest związek pomiędzy prestiżem osiedla a bezpieczeństwem, które zapewnia przestrzeń zamieszkania?
- Czy porządek prestiżowy mieszkańców jest wynikiem oceny statusu, ocen moralnych dokonywanych przez sąsiadów, czy może wynika z dobrze pełnionej roli gospodarza?
- Jakie są przestrzenne wyznaczniki prestiżu (wzory prestiżu) pomagające określić status mieszkańca?

W polskiej socjologii empirycznej szersza tematyka środowiska mieszkalnego pojawiła się wcześniej w pracach Jana Turowskiego i Piotra Kryczki. Badacze analizowali przestrzeń nowych osiedli budownictwa wielorodzinnego w kategorii postaw mieszkańców wobec przestrzeni zamieszkania i tworzących się na ich terenie typów więzi sąsiedzkich (por. Turowski 1979, 1970; Kryczka 1981). Problematykę społecznej anatomii mieszkania można odnaleźć w teoretycznych dociekaniach Aleksandra Wallisa (Wallis 1977). Nieco później warunkami mieszkaniowymi i ich dopasowaniem do potrzeb mieszkańców zajmowała się Ewa Kaltenberg-Kwiatkowska (Kaltenberg-Kwiatkowska 1982). W ostatnich latach temat wielkich osiedli mieszkaniowych został przywołany przez badaczy zainteresowanych humanizacją i modernizacją środowiska mieszkaniowego (por. Bać 1994, Borowik 2005).

Można stwierdzić, że pojęcie domu jest stale obecne w tle prac socjologów opisujących problemy mieszkalnictwa, co dowodzi istotności zagadnienia. Nie ma jednak dotąd szerszych badań uwzględniających klasowy charakter domu i związanych z tym faktem odmienności potrzeb i wartości łączących się z przestrzenią domową. Badania przeprowadzone w latach 90-tych jednak wyraźnie

¹ Ostatnio temat ten podjęty został przez Jerzego Białasa w szkicu do badań prestiżowej struktury miasta. Autor ukazał w nim związek modernizacji budynków ze wzrostem prestiżu ich właścicieli (por. Białas 2005).

² Pojęciem „prestiżowego porządku” posłużyła się w swoich badaniach nad prestiżem Irena Reszke (1984, s.162).

wskazywały, że dom nie jest tym samym dla mieszkańca wsi, pracującego w mieście robotnika lub przedstawiciela inteligencji.³ Praca niniejsza jest propozycją spojrzenia na dom z perspektywy ich właścicieli będących członkami rodującej się klasy średniej w Polsce.

Studia nad potrzebami społecznymi i prestiżem w miejscu zamieszkania w katowickich osiedlach będące celem niniejszej rozprawy wpisują się w długoletnie tradycje badań środowiska mieszkaniowego w Katowicach. Niezwykle ważne dla powstania tej pracy okazały się prace badawcze przeprowadzone na terenie miasta przez Adama Bartosza i Leszka Gruszczyńskiego wydane w formie książkowej pt. *Województwo katowickie' 96: obraz z życia i jego warunków w świadomości mieszkańców* oraz kolejne autorstwa Adama Bartosza, Leszka Gruszczyńskiego i Marka Szczepańskiego opublikowane pt. *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości. Katowiczanie o Katowicach* w 1997 roku. Zawarty w obu pozycjach opis warunków mieszkaniowych i postaw w wobec środowiska mieszkaniowego w końcu lat 90-tych stanowił punkt odniesienia dla rozważań na temat przemiany tego środowiska pod wpływem wolnorynkowych przekształceń.

Kolejną ważną pracą będącą uzupełnieniem podjętej problematyki z punktu widzenia architekta i urbanisty jest *Ewolucja współczesnego osiedla zabudowy jednorodzinnej na przykładzie Katowic 1945-2000* autorstwa Moniki Sroki-Bizoń (2004). W opracowaniu znajduje się opis części nowych osiedli objętych badaniem socjologicznym wybudowanych po 1990 roku wraz z mapami i dokładną charakterystyką układu urbanistycznego, jaki tworzą nowe jednostki osadnicze. Autorka prezentuje także główne kierunki zmian współczesnego budownictwa jednorodzinnego na tle podobnych zjawisk zachodzących w Europie Zachodniej. Studium pokazuje wyraźnie, że w nowych osiedlach katowickich zmienia się na niekorzyść mieszkańców gęstość zamieszkania i proporcja terenów zabudowanych w stosunku do niezabudowanych. Budowane domy posadowione są na coraz mniejszych działkach, a zabudowa nawet na terenach wiejskich przybiera postać zwartej, charakterystycznej dla obszarów miejskich. Wnioski autorki zmieniły nieco spojrzenie na jakość życia w nowych jednostkach osadniczych i były inspiracją w trakcie formułowania hipotez.

³ Szerzej pisała na ten temat Grażyna Ungeheuer-Buican (1982). Powstał też cały cykl prac badawczych na zlecenie Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Szczególnie istotna jest tu praca Krystyny Trautsolt-Kleyff (1986) na temat różnicowania potrzeb mieszkaniowych rodzin robotniczych i inteligentnych.

Prezentowana rozprawa składa się z dziesięciu rozdziałów dopasowanych do zamierzeń badawczych.

Rozdział pierwszy został poświęcony tematyce domu. Przedstawiono w nim sposoby definiowania pojęcia dom i scharakteryzowano istniejące w literaturze stanowiska. Wykazano również, iż dom od wieków przechodzi ewolucję podlegającą przemianom społeczno-kulturowym. Współczesny dom przyporządkowany odmiennym wartościom jest zatem zupełnie innym tworem, niż w okresie średniowiecza. W dalszej części rozdziału omówiono zróżnicowanie domu i mieszkania, które swoim kształtem i rodzajem wyposażenia zdradzają status mieszkańców. Ukazano także drogi dochodzenia do własnego mieszkania w okresie socjalizmu i politykę mieszkaniową państwa w tym czasie. Rozdział kończą rozważania dotyczące tematyki dawnych badań związanych ze środowiskiem zamieszkania oraz tych najnowszych prowadzonych przez badaczy polskich i zachodnich.

Przedmiotem drugiego rozdziału są potrzeby osobiste i społeczne oraz ich wpływ na modyfikację przestrzeni miejskiej. Przedstawiono w nim problemy definicyjne związane z pojęciem potrzeb oraz ukazano ich związek z wartościami. Na tym tle dokonano analizy wartości leżących u podstaw funkcjonowania „starej” i „nowej” klasy średniej w społeczeństwach zachodnich oraz wykazano, że różnią się one od tych, którymi kieruje się inteligencja będąca trzonem tworzącej się klasy średniej w Polsce. Dom przedstawiciela *middle class* jest traktowany w pracy zarówno jako potrzeba, jak i wartość symboliczna i materialna. Świadczy także o prestiżu jego właściciela. W dalszej części omówiono prestiż traktując go jako ważną potrzebę społeczną oraz istotną kategorię różnicującą społeczeństwo. Opisane zostały spotkane w literaturze stanowiska i problemy operacjonalizacji pojęcia prestiż. W dalszej części wskazano na prestiżowe zróżnicowanie architektury. Prestiż w przestrzeni wiąże się bowiem z hierarchią budynków i jest najstarszą cechą budownictwa.

W rozdziale trzecim zawarto teorię socjologii przestrzeni istotną dla rozpoznania kontekstu funkcjonowania nowych jednostek osadniczych w przestrzeni miasta. Podjęta tematyka ukazuje, w jaki sposób przestrzeń łączy się z pojęciem wartości. Przedstawiono tu klasyczne ujęcie socjologów Szkoły chicagowskiej, Floriana Znanieckiego – i późniejsze Aleksandra Wallisa oraz Marka Szczepańskiego. Dokonano charakterystyki przestrzeni podmiejskiej, która

w Polsce tak dynamicznie zaczęła rozwijać się po transformacji ustrojowej powielając w znacznym stopniu schematy obserwowane przed laty na Zachodzie. W drugiej części rozdziału omówiono kształtowanie się przestrzeni zamieszkania w Katowicach od momentu uzyskania praw miejskich w 1865 roku do czasów obecnych.

Zawartość rozdziału czwartego poświęcona jest w całości założeniom metodologicznym badań. Zaprezentowano w nim cele badań, główne pytania badawcze i postawiono hipotezy. Wskazano na zastosowane w badaniach wskaźniki potrzeb społecznych i prestiżu. Opisano także metody i techniki badawcze i dobór próby.

Szczegółowy opis badanej populacji umieszczony został w rozdziale piątym. Prezentacja zebranego materiału ukazuje specyfikę społeczności nowych osiedli domów jednorodzinnych, ze względu na wykształcenie, strukturę rodziny i poprzednie miejsce zamieszkania. Dokonano również charakterystyki powierzchni zamieszkiwanych budynków i przynależnych im działek ukazując zależności pomiędzy typem domu: wolnostojącym, w zabudowie szeregowej i „bliźniaczej” i użytkowaną powierzchnią.

W rozdziale szóstym zanalizowano wyniki badań pod kątem najważniejszych potrzeb i wartości realizowanych w przestrzeni osiedla.

W dalszej części rozprawy poświęcono osobne rozdziały omówieniu kolejnych potrzeb społecznych zaspokajanych poprzez fakt posiadania nowego domu. Zabieg ten pozwolił na większą przejrzystość prezentowanych wyników.

Tak więc rozdział siódmy związany jest z prezentacją danych dotyczących realizacji potrzeby bezpieczeństwa w domu i na terenie osiedla. Określono w nim stopień odczuwania bezpieczeństwa przez użytkowników nowej przestrzeni zamieszkania. Dokonano identyfikacji czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa oraz ukazano rolę sąsiadów w jego kształtowaniu.

Przedmiotem rozdziału ósmego jest potrzeba oddźwięku emocjonalnego. W analizie posłużono się kategorią „dobrego sąsiada” wykorzystywaną przez innych badaczy w analizie więzi sąsiedzkich. Na tej podstawie uzyskano obraz dystansu sąsiedzkiego, jaki towarzyszy mieszkańcom w stosunkach między innymi sąsiadami. Kolejne omawiane zagadnienie to układ aksjo-normatywny funkcjonujący w nowych osiedlach. Normy i wartości analizowano poprzez identyfikację występujących na terenie osiedli kulturowych nakazów i zakazów oraz

powinności towarzyszących codziennemu życiu. Zbadano także reakcje społeczności osiedlowej na nieprzestrzeganie norm. Ważnym problemem w rozdziale było określenie gotowości do współdziałania sąsiadów i wskazanie czynników, które sprzyjają podejmowaniu wspólnych działań. Na koniec poddano refleksji typy więzi łączących mieszkańców osiedli.

Potrzeba autokreacji została omówiona w rozdziale dziewiątym. W pracy założono, że to właśnie realizacja tej potrzeby najbardziej wpływa na ład przestrzeni osiedli. Pośród badanych osiedli wyróżniono trzy główne typy uporządkowania przestrzeni – od najbardziej do najmniej uporządkowanych – i poddano analizie różne typy stosunków sąsiedzkich funkcjonujących w każdym z nich. Zanalizowano także związek postaw konformistycznych z występowaniem poszczególnych typów osiedli. Istotnym motywem w kontekście ładu przestrzennego był także zasięg wpływu poszczególnych kręgów społecznych na wzory kształtowania przestrzeni. W dalszej kolejności zbadano, jak rozwija się potrzeba autokreacji właścicieli domów

Rozdział dziesiąty poświęcony został zagadnieniu prestiżu w przestrzeni zamieszkania. Opisano w nim, jak w świadomości mieszkańców osiedli uwiadcniają się zróżnicowania społeczne między mieszkańcami. Omówiono czynniki wpływające na poważanie wśród sąsiadów, będące składnikami prestiżu osobistego oraz dokonano identyfikacji wzorów prestiżu w przestrzeni osiedlowej. Na końcu rozdziału rozważono związek bezpieczeństwa z prestiżem osiedli.

Tematyka rozprawy może pomóc w ukazaniu wzoru użytkownika określonego środowiska mieszkaniowego na tle hierarchii potrzeb i wartości w zmieniającej się strukturze społecznej społeczeństwa.

ROZDZIAŁ 1

DOM – EWOLUCJA PRZESTRZENI INTEGRALNEJ RODZINY W WARUNKACH TRANSFORMACJI SPOŁECZNO- GOSPODARCZEJ

1.1. Prolegomena antropologii domu – wprowadzenie

W świecie społecznym dom był zawsze ważną wartością dla ludzi, od zarania dziejów tworzącą niepodzielną całość z człowiekiem i związaną z nim rodziną. Słowo „dom” bywa uważane za jedno ze „słów-kluczy” kultury pełniących funkcje bezpośrednie i metaforyczne, dzięki którym przenoszone zostaje na szerszy krąg faktów społecznych (Benedyktowicz 1992, s.33-34)⁴. Łacińskie „domus” to zarówno dom, mieszkanie, ale także rodzina, gospodarstwo, ojczyzna⁵.

Współczesne pojęcie domu występuje zarówno w znaczeniu rzeczowym i semiotycznym jako obiekt materialny i znak kulturowy. Często podkreśla się związek, jaki zachodzi między budynkiem, a zamieszkującymi go ludźmi. *„Dom – klasyczny archetyp architektury – jak pisze Krystyna Pawłowska – jest, jak wiadomo budynkiem, rzeczywistością materialną, ale przecież słowo to oznacza także coś znacznie ważniejszego i bogatszego. Dom to rodzina, miejsce pamiętnych wydarzeń, obyczajów, rytuałów, niekiedy wspomnień o poprzednich pokoleniach i planów na przyszłość – miejsce tym lepsze im bardziej „klimatyczne”. Dom to wartość materialna, niematerialna i mała wspólnota ludzka”* (Pawłowska 2006, s. 134).

Część badaczy pisząc o domu odwołuje się jedynie do jego semiotycznej strony, która ułatwia porządkowanie przestrzeni zgodnie z bogatą symboliką archaiczną i ludową opartą często o modele kosmogeniczne. Mircea Eliade w przestrzeni domu doszukuje się religijnego sensu, bowiem każde domostwo od początku swojego istnienia powiela kosmiczny porządek. „Miejsca otwarcia”, którymi są drzwi i okna traktuje się jako punkty łączności człowieka z bogami.

⁴ W Słowniku Języka Polskiego pod red. W. Doroszewskiego (Warszawa 1960) można odnaleźć aż siedem znaczeń słowa „dom”, które może być traktowane jako budynek, mieszkanie, rodzina, gospodarstwo domowe, ród i dynastia, instytucja państwowa, społeczna lub handlowa itp., miejsce, skąd rozpoczyna się niektóre gry (np. bilard).

⁵ Znaczenie to podaje Słownik łacińsko-polski, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1977, s. 173.

Natomiast symbolika progu – będącego w czasach pogańskich miejscem pochówku np. zmarłych przed chrztem niemowląt – mówi o granicy między światem ludzi żywych, a pełnym duchów otoczeniem (Eliade 1974, s.65). Próg a także dach spełniały szczególną rolę obronną i ochronną dla mieszkańców i gości domu. Osoby wpuszczone „pod własny dach” lub „za własny próg” mogły liczyć na udostępnienie domowej, rodzinnej przestrzeni, opiekę gospodarzy, a także korzystać ze specjalnych przywilejów przyznanych gościom (por. Znaniecki 1939, Zadrożyńska 2004, s.181-233). Symbolika domowa stała się podstawą do utrwalenia swoistych rytuałów, które w czasach obecnych uległy przetworzeniu i tylko nieliczne przetrwały do dzisiaj.

1.2. Dom w teorii socjologicznej

W socjologicznych podejściach do tematyki domu podkreśla się komplementarność wielu czynników, które zawiera pojęcie dom. Andrzej Siciński wyróżnia trzy aspekty domu: materialny, społeczny i aksjologiczny. Dom jest konkretnym miejscem oraz materią je wyznaczającą, a więc mieszkaniem i jego najbliższym otoczeniem. Dom jest także pewną zbiorowością społeczną o wyznaczonych rolach, funkcjach, aktywności domowej, stylach życia i wreszcie wzajemnych relacjach obejmujących nie tylko rodzinę, ale także związane z daną rodziną osoby. Trzecie podejście bierze pod uwagę fakt, iż dom to wartość zaspokajająca szczególne potrzeby materialne, społeczne i symboliczne. W tym przypadku często utożsamia się dom z pojęciem ojczyzny (Siciński 1992, s.9). Uwzględniając materialny aspekt domu traktuje się dom bardziej jako schronienie, niż w znaczeniu rozumianym tradycyjnie. Dom może być przecież szałasem, domem-mieszkaniem, domem-igloo, lepianką – w zależności od przestrzeni, w której został zbudowany i od poziomu technicznego społeczeństwa. Na kształt materialny domu wpływa typ i wielkość rodziny przynależnej danemu miejscu zamieszkania, zróżnicowania kulturowe obejmujące obyczaje, style życia, normy społeczne i wartości, a także czynniki ekonomiczne. Społeczny aspekt domu jest zależny również od typu i wielkości rodziny, a także od jej przynależności klasowej, zamożności i systemu prawa i instytucji regulujących

relacje z domem. Aksjologiczny (kulturowy aspekt) domu kształtowany jest w zależności od „społecznej kosmologii oraz dominującego światopoglądu; one wyznaczają miejsce domu w świecie wartości uznawanych w danym społeczeństwie; lokują go w sferze sacrum lub profanum” (ibidem, s. 12-13).

Ewa Kalteberg-Kwiatkowska łączy mieszkanie przede wszystkim z rodziną, traktuje je bowiem „jako przestrzeń, którą rodzina włada, dzięki której realizuje swoje zadania i związane z nim czynności, którą użytkuje w miarę możliwości zgodnie z własnymi potrzebami, systemem wartości i preferencjami. Mieszkanie stanowi także przestrzeń, w której odzwierciedla się treść ról społecznych i pozycja poszczególnych osób w rodzinie” (Kaltenberg-Kwiatkowska 1982, s. 7-8). Autorka zaznacza jednak, że uwzględnienie dwóch zmiennych: różnicującej roli statusu społecznego i środowiskowych wzorców kulturowych przyczynia się do znacznego różnicowania współczesnych mieszkań. Obserwacja społecznej rzeczywistości budzi refleksje, że obecnie często przestrzeń domowa przestaje służyć wyłącznie rodzinie (Kaltenberg-Kwiatkowska 2007, s.136).

Elżbieta Hałas również koncentruje się na szczególnym związku domu z rodziną. Jednak dom, bądź chatę, pokój, mieszkanie czy domostwo traktuje – podobnie jak Znaniecki – jako pewną wartość przestrzenną (Hałas 2001, s. 215). Najważniejsze znaczenie przestrzeni domowej wiąże z jej wartościami intymnymi obejmującymi przestrzeń rodzinną, stosunki rodzinne i czas rodzinny (ibidem, s. 220). Autorka podkreśla również symboliczne znaczenie domu, który nadaje ludzkiemu życiu specyficzny sens doskonale zobrazowany wyrażeniem „czuć się jak w domu”. Dom jest zatem pewnym intymnym doświadczeniem osobowym, wytworzonym dzięki swoistym stosunkom społecznym, ukształtowanym przez mieszkającą w jego przestrzeni rodzinę.

Złożoność tematyki ukazuje także koncepcja Wallisa, w której dom to jedna z przestrzeni integralnych człowieka. Pojęcie to zostało sformułowane przez autora na określenie kulturowych całości przestrzennych podporządkowanych społecznym całościom, takim jak: „rodzina, miejska społeczność lokalna, rodzina i dwór władcy, grupa zakonna” (Wallis 1990, s.35). Ich zadaniem – według autora – jest zapewnienie podstawowych funkcji biologicznych, psychicznych, ekonomicznych i społecznych jednostkom i grupom. Dom stanowi w tej koncepcji najbardziej elementarną ze wszystkich przestrzeni integralnych. W przestrzeni integralnej domu łączą się podstawowe wartości ideologiczne, świat-

poglądowe, religijne, prestiżowe, estetyczne, klasowe rodziny. Ową integralność podkreślają dodatkowo jej szczególne właściwości. Jest podporządkowana strukturze, funkcjom i kulturze danej rodziny i wykazuje w tym względzie dużą stałość. Kompozycja, zasady strukturalne oraz funkcje przestrzeni integralnej domu wiążą się z wzorami i stereotypami, które przyjmuje jednostka i rodzina. Istotny w tym wypadku jest szerszy kontekst klasowy. Zasady kompozycyjne, funkcjonalne i strukturalne utrwalone i przekazywane są zarówno przez sztukę, literaturę, film, jak i obecnie częściej przez środki masowego przekazu. Zmiany, których można dokonać w przestrzeni integralnej i w jej otoczeniu są ustalone kulturowo, podobnie jak zakres dopuszczalnych zachowań niewywołujących naruszenia najważniejszych wartości grupy (Wallis 1990, s. 35-37).

Pojęcie przestrzeni integralnej zamyka zatem w obszarze domu zjawiska natury klasowej – wartości, formy dopuszczalnych zachowań oraz wzory kształtowania i sposoby użytkowania przestrzeni, specyficzne dla danej grupy społecznej.

Inną perspektywę badania domu uzyskuje się poprzez podejście funkcjonalne. Badacze koncentrują się wówczas na czynnościach realizowanych w przestrzeni domowej. Cytowany powyżej autor wyróżnia cztery podstawowe funkcje mieszkania. Na pierwszym miejscu wymienia funkcje biologiczne i psychiczne. Dom jest miejscem ochrony przed wpływem warunków zewnętrznych, zapewnia możliwość odpoczynku, jest miejscem życia erotycznego i emocjonalnego, wypoczynku i zabawy, umożliwia przechowywanie przedmiotów codziennego użytku. Funkcje kulturowe pełnione są przez fakt, że w jego wnętrzu dochodzi do interakcji pomiędzy członkami rodziny i osobami z zewnątrz, odbywa się nauka i socjalizacja dzieci. Dom i mieszkanie ponadto są miejscem wyrażania swojej osobowości przez zamieszkujące je jednostki i źródłem identyfikacji rodziny jako całości. Przechowywane we wnętrzu domu przedmioty mają charakter dóbr kulturowych. Funkcje ekonomiczne są realizowane, gdy dom jest także miejscem pracy zarobkowej, ale również, gdy naprawia i konserwuje się w nim sprzęty i odzież oraz przechowuje dobra materialne (Wallis 1977, s. 10-11). Słuszne wydaje się podkreślenie, że mieszkanie w pełni zaspokaja potrzeby mieszkańców, jeśli rozwiązania projektowe uwzględniają ustalone funkcje, jakie powinno ono pełnić.

Dom i mieszkanie bywa także przedmiotem badań w ujęciu strukturalno-funkcjonalnym. Taką perspektywę obrał Manuel Castells w swojej zaliczanej już do klasyki pracy na temat środowiska miejskiego. Mieszkanie jest – według autora – dobrem zróżnicowanym co do jakości (wyposażenia, stopnia komfortu itp.), formy (funkcjonuje budownictwo jednorodzinne i zbiorowe; posiada różne cechy jako obiekt architektoniczny itd.) oraz statusu instytucjonalnego (można być właścicielem mieszkania, najemcą, lokatorem „na dziko”) (Castells 1982, s.158). Główna problematyka jego rozważań koncentruje się na miejscu, jakie zajmuje mieszkanie w systemie gospodarczym oraz na mieszkaniu jako produkcie o szczególnych cechach (ibidem, s.159).

Socjologowie zajmujący się tematyką środowiska zamieszkania często stosują równolegle pojęcie domu i mieszkania. Zwłaszcza wtedy, gdy ich badania ogniskują się na prywatnej przestrzeni i zachodzących w jej wnętrzu relacjach między ludźmi dzielącymi miejsce zamieszkania. Dom jednak jest czymś więcej niż tylko wewnętrzną przestrzenią o określonych funkcjach. Jest zintegrowaną intymną przestrzenią rodziny i częścią zewnętrzną, również prywatną, ale wystawioną na społeczną ocenę. W przeciwieństwie do wnętrza domu przeznaczonego dla domowników i ich przyjaciół, zewnętrzna część domu często służy działaniom społecznym, uwzględniającym reakcje innych na kształt i aranżację przestrzeni okołodomowej.

1.3. Przestrzeń domowa i jej ewolucja

Penetrując przestrzeń domową minionych wieków można stwierdzić, iż jest ona miejscem, gdzie rejestrowane bywają zmiany zachodzące w kulturze. Małgorzata Jasyno opisując znaczenie domu-mieszkania z perspektywy historycznej wymienia główne zachodzące w nim ewolucje i „rewolucje” kultury: *„wyłócenie się podziału na sferę prywatną i sferę publiczną, ustalenie i dynamikę treści prywatności, przemiany charakteru więzi społecznych przez wydzielenie w domu przestrzeni publicznej i przestrzeni ścisłej prywatności, krystalizowanie się nowoczesnej rodziny, w tym przemiany roli i pozycji kobiety przez zmianę znaczeń i charakteru jej ‘królestwa’ zwłaszcza kuchni, konstytuowanie się dzie-*

ciństwa jako odrębnego etapu życia przez przestrzenną separację dzieci i dorosłych, uprawomocnienie się tożsamości i kultury nastolatków, rozwój konsumeryzmu (...) demokratyzację rodziny (...) zanikanie „higienicznego utylitaryzmu” na rzecz „sztuki życia” (Jacyno 2007, s. 32-33). Aleksander Wallis również zwrócił uwagę na owe ewolucyjne przeobrażenia przestrzeni spowodowane postępowaniem cywilizacyjnym (Wallis 1990, s.41). Wątek ten można także odnaleźć w przemyśleniach innych autorów.

Dowodów na przemianę przestrzeni domowej można poszukać analizując semantyczny proces kształtowania się pojęcia domu jako stereotypu językowo-kulturowego. Grażyna Sawicka badając średniowieczny obraz domu utrwalaony w formach językowych wskazuje, iż pojęcie to funkcjonowało wówczas w czterech komplementarnych znaczeniach. Dom był przede wszystkim rzeczą, instytucją, miejscem i dopiero czwarta metafora wskazuje, że dom to ludzie. Dom w tym okresie był przedmiotem czyli pełniącą określone funkcje użytkowe przestrzenią zamkniętą (Sawicka 1997, s.29). Funkcjonalność domu pozwoliła wyodrębnić jego społeczne przeznaczenie, a tym samym instytucjonalny charakter. Metafora miejsca natomiast przekonuje o trwałości i nieprzemijalności. Miejsce należy w tym wypadku rozumieć – jak proponuje amerykański geograf chińskiego pochodzenia Yi-Thu Tuanem – jako „zamkniętą i uczłowieczoną przestrzeń”, która przez ten fakt staje się bezpieczna (Yi-Thu Tuan 1987, s.13).

Średniowieczna postać przestrzeni integralnej domu nie była zatem tożsama z jej formą współczesną. Architektoniczny kształt domu przyporządkowany pełnionym przez niego funkcjom nadawał przestrzeni domowej instytucjonalny wymiar. *„Średniowieczny dom – jak pisał Witold Rybczyński – spełniał rolę miejsca publicznego, nie prywatnego. Hallu używano prawie bez przerwy, gotowano w nim, jadano, przyjmowano gości, załatwiano interesy, a w nocy służył do spania”* (Rybczyński, 1996, s. 36). Owa wielofunkcyjność mieszczańskiego domu tej epoki sprawiała, iż przestrzenie konsumpcji – w terminologii Manuela Castellsa – były jednocześnie przestrzeniami produkcji; dom to zarówno miejsce pracy, jak i codziennego, rodzinnego życia. Meble tych czasów były uniwersalne, o zmiennych funkcjach, możliwe do dopasowania w każdej sytuacji, ale także niewygodne i nieliczne, aby niepotrzebnie nie zajmować przestrzeni pomieszczeń. Uniwersalność sprzętów domowych była możliwa kosztem ich wygody i komfortu. Pojęcia te bowiem wówczas nie były bezpośrednio związane

z domem. Wartości takie jak intymność, prywatność, wygoda czy komfort podlegały w dziejach ludzkości podobnym przemianom jak cała przestrzeń integralna domu.

Przemiany obyczajowe znalazły odbicie w podziale sfery publicznej i prywatnej, a tym samym w sposobie użytkowania i budowania domów. Podział na przestrzenie zamknięte i otwarte dla obcych wykazywał duże zróżnicowanie w czasie i był odmienny w różnych kręgach cywilizacyjnych. Średniowieczną przestrzeń publiczną domu stopniowo wyparło pojawienie się części prywatnych przeznaczonych tylko do użytku domowników. Pomieszczenie takie jak kuchnia, niegdyś stanowiące centrum życia rodziny, będące zarazem wystawione na pokaz publiczny, szybko zamieniło miejsce ze sfery publicznej domu na ukrytą w jego wnętrzu strefę prywatną. Spożywanie posiłków w miejscu ich przyrządzania pozostało w zwyczaju niższych klas społecznych. Kariera kuchni rozpoczęła się dopiero pod koniec ubiegłego wieku, kiedy to modne zaczęło być łączenie jej z pokojem dziennym (Goryński 1973, s.17-18). Rehabilitację tego pomieszczenia ułatwiło pojawienie się w sprzedaży wysoko przetworzonych produktów żywnościowych, gotowych do spożycia po podgrzaniu, co umożliwiło utrzymanie porządku i czystości podczas przygotowywania posiłków oraz coraz częstsze stołowanie się poza domem. Nowa moda na zdrowy, higieniczny tryb życia, a także – co ukazał Juliusz Goryński – wzorzec filmowy, który w latach 1919-1920 przyczynił się do popularyzacji łazienki, niegdyś wstydliwie ukrywanego pomieszczenia, zmieniły pozycje tego pomieszczenia w domu (Goryński 1973, s.42-43). Porównując czasy średniowieczne ze współczesnymi można zauważyć zmianę proporcji wielkości strefy publicznej i prywatnej w obrębie mieszkania. Strefa prywatna klasy wyższej z minimalnej w średniowieczu rozrosła się do znacznych rozmiarów, podczas gdy w mieszkaniach klas niższych obie występują zamiennie w zależności od okoliczności (ibidem, s.19).

Średniowieczny mieszczański dom był – jak dowodził Rybczyński – w mniejszym stopniu miejscem kojarzonym z rodziną, domową atmosferą oraz całą jego niematerialną sferą. Przyczyną tego był krótki okres przebywania dzieci z rodzicami, które bardzo szybko szły na służbę lub do terminu. Rodzinna atmosfera nie miała szansy wytworzyć się w zatłoczonych wnętrzach domów, gdzie w jednym bądź dwóch pokojach mieszkało często nawet dwadzieścia

pięć osób – rodzina właściwa, służba, terminatorzy, najemni pracownicy i przyjaciele (Rybczyński 1996, s. 31-32).

Związek domu z zamieszkującymi go ludźmi utrwalił się dopiero – według Sawickiej – w XVII wieku, kiedy to odnaleźć można w materiale językowym konotacje domu z rodziną, a także rodem czy dynastią (Sawicka 1997, s.33). Powstanie domu rodzinnego łączy się ze wzrastającą rolą rodziny w społeczeństwie. Krajem przodującym pod tym względem w Europie była Holandia. Ten bogaty naród pierwszy stworzył dogodne warunki życia dla rodziny, poprzez oddzielenie miejsca pracy od domu i budowę małych, przeznaczonych tylko dla rodziców i ich dzieci budynków. Już w XVII wieku w Holandii powstało coś, co można by nazwać domową atmosferą. Przyczyniła się do tego przyznana kobiecie „centralna pozycja w holenderskim gospodarstwie” (Rybczyński 1996, s. 79), dająca żonom kontrolę nad organizacją domowych prac i możliwość wprowadzania ważnych dla życia rodzinnego reguł.

W Polsce w dopiero XIX wieku, a więc dwieście lat po Holandii pojawiło się rozbudowane znaczenie domu jako metafory miejsca, będącego siedzibą rodziny bądź rodu (Sawicka 1997, s. 36-37). Współczesne badania nad hierarchią wartości ukazują znaczenie takiego obrazu domu dla Polaków, który kojarzony z rodziną zajmuje w niej najwyższą pozycję pośród innych wartości (Nowak 1979, Markowska 1992). W materialnej przestrzeni „domu rodzinnego” zachodzi bowiem większość najważniejszych procesów społeczno-kulturowych, mających wpływ na dorosłe życie wychowywanych w dzieci. Jest miejscem tworzącym pierwszy „krąg wychowawczy”⁶, w którym przebiega proces pierwotnej socjalizacji. Dom ze względu na swoje funkcje traktowany jest również jako źródło szeroko rozumianej społecznej tożsamości (Markowska 1992).

Rola domu obecnie skupia się zarówno wokół wartości społecznych i kulturowych, jak i materialnych. Wielość znaczeń i wartości przypisywanych domowi sprawia, iż mówi się nawet o „hipertrofii przypisywanych mu funkcji”, której podłożem jest kryzys życia publicznego i poszukiwanie równowagi w tradycyjnych, podstawowych wspólnotach ludzkich (Markowska 1992, s.216). Współczesne domy i mieszkania z pewnością pełnią więcej funkcji niż dawniej. Zjawisko to można nazwać za Manuelem Castellsem „ucentrowieniem domu” (Castells

⁶ Pojęcie to wprowadził Florian Znaniecki. Drugim kręgiem wpływającym na kształtowanie osobowości społecznej to krąg pracy, trzecim – krąg zabawy (Znaniecki 2001, s.124-129).

2008, 400). Ludzie coraz częściej pracują w swoim domu i zaspokajają swoje potrzeby konsumpcyjne i poznawcze bez konieczności wychodzenia na zewnątrz. Dom staje się dla niektórych centralnym punktem życia. Wygląd współcześnie budowanych budynków mieszkalnych mówi wiele na temat potrzeb i wartości ich mieszkańców.

1.4. Klasowe zróżnicowanie domu i zamieszkiwanej przestrzeni

W przeszłości dom zawsze swoją formą zdradzał przynależność klasową jego właścicieli. Średniowieczne zróżnicowanie społeczne ściśle pokrywało się z podziałami przestrzennymi w mieście. Klasy i warstwy średniowiecznego społeczeństwa usytuowane były w określonej przestrzeni, zarezerwowanej dla nich z mocy prawa bądź zwyczaju (por. Jałowiecki, Szczepański 2002, s.28). Najbardziej okazałe budynki otaczające rynek należały do miejskiego patrycjatu – najbogatszej warstwy miejskiej. W miarę oddalania się od centrum domy stawały się coraz mniej reprezentacyjne i były zamieszkiwane przez ludność o coraz niższej pozycji w hierarchii statusu. W klasycznym modelu przemysłowego miasta opisywanym przez ekologów chicagowskich na przykładzie Chicago zaobserwować można sytuację odwrotną – najokazalsze budynki wolnostojące na rozległych działkach znajdowały się w strefach najbardziej oddalonych od centrum. Podążając ku środkowi pojawiały się domy wielorodzinne o coraz gorszym standardzie zamieszkania, odpowiadające niższej położonym klasom i warstwom struktury społecznej (Burgess 1925, s.47-62).

Współcześnie również usytuowanie w przestrzeni zdradza przynależność klasową. W Stanach Zjednoczonych od dawna nie wystarczy być posiadaczem pięknego domu, równie ważne jest jego społeczno-przestrzenne otoczenie. „Dobry adres – jak pisze Karwińska – jest jednym z elementów pozytywnego wyróżnienia osób identyfikujących się (i często identyfikowanych) z klasą średnią, nową burżuazją, czy po prostu z „ludźmi zamożnymi”. Nie jest to tylko kwestia odpowiednich warunków materialnych i przestrzennych, umożliwiających realizację pożądanego stylu życia, ale także poczucia, że mieszka się w odpowiednim miejscu wśród odpowiednich ludzi” (Karwińska 1998, s.171).

Pierre Bourdieu uważa, iż „określony rozkład w przestrzeni geograficznej (która pod względem społecznym nigdy nie jest neutralna)” (Bourdieu 2005, s.133) jest jednym z czynników definiujących przynależność do danej klasy społecznej.

Umieszczenie domu i sposób zorganizowania przestrzeni przydomowej daje sposobność potwierdzania, a nawet demonstracji statusu społecznego. Reprezentacyjna część wnętrza domu – living room – stała się w latach trzydziestych obiektem badań amerykańskich socjologów. Frank Chapin po sześciu latach badań skonstruował skalę do pomiaru pozycji społecznej (Living Room Scale). Badacz założył, że wyposażenie living room zawiera większość zasobów kulturowo-materialnych i innych czynników statusu rodziny, a jako najbardziej publiczna część wnętrza domu podlegać może ocenie przebywających w domu gości. Do skonstruowania skali użył informacji zawartych w kwestionariuszu na temat rodzaju znajdujących się w pomieszczeniu sprzętów materialnych, ich stylu, jakości i stanu, w jakim się znajdują. Living Room Scale stała się jednym z najbardziej znanych narzędzi pomiaru materialnych aspektów pozycji społecznej (por. Domański 2004, s. 102-103).

Przestrzeń domową można traktować również jako goffmanowską scenę, na której mają się okazję zaprezentować klasowe habitusy.⁷ Fizyczna współobecność jednostek wytwarza zjawiska, które każdą ludzką działalność przekształcają w występ – jak twierdzi autor „Teatru życia codziennego”. W przekazie informacji o sobie samym najważniejsze jest jednak to, czy potrafi ona wywrzeć wrażenie pozwalające jednostce narzucić swój sposób definiowania sytuacji innym aktorom. Informacje owe ułatwiają orientację w tym, czego można oczekiwać od jednostki i zarazem, czego ona będzie żądać w zamian (Goffman 1981, s. 35). Dom staje się doskonałym obiektem przekazującym innym członkom społeczności komunikaty o jego właścicielu. Wybór treści przekazu i odpowiedni dobór rekwizytów może podlegać manipulacji, a wręcz być świadomym oszustwem. Goffman wymienia pięć rodzajów aktywności towarzyszących przekazywanym wiadomościom: dramatyzację, idealizację, kontrolowanie ekspresji, fałszywą prezentację i mistyfikację (ibidem, s. 69-114). Dramatyzacja

⁷ „Jest to termin – jak pisze Adam Bartoszek nawiązując do prac Pierra Bourdieu – najczęściej interpretowany w kategoriach nieświadomianego systemu czynności i treści kulturowych, a także zespołu myślowych schematów oraz dyspozycji psychicznych, nawykowo realizowanych w praktyce życia codziennego wśród członków określonych grup, warstw, klas społecznych” (Bartoszek 2003, s.49).

oznacza, że działanie jednostki wyposażone jest w znaki ujawniające istotne dla niej fakty. Idealizacja pozwala wyrazić wyidealizowany obraz własnej osoby zgodnie z oficjalnymi wartościami danego społeczeństwa. Poprzez kontrolowanie ekspresji dba się o zgodność przekazu w celu uniknięcia potknięć i zarzutu fałszu. Dwa ostatnie sposoby aktywności to prezentacje celowo nieprawdziwe, niezgodne z rzeczywistym obrazem osiąganym przez fakt udawania kogoś, kim się nie jest lub poprzez budowanie dystansu. Mistyfikacja – jak pisze Elżbieta Hałas – jest „*formą kontroli nad znaczeniami własnej osoby przez kontrolę nad kontaktem. Ogranicza się ilość znaczeń, ograniczając kontakt w myśl zasady: „co nie jest ujawnione, nie powinno być poznane*” (Hałas 2006, s.292). Odpowiednie zatem posługiwanie się rekwizytami będącymi symbolami statusu w obrębie domu i jego otoczenia, zarazem akcentowanie tych elementów przestrzeni, które są zgodne z wartościami uznawanymi przez grupę społeczną, do której się aspiruje, mogą służyć potwierdzaniu tego, co w rzeczywistości nie istnieje.

Przykładem ilustrującym goffmanowską fałszywą fasadową prezentację własnej osoby w środowisku domowym mogą być badania symboli identyfikacji grupowej w Westchester J.S. Duncana Jr. W badaniach tych wzięły udział dwie różne statusowo grupy mieszkańców o podobnej zamożności. Grupa pierwsza to stara arystokracja zamieszkująca swoje domy od wielu pokoleń – drugą natomiast stanowiły osoby, które wzbogaciły się niedawno. Domy pierwszej grupy to stare i stylowe budowle, niekoniecznie zadbane, natomiast domy drugiej grupy to okazałe budynki, wybudowane na użytek własnej rodziny, bądź stare domostwa odnawiane nakładem sporych kosztów, wiernie naśladowujące styl staroangielski. Badania ukazały powielanie symboli statusu społecznego przez „nowobogackich”, nawet swoistą rywalizację poprzez dekorowanie kosztownymi elementami swojego domu i posesji. (Duncan Jr J.S. 1973, s. 334-355).

W polskiej socjologii podobne zagadnienia można odnaleźć w pracy Aleksandra Wallisa pt. „Społeczna anatomia mieszkania”. Autor opisał występowanie kilku typów wnętrz mieszkalnych, które z upodobaniem powielali przedstawiciele różnych warstw socjalistycznego społeczeństwa (Wallis 1977, s. 7-38). Wyróżnił on cztery sposoby urządzania wnętrz w mieszkaniach w ówczesnej rzeczywistości:

- wnętrze „na pokaz”,

- wewnątrz „patriarchalne”,
- wewnątrz „skierowane ku przeszłości”,
- wewnątrz wysuwające na plan pierwszy potrzeby członków rodziny.

Wnętrze „na pokaz” realizowane było w celu dopasowania się do wzorów panujących w środowisku pozarodzinnym. Jako przykład autor podaje mieszkania chłopskie, w których wydzielenie z małej domowej przestrzeni jednego pokoju na cele reprezentacyjne świadczyło o podporządkowaniu potrzeb biologicznych i psychicznych potrzebom kulturowym (ibidem, s. 18-19). Zapewne każde mieszkanie, którego naczelną zasadą było dopasowanie się do wymogów stawianych przez grupę społeczną, do której się należy bądź aspiruje, można zaliczyć do tego typu.

Wnętrze „patriarchalne” natomiast kształtowane było na potrzeby pana domu i służyło utrwalaniu hierarchicznej struktury rodzinny. Meble i przedmioty głowy rodziny wyznaczały przestrzeń domową innym domownikom (ibidem, s.20).

W trzecim przypadku wystrój wnętrza nawiązywał do przeszłości rodziny bądź całego rodu, podkreślał związek z ważnymi wydarzeniami historycznymi z przeszłości miasta, regionu, czy kraju, w których rodzina brała udział. Mieszkania urządzone w ten sposób były świadectwem społecznego statusu przodków i potwierdzeniem rodowodu potomków (ibidem, s.21). Wyposażenie wnętrz w stare obrazy, wyroby rzemiosła artystycznego, meble z epoki wcześniejszej, zabytkową broń podkreślało inteligencki lub arystokratyczny status rodziny. W przypadku braku odpowiedniego pochodzenia owe przedmioty mogły pełnić rolę fasadowych rekwizytów potwierdzających fikcyjną przynależność do wyższej grupy statusowej.

W ostatnim typie wnętrz wymienianych przez Wallisa, wysuwały się na plan pierwszy potrzeby całej rodziny, które bywały elastyczne, zmienne, nie podporządkowane sztywnym wzorom. W typie czwartym doskonale mieści się pokój dorastających dzieci kształtowany na bieżąco, zawsze zgodnie z aktualnymi potrzebami ich użytkowników (ibidem, s.23).

Wallis twierdził, że przestrzeń mieszkalna, która zawsze świadczy o materialnym statusie mieszkańców, nie jest jednak wolna od uwarunkowań klasowych. *„Jest zatem rzeczą zrozumiałą, – pisał autor – że określony porządek w zagospodarowaniu i funkcjonowaniu tej przestrzeni odczuwamy w katego-*

riach porządku społecznego. Odnosimy go w pierwszym rzędzie do gospodarzy mieszkania, lecz bynajmniej nie tylko do nich. Wnętrze, które wyraża określoną rodzinną strukturę, wybraną hierarchię wartości, własny styl i umiejętność eksponowania dominujących potrzeb – odbieramy w kategoriach wartości i wzorów występujących w danym kręgu społecznym” (ibidem, s.28).

Inną klasyfikację sposobów urządzania mieszkania w Polsce Ludowej można podać za Lesławem Michałowskim (2005, s.189). Określił on istniejące wówczas typy wnętrz mieszkaniowych jako: elitarne, noemieszczańskie i wiejskie, które przekształcone z przedwojennych stylów inteligenckiego, mieszczańskiego i chłopskiego były po części kontynuacją stylów tradycyjnych. „Bo *choć tradycyjne warstwy społeczne uległy dezintegracji* – jak twierdzi autor – nie uległa jej część cech właściwych dla przedwojennych stylów życia” (ibidem, s.189-190).

Dokonujący się owym okresie awans społeczno-zawodowy szerokich mas społeczeństwa polskiego zmienił podejście wielu osób do przestrzeni mieszkaniowej. Mieszkania, kształtowane zgodnie z nową ideologią zrywającą związki z dawnym przedwojennym sposobem aranżowania przestrzeni mieszkaniowej, zapełniały się ku niezadowoleniu projektantów, meblami i przedmiotami naśladowującymi styl urządzania mieszkań ludzi bogatych (por. Putowska 1954, s.4).

Anna Rębowska w badaniach użytkowania krakowskich mieszkań zajęła się schematami funkcjonalnymi sposobów organizacji życia w mieszkaniu. Z pracy autorki wynika, iż egalitaryzm mieszkaniowy zrównujący potrzeby związane z przestrzenią mieszkalną do jednego wytyczonego normatywem modelu, prowadzi do niezadowolenia z użytkowanej przestrzeni. W efekcie przestrzeń zaprojektowana przez projektanta podlega licznym – wydawałoby się, że sprzecznym – przeróbkom np. powiększaniu kuchni, tak by można w niej spożywać posiłki, bądź jej pomniejszaniu w celu uzyskania dodatkowego pokoju. Stwierdziła, że układ przestrzenny mieszkań może przybierać trzy następujące formy organizacyjne wynikające z odmiennych wzorów kulturowych i innej organizacji życia:

1. organizacja tradycyjna wiejska i robotnicza – funkcje mieszkalne skupione są w kuchni; sypialnia rodziców ma charakter reprezentacyjny zbliżony do wiejskiej „białej izby”; dzieci przeważnie nie mają własnych pokoi;

2. organizacja tradycyjna miejska warstw średnich – kuchnia służy jedynie do spożywania posiłków; funkcje reprezentacji są oddzielone od funkcji spania; największy pokój jest „jadalnią” pokojem gościnnym bądź gabine-tem pana domu;
3. organizacja nowoczesna miejska warstw wyższych – największy pokój jest przestrzenią wspólną rodziny; pokoje domowników mogą być małe, ale ich ilość odpowiadać musi liczbie członków rodziny; dopuszczalna jest tu kuchnia typu laboratoryjnego (Rębowska 1982, s. 111-121).

Wybory związane z wzorami kształtowania przestrzeni domowej nie są wolne od uwarunkowań klasowych. Gust jest przecież – jak dowodzi Pierre Bourdieu – wskaźnikiem przynależności do klasy społecznej (Bourdieu 2005, s. 10). *”Gust klasyfikuje, klasyfikując osobę klasyfikującą: podmioty społeczne różnią się poprzez rozróżnienia, jakich dokonują pomiędzy pięknem a brzydotą, dystynkcją a pospolitością, i poprzez rozróżnienia, w których wyraża się bądź też zaznacza ich pozycja w obiektywnych klasyfikacjach”* (ibidem s.15). Klasa wyższa jest w tym względzie wzorem dla klasy średniej, która pragnie zniwelować dystans wynikający z niekorzystnego położenia i – jak pisze M. Jacyno – czyni starania, aby upodobnić się poprzez wymyślanie zawodów, zachowań i przedmiotów „prawie identycznych”, „rzeczy nie do odróżnienia na pierwszy rzut oka” (Jacyno s.101). Mimo wielkich nakładów pieniężnych, by ukryć różnice, nie sprawia trudności rozpoznanie, kto jest autentycznym członkiem klasy wyższej, a kto właśnie zdobył środki, żeby nim być.⁸ Jak dalej pisze autorka: *”Im bardziej udana imitacja, tym większa demaskacja”* (ibidem). Gust jako składnik klasowych habitusów ma charakter unifikujący i generatywny w stosunku do wszelkich praktyk i preferencji. Zatem takie „podprzestrzenie symboliczne” jak rodzaj domu i umeblowania, obok wielu innych mogą należeć do zespołu cech wyróżniających pozycję klasową.

Piotr Starzyński w raporcie Polityki na temat najbardziej publicznej przestrzeni domowej, jakim jest living-room, podaje próbę klasyfikacji typów współczesnego polskiego salonu⁹. Fotografie zamieszczone w tekście ukazują pięć najbardziej typowych wnętrz. Najczęściej spotykany – autor twierdzi, iż dotyczy

⁸ Co przedstawił w cytowanych badaniach Duncan (1973).

⁹ Autor wykorzystał w artykule między innymi wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych przez agencję SMG/KRC opartych na fotoreportażach 600 losowo wybranych osób, które samodzielnie fotografowały swoje mieszkania.

to około 70% mieszkań – jest salon standardowy, przeładowany meblami i gadżetami niezmiennymi od wielu lat, gdzie dominuje meblościanka na wysokim połysk i komplet wypoczynkowy. Styl salonu różnicuje się wraz ze wzrostem zamożności mieszkańców. Wśród wnętrz lepiej zarabiających Starzyński wyróżnia:

- salon skandynawski – lansowany głównie przez IKEA, charakteryzujący się prostotą wnętrza, wyborem naturalnych surowców i jasną tonacją aranżacji;
- salon orientalny – meble naśladują styl spotykany w Japonii, Indiach, Peru, często wzbogacony oryginalnymi gadżetami przywiezionymi z egzotycznych podróży;
- salon hi-tech – cechą charakterystyczną tego wnętrza jest minimalizm i technologia. Wśród materiałów użytych do dekoracji znajdują się: metal i szkło;
- salon typu dworek – ciepłe i przeładowane wnętrze. Meble ciężkie, stylizowane;
- salon artystowski – dominuje w nim eklektyzm. Modny jest wśród ludzi młodych pragnących podkreślić swoją indywidualność.

Użytkownicy wymienionych wyżej pięciu typów salonów to właściciele dużych lokali w apartamentowcach, młoda inteligencja, zamieszkująca różne mniejsze i większe lokale oraz właściciele okazałych domów i rezydencji (Starzyński 2007, s.4-10). Ostatnia grupa użytkuje wnętrza najbardziej zróżnicowane o trudnym do przewidzenia stylu.

W badaniach angielskich również można odnaleźć poszukiwanie wpływu przynależności klasowej na styl urządzania mieszkań. Pauline Hunt zanalizowała fotografie elementów wnętrz najwyżej cenionych, wykonanych we własnych domach przez właścicieli domów przedstawicieli klasy średniej i robotników fizycznych. Wnioski płynące z badań ukazują różnice w praktykach dekorowania wnętrz przez obie grupy. Robotnicy zwykli byli zmieniać wystrój wnętrza mieszkania co kilka lat. Przedstawiciele klasy średniej nie dokonują tak często zmian, gdyż cenią sobie stałość i solidność. Wnętrza pierwszej grupy wypełnione są nietrwałymi, tanimi meblami, często nieharmonijnie wkomponowanymi w przestrzeń mieszkania. Klasa średnia kupuje solidne meble mogące służyć także

przyszłym pokoleniom. Kolory stosowane przez nich we wnętrzach są stonowane, a wyposażenie ma prostą, skromną formę. Wystrój wnętrza – zdaniem autorki – wynika raczej z ideologii kulturowej, niż jest związany z modą (Hunt 1989, s.77).

Badania przeprowadzane przez socjologów dowodzą, że sposób urządzania własnej przestrzeni jest uwarunkowany klasowo. „Odwiedź człowieka w domu, jeżeli chcesz zidentyfikować jego pozycję klasową, a po kilku minutach będziesz już wiedział” – pisał Henryk Domański (Domański 2002, s.38). Teza ta jest również prawdziwa, gdy pod ogłód poddamy to, co znajduje się na zewnątrz domu. Ocenie może podlegać forma architektoniczna, kolor, materiał, sposób dekorowania budynku, wygląd ogrodu oraz harmonia, jaką tworzy zestawienie tych wszystkich elementów. Przestrzeń domowa jest przepelniona symbolami statusu właściciela. Właściwe odczytywanie zawartych w nich treści jest uzależnione kapitału kulturowego różnych środowisk społecznych.

1.5. Socjalistyczna spuścizna i transformacyjne przemiany w funkcjonowaniu domu jako integralnej wartości kulturowej

Tworzenie własnej przestrzeni domowej w czasach gospodarki niedoboru było obarczone wieloma ograniczeniami. Pierwsze i zarazem najtrudniejsze do pokonania przeszkody związane były z brakiem odpowiedniej liczby mieszkań dla wszystkich potrzebujących. W 1970 roku deficyt mieszkaniowy wynosił 1.300.000 mieszkań. Polityka mieszkaniowa państwa w latach siedemdziesiątych zakładała budowę w latach 1970 – 1990 ponad 7 milionów mieszkań. Liczba ta miała zapewnić każdej polskiej rodzinie własne mieszkanie o metrażu 20-22 m² na jednego mieszkańca. Założenia owe jednak nigdy nie zostały zrealizowane (za Herbst 1992, s. 164-175). Wielki niedostatek mieszkań wpłynął na preferencje państwa dla określonych form budownictwa, które tworzą hierarchię, na szczycie której znalazło się wielorodzinne budownictwo spółdzielcze. Nieco niższą pozycję zajmowało budownictwo wielorodzinne komunalne lub zakładowe. Wymienione wyżej formy zabudowy mieszkalnej były wspierane przez państwo np. uzbrojony teren budowlany oddawano spółdzielniom mieszkaniowym prawie za darmo bądź udzielano preferencyjnych systemów kredy-

towych ich użytkownikom. Na podobne udogodnienia nie mogło liczyć wówczas budownictwo jednorodzinne. Względnie wspierana przez państwo była intensywna forma zabudowy jednorodzinnej – małe domy jednorodzinne, budownictwo szeregowe i domy bliźniacze, jednakże preferencje społeczne związane z formą budynku i jego wielkością były odwrotnością preferencji państwa (ibidem, s.178).

Dom budowany indywidualnie w warunkach socjalistycznej gospodarki okazał się przedsięwzięciem trudnym do zrealizowania ze względu na niedostępność terenów budowlanych sprzedawanych po cenach państwowych, trudności w otrzymaniu pozwolenia na budowę, braku materiałów budowlanych, tanich projektów architektonicznych oraz licznych problemów z wykonawstwem inwestycji. Wszelkie próby poprawy sytuacji powodowały zrodzenie się nowych przeszkód, jak blokowanie informacji o korzystnych świadczeniach w tej dziedzinie, powstanie nowych barier biurokratycznych, a nawet drugi obieg usług budowlanych (ibidem, s.179). Inne nieprawidłowości to: nierówne prawa dla wszystkich starających się, rezerwowanie prawa budowy, przydziału materiałów, wykonawstwa i kredytów tylko dla nielicznych. Autor niezwykle trafnie charakteryzuje opisaną wyżej sytuację: *„Budownictwo „nowobogackie” stało się (między innymi) obszarem swoistego współzawodnictwa pomiędzy trudnymi do precyzyjnego zdefiniowania, a jednak istniejącymi kategoriami: zamożnych przedstawicieli sektora prywatnego oraz beneficjentami przywilejów w aparacie partyjnym, państwowym i gospodarczym państwa. Darmowe działki, przydzielane w okresie akcji przygotowywania terenów pod budownictwo jednorodzinne w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, przydziały materiałów budowlanych i półdarmowe wykonawstwo – tworzyły warunki konkurencji, stanowiącej nie tylko podświadomy, ale także uświadomiony element walki o miejsce w hierarchii społecznej, charakteryzujący epokę Gierkowską. W języku potocznym utrwalił się w tym czasie termin „złodziejówka”, określający osiedla jednorodzinne wznoszone dla uprzywilejowanych”* (Herbst 1992, s.190).

W czasach socjalistycznych obok miejskich osiedli willowych o wysokich parametrach powstało wiele budynków na terenach podmiejskich i wiejskich o charakterze substandardowym. Dom zbudowany indywidualnie był wówczas często jedyną możliwą drogą do własnego mieszkania dla wielu rodzin. Prowadzenie budowy bez dużych zasobów finansowych oraz korzystnych kredytów

wymagało zaangażowania całej rodziny, która wspomagała budujących własną pracą, udostępnieniem terenu pod budowę lub materiałów budowlanych. Dom taki mógł powstawać latami, będąc stopniowo dobudowywany i wykańczany; często pozostawiano nieukończone piętro domu jako rezerwę miejsca dla dzieci i ich przyszłych potrzeb.

Na terenach szybko uprzemysławiających się istniał system preferencji dla pracowników zakładów przemysłowych budujących indywidualnie domy. Obowiązek wspomagania pracowniczego budownictwa nakładały na dyrektorów przedsiębiorstw akty normatywne, szczególnie pismo okólne Ministerstwa Górnictwa i Energetyki z dnia 16 czerwca 1964. Frąckiewicz L. Kolek J. Leśniowska B. Nowak-Lenartowska A. (1973, s.15-29) badając indywidualnie budownictwo w Rybnickim Okręgu Przemysłowym wykazali, iż zakłady podlegające Rybnickiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego pomagały swoim pracownikom udzielając długoterminowych pożyczek na cele budownictwa indywidualnego. Dodatkowo pracownicy mogli liczyć na wypożyczenie sprzętu mechanicznego, betoniarek, transporterów, a po kosztach własnych udostępniano środki transportu do przewozu materiałów budowlanych. Uruchomiono także wytwórnię prefabrykatów produkującą między innymi ścienne pustaki żużlobetonowe na potrzeby budujących domy pracowników. Struktura wykształcenia inwestorów w Rybnickim Okręgu Przemysłowym odzwierciedla główne tendencje tych lat. Ponad 76% budujących domy posiadało wykształcenie podstawowe lub zawodowe, tylko około 22% - średnie lub wyższe (tabela 1).

Tabela1. Struktura wykształcenia osób budujących domy w okresie PRL-u. Źródło: Frąckiewicz. L. Kolek J. Leśniowska B. Nowak-Lenartowska A., 1973, s. 29

Wykształcenie	%
Podstawowe	32,2
Zawodowe	44,2
Średnie	19,1
Wyższe	4,5

Mimo tak dużej pomocy zakładów pracy proces inwestycyjny trwał około sześciu lat. Często przerywano go w momencie ukończenia jednej kondygnacji,

a wykończenie elewacji w większości budynków pozostawiano na przyszłość. W celu lepszego dopasowania do indywidualnych potrzeb inwestorzy nagminnie odstępowali od zatwierdzonych projektów, stosując rozwiązania projektowe nietypowe.

Największą zdolność tworzenia w domu nowych układów przestrzennych i funkcjonalnych dopasowanych do rodziny wykazywały budynki wiejskie, które często „rosły” razem z rodziną. Grażyna Ungeheuer-Buican analizując przeobrażenia wiejskiego domu latach osiemdziesiątych ukazała zależności cyklu modernizacyjnego od wielkości rodziny, liczby pokoleń, rozpiętości wieku i płci w obrębie pokoleń, a także od zróżnicowania profilu zawodowego członków rodziny. Przestrzeń domowa zmieniała swoje funkcje, rozrastała się w pewnym momencie cyklu życiowego rodziny, by później powrócić do stanu wyjściowego, gdy nie była już potrzebna. Dobudowane przestrzenie zostawały wówczas wyłączone z codziennego użytku lub były użytkowane w charakterze magazynu, a zmienione funkcje pomieszczeń płynnie wracały do dawnego przeznaczenia. Dom wiejski ze względu na swoiste przypisanie do szerszej przestrzeni przynależał rodzinie przez kilka pokoleń. Budując go przewidywało się, jakim etapom przemian będzie on podlegał wraz z pojawianiem się nowych pokoleń użytkowników. W skrajnych przypadkach umożliwiało to podział na trzy równorzędne gospodarstwa (Ungeheuer-Buican 1982, s. 331-353).

Obszar socjalistycznego miasta nie stwarzał możliwości swobodnego dopasowania przestrzeni mieszkaniowych do potrzeb ich użytkowników. W sytuacji ogromnego deficytu mieszkaniowego młode małżeństwa miały do wyboru mieszkanie z rodzicami, wynajęcie mieszkania lub podnajęcie pomieszczenia sublokatorskiego lub zamieszkanie w budynku typu hotelowego (hotel robotniczy, dom studenta). Tadeusz Burger badając biografie mieszkaniowe aglomeracji warszawskiej ujawnił dramatyczną sytuację niezależnych ekonomicznie rodzin, posiadających dzieci, które oczekiwały na przydział własnego mieszkania 10-15 lat mieszkając w tym czasie u rodziców, bądź w mieszkaniu sublokatorskim (Burger 1982, 64-76). Charakterystyczny był w tym okresie niski poziom aspiracji mieszkaniowych - zadawano się faktem zdobycia mieszkania, nie stawiano szczegółowych wymagań. Powierzchnia mieszkania i liczba pokoi, określone zostały w normatywie technicznego projektowania, które wydawały się wówczas sprawiedliwe. Badania przeprowadzane w końcu lat siedemdzie-

siątych i na początku osiemdziesiątych przez Sylwię Dobrowolską na temat analiz wyobrażeń o pożądanym mieszkaniu odsłaniają realizm wymagań rodzin związanych z preferencjami mieszkaniowymi. Ambicje badanych były raczej skromne, nieodbiegające daleko od warunków występujących w mieszkaniach przez nich użytkowanych (Dobrowolska 1982). Jeszcze 1992 wyniki badań warunków mieszkaniowych katowiczian ukazały zadowolenie większości osób z posiadanego metrażu i ilości izb w mieszkaniu (Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański 1992, s.128-130). Normatyw zyskał zatem społeczną akceptację, a ludzkie pragnienia rzadko wykraczały poza granice, które wydawały się niemożliwe do przekroczenia.

Mimo deklarowanego zadowolenia z posiadanego mieszkania od lat siedemdziesiątych zaobserwować można pojawianie się budownictwa jednorodzinnego w preferencjach mieszkańców dużych miast. Marzeniem stało się życie choćby w niewielkim domku z ogródkiem, niż mieszkanie w bloku (Turowski 1979, s. 67). Namiastką domu, a czasami nawet właściwym domem stał się dla niektórych domek letniskowy. Wśród właścicieli tego typu domów przeważali pracownicy umysłowi z wyższym wykształceniem, a szczególnie tzw. inteligencja twórcza, lekarze i prawnicy. Odnaleźli oni domu letniskowym wartości niemożliwe do zrealizowania w miejskim blokowisku: swobodę, kontakt z przyrodą i możliwość samodzielnego kształtowania przestrzeni (Jałowiecki 1980, s.50). Substytutem domu z ogrodem dla wszystkich kategorii zawodowych była altanka na działce (ibidem, s.58-63). Ogródki działkowe stały się nieodłącznym elementem przestrzeni polskich dużych i małych miast, zarówno ich peryferii, jak i obszarów w pobliżu ścisłego centrum.

Po transformacji ustrojowej polityka mieszkaniowa państwa poddana działaniom wolnego rynku doprowadziła do załamania budownictwa w kraju. Sytuacja mieszkaniowa wielu polskich rodzin, która nie była łatwa, uległa dalszemu pogorszeniu. Odstąpiono więc od przyjętej uprzednio koncepcji rozwoju budownictwa na rzecz stopniowo wprowadzanych reform. W ciągu dziesięciu lat uchwalono szereg ustaw dostosowując prawo do nowych warunków społeczno-ekonomicznych. Jan Kornilowicz za najważniejsze osiągnięcia reformy mieszkalnictwa w latach 1991-2000 uważa:

- Doprowadzenie do wycofania się państwa i jego służb administracyjnych z bezpośredniej ingerencji w procesy budowy, finansowania i eksploatacji mieszkań.
- Oddanie gminom kompetencji do prowadzenia polityki mieszkaniowej dla społeczności lokalnych, a także komunalizacja większości zasobów mieszkaniowych Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych.
- Zastąpienie środków budżetowych państwa kapitałem społeczności lokalnych i prywatnym; mieszkanie nabrało charakteru dobra inwestycyjnego.
- Zniesienie formalnego monopolu spółdzielczości mieszkaniowej, tworząc podstawy wielu systemów dochodzenia do mieszkania.
- Przywrócenie prawa własności do lokali i korzyści z niej wynikających, określenie zasad zarządzania współwłasnością.
- Zapoczątkowanie likwidacji kwaterunkowego przymusu oraz reforma czynszów umożliwiającą władzom gminnym ustalanie stawek czynszowych oraz wprowadzenie zasad ochrony lokatorów.
- Zastąpienie dotacji budżetowej na utrzymanie zasobów publicznych, udzielanej uprzednio bez względu na zasobność mieszkających tam ludzi, dodatkami mieszkaniowymi skierowanymi do ubogich gospodarstw domowych.
- Doprowadzenie do powstania i rozwoju społecznego budownictwa czynszowego.
- Wprowadzenie wspieranego przez państwo systemu oszczędzania na mieszkaniu i systemu kredytu kontraktowego.
- Stworzenie podstawy działania banków hipotecznych i długoterminowego kredytu hipotecznego (Korniłowicz 2002, s. 82).

Reformy gospodarcze i zmiany prawa podatkowego przyczyniały się do systematycznego rozwoju rynku mieszkaniowego, co wpłynęło na kształt środowiska mieszkaniowego. Domy i mieszkania pojawiły się w obrocie wtórnym, jak i – głównie za sprawą prywatnych firm deweloperskich i Towarzystwa Budownictwa Społecznego – pierwotnym. Mimo wyraźnej poprawy nie udało się jednak doprowadzić do budowy założonej liczby, tj. 150 tys. mieszkań oddanych rocz-

nie do eksploatacji (Ibidem, s. 82). W budownictwie jednorodzinnym nastąpiła ewolucja form zabudowy i zróżnicowanie standardów powierzchniowych domów. Budowano domy o powierzchni 70-80 m² o 3-4 pokojach, a także o powierzchni przekraczającej 300 m². Mimo sporych zmian w gospodarce mieszkaniowej przeszkodą w rozwoju budownictwa jest brak uzbrojonych terenów budowlanych w miastach ze względu na ograniczone inwestycje gmin. Nadal do opracowania pozostały w wielu miastach plany rozwoju przestrzennego. Skomplikowane procedury uzyskania pozwolenia na budowę dla inwestorów prywatnych utrzymały się niemalże w niezmienionej postaci do dzisiejszych czasów jako spadek po czasach socjalizmu. Dopiero w grudniu 2006 na łamach gazet można było przeczytać o tworzonych założeniach do projektu nowej ustawy upraszczających formalności towarzyszące budowie domu przez prywatnych inwestorów¹⁰

Reformy w dziedzinie mieszkalnictwa przeprowadzane w kraju sprawiają, że socjalistyczny egalitaryzm polityki mieszkaniowej, którego formę społeczno-przestrzenną charakteryzował fakt, iż „przez kilkadziesiąt lat inteligenci żyli obok hydraulików i krawców” (Domański 2002, s.39) zostaje stopniowo zastępowany nowymi strukturami. Trwający proces ekonomicznej segregacji przestrzennej nieuchronnie przyczynia się do tworzenia enklaw bogactwa i biedy.

Powstałe w miastach nowe formy zabudowy nieegalitarnej – apartamentowce i strzeżone osiedla domów jednorodzinnych przeznaczone są dla tych, których status majątkowy umożliwia ową kosztowną inwestycję. W Warszawie jest obecnie około 5000 apartamentów, zamieszkałych przez około 0,8% mieszkańców miasta (za Jałowiecki, Krajewska, Olejniczak 2004, s. 144). Nową atrakcyjną formą zamieszkania stały się ogrodzone, monitorowane osiedla zarówno domów jednorodzinnych, jak i wielorodzinnych, których liczba wynosi w Warszawie około 200¹¹ i systematycznie rośnie. Mieszkańcami nowych przestrzeni miejskich zostali wygrani w procesie transformacji, przedstawiciele wysokiej klasy zarobkowej składającej się z „osób pracujących na kierowniczych stanowiskach, prezesów, dyrektorów generalnych w firmach prywatnych i państwo-

¹⁰ Artykuł Marka Wielgo pt. „Prostsze prawo: Dom bez pozwolenia na budowę” ukazał się w dodatku: „Nieruchomości” Gazety z dnia 18. 12.2006 r.

¹¹ Jak podaje Gazeta berliński student Henrik Werth pierwszy stworzył na początku 2005 roku mapę grodzonych osiedli w Warszawie. Zainteresowała go ogromna ich liczba, w porównaniu z Berlinem, w którym było wówczas tylko jedno podobne osiedle (Bartoszewicz, Majewski 2005).

wych oraz menedżerów, przedsiębiorców i przedstawicieli intratnych wolnych zawodów” (Jałowiecki 2000, s. 106).

Lokalizacja apartamentów często podporządkowana jest istniejącym podziałom społeczno-przestrzennym w mieście. W Warszawie – jak piszą badacze warszawskiej klasy metropolitalnej – apartamenty buduje się zazwyczaj tam, gdzie dotychczas mieszkali wyższe warstwy społeczne, co pokrywa się z umiejscowieniem mieszkańców z wyższym wykształceniem. Fakt ten ma istotne znaczenie, gdyż dla posiadaczy nowoczesnego apartamentu środowisko społeczne było ważnym motywem w czasie podejmowania decyzji lokalizacyjnych (Jałowiecki, Krajewska, Olejniczak 2004, s.145). Mieszkańcy apartamentów często tworzą swoiste izochrony, skutecznie oddzielające ich środowisko społeczne od reszty miasta. Proces separacji uwidacznia się począwszy od zamkniętego i monitorowanego miejsca zamieszkania, poprzez inne zachowania przestrzenne wyznaczone przez: miejsce pracy, zakupów, konsumpcji kulturalnej i rozrywki. Miasto pozwala odczuć jednostce – jak pisał niegdyś Aleksander Wallis – „miejsce, jakie ona i jej grupa zajmują w ogólnej strukturze społecznej” (Wallis 1977, s.93).

Obok nowoczesnych apartamentowców nadal funkcjonują wielorodzinne budynki z wielkiej płyty na dużych osiedlach mieszkaniowych. Iwona Borowik (2004, s. 146) uważa, że polskie blokowiska nie ulegają tak szybkiemu „slamsowieniu”, jak na zachodzie Europy. Ocena społecznego położenia dokonywana przez mieszkańców posocjalistycznych bloków jest zadziwiająco wysoka – ponad 80% uważa, iż miejsce zamieszkania nie degraduje ich społecznie, większość czuje się w nim bezpiecznie. Blokowiska nie staną się jeszcze w najbliższych latach – wbrew prognozom niektórych badaczy – siedliskiem biedy i przestępczości. Mieszkanie jest nadal dobrem trudnym do zdobycia, a osiedla z wielkiej płyty są „mieszkaniową normą, a nie zjawiskiem nadzwyczajnym” (Ibidem). Wysoki poziom zadowolenia z mieszkania, jaki deklarują mieszkańcy blokowisk wynika z kompensacji wad miejsca zamieszkania innymi istotnymi czynnikami, takimi jak: bliskość sklepów, zieleni itp. Jak pisze Turowski jest to zjawisko powszechnie spotykane w świecie: „Niezależnie od tego czy będzie to Paryż, Hamburg czy inne wielkie miasto, zawsze około 78-80% respondentów deklaruje zadowolenie z zajmowanych mieszkań. Dlatego też, jeśli w badaniu jakiejś populacji występują niższe dane, np. poniżej 50%, to jest już stan alar-

mowy, wskazujący na warunki mieszkaniowe poniżej przeciętnego poziomu w danym kraju” (Turowski 1979, s. 58). Zapewne atrakcyjność polskich blokowisk zależeć będzie także od umiejętnego zarządzania budynkami i terenem należącym do osiedla. Stała dbałość o estetykę i porządek udostępnianie terenów osiedlowych pod budowę brakującej infrastruktury prywatnym podmiotom gospodarczym wpłynie na jakość życia, a tym samym na poziom zadowolenia z zamieszkiwania w osiedlu.

1.6. Przesłanki wartościowania domu w konkurencyjnym otoczeniu urbanistycznym – tradycja ekologii a nowe idee badań nad środowiskiem mieszkaniowym

Naukowe prace na temat środowiska zamieszkania człowieka mają długą tradycję w światowej socjologii. Prekursorskie rozważania na ten temat odnajdujemy w pracach Georga Simmla, Emila Durkheima, a na gruncie polskim u Floriana Znanieckiego i Stanisława Rychlińskiego.

Pojęcie środowiska zamieszkania w węższym ujęciu ogranicza się do domu i mieszkania, najczęściej jednak pojęciem to sytuowane jest w szerszym kontekście. Jan Turowski w swojej integralnej koncepcji mieszkania wymienia następujące elementy owego środowiska:

- mikrośrodowisko mieszkalne, obejmujące mieszkanie, dom, otoczenie przydomowe,
- szersze środowisko mieszkalne, obejmujące zespół mieszkalny, osiedle, dzielnicę,
- makrośrodowisko mieszkalne obejmujące drogi, kanały komunikacji i transportu, urządzenia i ośrodki ogólnomiejskie, miasto (Turowski 1979, s. 40).

Dopiero w tak zdefiniowanym środowisku można – według autora – badać postawy i nastawienia użytkowników przestrzeni, gdyż kształtowane są one przez wiele czynników przestrzenno-urbanistycznych, społeczno-ekonomicznych, kulturowych i demograficznych (ibidem).

Systematyczne badania związków jednostek i grup ze środowiskiem mieszkaniowym zapoczątkowały prace ekologów miejskich z Chicago, szczególnie

Roberta E. Parka, Ernesta W. Burgessa, Rodericka D. McKenziego. Interesował ich proces zajmowania przestrzeni miejskiej i zjawiska społeczne z nim związane, które analizowali oni w ich naturalnym otoczeniu. Jednym z kluczowych pojęć kształtujących naukowe refleksje badaczy była darwinowska „walka o byt”, poprzez którą środowisko jawiło im się jako zespół warunków przystosowania. Park wprowadził na określenie związku między ludźmi a środowiskiem pojęcie ekologii ludzkiej. Związany z nią „społeczny porządek” oparty w większej mierze na współzawodnictwie, niż konsensusie – traktował jako zbliżony do ekologii roślin i zwierząt.

Przestrzenna organizacja społeczności ludzkiej, która odbywa się głównie w sferze biotycznej (podspołecznej), jest ograniczana poprzez zwyczaj i kulturę (Park 1936, s.15). Miejsce jednostki w strukturze przestrzennej miasta wyznaczało miejsce na rynku pracy. Końcowy społeczno-przestrzenny efekt urbanizacji jest uzależniony od konkurencyjnych zmagania przemysłu i handlu o najlepszą lokalizacją w mieście. Usytuowanie w przestrzeni, zwłaszcza w limitowanej rezydencjalnej strefie miasta jednostek i grup również podlega podobnym działaniom. Tereny dominacji najwyżej cenione w mieście to – według Parka – obszary centralne związane z handlem i bankowością. Owe obszary determinują główny ekologiczny model miasta i wyznaczają różnego typu relacje pomiędzy poszczególnymi przestrzeniami w mieście (ibidem, s.8-9). Ernest W. Burgess zaprezentował ten model w formie graficznej jako układ stref koncentrycznych. Centralne miejsce w mieście zajmowała w tym schemacie dzielnica biznesu (central business district), niedostępna jako miejsce zamieszkania dla mieszkańców, gdyż ceny gruntu były tu najwyższe. W kolejnej strefie (zone in transition) znajdowały się mieszkania o niskim standardzie w budynkach wielorodzinnych zajmowane zazwyczaj przez robotników pracujących w znajdujących się tu zakładach przemysłu lekkiego. Był to w Chicago najbardziej zniszczony obszar miasta; tu usytuowane były slamsy i również dzielnice etniczne, takie jak Chinatown. Trzecią strefę (zone of workingmen's home) zamieszkiwali robotnicy, którzy uciekli ze strefy przejściowej w poszukiwaniu lepszych warunków mieszkaniowych, pragnący jednocześnie mieszkać blisko pracy. Czwarta strefa (residential zone) to obszar wysokiej klasy apartamentowców i rezydencji (Burgess 1925, s.50-51).

Ekologia społeczna w badaniach środowiska mieszkaniowego koncentrowała się na poznaniu mechanizmów powstania układów przestrzennych ludności w określonym środowisku fizycznym w oparciu o analizę sfery podspołecznej.

Zygmunt Pióro uzupełnił w swoich pracach klasyczne założenia teoretyczne szkół ekologicznych uwzględniając społeczno-kulturowe uwarunkowania ludzkich interakcji i postaw. Proponował badać procesy i makrostruktury ekologiczne miasta, regionu oraz mikroekologiczne tj. mieszkania, ulicy itp. w oparciu o funkcjonalną analizę środowiska wtórnego – kultury. Sposób rozmieszczenia środowisk mieszkaniowych w terenie zależy – według autora – od struktury społecznej, od treści kultury oraz od rozmieszczenia dóbr naturalnych w przestrzeni miasta. Badacz wyróżnił następujące czynniki wpływające na kształt środowisk mieszkaniowych w warunkach gospodarki niedoboru:

- czynniki natury przestrzenno-materialnej: historyczne układy przestrzenno-funkcjonalne, zniszczenia wojenne, nowe realizacje w starych miastach, nowe miasta i osiedla;
- czynniki ustrojowe: ograniczenie prawa własności i wartości, polityka kwaterunkowa, centralnie sterowana gospodarka planowa, niedoskonałość systemu planowania;
- czynniki natury społeczno-kulturalnej: utrzymywanie się tradycyjnych wzorów zachowań i wartości i ich interferencja z nowymi wytworzonymi w związku z rewolucją społeczno-techniczną, zderzenie się w miastach dwóch kultur: wiejskiej i miejskiej (Pióro 1962, s. 38-39).

Wcześniejsze zainteresowania polskich socjologów środowiskiem zamieszkania dotyczyły przede wszystkim powstających osiedli mieszkaniowych jako nowych jednostek urbanistycznych miast. Dom i dom-mieszkanie umieszczane było wówczas w szerszym środowisku mieszkaniowym obejmującym także osiedle i dzielnicę. Badania oceny potrzeb mieszkaniowych przez mieszkańców nowych osiedli były szeroko rozpowszechnione w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Prowadził je Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu, Instytut Budownictwa Mieszkaniowego i Instytut Gospodarki Mieszkaniowej oraz Instytut Kształtowania Środowiska (Por. Turowski 1979, s.10).

Jedne z pierwszych badań w ujęciu funkcjonalno-ekologicznej koncepcji pod koniec lat 50-tych zrealizował wspomniany wyżej Z. Pióro. Badał on skład spo-

łeczny nowych osiedli, strukturę gospodarstw domowych, warunki mieszkaniowe, infrastrukturę osiedlową - ich wyposażenie w żłobki, przedszkola, szkoły, sklepy oraz potrzeby mieszkańców w tym zakresie, więzi społeczne, a także preferowane wzory mieszkaniowe (Pióro 1962).

Jan Turowski w swoich badaniach lubelskich osiedli spółdzielczych koncentrował się głównie na kształtującym się nowym środowisku społecznym i nowej organizacji życia społecznego w wielkim mieście. Interesowały go procesy integracji zachodzące w osiedlu, identyfikacja z osiedlem, wzory sąsiedztwa tworzące się w osiedlu, egalitaryzacja życia w miejscu zamieszkania. Były to badania niezwykle ważne, gdyż jasno ukazywały, iż tworzenie osiedli implikuje odpowiednią ich organizację społeczną, wyposażenie w usługi oraz miejsca umożliwiające zaspokojenie podstawowych potrzeb z zakresu kultury, odpoczynku i spędzania wolnego czasu. Peryferyjne położenie osiedli sprawia, iż większość czasu poza pracą spędzana była w obrębie osiedla. Brak owych elementów – co przewidział autor – przyczynia się do wytworzenia pustki w życiu mieszkańców, ujawniającej się w patologicznej formie zachowań społecznych na terenie osiedli (Turowski 1970b, s.96).

Innym aspektem funkcjonowania lubelskich osiedli zajął się Piotr Kryczka, który badał społeczności zamieszkujące osiedla mieszkaniowe jako odradzającą się w nowej formie przestrzennej społeczność lokalną. Wyniki badań posłużyły autorowi do sformułowania tezy, że jeśli nawet na terenie osiedli mieszkaniowych nie powstaje tradycyjna społeczność lokalna, to może ona być traktowana jako jej „funkcjonalna alternatywa”. Pełni ona bowiem podobne społeczne funkcje zwłaszcza w zakresie nieformalnej kontroli społecznej (Kryczka 1981, s.207-208).

Badania późniejsze prowadzone pod koniec lat 80-tych przez Marka S. Szczepańskiego w Tychach ukazały realizm funkcjonowania idei osiedla społecznego u schyłku epoki socjalistycznej, które z jednostki sąsiedzkiej stopniowo przekształciło się w źle funkcjonującą jednostkę mieszkaniową. Wyniki badań jednoznacznie ukazują zanik więzi sąsiedzkiej i poczucia bezpieczeństwa na terenie nowych osiedli; a w skrajnych przypadkach odczucie upośledzenia i złego usytuowania w przestrzeni całego miasta mieszkańców osiedli, na których występowały największe braki z zakresu infrastruktury (Szczepański 1991).

Stan, w jakim znalazły się polskie osiedla tworzące podstawowe środowisko zamieszkania dla większości Polaków mieszkających w dużych miastach, sprowokował szeroką dyskusję w kręgach naukowych na temat humanizacji zespołów mieszkaniowych. Interdyscyplinarne warsztaty zorganizowane pod kierunkiem Zbigniewa Bacia pt. „Habitat” były próbą sformułowania pytań i odpowiedzi na temat humanizacji istniejących blokowisk.¹² Humanizacja zespołu architektonicznego oznacza tutaj „zestaw działań mających na celu zapewnienie warunków do pełnego rozwoju człowieka i realizacji jego wszystkich potrzeb” (Kwiatkowska 1994, s.12). Negatywne procesy i zjawiska zauważone w trakcie warsztatów to przede wszystkim: utracenie skali człowieka: wysokie budynki „slumsy pionowe” i otwarta niczyja przestrzeń; unifikacja przestrzeni: brak indywidualizacji, brak poczucia przynależności do grupy społecznej i związania z miejscem zamieszkania; brak dostępu lub w ogóle brak infrastruktury społecznej: brak miejsc i urządzeń do realizacji aktywności człowieka, kolizje ruchów, konflikty przestrzenne i społeczne; monotonia, brzydota i bałagan przestrzenny; apatia, alienacja, brak aktywności mieszkańców, wandalizm i nasilenie patologii społecznych (ibidem, s.11-12).

Warsztaty stały się źródłem inspiracji wielu socjologicznych badań podejmowanych na terenie osiedli z wielkiej płyty w dużych polskich miastach. Badacze starali się w swoich pracach dokonać diagnozy stosunku mieszkańców do zamieszkiwanych przez nich mieszkań i społeczno-przestrzennych aspektów całości osiedlowych (por. Rębowska 1992, Misiak 1993, Borowik 2003).

Część autorów zajęła się domem jako mikrośrodowiskiem mieszkaniowym człowieka wyłączając z kręgu swoich zainteresowań inne środowiska, bądź też traktowano je rozłącznie. E. Kaltenberg-Kwiatkowska wyróżniła następujące główne problemy badawcze socjologii mieszkalnictwa:

1. potrzeby mieszkaniowe, poziom i sposoby ich zaspokajania
2. dostęp do wartości, jaką jest posiadanie odpowiednich warunków mieszkaniowych
3. zróżnicowania społeczno-przestrzenne współwystępujące ze zróżnicowaniem warunków mieszkaniowych

¹² Podobne badania prowadzona także w innych polskich miastach m.in. w Krakowie w latach 1984-1989. W ramach programu „Błokowisko” pod kierunkiem Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego dokonano interdyscyplinarnych analiz w celu przygotowania praktycznych rozwiązań na terenie krakowskich osiedli (por. Karwińska 1999, s. 5).

4. modele jednostki mieszkaniowej – wpływ różnych rozwiązań architektoniczno-urbanistycznych na życie mieszkańców
5. wzory użytkowania mieszkań (Kaltenberg-Kwiatkowska 1982, s.29-36).

Ostatnią z grup badań autorka proponowała wyłączyć z socjologii mieszkalnictwa jako oddzielną subdyscyplinę i nazwać ją socjologią mieszkania. W nowym nurcie socjologii w latach 70-tych i na początku 80-tych powstało wiele prac badawczych analizujących następujące zagadnienia:

1. przestrzeń mieszkania:

1. sposoby wykorzystywania i aranżacji przestrzeni;
2. wzory kulturowe istotne w podziałach przestrzeni mieszkania, lokalizacja funkcji, rozmieszczenie w przestrzeni mieszkania członków rodziny, wyposażenie mieszkania i sposób dekoracji;

2. wartości związane z życiem rodziny mające wpływ na użytkowanie, urządzenie i ocenę mieszkania takie jak:

- wygoda i reprezentacyjność
- intymność i izolacja
- kontakt i integracja

3. miejsce poszczególnych członków rodziny w mieszkaniu: ich prawa przestrzenne jako element ich roli społecznej i wskaźnik statusu wewnątrz rodziny

4. zmiany zachodzące w sposobach użytkowania mieszkań:

- związek między użytkowaniem domu a rodziną, jej strukturą, rozmiarem, typem gospodarstwa domowego
- wielkość przestrzeni domowej, jej podział i strefy aktywności, a charakterystyka rodziny
- stopień zadowolenia z warunków mieszkaniowych:
- wielkość mieszkania, jakość mieszkania, liczba osób przypadających na jedną izbę
- zadowolenie w relacji do przynależności społeczno-kulturowej mieszkańców
- postawy i preferencje w stosunku do różnych rodzajów budownictwa i typów mieszkań i aranżacji przestrzeni mieszkania (ibidem, s.34-35).

Socjologia mieszkalnictwa – według cytowanej autorki – dostarczając uporządkowanej wiedzy o użytkownikach przestrzeni domowej w oparciu o socjologiczne kategorie analityczne takie jak: wzory i modele kulturowe, systemy wartości, role społeczne, status, postawy przyczynia się do „przewycięzania skutków oddzielenia tegoż mieszkańca od właściciela (dysponenta) mieszkań i ich projektanta (ibidem, s.37).

Prace powstałe w zakresie socjologii mieszkalnictwa szczegółowo wyjaśniały związek przestrzeni mieszkaniowej i jej użytkowników. Ujawniały, w jakim zakresie zróżnicowania społeczne wpływają na preferencje mieszkaniowe i poczucie satysfakcji z zajmowanej przestrzeni.

Rozpoznawanie potrzeb mieszkaniowych i poszukiwanie odpowiednich rozwiązań odbywało się we współdziale socjologów i projektantów równie zaangażowanych w tworzenie coraz doskonalszego środowiska mieszkaniowego. Jedną z wcześniejszych prac na ten temat napisała Halina Skibniewska – projektantka społecznych osiedli Sady I i Sady II w Żoliborzu. Podstawą jej koncepcji projektowych stały się studia nad strukturą i cyklem rozwojowym rodziny, które pozwoliły na lepsze rozpoznanie potrzeb użytkowników. Nowatorska, aczkolwiek nigdy niezrealizowana w pełni propozycja badaczki dotyczyła budowania mieszkań elastycznych tzw. otwartego modelu mieszkań dla rodzin z dziećmi. Przestrzeń mieszkania dzięki odpowiednim przegrodom przestawnym i systemowi „mebli paczkowanych”, mogła być podczas zamieszkiwania aranżowana przez użytkowników zgodnie z cyklem rozwojowym rodziny i jej zmieniającymi się potrzebami. Ponadto otwarty układ przestrzenny mieszkania wprowadzał element subiektywnego, twórczego podejścia samych mieszkańców do projektu wnętrza (Skibniewska 1974, s. 175-183). Eksperyment badaczki nie mógł być jednak w pełni wdrożony, ponieważ w czasie realizacji napotkano na „opory i trudności wówczas nie do przewycięzania” (ibidem, wstęp do cz. 5) związane zapewne z procesem produkcji w ówczesnym przemyśle meblarskim.

Zdzisława Jarząbek przeprowadziła w 1974 roku (po wprowadzeniu do projektowania normatywu budowlanego) badanie stopnia zadowolenia z przestrzennych mieszkań propagowanych przez H. Skibniewską. Wyniki badań ukazały akceptację przestrzeni otwartych młodych rodzin inteligenckich z wyż-

szym wykształceniem humanistycznym i negatywne nastawienie do nich robotników i pracowników umysłowych ze średnim wykształceniem (Jarząbek 1982, s.215-217).

Stworzenie uniwersalnego wnętrza dopasowanego do potrzeb przeciętnej polskiej rodziny – co udowadniali autorzy – było rzeczą niemożliwą w warunkach gospodarki centralnie sterowanej, w której praktycznie nie istniał otwarty rynek mieszkaniowy i mieszkanie było towarem deficytowym. Mieszkanie z przydziału, co prawda mogło podlegać wymianie na rynku wtórnym, ale w bardzo ograniczonym zakresie z powodu braku odpowiednich zasobów mieszkaniowych (por. Herbst 1992). Specyfika środowiska zamieszkania wytyczyła kierunki badań w Polsce, które są doskonałym materiałem, ilustrującym ewolucję potrzeb mieszkaniowych, wartości kojarzonych z mieszkaniem.

Mieszkanie i jego otoczenie przestrzenno-społeczne było przedmiotem badań rozwijających się szczególnie intensywnie po 1968 roku¹³, w okresie intensywnego powstawania osiedli mieszkaniowych opartych na założeniach Karty Ateńskiej. W tym czasie z pola zainteresowań badaczy niemal zupełnie wyłączone zostało budownictwo indywidualne. Nieliczne prace, które zajmują się eksploracją środowiska zamieszkania, jakim są osiedla domów jednorodzinnych na obrzeżach miast, często traktują je łącznie z innymi środowiskami zamieszkania. Jednakże inny zakres problematyki badawczej utrudnia wyciąganie szerszych wniosków na temat specyfiki mieszkania w domu jednorodzinnym.

W literaturze zachodniej - wielu wczesnych pracach - dom sytuowano w szerszym kontekście środowiskowym. Celem było uchwycenie społeczno-kulturowych czynników wpływających na oceny i postawy mieszkańców względem miejsca zamieszkania. Stanowisko takie reprezentuje Herbert Gans w pracy *People and Plans* z roku 1968. Badacz ten, przeciwstawiając się poglądom Wirtha o wpływie gęstości i liczby ludności na wzory życia miejskiego twierdził, że decydujące znaczenie w budowaniu wzorów i zachowań odgrywają czynniki ekonomiczne, faza cyklu życiowego i system wartości mieszkańców. Środowi-

¹³ Szczegółową systematykę badań środowiska mieszkalnego człowieka podaje J. Turowski (1979). W pracy tej autor wyróżnił następujące stanowiska badawcze: 1. koncepcję adaptacji, przystosowania, 2. koncepcję satysfakcji, 3. koncepcję preferencji, 4. stanowisko percepcji, 5. koncepcję społeczno-kulturowych uwarunkowań, 6. Koncepcję „habitatu” (Turowski 1979, s. 7-42).

ska zamieszkania, zatem nie oddziałuje na mieszkańców w takim stopniu, jak ich cechy ekonomiczno-społeczne. Ważne stają się w badaniach informacje na temat przynależności klasowej mieszkańców i ich fazy cyklu życiowego (Gans 1968, s.47-48). Wcześniejsze badania Gansa w dzielnicy Bostonu West End, zamieszkałej przez drugie pokolenie włoskich imigrantów, ukazują szczególnie sposób traktowania dzielnicy przez jej mieszkańców. Postrzegają oni swoje miejsce zamieszkania jako bezpieczne, a stosunki sąsiedzkie w niej panujące jako przyjacielskie i serdeczne. Przez innych mieszkańców miasta dzielnica traktowana była jako nieatrakcyjna, brzydka, zatłoczona i o wysokim wskaźniku przestępczości. (Gans 1965).

Kompleksowe traktowanie tematyki środowiska mieszkaniowego można za- uważać również w rozwiniętej przez badaczy holenderskich koncepcji habitatu. Pojęcie habitat definiowane jest przez nich jako „całość fizyko-przestrzennych ram, społeczne struktury na ich obszarze występujące, jak i mieszkania, a więc całość otaczających jednostkę czy rodzinę komponentów przestrzennych, społecznych i kulturalnych” (za: Turowski 1979, s.27). Zaletą tego ujęcia – jak twierdzi Turowski – jest rozpatrywanie sytuacji mieszkaniowej w kilku wymiarach: przestrzenno-morfologicznym, społecznym i kontekstowym. Ważny staje się charakter architektoniczny mieszkania i jego przestrzenne otoczenie: parkingi, place zabaw, ścieżki komunikacyjne, ale także różne sposoby życia i stosunki społeczne między mieszkańcami. Kontekstowe czynniki obejmują usytuowanie mieszkań i budynków w przestrzeni, sposób lokalizacji drzwi i okien, położenie w stosunku do sieci komunikacji miejskiej. Habitat tworzą przestrzenie zaadaptowane, które stają się przedmiotem codziennych doświadczeń jednostek, a więc nie tylko mieszkanie, ale także przestrzeń osiedla, miasta i obszarów poza nim (ibidem, s.28-30).

Pojęcie domu jako szczególnego mikrośrodowiska mieszkaniowego zajmuje dużo miejsca w literaturze naukowej, nie tylko socjologicznej. Teren domu bywa eksplorowany także przez: historyków, antropologów, psychologów, których prace uzupełniają się tworząc pełny obraz.

H.Perkins, D. Thorns, A. Winstanley, B. Newton wyróżniają następującą tematykę dominującą we współczesnych interdyscyplinarnych badaniach nad domem i środowiskiem mieszkaniowym:

- rodzina praca i dom;
- dzieci i ludzie starsi w domu;
- czas wolny;
- feminizm i płeć;
- dom w historii;
- lokalny i globalny kontekst domu;
- etniczna, symboliczna, kulturowa konstrukcja domu;
- (podaję za Perkins 2002, s. 6-12).

Niematerialny kontekst domu w pracach współczesnych badaczy towarzyszy analizom relacji pomiędzy użytkownikami domowej przestrzeni i ich codziennym aktywnościom. Relacje te rozpatrywane są często z perspektywy feministycznej, w celu ukazania dualizmu w przestrzeni domowej wynikającego z różnic pomiędzy rolami męskimi i żeńskimi w domu. David Thorns powołując się na badania Valentine ukazuje, iż dom może być także miejscem przemocy, prześladowań i wyzysku kobiet (Thorn 2002, s.104). Dom nie jest w takich przypadkach synonimem bezpieczeństwa, schronieniem, stają się inne obszary miasta traktowane dotąd jako obce i niebezpieczne.

Współcześnie zmienia się tradycyjna, utrwalona w społecznej świadomości struktura i zarazem rola domu. Przemiany w gospodarce sprawiły, iż prężnie rozwijający się rynek pracy w usługach pozwolił na systematyczne zwiększanie zatrudnienia kobiet. Wzrastający odsetek pracujących kobiet w wysokorozwiniętych krajach Europy i Ameryki przyczynił się do redefiniowania relacji pomiędzy mężczyznami a kobietami, także w przestrzeni domu (ibidem). Nowa forma zatrudnienia *telework*, dzięki której praca przenoszona jest w całości do domu, umożliwia mężczyznom dłuższe przebywanie w obrębie domu. Nicola Armstrong przeprowadziła badania wśród jedenastu rodzin, których członkowie pracują w domu i korzystają w swojej pracy z komputerów, faksów, modemów bez potrzeby kontaktu z innymi zatrudnionymi i klientami. Autorka w swojej pracy podważa panujące przekonanie o przyjaznym rodzinie klimacie, jaki stwarza ten typ zatrudnienia. Połączenie bowiem przestrzeni domowej z przestrzenią pracy również często wzmacnia istniejące nierówności między kobietami a mężczyznami, jak i zmienia je. Praca w domu koliduje z innymi domowymi aktywnościami,

a sama przestrzeń pracy bywa przedmiotem rywalizacji z innymi członkami rodziny (Perkins i in. 2002, s. 13-14).

Ogród będący prywatną, ale i najbardziej publiczną częścią domu bywa także przedmiotem badań związanych ze środowiskiem domowym. Bhatti swoje zainteresowanie ogrodem oparł na przekonaniu, iż odzwierciedla on wyobrażenia i relacje ludzi ze środowiskiem naturalnym, a także daje możliwość wyrażenia, jak ludzie postrzegają swoje miejsce i rolę w środowisku społecznym. Ogród bowiem jest miejscem kontaktu z naturą, przestrzenią aktywności rodzin, ponadto umożliwia realizowanie własnych potrzeb estetycznych. Ogród tworzy także przestrzeń kontaktów i relacji z zewnętrznym względem rodziny otoczeniem społecznym; może zatem być źródłem konfliktów i rywalizacji między sąsiadami. Ogród jako idea jest sposobem myślenia na temat związku natury i kultury oraz wtórnym względem domu miejscem manifestowania swojej pozycji (Bhatti 1999).

Thorns korzystając z badań opinii ekspertów na temat futurystycznych wizji domu przyszłości podaje nowe, prawdopodobne funkcje domu w niedalekiej przyszłości. Dom zatem, stać się może:

- biurem dla samozatrudniających się osób,
- substytutem szpitala w przypadku pobytów krótkoterminowych,
- ośrodkiem nauki i namiastką klasy szkolnej,
- wirtualnym centrum handlowym,
- wirtualnym centrum wspólnotowym,
- miejscem spotkania technologii i domowej rozrywki,
- więzieniem, (Podano za pracą Thorns 2002, s.106-107).

George Ritzer w pracy *Magiczny świat konsumpcji* podobnie postrzega rolę współczesnych domów. Dowodzi, że dom już od dawna jest miejscem konsumpcji różnego typu usług, bez konieczności wychodzenia na zewnątrz. Tradycyjne metody przedostawania się do cudzego domu w celu sprzedaży dóbr, bądź usług to: osobista wizyta przedstawiciela danej firmy w domu, przesyłka pocztowa i rozmowa telefoniczna. Dzięki internetowi – według autora – jeszcze bardziej zaciera się różnica między miejscem zamieszkania a miejscem uży-

skiwania towarów. „Dostęp on-line do niezliczonych towarów i usług – na przykład papierów wartościowych, porad psychiatrycznych, seksu, hazardu – bardzo zwiększa zakres konsumpcji, jaka jest możliwa za pośrednictwem domowych komputerów” (Ritzer 2004, s. 248).

Ogromne przyspieszenie, jakie odbywa się za sprawą rozwoju zaawansowanych technologii przekazywania informacji znacznie rozszerza liczbę problemów badawczych pojawiających się w kontekście domu. W polskich badaniach socjologicznych tematyka domu jako szczególnego mikroświata, który podlega ciągłym przemianom nie cieszy się jednak dużą popularnością wśród badaczy.

ROZDZIAŁ 2

POTRZEBY OSOBISTE I SPOŁECZNE A MODYFIKACJA MIEJSKIEJ PRZESTRZENI

2. 1. Socjologia potrzeb klas mieszczańskich

Potrzeba to termin wywodzący się z psychologii „*stosowany jako synonim pragnień, dążeń, popędów, instynktów, motywów, których zaspokojenie lub realizacja są niezbędne do utrzymania określonego standardu funkcjonowania jednostki*” (Obuchowski 2000, s. 160). Z koncepcji psychologicznych największej popularyzacji doczekała się koncepcja Abrama Maslowa traktująca potrzeby jako zhierarchizowaną strukturę, w której zaspokojenie wyższych potrzeb uzależnione jest od zaspokojenia potrzeb podstawowych. Piramida potrzeb składa się według autora kolejno z pięciu kategorii: potrzeb fizjologicznych, bezpieczeństwa, przynależności i miłości, godności i szacunku oraz samorealizacji. Uzupełniają je dwie dodatkowe kategorie: potrzeby deficytu i potrzeby bycia służące redukcji napięć oraz doskonaleniu i rozwojowi (Maslow 1990).

W socjologii teoretycznej, jak i w ujęciu empirycznym, zwraca się uwagę na inne aspekty zagadnienia, niż te proponowane przez psychologów rozpatrywane z punktu widzenia teorii osobowości. Koncepcje psychologiczne – jak zauważa Anna Karwińska – kierują uwagę na mechanizmy kształtowania potrzeb, zależności między nimi oraz na ich motywujący charakter, skłaniający jednostki do podejmowania działań. Badając potrzeby w ujęciu socjologicznym podkreśla się natomiast ich społeczny kontekst, który sprawia, iż odczuwanie potrzeb i ich zaspokajanie trzeba rozpatrywać jako wynik wpływu różnego typu kręgów społecznych, do których jednostki należą bądź aspirują (Karwińska 1999, s.34). Na terenie socjologii potrzeby często są także tłem kierującym wyborem wartości w podejmowanych działaniach (Siciński 1977).

Rozważania na temat ludzkich potrzeb pojawiły się już u starożytnych myślicieli, jednak pierwsze koncepcje potrzeb sytuujące pragnienia jednostek w obrębie życia społecznego można spotkać w dobie oświecenia. Życie społeczne – według Jeana Jacquesa Rousseau – nie tylko służy zaspokajaniu potrzeb jednostki, ale także tworzy nowe potrzeby mogące zostać zaspokojone poprzez

uspołecznienie. Potrzeby te mieściły się zarówno w grupie potrzeb materialnych, jak i nowych potrzeb psychologicznych zaspokajanych wśród innych ludzi (Rousseau 1956, s. 229).

Szerzej opracowaną kulturową koncepcją potrzeb była stworzona na gruncie funkcjonalizmu teoria Bronisława Malinowskiego. Autor wyróżnił trzy poziomy potrzeb: pierwotne, instrumentalne wynikające ze specyfiki zaspokajania potrzeb pierwotnych, integracyjne związane z nauką, religią i sztuką. Kultura odgrywa w tej koncepcji rolę mechanizmu przystosowawczego, dzięki któremu powstające „odpowiedzi kulturowe” pozwalają jednostkom i zbiorowościom na zaspokajanie potrzeb (Malinowski 1958, s. 27, 67 i dalsze).

W socjologii koncepcja potrzeb pojawia się także w kontekście rozważań na temat konsumpcji i konsumpcjonizmu. Maurice Halbwachs w interesujący sposób połączył pojęcie potrzeby z koncepcją klas społecznych. Autor twierdził, że w badaniu zróżnicowania klasowego w danym społeczeństwie należy uwzględnić rodzaj występujących w danej klasie społecznej potrzeb i stopień ich zaspokojenia. Zatem miarą przynależności klasowej może być poziom konsumpcji rodzin. Metody badawcze proponował oprzeć o analizę budżetów domowych. Teoria potrzeb Halbwachsa, chociaż rzadko przywoływana w rozważaniach współczesnych socjologów mogłaby stanowić wsparcie we współczesnych badaniach stylów życia (por. Szacki 2004, s. 402).

Joanna Sikorska natomiast badając potrzeby polskiego społeczeństwa lat siedemdziesiątych z perspektywy wartości ekonomicznych doszła do odmiennych niż Halbwachs wniosków. Autorka założyła, iż wszystkie potrzeby ludzkie, zarówno te o podłożu bio-, socjo- lub psychogennym, nabierają charakteru potrzeb konsumpcyjnych. Stwierdziła, że hierarchia potrzeb nie ma czysto klasowo-warstwowych uwarunkowań. Miejsce danej potrzeby w hierarchii wyznacza – według Sikorskiej – raczej poziom wykształcenia niż inne czynniki statusu społecznego (Sikorska 1978). Człowiek w swojej świadomości sam określa, które z potrzeb będą zaliczały się do podstawowych, a które do potrzeb wyższego rzędu. Często jest tak, jak twierdzą niektórzy badacze, że jednostce ze względu na cechy indywidualne i równoczesną przynależność do grup i zbiorowości społecznych trudno jest stworzyć spójną hierarchię potrzeb. Kazimierz Przeclawski wskazuje na fakt występowania sprzecznych potrzeb w świadomości człowieka. Potrzeba bezpieczeństwa może iść w parze z potrzebą ryzyka,

potrzeba izolacji pozostaje w konflikcie z potrzebą przynależności, a potrzeba stałości z chęcią nowych doświadczeń. W niezgodzie pozostają też inne potrzeby: spokoju i walki, uporządkowania i spontaniczności, władzy i samodzielności (Przeclawski 1966, s. 98).

Stefan Nowak rozróżnia trzy grupy potrzeb: subiektywnych, obiektywnych i behawioralnych. O potrzebach subiektywnych można mówić wtedy, gdy jednostka uświadamia sobie brak czegoś i odczuwa silne pragnienie przedmiotu mającego zaspokoić daną potrzebę. Potrzeby obiektywne z kolei w wyniku niezaspokojenia uniemożliwiają normalne funkcjonowanie, ale nie zawsze są uświadomione, więc mogą nie powodować działań w kierunku ich zaspokojenia. Trzecia wyodrębniona grupa potrzeb pojawia się w momencie podejmowania działań mających na celu zdobycie danego przedmiotu (za: Misztal 1980, 126).

Pojęcie potrzeb pojawia się dość często we współczesnych opracowaniach na temat społeczeństw konsumpcyjnych. Zdefiniowane na nowo koncepcje potrzeb traktowane są jako jeden z podstawowych wymiarów, w których funkcjonują społeczeństwa konsumpcyjne. Alan Aldridge łącząc potrzeby ze stworzonym przez Masłowa hierarchicznym modelem potrzeb stwierdził, że konsumeryzm jest w stanie zaspokoić dwie podstawowe potrzeby z hierarchii: potrzebę pożywienia i bezpieczeństwa. Kolejne poziomy – gdzie znajdują się potrzeby wyższego rzędu – nie są dostępne w wyniku transakcji kupna i sprzedaży, gdyż pewnych wartości nie można dowolnie nabywać. W tym sensie konsumpcję uważa za antytezę człowieczeństwa (Aldridge 2006, s.18).

Zygmunt Bauman zwrócił uwagę na zastępowanie terminu „potrzeba” mniej trwałym konceptem „pragnienia” lub bardziej aktualnym we współczesnej rzeczywistości elastycznym pojęciem „zachcianka”. *„Tak jak potrzeba zdefiniowana jest przez wymagania ludzkiego ciała, pragnienie ograniczają siły społeczne wytwarzające konformizm, zawiść i potrzeby statusowe. Zachcianka natomiast nie jest spętana cielesnym ani społecznym przymusem – jest albo kapryśna albo spontaniczna”* (za Aldridge, s.43).

Bauman i May trafnie ukazują mechanizmy kreowania nowych potrzeb konsumpcyjnych poprzez rozwijającą się technikę i reklamę (Bauman, May 2004, s.211 i dalsze).

W literaturze można odnaleźć wiele typologii potrzeb, pośród których godną uwagi jest niezwykle obszerna klasyfikacja zaproponowana przez Tomasza Kocowskiego. Autor dzieli potrzeby na związane z egzystencją i prokreacją, społeczne i funkcjonalne. Ze względu na społeczne konotacje potrzeby dzielą się na trzy podgrupy: odnoszące się do ogólnych warunków współżycia i współdziałania; warunków, jakie powinna spełniać jednostka, aby być akceptowanym członkiem zbiorowości i korzystać ze społecznie wytwarzanych systemów okazji oraz warunków, jakie powinna zabezpieczać grupa społeczna, aby koegzystencja z nią była dla jednostki korzystna (Kocowski 1982, s.188-195).

Inne typologie potrzeb pojawiły się w rozważaniach socjologów poszukujących koncepcji potrzeb jednostki i rodziny w środowisku zamieszkania. Działania w tym zakresie były odpowiedzią na praktyczne poszukiwania nowych przestrzennych form życia zbiorowego przez urbanistów i architektów (por. rozdział 1.6). Niewątpliwie najszerzej opracowany teoretyczny model przestrzennych potrzeb jednostki stworzył Aleksander Wallis. Koncepcja ta stała się ważną inspiracją w trakcie budowania modelu badawczego tej pracy, dlatego zostanie szerzej omówiona.

Dla Wallisa punktem wyjścia w rozważaniach były wskazane przez Znanieckiego cztery podstawowe potrzeby, do których dążą zarówno jednostki, jak i całe społeczności: potrzeby bezpieczeństwa, oddźwięku emocjonalnego, autoekspresji i potrzeby poznawcze. Problematykę rozważań umiejscowił w „jednostce mieszkaniowej”, którą stanowiły powstające w latach siedemdziesiątych pierwsze duże osiedla budowane przez spółdzielnie mieszkaniowe (Wallis 1977, s.62). Wallis wyodrębnił według niego najbardziej istotne potrzeby realizowane w osiedlach tj. bezpieczeństwa, oddźwięku emocjonalnego, realizacji ról społecznych i realizacji prestiżu. Autor uzależniał bezpieczeństwo przestrzeni zamieszkania od wytworzenia więzi społecznych. Obszary, które wytworzyły owe więzi należą według autora do najbezpieczniejszych miejsc w mieście. Podobnie jak Kazimierz Przecławski wskazał na konflikt, jaki w świadomości człowieka mogą wywoływać różne potrzeby. Tak też potrzeba bezpieczeństwa, która konstituuje się na gruncie silnie rozwiniętych więzi społecznych pozostaje w sprzeczności z potrzebą prywatności i odosobnienia w miejscu zamieszkania. Zatem w miejscu zamieszkania obie potrzeby bezpieczeństwa fizycznego i psy-

chicznego muszą pozostać w odpowiednich proporcjach indywidualnie odczuwanych. Odmianą potrzeby bezpieczeństwa według Wallisa jest także bezpieczeństwo traktowane jako poczucie wsparcia w trudnych losowych sytuacjach ze strony społeczności lokalnej, którą tworzyć miała osiedlowa społeczność i lokalne instytucje (ibidem, s. 64).

Kolejna potrzeba realizowana w jednostce mieszkaniowej to potrzeba oddźwięku emocjonalnego. Pozytywne emocjonalne relacje między mieszkańcami tj. przychylność, życzliwość, przyjaźń czy poczucie bycia członkiem wspólnoty sprzyja według Wallisa integracji z osiedlem. Wytworzenie nieformalnych więzi jest możliwe, gdy mieszkańcy odnajdują między sobą pewne podobieństwa np. wspólne zainteresowania i interesy, a także gdy istnieją podstawy do budowania wzajemnego szacunku między sąsiadami. Oczywiście emocje, którym podlegają użytkownicy danej przestrzeni mogą mieć także negatywny wydźwięk. Repertuar uczuć ujemnych obejmuje chłodną obojętność, niechęć, zawiść i nienawiść. Powyższy typ emocji autor wywodzi z dostrzegalnych różnic majątkowych, kulturalnych dystansów, z nieufności wobec obcych i całej gamy zatargów i konfliktów.

W przestrzeni zamieszkania dochodzi także do realizacji ról społecznych wynikających z faktu bycia sąsiadem, znajomym, kolegą, przyjacielem, uczniem, rodzicem, klientem, członkiem klubu, organizacji i społeczności lokalnej. Jednostka mieszkaniowa obok zestawu ról wyznacza również strukturę stosunków społecznych.

Kolejnym rodzajem potrzeb w środowisku zamieszkania wyróżnionym przez Wallisa są potrzeby prestiżu, lecz ich realizację autor uzależnia od „spontanicznego uczestnictwa jednostek w grupach społecznych i zbiorowościach” (Wallis 1977, s.67). Dostrzegł, że w *„miejscu zamieszkania mechanizmy prestiżu i powstawanie własnej lokalnej hierarchii muszą kształtować się inaczej”* (ibidem) niż w miejscu pracy, gdyż w obu środowiskach występują inne wartości i wymagania. Sposobem uzyskania lokalnego prestiżu mogła być praca w samorządzie, komitecie rodzicielskim albo umiejętność odpowiedniego reagowania w sytuacjach konfliktowych, ale nie uważał, że jest to wystarczający warunek stworzenia uniwersalnego wzorca prestiżu w miejscu zamieszkania.

Inne potrzeby łączą się z „zespołem społecznych wartości współżycia” (ibidem, s.68) realizowanych poprzez procesy identyfikacji i integracji jednostki

z grupą i odpowiadającej jej przestrzeni. W jednostce mieszkaniowej owe procesy zachodzą zarówno na poziomie normatywnym, jak i funkcjonalnym. Są następstwem pełnionych przez mieszkańców ról łączących zaangażowanie z pozytywnymi wartościami społeczno-przestrzennymi osiedla. Dużą rolę odgrywają w tym procesie wartości symboliczne zamieszkiwanej przestrzeni, poprzez które jednostki czasami bardziej identyfikują się z krajobrazem osiedla niż z jego mieszkańcami.

W miejscu zamieszkania istnieje także według Wallisa możliwość zaspokajania potrzeb poznawczych. Mogą być one realizowane we własnych mieszkaniach lub przez instytucje funkcjonujące na terenie osiedla takie jak: kluby, szkoły, domy kultury. Zaspokojenie potrzeb poznawczych w środowisku zamieszkania jest jednak łatwiejsze w grupie dzieci i młodzieży, pozostali mieszkańcy częściej szukają takich możliwości poza przestrzenią osiedla.

Celem jednostki mieszkaniowej jest realizacja rozpatrywanych na trzech poziomach potrzeb, którymi są: stałe potrzeby mieszkaniowe zbiorowości jednostek i rodzin, społeczne potrzeby związane z miejscem zamieszkania oraz pełnienie ról i funkcji społeczno-przestrzennego podsystemu wobec np. dzielnicy lub całego miasta w sposób, który zapewnia sprawne funkcjonowanie i rozwój osiedla (Wallis 1977, s. 41 i dalsze). Potrzeby występujące na pierwszym poziomie to przede wszystkim: możliwość prokreacji, zaspokajania potrzeb emocjonalnych, wychowywania potomstwa oraz możliwość wspólnego gospodarowania dobrami niezbędnymi do funkcjonowania rodziny. Drugi poziom stanowią potrzeby wynikające z funkcjonowania przestrzeni przynależnych pewnym grupom tj. klasy szkolne, grupy towarzysko-zabawowe, samorząd, drużyna podwórkowa. Ostatni rodzaj potrzeb wyznaczają potrzeby w zakresie wychowywania młodych pokoleń, czyli wszystkie niezbędne elementy społecznego funkcjonowania takie jak: kontrola społeczna, adaptacja do nowych obyczajów w miejscu zamieszkania, gospodarowanie wspólnym majątkiem, integracja z mieszkańcami i przestrzenią osiedlową (ibidem).

W swoich rozważaniach Wallis podkreślił kulturowy charakter odczuwanych potrzeb przestrzennych. Twierdził, że potrzeby jednostek i grup opierają się na własnych odczuciach i doświadczeniach, jednak kryteria ocen dotyczą szerszych społeczności, dlatego są „one szczególnie podatne na wymagania prestiżu ideologii, moralności czy kultu religijnego (ibidem, s.103). Wynika stąd nie-

zrealizowany, jak dotąd przez badaczy postulat, żeby badania potrzeb w przestrzeni zamieszkania ograniczyć do potrzeb typowych dla danych grup i zbiorowości (np. zawodowych, generacyjnych, rodzinnych). Uważał, że „*prowadzenie we współczesnym zróżnicowanym społeczeństwie badań na potrzebach przestrzennymi w ogóle nie może prowadzić do właściwych wyników*” (Ibidem, s.102).

Koncepcja potrzeb realizowanych w jednostce mieszkaniowej Wallisa jest jak dotąd najszerzą tego typu teorią, którą można, po uwzględnieniu wspomnianych wyżej postulatów, nadal stosować we współczesnych badaniach potrzeb środowisk zamieszkania.

2. 2. Społeczna realizacja wartości w przestrzeni miasta

Pojęcie wartości występuje na gruncie wielu nauk: logiki, filozofii, psychologii, etyki, estetyki, ekonomii i socjologii. Autorzy różnych dziedzin nauk humanistycznych podkreślają ważność tego zagadnienia dla danej nauki oraz wskazują na jego złożoność i niejednoznaczność. Istnieje zatem wiele różnych interpretacji terminu. W socjologii ponadto łączy się wartości z innymi funkcjonującymi na gruncie nauki pojęciami takimi jak: działanie i postawa (Thomas, Znaniecki 1976), motyw działania (Ossowska 2002) oraz potrzeba (Siciński 1977).

W socjologii jeden z możliwych podziałów ukazuje dwojakie rozumienie pojęcia wartości. Pierwsze traktuje wartość jako „przedmioty naszych pragnień”, drugie – jako „koncepty tego, co godne pożądanego”. Bada się wówczas przekonania i normy funkcjonujące w grupach społecznych (Misztal 1990, s.14). Thomas i Znaniecki w swojej definicji łączą oba podejścia, gdyż przez wartość rozumieją „*wszelki przedmiot posiadający empiryczną treść, dostępną członkom grupy społecznej, oraz znaczenie, wskutek którego jest on lub może być obiektem działalności*” (Thomas, Znaniecki 1976, s.54).

Badacze wskazują też na obiektywizm i subiektywizm różnicujący sposób analizowania wartości i odpowiadające im podejście podmiotowe i przedmiotowe.

Według Andrzeja Sicińskiego podejście przedmiotowe oznacza „obiektywny” punkt widzenia. Zakłada się, że wartościami są pewne rzeczy lub ich cechy. W podmiotowym – dominuje postawa „subiektywna”, a wartościami są *„rzeczy lub zjawiska ze względu na swoją zdolność zaspokajania określonych potrzeb danego systemu”* (Siciński 1977, s. 269). Wartość nie jest zatem cechą bezwzględną danej rzeczy. W koncepcji systemów wartością jest to, co wprowadzone do otoczenia danego systemu przyczynia się do jego trwania i rozwoju. W znaczeniu podmiotowym termin wartość bywa rozumiany jako opinia sąd na temat danej rzeczy lub zjawiska. Sądy tego rodzaju – jak zauważa autor – wpływają na kształtowanie ludzkich zachowań, gdyż są czynnikami motywacyjnymi dla jednostek i zbiorowości. W literaturze dominują rozważania na temat wartości w sensie podmiotowym (ibidem, s. 270).

Nieco inny podział wartości zaproponował Stanisław Jałowiecki, który wyróżnia wartości-normy i wartości-obiekty. Za wartości-normy autor uważa *„te rzeczy, idee, jednostki i grupy społeczne, które posiadają na tyle istotnie znaczenie dla funkcjonowania społeczeństwa lub poszczególnych grup, że zarówno te grupy, jak i społeczeństwa wywierają nacisk w kierunku ich akceptacji, sankcjonując jednocześnie zachowania według stopnia tej akceptacji”* (Jałowiecki 1978, s.17). Definiowanie wartości-obiektów autor proponuje oprzeć o pojęcie potrzeb, które umożliwia wyjaśnienie, w jaki sposób rzeczy osoby czy idee stają się wartościami. *„Charakter wartości-obiektów – jak pisał – przybierają dla jednostki wszystkie te rzeczy, idee, osobniki ludzkie i grupy społeczne, które posiadają własność (rzeczywistą lub wyobrażoną) zaspokajania potrzeb tej jednostki”* (ibidem, s.18). Potrzeby zatem stają się podstawą tworzenia wartości społeczno-kulturowych. Dzięki nim można także przedstawić przyczyny różnicowań wartości u różnych jednostek, bądź grup społecznych.

Wyróżnienie kategorii wartości-norm pozwala na dostarczenie wytycznych regulujących działania jednostek i grup społecznych w środowisku zamieszkania według wzoru „jak być powinno”. Wartości mówią o tym, do czego ludzie powinni dążyć, natomiast normy wyznaczają sposób dążenia do osiągnięcia celów (Znaniński 1971).

W definicji wartości Marii Misztal można odnaleźć zbliżone podejście do wartości-norm Jałowieckiego. Autorka nazywa wartościami elementy świadomości charakteryzujące się współwystępowaniem komponentów: poznawczego,

emocjonalnego i normatywnego. „*Obok wiedzy i stosunku emocjonalnego elementem konstytuującym wartość jest przekonanie o tym, iż dany przedmiot, stan rzeczy czy sposób działania jest właściwym społecznie akceptowanym obiektem pragnień i dążeń ludzkich*” (Misztal 1990, s.13).

W socjologii oprócz omówionych podziałów funkcjonuje także wiele innych znanych klasyfikacji: podział na wartości odczuwane i uznawane, odświętne i codzienne, autoteliczne i instrumentalne, deklarowane i realizowane, wartości-środki, wartości-cele i wartości-idee (por. Ossowski 1967, Sztumska, Sztumski 2002, Misztal 1990).

Wartości bywają często omawiane przez autorów w szerszym kontekście jako zbiór wartości, bądź system wartości. Pojęcie systemu wartości sugeruje – jak pisze Maria Misztal – „rangowe uporządkowanie wartości wzdłuż kontinuum ważności” (Misztal 1990, s. 69). Ze względu na dużą liczbę klasyfikacji funkcjonuje wiele niezależnych i nieporównywalnych systemów wartości¹⁴. Ponadto zbiór wartości ulega ciągłym przemianom wskutek przeobrażeń cywilizacyjnych i kulturowych. W systemie społecznym mogą mieć różny zasięg, a w danej zbiorowości społecznej uzyskiwać mogą niejednakowy stopień akceptacji.

Zależności między wartościami i potrzebami występujące w literaturze tworzą dwa nurty – pierwszy łączy wartości z potrzebami, a drugi uznaje, iż te dwa pojęcia należy rozpatrywać rozłącznie. W pracach autorów akceptujących związek obu pojęć możliwe są również dwa kierunki rozważań: uznanie wartości jako pierwotnych w stosunku do potrzeb lub stanowisko odwrotne. Koncepcja Jałowieckiego daje pierwszeństwo potrzebom, gdyż obiekty stają się wartościami, gdy zaspokajają potrzeby jednostek lub grup społecznych. Wartości stanowią środki zaspokajania potrzeb również dla Sicińskiego (1977). Związek odwrotny może zaistnieć w przypadku potrzeb i wartości traktowanych jako element świadomości. Wówczas odczuwanie potrzeby posiadania rzeczy determinowane jest poczuciem, iż stanowią one wartość. Stanowisko powyższe wykorzystane zostało w tej pracy. Społeczne potrzeby budowane są na bazie funkcjonujących wartości wytworzonych jako elementy kultury danego środowiska społecznego. Podobnie stanowisko zajmuje Anna Karwińska: „*To, jakie wartości jednostka uznaje i odczuwa, które z nich są dla niej wartościami powszednimi, a które odświętnymi, jaka jest ich hierarchia zależy zatem od spo-*

¹⁴ O niewspółmierności skal wartości pisał przed laty Stanisław Ossowski (Ossowski 1967, s. 99-101).

tecznego usytuowania, przynależności do konkretnej kategorii społecznej, stopnia identyfikacji z tą kategorią, stopnia uczestniczenia w życiu zbiorowości, co warunkuje m.in. wiedzę o wartościach, ale także nastawienia z nimi związane, poziom rzeczywistej akceptacji” (Karwińska 1999, s.31-32). Chęć posiadania domu dla pewnych grup społecznych może wynikać z potrzeb biologicznych; dla innych natomiast z potrzeb uwarunkowanych społecznie.

B. Sztumska i J. Sztumski zwracają uwagę na inną własność wartości, na fakt pełnienia przez nie funkcji o charakterze integracyjnym, inspirującym, sankcjonującym i zabezpieczającym. Oznacza to, że wyznawanie tych samych wartości budzi poczucie solidarności i bliskości między ludźmi oraz kierunkuje działania jednostek na podobne cele. Chroni również cały system przed dezintegracją dzięki sankcjonowaniu tego, co dobre, ważne i godne szacunku.

W środowisku zamieszkania – zgodnie z powyższą teorią – zgodność podzielanych przez współmieszkańców wartości wpływa na jakość zamieszkania. Wartości są ważne nie tylko ze względu na przedmiot dążeń i cel działań mieszkańców. Brak wspólnych dążeń w zamieszkiwanej przestrzeni skutkuje zanikiem treści zrozumiałych dla wszystkich, które są podstawą kształtowania dalszych stosunków społecznych. Wartości są bazą, na której budowana jest potrzeba posiadania własnego domu. Więzi sąsiedzkie w nowych osiedlach natomiast opierają się na szczególnym zestawie wartości i norm tworzących osiedlowy system aksjo-normatywny.

2. 3. Wartości klasy średniej i ich wpływ na kształtowanie środowiska miejskiego

Wspólne wartości stały się podstawą dla badaczy do wyodrębnienia w strukturze społecznej klasy średniej. Klasa średnia nie jest klasą społeczną w sensie socjologicznym, gdyż stanowi zbiorowość zbyt zróżnicowaną pod względem wykształcenia, dochodu, prestiżu oraz preferencji konsumpcyjnych. Henryk Domański definiując klasę średnią stwierdził, że jest nią *„rozległy syndrom zachowań, orientacji życiowych, norm, wartości, pewna mentalność i styl życia”* (Domański 1994, s.15).

Socjologowie pisząc o nowej kategorii społecznej wskazują na procesy ekonomiczno-kulturowe, które wpłynęły na rozwój mieszczaństwa, powstawanie zawodów i stanowisk pracy nieistniejących w dawnych społeczeństwach feudalnych¹⁵, a także stopniowe wypieranie przez kapitalistyczne przedsiębiorstwa małych warsztatów rzemieślniczych i gospodarstw chłopskich. Bazą dla kształtowania się zachowań typowych dla części społeczeństwa zaliczanej do „klasy średniej” były niegdyś mechanizmy ekonomiczne, które tworzył „rynek”, „kapitał” „stosunki własności” (ibidem), a także ideologie zachęcające do pracy i pomnażania zasobów obecne szczególnie w społeczeństwach, w których dominowała religia protestancka. Ten ostatni czynnik przyczynił się do wytworzenia etosu przypisywanego klasom średnim. Z etyki protestanckiej wywodzi się zasada indywidualizmu, która realizowana jako wartość przejawia się przedsiębiorczością, orientacją na sukces, dążeniem do awansu przedstawicieli klasy średniej. Etos nowych klas uzupełniały także poczucie obowiązku, oszczędność i surowość obyczajów – wartości zakorzenione w ascetycznych odmianach protestantyzmu takich jak puryzm, czy kalwinizm. Nic więc dziwnego, że część społeczeństwa wcielająca w życie owe wartości, postrzegana jako opozycja w stosunku do ubóstwa klasy robotniczej i do upadku moralnego arystokracji, stała się w XVIII wieku symbolem odnowy moralnej. Wartości klas usytuowanych w „środku” struktury społecznej po pewnym czasie stały się w Europie Zachodniej regułami funkcjonowania społeczeństw. Powszechnie zaakceptowano poglądy klasy średniej na temat stosunków między ludźmi, a obowiązująca moralność była w dużej części moralnością „burżuazyjną” (ibidem, s.33 i dalsze). Społecznego uznania doczekały się także czynniki ułatwiające pokonywanie barier stanowych: niezależność, swoboda decyzji, poczucie autonomii i przedsiębiorczość.

Na przełomie XIX i XX wieku w wyniku wewnętrznych przemian dawnej klasy średniej, uległa ona wewnętrznemu rozwarstwieniu. Własność łącząca niegdyś członków tej kategorii społecznej, zaczęła ich dzielić. Posiadacze wielkich fortun przesunęli się na szczyty drabiny społecznej uzyskując dostęp do struktur władzy, a drobni właściciele stracili dawną pozycję społeczną umożliwiającą im oddziaływanie na szersze kręgi społeczne. Praca stała się zbiorem profesjonal-

¹⁵ Henryk Domański wymienia następujące nowe kategorie zawodowe: agenci handlowi, kupcy, przedsiębiorcy przemysłowi, pracujący na własny rachunek przedstawiciele wolnych zawodów, pisarze, oficjaliści, poborcy podatkowi, kanceliści, sędziowie, urzędnicy skarbowi. (Domański 1999b, s.18)

nych umiejętności sprzedawanych innym, a zyski z jej wykonywania zniweczyły ścisły związek bogactwa z własnością. Jak pisał niegdyś Charles Wright Mills „własność demokratyczna, na której pracuje sam właściciel ustąpiła miejsca własności klasowej, którą zarządzają i na której pracują inni wynajęci w tym celu ludzie” (Mills 1965, s.74). Inaczej zaczęto definiować sukces. Dawniej sukces oznaczał zdobywanie samodzielnej własności, natomiast nowy wzorzec zakładał pięcie się w górę w ramach istniejącej hierarchii. Zatem miarą życiowego powodzenia stał się system awansu zawodowego i dobre kalkulowanie własnej kariery obwarowane biurokratycznymi ograniczeniami w ramach hierarchii jednej organizacji. Awans był ściśle uzależniony od osobowych predyspozycji pracownika, innych niż we wcześniejszym okresie. Odtąd zaczęły się liczyć: ruchliwość, umiejętność „płynięcia z prądem wśród współtowarzyszy, zwierzchników i regulaminów”, znajomość ludzi, dar wywierania dobrego wrażenia, lojalność i identyfikacja z firmą (ibidem, s 428 i dalsze).

Członkowie tzw. „nowych klas średnich” zaczęli zajmować różne, często skrajnie odmienne pozycje ze względu na posiadanie innych zasobów określających status jednostki. Domański do najważniejszych czynników różnicujących klasę średnią zalicza: wykształcenie, kwalifikacje zdobyte na specjalistycznych kursach, własną firmę, pakiet akcji, pracę w „lepszem” sektorze gospodarki, kapitał organizacyjny wynikający z przynależności do związków zawodowych i innych stowarzyszeń (Domański 1999b). Za elementy scalające podzieloną wewnątrznie klasę średnią uznaje się „styl życia, normy i orientacje kierujące ich zachowaniami” (ibidem). Ważne jest także przeświadczenie, że należy się do grupy społecznej, która odniosła życiowy sukces, oraz że osiągnęło się wyższą pozycję w strukturze społecznej niż tę, którą zajmują członkowie klasy niższej.

Nowa klasa średnia tylko częściowo realizowała w swych działaniach wartości, które wyniosły na wyższe pozycje przedstawicieli „starej” klasy. Od lat powojennych odczuwalny wzrost zamożności przeciętnego obywatela i masowa produkcja wszelkiego typu towarów wpłynęły na zachowania konsumpcyjne członków klasy średniej. W miejsce oszczędzania i przedkładania długofalowych zysków nad bezpośrednio dostępne korzyści pojawiła się tendencja do niepohamowanego kupowania dóbr i usług. Procesy te miały korzystny wpływ

na rozwój gospodarczy. Domański porównując funkcjonowanie „starej” klasy średniej do jej nowszego odpowiednika, stwierdził: *„Jeśli religia (protestancka) przyczyniła się do rozwoju kapitalizmu, to masowa konsumpcja umocniła jego trwałość i stała się warunkiem ekspansji”* (Domański 1994, s.61). Masowa konsumpcja nie ma jednak wyłącznie charakteru konsumpcji na pokaz będącej potwierdzeniem statusu dla warstwy amerykańskich nuworyszów opisanej przez Thorsteina Veblena. Obecnie rozwinięta nadmiernie potrzeba kupowania jest także wyrazem stylu życia obok potrzeby podkreślenia przynależności grupowej i społecznej identyfikacji. Społeczeństwo konsumpcyjne – jak pisał Alan Aldridge – rządzi się raczej estetyką niż etyką, a „głos obowiązku ustąpił poszukiwaniu przyjemnych doświadczeń” (Aldridge 2006, s. 42).

W latach 50-tych W. Bell wartości klas średnich wiązał z formą ekologiczną dynamicznie rozwijających się amerykańskich przedmieść. Suburbia według autora były idealną przestrzenią służącą realizacji trzech głównie wartości takich jak: życie rodzinne, kariera zawodowa i zainteresowanie konsumpcją (za: Castells 1982, s.118).

Ekonomiczno-ideologiczne warunki tworzenia wartości zachodniej klasy średniej nie są jednak tożsame z tymi, które wpływały na tworzenie się polskiego społeczeństwa klasy średniej. Inteligencja, która zajmuje ważne miejsce polskiej *new middle class*, jest warstwą o postszlacheckim rodowodzie. Inteligencki etos utrwalony w wyniku historycznych zaszłości miał u podstaw inne wartości niż te, które wpłynęły na rozwój kultury klas średnich na zachodzie. Józef Chałasiński w swojej krytycznej pracy na temat polskiej inteligencji ukazał genezę tej warstwy społecznej ukształtowanej – jak pisał – w procesie ekonomicznej, społecznej i politycznej degradacji szlachty. Umieścił w niej wizerunek zubożałego szlachcica, dla którego fakt bycia inteligentem był równoznaczny z wykluczeniem „ordynarnych” form zarobkowania. Praca zarobkowa była sprzeczna ze „społeczno-obyczajowym wzorem człowieka nie potrzebującego zarobkować” (Chałasiński 1997, s. 67). Praca zatem nie była wartością autoteliczną, ale koniecznością, która się nieszczęśliwie przytrafiła. Inteligent – według autora – łączył stanowisko społeczno-towarzyskie członka wyższej warstwy społeczno-kulturalnej z amatorską kulturą intelektualną, której styl nadają wartości utylitarnie niepotrzebne, charakterystyczne dla dawnej kultury arystokratyczno-dworskiej (ibidem, s.71-72).

Wszystkie te czynniki sprawiły, że inteligencja polska nie włączyła się w budowanie „starej” klasy średniej jak to miało miejsce w Europie Zachodniej. Przeszkodą stały się czynniki polityczne, ale także sprzeczne wartości leżące u podstaw działania budującego kapitalizm mieszczaństwa i potomków dawnej szlachty. Nadrzędnym celem polskiej inteligencji stało się raczej duchowe przywództwo w walce o niepodległość, niż nastawienie na indywidualny ekonomiczny sukces i przedsiębiorczość. Wartości ważne dla tej warstwy skupione były wokół hasła: Bóg i ojczyzna, a także honor mający swoje korzenie w stanowym honorze szlacheckim. Zaangażowanie w podtrzymywanie polskich tradycji, obyczajów i obrzędów skoncentrowało uwagę inteligencji na przeszłości, a przyszłość pojawiała się głównie w marzeniach o wolnej Polsce. Szczególną rolę w owym okresie odgrywał dom rodzinny jako miejsce przekazywania wiedzy na temat dziedzictwa narodowego i narodowej tożsamości. Narzędziem utrwalania obrazu polskiego inteligenta stały się dzieła polskiej literatury okresu oświecenia i romantyzmu czytane młodszym pokoleniom¹⁶. Lektura okresu pozytywizmu dostarczyła natomiast nowy wzór inteligenta społecznika wcielającego w życie idee pracy organicznej.

Burżuazja zajmowała inne miejsce niż inteligencja w procesie przemian zachodzących w strukturze społecznej. Jej znaczenie w porównaniu do zachodniego odpowiednika było zbyt słabe, aby mogła się stać trzonem w nowej hierarchii tworzącej się w okresie budowy kapitalizmu. Florian Znaniecki analizując strukturę społeczną w Polsce na początku XIX wieku wskazał także drugi czynnik osłabiający pozycję burżuazji. Autor twierdził, iż dzieląc swoją pozycją z Żydami, reprezentującymi ekonomię kapitalistyczną przyczyniła się do „pogardy dla „robienia pieniędzy” i postaw kupieckich w ogóle” (Thomas, Znaniecki 1976, s.128). Arystokracja utrzymywała wysoką pozycję ze względu na intelektualny rozwój i udało jej się narzucić swój wzorzec wartości całemu nowemu systemowi. Doceniono także wysiłki arystokracji w dążeniu do zachowania kultury polskiej wbrew działaniom zaborców. „Każde osiągnięcie w dziedzinie intelektu stawalo się ogólnonarodową wartością” (ibidem, s.128). W momencie umocnienia się klasy kapitalistycznej powstała nowa hierarchia krzyżująca kryterium

¹⁶ Jan Prokop tak opisywał rolę literatury w tym okresie „(...) literatura polska orientuje się na rodzinę jako potencjalnego odbiorcę, zarazem respektując krąg wartości wyznawany przez tego 'kolektywnego' odbiorcę.(...) W konsekwencji dochodzi do bezrefleksyjnego wywyższania autorytetu tradycji nad intelektualną docieklivość, cnotliwej poczciwości nad odwagę i bezkompromisowość myśli dążącej za wszelką cenę do prawdy” (Prokop 1990 ,s.52)

intelektualne z kryterium bogactwa. W hierarchii społecznej tego okresu można wyróżnić cztery klasy. Najwyższą stanowili ci, którzy wyróżniali się wykształceniem, majątkiem, talentem, bardzo dobrym pochodzeniem, polityczną, urzędniczą i społeczną pozycją. Do klasy średniej zaliczył ludzi wykonujących wolny zawód cechujących się wykształceniem uniwersyteckim i „pewnym minimum dobrego wychowania” (ibidem, s. 129). Klasa niższa średnia natomiast składała się z właścicieli sklepów, rzemieślników i urzędników. Stanowisko nie było tu istotnym kryterium wyznaczającym pozycję społeczną. Niezwykle ważny był stopień wykształcenia i przeciętny poziom kulturalny ludzi, którzy je zajmują (ibidem). Wykształcenie w tym okresie – jak pisał Znaniecki – było warunkiem koniecznym i wystarczającym, aby być członkiem klasy średniej, gdyż *„człowiek dobrze urodzony, dobrze wychowany i z wyższym wykształceniem, nawet jeżeli zajmuje niższe stanowisko, nie spada poniżej klasy średniej”* (ibidem).

W okresie kształtowania się społeczeństwa przemysłowego przynależność do klasy średniej była łatwa do zidentyfikowania. Główny i jedyny wyznacznik stanowiło posiadane wykształcenie, natomiast inne elementy statusu takie jak: pochodzenie społeczne, bogactwo, zawód, stanowisko, czy posiadany talent określały dokładne miejsce jednostki w granicach klasy średniej. Różnice pomiędzy poszczególnymi członkami klasy były na tyle znaczące, że Znaniecki podzielił klasę średnią – podobnie jak Lloyd W. Warner – na wyższą i niższą. Wykształcenie było ważną wartością zarówno arystokracji, jak i inteligencji, a jego waga poprzez chęć naśladownictwa przenoszona była na klasy niższe.

W okresie PRL-u inteligencja osłabiona po wyniszczającym zaangażowaniu w walkę o wolną Polskę znalazła się na marginesie życia społecznego. Jej szeregi zostawały stopniowo zasilane przez pnące się po szczeblach drabiny społecznej jednostki głównie o robotniczo-chłopskim rodowodzie. Ukształtowana już na nowo w okresie socjalizmu warstwa składała się z trzech elementów: z grupy wywodzącej się z działaczy partyjnych i politycznych, z przedwojennej inteligencji politycznie podzielonej i o różnym stopniu zaangażowania oraz z nowej inteligencji złożonej z absolwentów szkół wyższych i średnich (Chałasiński 1997, s.15). Co ciekawe, ani rekrutujący się z różnych warstw społecznych nowi członkowie inteligencji, ani dążenia ówczesnych władz nie miały wpływu na ukształtowany przed 1945 inteligencki etos. Wartości składające się na etos inteligenta okazały się bardziej atrakcyjne od tych proponowanych przez partyj-

nych aktywistów. U progu transformacji ustrojowej fakt ten umożliwił solidarne wsparcie intelektualnych elit ze strony środowisk robotniczych i chłopskich doprowadzające w efekcie końcowym do zmiany ustroju kraju.

W pracach na temat inteligencji odnaleźć można próby stworzenia weberskiego modelu idealnego habitusu polskiej inteligencji. Adam Bartoszek wskazuje na następujące elementy tradycyjnego etosu kształtującego schematy myślenia i wzory postępowania współczesnego przedstawiciela inteligencji:

- uznawanie wykształcenia w tym samokształcenia za zasadniczą wartość życiową;
- aspirowanie do awansu kulturalnego i społecznego;
- przekładanie wartości wyższych nad korzyści materialne;
- uznawanie kultury i aspiracji kulturalnych za zespół głównych wartości;
- opór przeciw ekspansji kultury masowej i cenie wzorców tzw. wysokiej kultury artystycznej;
- tworzenie „elitarnych” środowisk towarzyskich i kręgów ideowych;
- poczucie misji związanej z przekazywaniem wzorców innym środowiskom i młodszemu pokoleniom;
- wrażliwość na krzywdę ludzką, pasja społecznikowska;
- troska o wolność i niepodległość ojczyzny (Bartoszek 2003, s. 91-92).

Wymienione cechy i dyspozycje ukazują orientowanie się inteligencji na te same wartości, które ważne były dla budowania tożsamości warstwy jeszcze w okresie przedwojennym. Po transformacji ustrojowej w wyniku przemian kulturowych – jak twierdzi cytowany autor – na habitusy kręgów inteligenckich w coraz większym stopniu oddziaływać będą rynkowe habitusy klas średnich, dla których grupami odniesienia są klasy wyższe (ibidem, s.93).

Tradycje inteligenckiego etosu w dobie gospodarki rynkowej zostały poddane próbie logiki kapitalizmu. W dużym stopniu sprzymierzeńcem rynku stały się mas-media promujące wartości konsumpcyjne nad dawny dorobek intelektualny i artystyczny elit. W wyniku przekształceń zachodzących w strukturze społecznej warstwa inteligencka uległa znacznemu zróżnicowaniu.

Henryk Domański w celu trafniejszego ujęcia zjawiska proponuje podział na starą i nową inteligencję. Pierwsza odgrywa tradycyjnie utrwaloną rolę obrońców ojczyzny i dawnych wartości. „Przywiązanie do mitu – jak pisał autor – ście-

ra się z logiką kapitalistycznego rynku pracy” (Domański 2002, s.112). Typ nowego inteligenta przypomina odpowiednik występujący w krajach anglosaskich określany jako *professions* i oznacza „raczej specjalistów niż wyznawców tradycyjnego etosu” (ibidem). Zmiany uwidoczniające się w nowych rolach zawodowych i społecznych inteligencji, pojawiające się w różnych branżach, świadczą o stopniowym i nieuchronnym przekształcaniu się starej inteligencji w nową. Zawody tradycyjnie wykonywane przez inteligencję zaczęły zmieniać swój charakter. W miejsce dawnych socjalistycznych dyrektorów pojawili się menedżerowie i prezesi koncernów, których kwalifikacje, styl pracy i wysokość zarobków nie przypominają czasów PRL-u. Powstały nowe profesje niefunkcjonujące w poprzednim systemie np.: doradca finansowy, specjalista z zakresu public relations, reklamy, marketingu, human resources. Bohdan Jałowiecki nazywa tą część klasy średniej, dysponującą kapitałem kompetencji, osiągającą wysokie dochody, ale nieposiadającą majątku klasą metropolitalną. Najważniejsze cechy łączące jej członków to zbliżony styl życia m.in.: dążność do kariery, pracoholizm, luksusowa konsumpcja, późne zakładanie rodziny, kontakty międzynarodowe i identyfikacja kosmopolityczna (Jałowiecki 2007). Przedstawiciele klasy metropolitalnej ponadto mówią biegle przynajmniej w jednym języku obcym, jeżdżą samochodem wyższej klasy, wyjeżdżają na wakacje za granicę. Ze względu na duże różnice pomiędzy klasą metropolitalną, a klasą średnią autor proponuje traktować je jako dwie odrębne klasy. „Przedstawiciele klasy średniej i klasy metropolitalnej – twierdzi Jałowiecki – mieszkają w prawdzie w domach jednorodzinnych, jeżdżą samochodami i spędzają letnie wakacje w nadmorskich hotelach, ale są to inne domy, inne samochody i inne hotele” (Jałowiecki 2000, s.100). Wydaje się jednak, że klasa metropolitalna jest niczym innym jak nową inteligencją opisywaną przez Domańskiego. Poprzez międzynarodowe kontakty stała się nośnikiem wartości i kreatorem stylu życia na wzór zachodnich społeczeństw klas średnich. Ważnym motywem kształtowania nowych wartości w tej grupie jest fakt zatrudnienia wielu młodych specjalistów przez międzynarodowe koncerny i włączenie ich w kulturę organizacyjną opartą na wartościach typowych dla społeczeństw o ugruntowanej gospodarce rynkowej.

Nowe systemy wartości nadające sens współczesnym działaniom jednostek powinny funkcjonować w świadomości społecznej, wraz z szerszym pojawianiem się elementów struktury społecznej kształtowanych na wzór zachodni.

Badania przeprowadzone przez Domańskiego dowodzą jednak, że po dziesięciu latach demokracji przedstawiciele polskiej klasy średniej nadal byli przywiązani do tradycyjnych wartości. Pod koniec lat 90-tych zaobserwować można było spadek poparcia dla rozluźnienia norm moralnych. Zmniejszyła się akceptacja homoseksualizmu, seksu przedmałżeńskiego i zdrady małżeńskiej, które w warunkach społeczeństw zachodnich uzyskują dość wysoki poziom tolerancji. W tym okresie mniej osób aprobowало nierówności dochodów, a poprawę tej sytuacji coraz więcej osób widziało w interwencjonizmie państwowym. Zwiększyła się natomiast akceptacja dla pracy kobiet, co świadczy o przełamywaniu wzorców patriarchalnych. Istotne dla tworzącej się warstwy wydają się być także aspiracje edukacyjne i zawodowe ulokowane we własnych dzieciach (Domański 2002, s. 78 i dalsze). Okazuje się, że w tym miejscu wartości „starej” inteligencji ceniącej wykształcenie są zbieżne z funkcjonującymi w społeczeństwach zachodnich. Inne powszechnie uznawane w krajach zachodnich jak: wolność, tolerancja, indywidualizm przejawiający się między innymi wiarą w możliwość osiągnięcia własnego sukcesu, nie zyskały dużej akceptacji.

Prowadzone w ostatnich latach badania ujawniają dopasowywanie się wartości etosowych młodszego, kształcącego się pokolenia inteligentów do wymogów rynku. Adam Bartoszek proces ten nazywa „komercjalizacją” cech osobowych. Przejawia się ona w gotowości *”do zamiany na korzyści materialne lub statusowe cech własnej osobowości eksponowanych wobec pożądanых pracodawców”* (Bartoszek 2003, s.239). Wartości dawnej warstwy inteligenckiej, szczególnie postawa służby społecznej, a także poczucie misji w podejmowaniu pracy zawodowej i wzorcotwórczych motywów działania ustępują zatem miejsca wartościom kształtowanym przez wolny rynek. Autor dostrzega ciekawą zależność, że postawy, inteligenckiego etosu są deklarowane przez część osób o niższym kapitale społeczno-kulturowym, dla których inteligencja stanowi grupę odniesienia. Natomiast wysokie zasoby kapitału często łączą się z dążeniem „do wyjścia ze swej inteligenckości” w celu zajęcia pozycji zawodowej reprezentowanej przez *professions* (ibidem, s.237). Opisane zjawisko jest ilustracją mechanizmu formowania się ze „starej” inteligencji tej „nowej” będącej najbardziej zbliżonym odpowiednikiem *new middle class*.

Przestrzeń polskich miast doskonale odzwierciedla proces zmian zachodzących w strukturze społecznej. Materialnym dowodem powstawania klasy śred-

niej są nowe apartamentowce i osiedla budowane z myślą o tej części społeczeństwa w różnych częściach miasta i na jego obrzeżach. Podmiejskie osiedla, często wchodzące głęboko w dawne tereny rolnicze, zamieszkałe przez podobne kategorie właścicieli są charakterystycznym elementem nie tylko polskiego krajobrazu. Podobne – występują w pobliżu wszystkich dużych miast Europy i Ameryki. Posiadaczy tych nieruchomości wiąże niezwykle ważna dla społeczeństw klasy średniej wartość – umiłowanie własności. W Anglii w latach 90-tych własny dom posiadało $\frac{3}{4}$ społeczeństwa (za Domański 1999, s.38). Tymczasem w Polsce dopiero wtedy, część społeczeństwa uzyskała możliwość zrealizowania swojego marzenia o domu, a wraz z nim wartości takich jak: prywatność, swoboda i poczucie bezpieczeństwa.

2. 4. Potrzeba prestiżu społecznego mieszkańców i jej przestrzenny wyraz

2.4.1. Prestiż jako kategoria socjologiczna

Prestiż jest jednym z ważniejszych pojęć w socjologii. Stanowi podstawę tworzenia stratyfikacji społecznej nieopierającej się na zakresie posiadanej władzy i ekonomicznym statusie, ale na społecznym respekcie. W teorii socjologicznej nazywany bywa także honorem, poważaniem społecznym, szacunkiem, estymą, statusem społecznym.

W społeczeństwach tradycyjnych różnice prestiżu regulowane normatywnie wyznaczały jednostkom i grupom miejsce w strukturze społecznej. Dziedziczna przynależność do poszczególnych stanów niosła ze sobą odpowiednią ilość szacunku społecznego okazywanego wyższym stanom przez niższe. Występująca w tym okresie symbolika prestiżu przejawiała się w różnej postaci. Zazwyczaj wiązała się ona z gestami, słowami, mimiką twarzy, a także z przywilejami. Odkrywanie głowy, głębokie ukłony oraz zwracanie się do innych zwrotami „Wielmożny Panie” lub „Wasza Wielebność” świadczyły o wyższości na skali społecznego prestiżu osoby, do której były one kierowane. Przywilej noszenia broni czy nawet określonych szat był niegdyś uregulowany normatywnie, a za nieprzestrzeganie odgórnie ustalonych reguł groziły sankcje (por. Domański 1999, s. 45).

Teoretyczne rozważania na temat prestiżu pojawiły się u progu XX wieku w pracach socjologicznych tłumaczących specyficzne zachowania się jednostek przynależących do różnych klas społecznych. Teoria klasy próżniaczej Thorsteina Veblena była próbą uzasadnienia nieracjonalnych zachowań przedstawicieli klas wyższych zdobywających prestiż poprzez konsumpcję na pokaz (Veblen 1971). Autor twierdził, że: *"by zdobyć i zachować poważanie wśród ludzi nie wystarczy mieć bogactwo i władzę. Trzeba składać widome dowody tego bogactwa i władzy, gdyż prestiż oparty jest na oznakach zewnętrznych. Służy nie tylko przekonaniu innych o swojej ważności i utrzymaniu ich w tym mniemaniu; jest równie ważne jako podstawa oceny samego siebie i warunek zachowania wewnętrznego zadowolenia"* (ibidem, s.35). Konsumpcja luksusowych dóbr i próżniacze życie na pokaz, wystawiane jako wzór bogatego i dostatniego życia klas wyższych, zmuszały do naśladowania poszukujących prestiżu członków niższych klas. W teorii Veblena odnaleźć można także jedne z pierwszych refleksji na temat występowania podobnych zależności w środowisku zamieszkania. Sąsiedztwo postrzegał autor jako pozbawione tradycyjnych więzi skupisko ludzi, którego kształt wymuszony został przez organizację przemysłu. Jednak sąsiedzka opinia w takich warunkach *"jest czymś niezwykle ważnym i użytecznym. Jedynym dostępnym sposobem udokumentowania tym obojętnym obserwatorom swojej pozycji majątkowej jest nieustanne demonstrowanie swoich możliwości płacenia.(...) Po to, by zrobić wrażenie na przygodnych obserwatorach i czuć się dobrze będąc przez nich obserwowanym, trzeba, aby symbole „pozycji materialnej” były widoczne dla wszystkich na pierwszy rzut oka"* (ibidem, s. 79). Teoria Veblena nie straciła swojej aktualności, mimo iż upłynął już wiek od jej sformułowania. Nadal tłumaczy potrzebę wyróżniania się jednostek demonstrujących finansowe możliwości i wyszukane gusty.

W teorii Maxa Webera można odnaleźć pojęcie prestiżu jako trzeciego wymiaru nierówności, obok klasy i władzy. Prestiż wiązał się – według autora – z „porządkiem społecznym” i przynależał on różnym „stanom”. Był pojęciem odmiennym od szacunku dla „klasy” łączącym się z jej położeniem rynkowym w „porządku gospodarczym” (Weber 2002, s.680). Każdy stan posiadał swój własny prestiż, tworzący ogólną hierarchię różnicującą społeczność względem wielkości posiadanego honoru. Położenie stanowe oznaczało „pozytywne lub negatywne uprzywilejowanie w domenie szacunku” (ibidem, s.231). Stanowy

prestż był nośnikiem konwencji rozumianej jako „*obyczaj uznawany w ramach pewnego kręgu ludzi za obowiązujący gwarantowany przez dezaprobatę wobec uchylania się od niego*” (ibidem, s.25). Niezwykle ważne dla honoru stanowego było przestrzeganie „szczególnego sposobu życia” opartego z jednej strony na dystansie, a z drugiej na ekskluzywności. Orientacja na status umożliwiała noszenie określonych strojów, spożywanie określonych potraw, dla innych stanowiących tabu, przywilej noszenia broni, niezarobkowego uprawiania pewnych rodzajów sztuk (ibidem, s.678). Honor wymagał także ograniczenia stosunków towarzyskich do kręgu stanowego, co prowadziło do zamykania się grup statusowych. Wszelka „stylizacja życia” miała bezpośredni związek ze stanami. Stany – według autora – były wspólnotami, w przeciwieństwie do klas, połączonymi wspólnymi wartościami i normami koniecznymi do budowania hierarchii prestiżu.

Spółeczeństwa stanowe funkcjonujące w oparciu o prestiż nie należały według Webera do przeszłości. W Stanach Zjednoczonych również zaobserwować można wykształcenie się stanowego zróżnicowania opartego na konwencjonalnym sposobie życia. Jako przykład podaje ściśle podporządkowanie regułom panującej w danym towarzystwie mody, a także ograniczanie kręgu towarzyskiego do mieszkańców prestiżowych ulic miasta (ibidem, s.676).

Współcześnie termin „prestż” nie jest pojęciem tak jednoznacznym, jak w społeczeństwach tradycyjnych, ponieważ zawiera elementy będące wynikiem percepcji pozycji człowieka, jak i oceny tej pozycji. Z tego powodu definicje prestiżu w socjologii można podzielić na kilka kategorii: pierwsza grupa definicji traktuje prestiż jako społeczny szacunek, druga – jako percepcję miejsca osoby lub zbiorowości na skali „wyższości-niższości” społecznej (por. Reszke 1978, Domański 1999). Inne możliwe stanowisko uwzględnia kombinację postrzegania i oceny.

Prestiż traktowany jako szacunek wiąże się z oceną wielu niemierzalnych cech jednostki o charakterze wartościującym zawierającą elementy osądu moralnego. Oceny tej dokonuje się zgodnie z przyjętym w danym środowisku społecznym systemem wartości. W tym sensie szacunkiem obdarzani są na przykład ludzie starsi, uprzejmi, kulturalni, mądrzy. Definicję traktującą prestiż jako szacunek wprowadził E.A. Shills nazywając tak „akty wartościowania i pogardy”

będące reakcją na zbiorczą ocenę różnych cech i właściwości człowieka ”(Domański 1999, s.15).

Talcott Parsons za podstawę uwarstwienia każdego systemu społecznego uznaje kategorie oceny moralnej. „Wyższość moralna jest wyrazem pewnej dającej się stwierdzić empirycznie cechy postawy, jaką jest „szacunek” – jak twierdzi autor (Parsons 1972, s.75). Klasyfikacji dokonuje się poprzez ważne społecznie cechy stanowiące podstawy zróżnicowanego wartościowania, takie jak:

1. członkostwo w komórce pokrewieństwa zapewnione z racji urodzenia, bądź w drodze małżeństwa;
2. przypisane właściwości odróżniające jednostkę od innych, jak płeć, wiek, inteligencja, uroda itd.;
3. osiągnięcia traktowane jako wyniki działań;
4. dobra jako wszystko co pozostaje w dyspozycji jednostki i jednocześnie ma właściwość „przenoszenia”.
5. autorytet – instytucjonalnie uznane prawo wpływania na działanie innych osób np. rodzice, lekarz;
6. władza nie sankcjonowana instytucjonalnie zdolność wpływania na innych i osiągania lub zapewniania sobie dóbr.

Status jednostki „może być uznany za wypadkową powszechnych ocen będących podstawą statusu przysługującego jej w aspekcie każdego sześciu wymienionych elementów” (ibidem, s.83-84). „Powodzenie” lub „wyróżnienie” jako cel można porównać – pisał – pod względem powszechności z dążeniem do bogactwa lub władzy (ibidem, s.82).

Nieco inne wyjaśnienie pojęcia prestiż można spotkać u Kingsley’a Davis’a – jednego z pierwszych badaczy zajmujących się tym zagadnieniem. Wyróżnił on prestiż jako ocenę pozycji zajmowanej przez jednostkę ze względu na pełnioną funkcję bądź zawód. Drugą równorzędną ocenę przyznawaną jednostce przez społeczeństwo nazwał estymą. Estyma zawsze związana jest z oceną roli, bądź zachowaniem w danej sytuacji. „Osoba może zajmować stanowisko o wysokim prestiżu, a mimo to z powodu swojego postępowania na tym stanowisku nie cieszy się wielką estymą” (Davis 1950, s. 94). Prestiż i estyma tworzą dwa aspekty społecznej oceny. Pozycje, jakie zajmują jednostki ze względu na prestiż tworzą skalę pionowego zróżnicowania. Dwie różne pozycje oddziela pio-

nowy dystans społeczny, natomiast pozycje o tym samym prestiżu rozgranicza poziomy dystans społeczny.

Dla Charlesa Wrighta Millsa prestiż jest jednym z kryteriów wyodrębnienia klasy średniej. *„Prawo do społecznego szacunku, jakie roszczą i zdobywają ci ludzie, jest jednym z ważnych czynników określających ich jako warstwę (...). Ich psychologię można w istocie pojmować jako psychologię dążenia do prestiżu”* (Mills 1965, s. 395). Podobnie jak Veblen uznawał, że pozycja człowieka w hierarchii statusu zależy od jego możliwości na rynku konsumpcyjnym. Białe kołnierzyki są przykładem roszczeń do prestiżu pracowników umysłowych, którzy nosząc miejski ubiór także w pracy, demonstrowali swoją „pośrednią pozycję” pomiędzy robotnikami, a ludźmi pracującymi u siebie (ibidem, s.397).

Autor zauważył, że prestiż instytucji przechodzi automatycznie na pracowników, którzy identyfikują siebie z firmą. Powstała struktura tworzy hierarchię niezależną od czynników ekonomicznych, gdyż pracownicy zatrudnieni w różnych instytucjach na tych samych stanowiskach ustalają swoją pozycję porównując nie swoje dochody, a poziom prestiżu przynależny owym instytucjom (ibidem, s.397-400).

Prestiż klasy średniej nie jest jednak dobrem trwałym – jak twierdzi autor – wiele tendencji, takich jak obniżenie płac urzędników, wzrost liczby wykształconych przedstawicieli niższych warstw społecznych, czy zwiększanie się udziału we władzy robotników poprzez działalność związków zawodowych sprawia, iż następuje „proletaryzacja statusu” warstwy urzędniczej (ibidem, s. 408). O prestiż trzeba więc stale zabiegać zarówno, w pracy, jak i w miejscu zamieszkania. Oddzielenie miejsca zamieszkania od miejsca pracy rozszerza konkurencję o status na dwa niezależne obszary. Możliwości podwyższania swojego statusu w miejscu zamieszkania są jednak ograniczone ze względu na homogeniczność środowiska, „będącego przecież odpowiednikiem dochodu i stylu życia” (ibidem, s.417). Łatwiej jest przekonać osobę obcą o wyższości swojego statusu względem innych mieszkańców na podstawie wrażenia, jakie się sprawia. Stąd konieczność poszukiwania nowych symboli statusu także w miejscu zamieszkania.

Teoria Millsa dobrze tłumaczy sens zabiegów o prestiż klasy, która zajmuje niekorzystne, środkowe miejsce w strukturze społecznej. Wskazuje także na

środowisko zamieszkania, jako równoległego i niezależnego od środowiska pracy obszaru walki o prestiż.

W polskiej socjologii jedną z bardziej znanych definicji prestiżu jest definicja Stanisława Ossowskiego, która łączy prestiż z szacunkiem związanym z rolą społeczną jednostki, pomijając przy tym prestiż osobisty niezwiązany – według autora – bezpośrednio ze strukturą społeczną. Prestiż jest zatem „przywilejem odbierania zewnętrznych oznak szacunku”, konwencjonalnie może to być obnażanie głowy, kłanianie się, przyklękanie. Efektem społecznym oznak szacunku jest wzrost znaczenia danej jednostki, która uzyskuje większy wpływ na decyzje innych ludzi (Ossowski 1982, s.27). Definicja Ossowskiego jest charakterystyczna dla teoretycznego ujęcia zagadnienia.

Inne podejście do prestiżu pojawia się wśród autorów badających hierarchię prestiżu zawodów w Polsce uznawaną za jeden z najlepszych wskaźników pozycji w systemie stratyfikacji społecznej (Wesołowski 1978, s.110).

Włodzimierz Wesołowski zagadnieniami prestiżu zajmuje się od strony pozycji społecznej, nazwanej przez niego „położeniem społecznym” (Wesołowski 1962, s. 154). Autor wyróżnia dwie grupy określeń położenia społecznego. Do pierwszej zalicza społeczne atrybuty człowieka takie jak: zawód, wysokość dochodów, stosunek do własności, zakres posiadanej władzy, które nierówno rozdzielone dają nierówne szanse życiowe. Druga grupa określeń natomiast wiąże się z hierarchicznymi zależnościami występującymi w obiektywnych więzach społecznych. *„Jeżeli ‘miejsce w strukturach’ lub ‘atrybuty’ można nazwać obiektywną stroną pozycji społecznej to prestiż można nazwać stroną subiektywną. Jest on elementem świadomości”* (ibidem, s. 155). Na pozycję społeczną składają się dwa elementy mierzone kategoriami obiektywnymi i subiektywnymi występującymi jednak nierozdzielnie. Autor zgadza się z twierdzeniami, które można odszukać w klasycznych ujęciach, że we wszystkich społeczeństwach system wartości ma wpływ na tworzenie hierarchii społecznych mierzonych prestiżem.

Podobną definicją można spotkać u Kazimierza Słomczyńskiego proponującego definicję będącą syntetyczną oceną miejsca na skali wyższości-niższości społecznej na gruncie zinternalizowanych systemów wartości (Słomczyński 1972, s.97).

Henryk Domański w monografii opisującej zjawisko prestiżu we współczesnej Polsce twierdzi, że nazwy „prestż” używa się do wyodrębnienia w znaczącą całość rozproszonych przejawów mieszaniny szacunku, respektu i godności (Domański 1999, s.10). *„Prestiż dzieli ludzi na tych mniej i bardziej znaczących; bardzo podobnie jak różnicują ludzi zamożność, poziom wykształcenia czy władzy, tyle tylko, że prestiż jest wyrazem świadomości, w odróżnieniu od obiektywnych wymiarów”* (ibidem, s.5). Autor przytacza w tekście następujące odmiany prestiżu:

- prestiż osobisty
- prestiż pozycyjny
- prestiż sytuacyjny
- prestiż zinstytucjonalizowany.

Prestiż osobisty – najczęściej występująca forma prestiżu – uzewnętrznia się w stosunkach bezpośrednich między ludźmi i wiąże się z cechami osobistymi osób. *„Wszędzie tam, gdzie ludzie się znają – jak pisze autor – wiedzą, kto jest uczciwy, uczynny, czyja pobożność jest szczera, a czyja dewocyjna, w jakim stopniu można polegać na czyjejś lojalności, kto jest dobrym mężem i ojcem* (ibidem, s. 36-37).”

Szacunek pozycyjny wynika z autorytetu ról i pełnionych funkcji. Występuje w dwóch wymiarach jako prestiż lokalny i globalny. „Lokalny” przynależy np. pozycji ojca w rodzinie, brygadzysty w zakładzie pracy, natomiast przykładem pozycji globalnej może być prymas kościoła katolickiego czy szef rządu. Prestiż związany z pozycjami zajmowanymi przez jednostki występuje równolegle z prestiżem pozycji grupowych. Źródłem prestiżu grupowego mogą być wspólnoty narodowe, grupy etniczne, partie, kościoły i wyznania, a także instytucje np. zakłady pracy, wyższe uczelnie.

Prestiżem sytuacyjnym obdarzają się ludzie, w różnych okolicznościach wymagających uznania czyjejś wyższości. Cechuje go krótkotrwałość. Można więc obdarzyć chwilowym szacunkiem urzędnika, policjanta, sprzedawcę itp.

Oprócz prestiżu osobistego, pozycyjnego i sytuacyjnego, który koncentruje się na treści, można wyróżnić prestiż zinstytucjonalizowany, którego wyznacznikiem jest forma, w jakiej się go okazuje. *„Instytucjonalizacja polega na skodyfikowaniu zewnętrznych oznak w reguły zwyczajowe i prawne, na określeniu*

zasad ich egzekwowania i na praktycznej realizacji tych postanowień” (ibidem, s.43).

Wymienione rodzaje prestiżu mogą łączyć się lub funkcjonować oddzielnie. Typologia prestiżu przytoczona przez Domańskiego ułatwia zrozumienie tego ważnego dla socjologów pojęcia.

2.4.2. Prestiż w badaniach socjologicznych

Prestiż jako przedmiot zainteresowań polskich socjologów zaistniał w regularnie prowadzonych badaniach socjologicznych pod koniec lat pięćdziesiątych¹⁷. Wprowadzono wówczas uproszczony sposób badania prestiżu społecznego poprzez budowanie skal prestiżu zawodów. Zawód bowiem wydawał się dobrym wskaźnikiem zespołu cech takich, jak: dochód, wykształcenie i władza. Jedne z pierwszych badań tego typu prowadzone przez Włodzimierza Wesołowskiego i Adama Sarapatę wskazywały na rozbieżność polskiej hierarchii zawodów w porównaniu do podobnych tworzonych na zachodzie Europy. Uzyskane w trakcie badania wyniki świadczyły o wysokiej ocenie pracy robotników wykwalifikowanych, którzy w ogólnej ocenie zajęli drugie miejsce na skali prestiżu zaraz za inteligencją. Poważanie zawodów – jak stwierdził przed laty Włodzimierz Wesołowski – wiąże się z systemami wartości zależnymi od panującej ideologii. W społeczeństwach kapitalistycznych takimi kryteriami były: dochód, władza i wykształcenie. Natomiast w Polsce w okresie socjalizmu podstawą poważania okazywanego różnym zawodom był kompleks wartości: „wykształcenie-wiedza-kwalifikacje” (Wesołowski 1975, s.125-128). Wyniki badań nie potwierdzały zatem bezpośredniej zależności pomiędzy prestiżem, a dochodami. Hierarchia zawodów uwzględniająca kryterium korzyści materialnych sytuowała na pierwszym miejscu prywatną inicjatywę przed inteligencją, natomiast z perspektywy kryterium poważania społecznego najwyższą pozycję zajmowała inteligencja. W kolejnych powtarzanych badaniach na temat prestiżu zawodów pojawiały się podobne tendencje ocen jak w tych przeprowadzonych w latach pięćdziesiątych.

¹⁷ W grudniu 1958 roku Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radiu przeprowadził pierwsze tego typu badanie wśród mieszkańców Warszawy. Oceniano wówczas zawody pod kątem korzyści materialnych, stałości pracy i poważania społecznego (Wesołowski 1975, s. 108).

Rozbieżność czynników statusu i poważania społecznego nie ułatwiała badań nad prestiżem zawodów i często prowadziły do niejasnych wniosków. Trafnie zanalizowała zaistniały problem Irena Reszke. W swoich badaniach nad prestiżem zawodów stwierdziła, że hierarchia zawodów nie może być rzetelnym wskaźnikiem nierówności społecznych, gdyż owe nierówności nie w pełni zależą od zawodów. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest – według autorki – wielość zhierarchizowanych struktur różnych dla odmiennych branż i instytucji (Reszke 1984, s.193). Ponadto – na co zwrócił uwagę także A. Sarapata – prestiż zawodu w Polsce bywa często rezultatem oceniania nie nagród za pracę w danym zawodzie, takich jak korzyści materialne, władza lub moc społeczna, a raczej nakładów (Sarapata 1965, s 47-68). Zatem najczęściej wymienianymi kryteriami poważania w tym czasie były kwalifikacje wykonujących zawód, uciążliwość pracy, odpowiedzialność, ryzyko zawodowe, ofiarność oraz użyteczność społeczna zawodu (Reszke 1984, s.185).

Reszke zaproponowała oparcie badań prestiżu zawodów na innych wskaźnikach zakładając, iż rekacją na wyższe statusy będzie częściej podziw i zazdrość niż szacunek. Wyniki badań przeprowadzonych przez autorkę potwierdziły hipotezę o odmienności faktycznych kryteriów poważania od tych stosowanych w dotychczasowych polskich badaniach. Spór na temat interpretacji znaczenia skal zawodów ujawnił słabość metod stosowanych w badaniu prestiżu i zapoczątkował dyskusję na temat, czy we współczesnych społeczeństwach występuje jeszcze porządek prestiżowy. Pojawiły się także głosy, iż upadek arystokracji, pluralizacja elit i pojawienie się ideologii egalitarnych znacznie osłabiły występowanie nierówności prestiżowych we współczesnych społeczeństwach (za Reszke, 2000).

Odmienne stanowisko na temat funkcjonowania prestiżu w dzisiejszych czasach prezentuje Henryk Domański. Zauważył od w swojej książce w całości poświęconej prestiżowi społecznemu, że mimo procesów utrudniających integrację prestiżu w spójny system norm w Polsce, ludzie nadal zabiegają o prestiż, gdyż jest on ważnym elementem orientacji i zachowań. Rozdwojenie norm wpływające na kształt współczesnych form prestiżu wynika – według autora – z „przemieszczenia wartości właściwych społeczeństwu tradycyjnemu i tych wyrastających z zasad pozyskiwania prestiżu według praw rynku” (Domański 1999, s. 188). System aksjo-normatywny, który w polskich warunkach nie jest wzmac-

niany poprzez hierarchię prestiżu, staje się czynnikiem rozmywającym wzory dystrybucji szacunku. Funkcjonowanie hierarchii prestiżu zakłada także dewaluacja symboliki prestiżu. Symbole prestiżu w społeczeństwach masowych szybko bywają powszechnie dostępne nie pozwalając zadowolić potrzeby wyróżniania się. Mimo istnienia pewnych niezmiennie ocenianych jako nośniki statusu dóbr takich, jak samochód czy dom, konieczne staje się poszukiwanie także innych, nowych wyznaczników szacunku społecznego¹⁸.

Prestiż w wymiarze makrosystemowym reguluje proces konstytuowania się ładu społecznego, natomiast na poziomie jednostek ułatwia ocenę własnej pozycji i innych osób w hierarchii. Owe pozycje, według Domańskiego, podlegają kilku zasadom:

- atrybutami różnicującymi są: wykształcenie, bogactwo i władza,
- wyznacznikami prestiżu osobistego są: komunitaryzm (typ więzi polegającej na wypełnianiu obowiązków wobec innych jednostek, wspólnot i społeczności), bezinteresowność, życzliwość, walory moralne (szczerść, uczciwość, prawdomówność, brak obłudy, stwarzania pozorów itp.), umiejętności przywódcze, osobista atrakcyjność, stanowczość i konsekwencja, sumienność i etyka zawodowa, kultura i obyczaje, dystynkcja i powaga w zachowaniu (ibidem, s.173-175).

Domański i inni badacze wskazują na pojawianie się nowych kryteriów przyznawania prestiżu we współczesnych czasach. Dużą rolę odgrywają czynniki merytokratyczne, zastępujące coraz częściej te oparte na przywilejach klasowych i korporacyjnych. Ceni się talent, wysiłek włożony we własną edukację i osiągnięcia oraz te „*przywileje, które wynikają z systemu zindywidualizowanej rywalizacji, premiującego merytokratyczne kompetencje i kontrakty na świadczenie wyspecjalizowanych usług na rynku pracy*” (Bartoszek 2003, s.42-43).

W społecznej świadomości odzwierciedlają się również inne pokrewne prestiżowi zjawiska – łatwiej dostępne niż prestiż: podziw i popularność. Podziw jest „bliski osobistej estymie i merytokratycznym wycenom o podłożu ekspertalnym”, a popularność, nieco płytsza niż podziw, wytworzona zostaje przez współczesne media (Wesołowski, Domański 2000).

¹⁸ Przykładem potwierdzającym opisywaną sytuację może być biegła znajomość obcych języków, która dostępna była niegdyś tylko przedstawicielom arystokracji i gruntownie wykształconej inteligencji. Obecnie w dobie masowych migracji za pracę władanie nawet kilkoma obcymi językami nie jest rzadkością. Zatem elementem wyróżniającym jednostkę staje się znajomość języków martwych, jak łacina czy greka, które nie nadają się do praktycznego wykorzystania.

2.4.3. Architektura zabudowy mieszkalnej wyrazem prestiżu i statusu społecznego

Dom i otoczenie przestrzenne miejsca zamieszkania zawsze wyznaczały pozycję jednostki w strukturze społecznej, a hierarchia architektury to – jak pisał Aleksander Wallis – najstarsza cecha budownictwa. *„To co dla architekta stanowi różnice formy artystycznej, dla socjologa jest często niczym innym jak gradacją stopni społecznego znaczenia i prestiżu, które zostały odcisnięte w piaskowcu, drewnie, cegle lub marmurze”* (Wallis 1967, s.30). Miasto ze względu na zróżnicowanie architektoniczne jest zatem tworem stratyfikowalnym. Oznacza to, iż jednostkom, grupom i klasom społecznym odpowiada odpowiednia forma przestrzenna, która dodatkowo wzmacnia prestiżowe hierarchie społeczne. Literackim potwierdzeniem występującego zjawiska może być staropolskie przysłowie, które utrwaliło dawną stratyfikację miasta:

„Trzy rzeczy w szlacheckim mieście bacznie nagany być godne upatrują: kędy dwór wyższy niż kościół, karczma okazalsza niż ratusz, psiarnia cudowniejsza niż szpital” (cyt. za Wallis 1967, s. 38).

W literaturze tematycznej sprzed kilku wieków można odnaleźć typologie form architektonicznych przeznaczonych dla mieszkańców o różnym pochodzeniu społecznym. Projektanci minionych epok pamiętali o społecznych rozwarstwieniach planując budynki dla mniej i bardziej zamożnych mieszczan. Wygląd budynków użyteczności publicznej z kolei podporządkowany był nie tylko pełnionym przez nie funkcjom, ale także pewnym postawom i ocenom społecznym owych funkcji (Rybczyński 2003, s.153).

Interesujące byłoby odszukanie uniwersalnych prestiżowych wzorów budowli w przestrzeni, niezależnych od historycznego czasu ich powstania. Próbę klasyfikacji zasad odczytywania rangi dzieł architektury zawarł Aleksander Wallis w eseju *Prestiż i stratyfikacja* napisanym przed ponad czterdziestu już laty. Podkreślanie znaczenia budynków – według badacza – służą takie czynniki jak: dobór materiałów budowlanych, skala budowli względem otoczenia, usytuowanie jej w panoramie miasta, kompozycja całości, właściwe ukształtowanie arterii komunikacyjnych wiodących do budynku (ibidem, s.30-31). Niezależnie od epoki, w której tworzone są dzieła architektury, powyższe czynniki wydają się być

zawsze ważne w określaniu pozycji budowli w hierarchii miejskiej zabudowy. Zmienia się jedynie ich treść:

1. Pojawiają się nowe materiały służące do budowy domów i inna jest także wielkość współczesnego prestiżowego budynku mieszkalnego w porównaniu do budowanych kilka wieków wcześniej pałaców możnowładców.
2. Przemieszczeniu w przestrzeni miasta uległo miejsce usytuowania najbardziej prestiżowych dzielnic. Bogate domy średniowiecznych miejskich patrycjuszów zlokalizowane były w ścisłym centrum wokół rynku, a współczesne dzielnice rezydencyjne powstają najczęściej poza granicami zainwestowania miejskiego.
3. Arterie komunikacyjne istotne dla tworzenia perspektywy okazałym budowlom utraciły swoje dawne funkcje, a obecnie służą jedynie wygodzie w komunikowaniu się z centrum i innymi ośrodkami miejskimi.
4. Kompozycja domu jako całości natomiast stale podlega modom i wpływom panujących ideologii. Wygląd budynków tworzonych dla najbogatszych mieszkańców różnił się w poszczególnych epokach, chociaż powrót w nowej formie detali i kompozycji architektonicznych wykorzystywanych w poprzednich epokach często był praktykowany.

Socjalistyczny egalitaryzm nowego budownictwa wielorodzinnego zerwał ciągłość zasad tworzenia stratyfikacyjnych hierarchii w architekturze. Trudno było wyodrębnić bardziej i mniej prestiżowe budynki na terenie typowego wielokopłytowego osiedla. Jeżeli istniały jakieś zasady odnoszące się do rangi architektury, to były one nieco inne niż w poprzednich epokach. Wielkość budynku dawniej świadcząca o zamożności właścicieli budząca poważanie i podziw stała się później mierną wartością dla mieszkających w nim ludzi. Zaczęto zatem zwracać uwagę na nieliczne, bardziej kameralne formy zamieszkania. Budynki o najmniejszej liczbie kondygnacji, jako że były dobrem rzadkim i pożądanym, zyskiwały wyższą rangę na terenie osiedli (Turowski 1979). Ubogie w detal jednakowe fasady nie pozwalały mieszkającym społecznościom na żadną formę wywyższania się nad innych użytkowników osiedla.

Jednym z wyznaczników prestiżu w strukturze miasta w początkowym okresie budowania zespołów blokowisk stała się „nowość” i „nowoczesność” wobec substandardowych, okaleczonych przez wojnę starych kamienic mieszczańskich. Wraz z upływem czasu jednak znikął urok nowości socjalistycznych

budynków, a kiepskiej jakości materiały, z których budowano domy przyczyniły się do definitywnego upadku prestiżu tej formy zamieszkiwania. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku wiadomo już było, że nastąpił zmierzch budownictwa mieszkaniowego w postaci ogromnych, niedoposażonych, betonowych blokowisk. W wielu miastach przez kolejną dekadę „straszyły” niewykończone, ostatnie domy z gotowych prefabrykatów, jeszcze bardziej obnażając brzydotę i tandetę sztuki budowniczej minionego okresu.

Okres po transformacji ustrojowej stał się momentem kształtowania zupełnie innych hierarchii architektury w miastach. Pojawiły się nowe formy budownictwa i związani z nimi nowi aktorzy wytwarzania przestrzeni – bogaci inwestorzy prywatni i duże firmy deweloperskie (Jałowiecki 2000). Deficyt mieszkań obecny do dnia dzisiejszego sprawia, że nowe mieszkania w nowoczesnych budynkach „znikają” z puli wolnych lokali zanim jeszcze zdążą zostać wybudowane. W miastach systematycznie wypełniane zostają ubytki po zburzonych w czasie wojny budynkach prestiżową zabudową wielorodzinną, a na peryferiach nowe osadnictwo jednorodzinne dla tworzącej się klasy średniej „wylewa” się daleko poza wytyczone w PRL-u dzielnice. Badania wskazują, że to właśnie w tę stronę zmierza bogacąca się, wygrana w czasie transformacji ustrojowej warstwa inteligencji wcześniej użytkująca M-4, czy M-5 w betonowych blokowiskach (Sroka-Bizoń 2004). Kierunek przepływu bogatszych mieszkańców wyznacza zatem nowe najwyższe pozycje w hierarchii prestiżu systemu urbanistycznego miasta skazując na powolną degradację dawnych liderów. Jak długo nowe budownictwo będzie zajmowało przodujące miejsce pod względem atrakcyjności zamieszkania? Zapewne dotąd aż nie pryśnie czar „nowości” i czas nie ujawni ukrytych dotąd mankamentów nowych jednostek osadniczych. Na pozycję poszczególnych budynków i osiedli wpłynąć mogą niektóre przytoczone na początku czynniki prestiżu zdefiniowane przez Wallisa takie jak: jakość wykonania i rodzaj użytych materiałów, lokalizacja, skala względem otoczenia. Część mieszkańców nie zadowoli się ciasnym szeregowym domkiem z niezapewniającym intymności ogródkiem i za kilka lat poszukiwać będzie nowego, bardziej atrakcyjnego miejsca zamieszkania.

ROZDZIAŁ 3

ŁAD PRZESTRZENNY A ROZWÓJ PRZESTRZENI MIASTA

3. 1. Przestrzeń jako wartość zrealizowana

Przestrzeń to pojęcie nie tylko wieloznaczne, którym zajmuje się wiele dyscyplin naukowych, ale i zmieniające swoją rangę wraz z historią kultury i techniki. Termin „przestrzeń” odnaleźć można w rozważaniach starożytnych filozofów, którzy traktowali ją jako obiektywną własność rzeczy, bądź jedną z naczelných kategorii poznania. We współczesnej filozofii i naukach ścisłych jest ona jedną z podstawowych cech materii, abstrakcyjną ideą, w której badacze próbują odnaleźć wzajemne relacje między przestrzenią i materią, a także możliwością zmysłowego poznania cech przestrzennych. Tak też czynił Emil Durkheim, rozważając status przestrzeni wśród innych podstawowych kategorii języka, służących budowaniu wyobrażeń zbiorowych (Durkheim 1968, s. 147 i dalsze; Szczepański 1961, s. 310). W ujęciu nauk przyrodniczych i geograficznych termin ten traktuje się jako środowisko naturalne, podlegające ciągłym przemianom. Definicje antropologiczne i kulturowe mówią natomiast o społecznym charakterze przestrzeni związanej z jednostkami, grupami społecznymi i złożonymi zbiorowościami ludzkimi.

Pojęcie wartości łączy się z przestrzenią w dwóch płaszczyznach: społecznej i ekonomicznej. Społeczne korelacje wartości i przestrzeni rozpatrywane z punktu widzenia indywidualizmu metodologicznego były domeną szkół humanistycznych i kulturalistycznych rozwijających się szczególnie intensywnie po 1960 roku. Wartości i przestrzenie interesowały przedstawicieli tych szkół, jako wytwory kultury jednostek i grup społecznych zajmujących dane terytorium. Owe przestrzenie, którym użytkownicy nadają swoiste znaczenie – nazwane przez badaczy przestrzeniami społecznymi – posiadają walory o symbolicznym, niewymiernym charakterze.

Jedną z pierwszych prac na ten temat powstała w 1938 roku. Znana rozprawa Floriana Znanieckiego pt. *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, była nową koncepcją, która podejmowała trud „podejścia do spraw ekologicznych z punktu widzenia kulturalnego” (Znaniecki 1999, s.122). Odnaleźć w niej moż-

na pojęcie „wartości przestrzennej”, którego autor proponował używać w zastępstwie terminu „przestrzeń”. Wyjaśniał on konieczność wprowadzenia go, ponieważ *„podmioty ludzkie nigdy nie doświadczają jakiejś powszechnej, obiektywnej, bezjakościowej, niezmiennej, nieograniczonej i nieograniczenie podzielnej przestrzeni(...)”. Dane im są w doświadczeniu niezliczone „przestrzenie”, jakościowo różnorodne, ograniczone, niepodzielne, zmienne, a przy tym dodatkowo albo ujemnie oceniane*” (Znaniecki 1999, s. 123)¹⁹. A co najważniejsze, każda wartość przestrzenna jest składnikiem nieprzestrzennego systemu wartości np. religijnego, estetycznego, ekonomicznego, wobec którego uzyskuje nowe znaczenie i treść. Przestrzeń, tak jak i inne wytwory grup społecznych, powinna być badana ze współczynnikiem humanistycznym, czyli w perspektywie postaw i wartości, jakich doświadcza jednostkowy człowiek, będący uczestnikiem pewnych systemów społecznych. *„Zespoły ludzkie, zwłaszcza zespoły tworzące grupy zorganizowane, zwykle mają w sferze swojego zbiorowego doświadczenia i działania pewne wartości przestrzenne, które traktują jako wspólną „własność” nie sensie czysto ekonomicznym, lecz w tym ogólniejszym znaczeniu, że nimi wspólnie „władają” posługując się nimi dla wykonywania pewnych czynności zbiorowych lub upoważniając jednostki do posługiwania się nimi przy wykonywaniu pewnych czynności indywidualnych*” (Znaniecki 1999, s.124). Oznacza to, że każda grupa społeczna w mieście znajduje swoją przestrzeń, która ma dla niej wartość, i z którą się identyfikuje.

Wątek ten jednak nie został systematycznie rozwinięty przez Znanieckiego. Pojawił się natomiast u innego polskiego badacza miasta, kontynuatora nurtu kulturalistycznego – Aleksandra Wallisa. Wprowadził on do socjologii miasta pojęcie „obszaru kulturowego”, zdefiniowanego jako *„określona funkcjonalnie przestrzeń, która jest przedmiotem intensywnej i długotrwałej interakcji pomiędzy skupionym na niej zespołem wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych a konkretną grupą (społecznością).”* Dalej autor wyjaśnia, że *„dzięki temu owa grupa (społeczność) może na tym obszarze zaspokajać spontanicznie swe różnorodne potrzeby z zakresu kultury, osiągając poczucie integracji społecznej i możliwości rozwoju”* (Wallis 1979, s.17).

¹⁹ Wartościami przestrzennymi są więc według autora „miejsca zajęte lub puste”, „okolice”, „strony świata”, „perspektywy” „drogi”, „bezdroża”, „granice” itd. (Znaniecki 1999, s. 123).

Przestrzeń będąca obszarem kulturowym musi, zatem spełniać kilka ważnych założeń. Pierwsze założenie dotyczy trwałości i ukonkretnienia podstawowych parametrów "takich jak: granice, wielkość przestrzeni, struktura wnętrza przestrzeni i jej „cechy osobowościowe” (Wallis 1979, s. 12). Trwałość wymienionych właściwości pozwala poznać i przyswoić przestrzeń i przypisać jej wartości symboliczne. Drugi warunek wiąże się z faktem, iż obszar kulturowy jest zawsze uznawany przez określone grupy i społeczności za własność. Wallis twierdzi nawet, że *"obszar bogaty w zabytki i usługi, lecz nie uznawany przez żadną grupę za swoją kulturową potrzebę i własność, może być przestrzenią turystyczną, lecz nie staje się przez to obszarem kulturowym"* (Wallis 1979, s. 15). Dodatkowo przestrzeń tak zdefiniowana musi być „synonimem pełnowartościowego życia kulturowego” – zaspokajać potrzeby kulturowe, a nie konsumpcyjne. Jakkolwiek warto uznawać, że konsumpcja jest także uwarunkowana kulturowo, to nie zawsze zmienia potrzeby kulturowe użytkowników przestrzeni podmiotów. Można więc wartości i potrzeby realizowane w danej przestrzeni traktować je za Wallisem jako kulturowe środowiska tychże grup i społeczności. Kolejne założenie dotyczy faktu, iż w obszarach kulturowych gromadzone są przedmioty o wartościach artystycznych, materialnych i symbolicznych lub „naśladujących te wartości” (Wallis 1979, s.13-16), które są źródłem identyfikacji oraz integracji grup i społeczności.

Za najlepsze przykłady takich obszarów autor uważa: zabytkowe centrum miasta średniej wielkości, świątynię katolicką, zwłaszcza gotycką lub barokową katedrę oraz dobrze zaprojektowane i urządzone mieszkanie. Istnienie tych miejsc jest warunkiem koniecznym dla egzystencji zarówno rodziny, gminy religijnej i miejskiej wspólnoty²⁰. Odgrywają one podstawową rolę w istnieniu owych wspólnot, gdyż to właśnie w nich „zachodzi proces kumulacji wyselekcjonowanych wartości materialnych i symbolicznych” (Wallis 1979, s.11-12).

Szerszym od obszaru kulturowego pojęciem, stworzonym również przez Aleksandra Wallisa od wpływem pracy Znanieckiego o wartościach przestrzennych, jest przestrzeń społeczna. Termin ten ponownie scala obszar przynależny danej zbiorowości z wartościami przypisanymi przez jego użytkowników. Pełna definicja ma następujące brzmienie: *„Przestrzeń społeczną danej zbiorowości*

²⁰ Wallis dodaje w tym miejscu, że „w warunkach uznawanych za normalne”. Współczesne procesy zachodzące w miast wyraźnie wskazują na zanik tradycyjnego centrum będącego obszarem kulturowym dla jego mieszkańców (por. Szczepański M.S., 2002, s. 382-386).

stanowi użytkowany i kształtowany przez nią obszar, z którym wiąże ona systemy wiedzy, wyobrażeń, wartości i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się najpełniej z tym właśnie obszarem” (Wallis 1990, s. 26). Oznacza to, że dla różnych grup i społeczności ta sama przestrzeń może zawierać różne wartości, o zróżnicowanym natężeniu.

Wartości, które wpływają na identyfikację, zachowania ludzi i użytkowanie przestrzeni Wallis podzielił na trzy grupy:

1. wartości instrumentalne
2. wartości sytuacyjne
3. wartości egzystencjalne

Wartościami instrumentalnymi jest: funkcjonalny charakter przestrzeni (podział na ulice, plac, pole, wnętrze itp.), łatwość odczytania jego układu architektoniczno-urbanistycznego i jego społeczny status. Wartości sytuacyjne zwierają: poczucie fizycznego i psychicznego bezpieczeństwa (zagrożenia), możliwość identyfikacji z daną przestrzenią w kategoriach społecznych i kulturowych, poczucie jawności i anonimowości, możliwość pełnienia wybranych przez siebie ról społecznych oraz sposobność realizowania swojego prestiżu i własnej osobowości. Do egzystencjalnych Wallis zaliczył wszystkie te wartości, które są źródłem emocji, dostarczają wrażeń estetycznych i intelektualnych, zawartych w obiektach i przedmiotach o znaczeniu symbolicznym, także w otoczeniu architektonicznym i krajobrazowym (por. Wallis 1990, s. 28-30).

Wartościująca ocena przestrzennego otoczenia człowieka jest zatem skomplikowanym procesem zależącym nie tylko od odnalezienia w nim pożądanых wartości, ale i od społecznego statusu jednostki, aktualnych potrzeb i zaplanowanych ról społecznych.

Inną propozycję oceniającego spojrzenia na przestrzeń proponuje Marek S. Szczepański. Uważa on, iż ludzie w swoim otoczeniu zwracają uwagę na pięć podstawowych form ładu przypisanych przestrzeni. Ogólna ocena miejsca wynika z nie zawsze uświadomionej analizy wartości urbanistyczno-architektonicznych, funkcjonalnych, estetycznych, społecznych i ekologicznych. Mieszkańcy postrzegają w miejskim środowisku wiele różnych elementów takich jak:

- czytelność i logika przestrzeni,
- walory użytkowe,

- „uroda miejsca i przestrzeni”,
- status społeczny mieszkańców lub użytkowników,
- czystość i walory przyrodnicze.

Elementy te podlegają niezależnej ocenie i wykazują duże zróżnicowanie, szczególnie w zależności od wykształcenia (Szczepański, 1991, s.69-68)²¹.

Na ocenę ładu przestrzennego i wartości, jakie są w nim zakorzenione, będzie wpływać także czas – pojmowany jako zmienna historyczna i kulturowa zarazem. Rola takich czynników staje się wyraźna w różnych badaniach. Przykładowo ocena spontaniczna miejsc i przestrzeni, oparta przez jednostki na koncepcji pięciu łaďów, jest obecna w stereotypowym podziale dzielnic miasta na „dobre” i „złe”. W miastach zawsze istniały dzielnice postrzegane przez mieszkańców jako „lepsze” i „gorsze”, miejsca do życia. W klasycznym kołowym modelu miasta Williama Ernesta Burgessa „złe” dzielnice usytuowane były w strefie okalającej centrum, natomiast najbogatsze rezydencje znajdowały się w strefie czwartej i w piątej, na obrzeżach miasta (Burgess 1925, s.50-51).

Dla porównania z tym modelem, badania przeprowadzone w 1995-1996 roku w Katowicach nie wykazały koncentrycznego występowania dzielnic uznawanych za „dobre” i „złe”. Obszary o wyższej pozycji tworzą pas ciągnący się od północy przez śródmieście aż do Ligoty i Panewnik na południowym-zachodzie miasta. W rankingu najlepszych dzielnic na trzech pierwszych miejscach znalazły się: Osiedle Tysiąclecia, Brynów i Ligota. Za złe zostały uznane stare, zaniedbane dzielnice o wysokim wskaźniku przestępczości, zamieszkałe przez ludność o niskim wykształceniu – Załęże, Szopienice i Bogucice. Okazało się, że złe miejsca najczęściej kojarzy się z biedą, dobre – z bogactwem oraz z dobrym połączeniem komunikacyjnym z centrum, czystością i estetyką (Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański 1997, s.87-98). Dzisiejsza ocena katowickich dzielnic wyglądałaby z pewnością inaczej, gdyż zmieniły się poszczególne elementy łaďów w przestrzeni miasta. W pracy tej będzie ta przesłanka podstawą do sformułowania roboczych hipotez.

Zmienność to jedna z podstawowych cech procesu waloryzacji przestrzeni. Przypisana dzielnicy ocena może ulec poprawie, gdy ludzie docenią

²¹ Pod koniec lat osiemdziesiątych, jak wykazały badania M. Szczepańskiego największym mankamentem nowych blokowisk powstałych w Tychach był brak sklepów i obiektów usługowych. Zaburzenie ładu funkcjonalnego miało duży wpływ na ocenę miejsca zamieszkania (Szczepański 1991).

niezauważane wcześniej walory. Na pozytywną zmianę wizerunku miejsca, bądź całej dzielnicy, wpływają poczynione w niej różnego typu inwestycje prywatne oraz działania objęte programem rewitalizacji przestrzeni. Znanym przykładem dobrze obrazującym to zjawisko jest rewaloryzacja starej dzielnicy doków w Londynie, w której dzięki przekształceniu budynków o charakterze przemysłowym na obiekty mieszkalne, usługowe, kulturalne, stworzono przestrzeń o dużej wartości użytkowej, a także symbolicznej.²²

Natomiast brak zainteresowania inwestorów starymi dzielnicami miast w połączeniu z upadkiem zakładów pracy, dających utrzymanie mieszkańcom, prowadzi nieuchronnie do ich szybkiego ubożenia. Ludność zamożniejsza wyprowadza się z takich miejsc, które w szybkim czasie zamieniają się w „getta biedy”, środowiska pozbawione „ładów”. Zdegradowana i niedoinwestowana przestrzeń staje się siedliskiem różnego typu patologii społecznych takich, jak: bezdomność, narkomania, prostytucja, zorganizowana przestępczość. Cechy charakterystyczne miejsc zwanych „gettami biedy” to:

1. odrębność przestrzenna,
2. względna homogeniczność statusowa mieszkańców,
3. poczucie odrębności społecznej,
4. obiektywne i subiektywne odczuwanie wyłączenia mieszkańców,
5. niska przenikalność pomiędzy światem wyłączonym a światem otaczającym (Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2006, s. 38).

Negatywna ocena miejskich dzielnic często wiąże się z przydzieleniem miejscu o charakterystycznych cechach społeczno-przestrzennych potocznej nazwy, która nabiera pejoratywnego znaczenia.²³ Określenia te funkcjonują w świadomości mieszkańców jako synonimy „złych” obszarów w mieście. W ten sposób również dzięki nazwom mieszkańcy mogą poznać charakterystykę przestrzeni miejskiej bez konieczności osobistego jej poznania.²⁴ Nazwy te jed-

²² Na Śląsku można obserwować pozytywny wpływ na otoczenie pobliskiej kopalni dzięki prywatnym inicjatywom. W Bytomiu na terenie dawnych zakładów Górniczo-Hutniczych „Orzeł Biały” w budynku dawniej lampiarni wspartym na ośmiometrowych słupach zamieszkał jeden ze śląskich architektów. Obiekt znany jako „Bołko loft” powstał jako swoisty sprzeciw przeciwko niszczeniu śląskich przestrzeni przemysłowych (por. Małkowski, 2006).

²³ Osiedla punktowców zamieszkałe przez niezamożną ludność bywają nazywane Manhattanem. Nazwa ta zrobiła swoją karierę, wiele polskich miast posiada swój „Manhattan”, o czym informują napisy sporządzone przez miejscowych „grafficiarzy”.

²⁴ Więcej o nazwach w mieście można znaleźć w tekstach Aleksandra Wallisa (1979), zob. także Krzysztof Łęcki i Piotr Wróblewski (1990).

nak noszą znamiona stereotypów bowiem wizerunek miasta, który ukazują jest znacznie uproszczony.

Pozytywne natomiast nastawienie do przestrzeni – jak zauważa Anna Karwińska – *„jest podstawą tworzenia swoistych „mitów” narzucających wizję często daleką od rzeczywistości, choć przedstawiającą realnie istniejące obiekty, odpowiednio tylko zestawione, upiękkszzone fotografią lub opisem”* (Karwińska 1998, s. 52-53). „Mitologizacja” przestrzeni dotyczy procesu postrzegania rzeczywistości znanej z własnego doświadczenia, jak również i tej poznawanej pośrednio. Zniekształcony w audiowizualnym przekazie obraz oddziałuje na turystów i stałych mieszkańców, którzy na jego podstawie kształtują swoje oceny oraz formułują konkretne oczekiwania wobec przestrzeni.²⁵ Dużą rolę w kształtowaniu emocjonalnych i estetycznych odczuć w odniesieniu do przestrzeni – na co zwrócił uwagę Aleksander Wallis – odgrywa fotografia i malarstwo. Ikonografia miasta ukazująca wybrane obiekty lub całe jego fragmenty przyczynia się z biegiem lat do utrwalania „zespołów stereotypowych wątków krajobrazowych” (Wallis 1979, s.102). Częstotliwość ich pojawiania się określa ważność poszczególnych obiektów w przestrzeni miasta. Powstaje w ten sposób piramida popularności pewnych stałych elementów centrum wywierająca duży wpływ na jego obraz w społecznej świadomości. Autor dowodzi, iż nie tylko wartości estetyczne przestrzeni i miejsc brane są pod uwagę w wyborze składników owej piramidy. Dużą rolę odgrywa również ideologia miejskich elit (Wallis 1979, s.103).

Czasami do spojrzenia na przestrzeń w kategoriach wartościujących wystarczy opis bądź rysunek poświęcony danemu miejscu i obiektowi. Odpowiednio dobrany przekaz słowny wsparty schematem lub tak rozpowszechnioną dzisiaj wizualizacją przestrzeni może wpływać na decyzje lokalizacyjne przyszłego miejsca zamieszkania. Fakt ten wykorzystują firmy deweloperskie, które umieszczają na swoich internetowych stronach w wirtualnej przestrzeni projekty przyszłych domów²⁶. Sprzedaje się zatem nie realne obiekty, ale pewne idee będące nośnikami wartości pożądanych przez nabywców. Wojciech Bonenberg twierdzi, iż opis tworzy rodzaj „prawdy pojęciowej”, która żyje własnym życiem

²⁵ A. Karwińska powołując się na badania przeprowadzone wśród młodzieży szkolnej, stwierdziła duże rozczarowanie życiem w Krakowie uczniów pochodzących z mniejszych miejscowości, znających Kraków tylko z telewizji i fotografii. Upiękuszony obraz przekazywany przez media zrodził, bowiem szczególne wyobrażenia, które w zetknięciu z rzeczywistością okazały się mitem (Karwińska 1999, s. 53).

²⁶ W taki sposób sprzedawano mieszkania i domy w Katowicach na terenie Osiedla Bażantów.

niezależnie od empirycznie poznanej rzeczywistości, a język narracji architektonicznej „staje się sam w sobie wartością estetyczną, dziełem sztuki” (Bonenberg 2006, s. 54).

Ocena wartości przestrzeni zazwyczaj jednak łączy się z procesem percepcji. Dobre poznanie przestrzeni często przyczynia się do większej identyfikacji z danym miejscem. Wiąże się ona z poczuciem zadomowienia, którego podstawę stanowi fakt uznania części miasta za własną. W kategoriach świadomości związek ten uwidacznia się w dychotomii: swój – obcy (Karwińska 1999, s. 53). Wartość przestrzeni w tym wypadku jest niezależna – co potwierdzają wypowiedzi mieszkańców – od występowania na danym terenie jakiegokolwiek formy ładu²⁷.

Inne ujęcie wartości pojawia się w makrostrukturalnych szkołach socjologii, które zajmują się badaniem funkcjonowania miasta z perspektywy makro w szerszym kontekście ekonomicznym. Należą do nich między innymi twórcy „nowej socjologii miasta”, przedstawiciele Szkoły Regulacyjnej i Kalifornijskiej.

Wartość przestrzeni bywa interpretowana także w ujęciu substancjalnym. Nowy paradygmat, odwoływanie się do ekonomii politycznej w socjologii miasta, traktuje przestrzeń łącznie z jej wymierną wartością ujawniającą się w cenie, ustalonej w toku konkurencji jednostek i grup społecznych o przestrzeń w gospodarce rynkowej. Termin „wartość” towarzyszy wtedy pojęciom takim jak „kapitał”, „inwestycje kapitałowe”, „zysk”, „renta gruntowa”. W Polsce rynek dopiero od czasu transformacji ustrojowej staje się głównym czynnikiem kształtującym przestrzeń miasta, co wpływa na społeczne relacje między jego mieszkańcami. Wysokie ceny – jak pisze Iwona Sagan – sygnalizują producentom, gdzie warto zainwestować, konsumentom zaś, gdzie warto zamieszkać. Terytorium jest także dobrem rynkowym dającym zajmującym je jednostkom bogactwo i władzę. Zawsze ludzie „ważni” związani byli z najbardziej wartościową przestrzenią (Sagan 2000, s. 61-62).

Rozwój paradygmatu ekonomii politycznej zapoczątkowała w Stanach Zjednoczonych „nowa socjologia miasta”, wykorzystująca w konstruowaniu swojej

²⁷ Mieszkaniec Zawiercia tak oto opisuje swój związek z miastem: „Współmieszkańcom to miasto wydaje się ohydne i kto może to stąd znika, albo zostaje i narzeka, odwiedzającym nie podoba się za cholerę. A ja się czuję tu dobrze, jednak gdy pytano mnie dlaczego, nie potrafiłem odpowiedzieć w taki sposób, by pytający zrozumiał w czym rzecz. To nie jest kwestia obiektywnych faktów (atrakcje turystyczne, miejsca rozrywek wszelakich, ciekawy układ przestrzenny, łatwo wyczuwalny, pociągający klimat itp. – tego u nas nie ma), lecz subiektywnego poczucia zadomowienia w tej przestrzeni, odnajdywania się tam, gdzie innym śmieszno i straszno, wydeptywania własnych ścieżek. O te ścieżki się właśnie rozchodzi. To ważne: skoro wydeptywałem te ścieżki sam, to są one specyficzne...” (Okraska, 2002).

teorii terminy neomarksizmu zaczerpnięte z myśli francuskiego socjologa Manuela Castellsa. Kluczowymi pojęciami nie uczyniono jednak „zbiorowej konsumpcji”, ale – jak pisze Andrzej Majer – proces produkcji i obieg kapitału. Drugim francuskim badaczem, który odegrał inspirującą rolę w działalności „nowej socjologii miasta” był wybitny filozof neomarksistą Henri Lefebvre. W swojej teorii obiegu kapitału w gospodarce i społeczeństwie uwzględnił wpływ, jaki na rozwój przestrzenny współczesnych miast wywiera „drugi obieg” kapitału, czyli obrót finansowy w dziedzinie nieruchomości (Majer 1999, s.22-23).

Innymi zjawiskami, które znalazły się w sferze zainteresowań nowego paradygmatu socjologii miasta były przemiany miast pod wpływem deindustrializacji końca lat 60, ucieczka klasy średniej z ubożących centralnych dzielnic i nieefektywne rządowe programy rewitalizacji miast, nierozwiązujące rzeczywistych społecznych problemów, lecz przenoszące je w inne części miasta.

Współtwórcą „nowej socjologii miasta” był także autor teorii obiegu kapitału i akumulacji klasowej David Harvey. Wykazał on w niej, iż tempo i kierunek rozwoju miast zależy od ogólnych trendów gospodarki. Wartość przestrzeni wzrasta, o ile ma związek z zyskiem. *„Ciągłe procesy inwestowania w okresie prosperity i następujące po nich zastoje inwestycyjne wskutek załamywania się koniunktury, lub inaczej to ujmując: budowanie nowych obiektów i wyburzanie ich po pewnym czasie – składają się na podstawowy cykl zmian w przestrzeni miejskiej, uruchamianych przez zmienny obieg kapitału”* (Majer 1999, s.39). Obieg kapitału z jednej strony przyczynia się do wzrostu i świetności jednych fragmentów miasta, z drugiej natomiast jest odpowiedzialny za dewaloryzację urbanistyczną i społeczną całych dzielnic. Konkurencja między konkretnymi podmiotami, takimi jak rejon, miasto lub lokalny podmiot administracyjny, wymusza często konieczność regulowania ceny w celu przyciągnięcia kapitału. O wartości przestrzeni zatem decyduje „specyficzna dialektyka przyciągania i odpychania, jaką wykazuje akumulacja kapitału w różnych miejscach zurbanizowanej tkanki” (Harvey 1996, s.25).

Nowe podejście do problematyki miejskiej w socjologii uwzględniające kontekst ekonomiczny zaowocowało powstaniem w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku wielu użytecznych teorii, które w interesujący sposób wyjaśniały mechanizmy kształtowania miejskiej przestrzeni. Nieracjonalne zachowania jednostek zajmujących konkretne terytoria nie pozwalają do

końca zrezygnować z mikroskali w badaniach miasta. Pojęcie wartości również powinno być analizowane w tych dwóch aspektach. Wartość rynkowa miejsc bowiem nie zawsze pokrywa się z ich społeczną oceną, choć łatwo zauważyć, że między wartością materialną przestrzeni i wartością jej nadaną w toku społecznych interakcji istnieje istotny związek.

3. 2. Przestrzeń podmiejska i jej przemiany w okresie transformacji

Strefa podmiejska określana bywa również jako strefa przejściowa, obszar peryferyjny, zaplecze miasta, strefa zurbanizowana, bądź strefa intensywnych dojazdów do pracy. Oznacza ona „*obszar położony w bezpośrednim sąsiedztwie miasta, w różnoraki sposób związany z miastem i w wyniku tych powiązań systematycznie przekształcany*” (Ślodziński 2003, s.183). Paweł Rybicki uważa, że jest to obszar zarówno o cechach miejskich, jak i wiejskich. Składają na niego mniejsze miasta, osiedla miejskie i wsie z miastem łączące się na płaszczyźnie ekonomicznej i społeczno-zawodowej (Rybicki 1972, s.196).

Użytkowanie strefy podmiejskiej zmienia się wraz z rozwojem miasta, które według holenderskiego ekonomisty i urbanisty Leo von Klassena przechodzi następujące fazy: urbanizacji, suburbanizacji, dezurbanizacji, reurbanizacji. W każdej z nich zmienia się gęstość zaludnienia i znaczenie strefy podmiejskiej w stosunku do centrum miast.

W fazie urbanizacji charakterystycznej dla miast przemysłowych i uprzemysławiających się spada zaludnienie na obrzeżach miast, a koncentracja ludności następuje w centrum. Strefa przejściowa często wówczas bywa miejscem adaptacji nowych przybyszów do warunków miejskich. Wzrost liczby ludności i koncentracja w pobliżu centrum miast są efektem przyciągania ludności ze wsi, mniejszych miasteczek przez rozwijający się przemysł.

Najbardziej gwałtowne przemiany strefy podmiejskiej zaczynają się w stadium suburbanizacji. Oznacza ono stopniowe zwiększanie się liczby ludności w strefie przejściowej przy jednoczesnym spadku liczby ludności w centrum miast. Proces ten związany jest z miastem poprzemysłowym, gdzie dominującą formą gospodarki są usługi i przemysł lekki. Decentralizacja przemysłu, handlu

i usług w połączeniu z masowym osiedlaniem się klasy średniej na przedmieściach miast przyspieszyły przekształcanie tradycyjnego modelu miasta w policentryczne aglomeracje.

W Europie zachodniej i w Stanach Zjednoczonych w latach pięćdziesiątych zaobserwować można było powszechną ucieczkę na peryferie miast członków wyższych klas społeczeństwa. Wcześniej wskazywano na te prawidłowości w pracach ekologów miejskich ze szkoły Roberta Parka (Burgess 1925, s.50-51). Tworzące się suburbia zaczęto nawet nazywać trzecią formą osadniczą, nie będącą ani miastem ani wsią. Przeznaczone dla klasy średniej stały się symbolem awansu ekonomicznego i pozycji społecznej. *„Obiecywały one – jak pisał przed laty na temat amerykańskich suburbiów Aleksander Wallis – dom jednorodzinny, spokój i autonomię na własnej działce, wychowanie dzieci na łonie natury, wielkie zielone przestrzenie, sąsiedztwo oparte na indywidualnym wyborze, niższe podatki, miejsce do parkowania i swobodę na szosach, powietrze bez smogu, brak przestępczości i slumsów na horyzoncie”* (Wallis 1987, s. 77).

Do najważniejszych czynników według J. Słodczyka, które wpłynęły na dekoncentrację miejsc zamieszkania należą:

- Wzrost realnych dochodów ludności, który umożliwił realizację potrzeb mieszkaniowych w postaci domu z ogrodem. Strefa podmiejska okazała się rezerwuarem tańszych terenów umożliwiających rozwój budownictwa jednorodzinne.
- Zmniejszenie kosztów dojazdu do pracy dzięki nowym rozwiązaniom komunikacyjnym oraz nowym środkom transportu. Usytuowanie miejsc pracy przestało wymuszać lokalizację miejsca zamieszkania.
- Niekorzystne zjawiska w centrach miast. Oprócz chęci opuszczenia starych, dekapitalizowanych zasobów mieszkaniowych w centrum miast, istotnym czynnikiem wpływającym na procesy suburbanizacji była chęć zmiany środowiska społecznego. Centra miast często zamieszkiwane były przez ludność o niskim statusie społecznym, co jednocześnie było powodem wzrostu współczynnika przestępczości. W warunkach amerykańskich dodatkowym problemem była edukacja dzieci. Szkoły w centrum przeważnie charakteryzowały się niższym poziomem nauczania niż w dzielnicach podmiejskich.

- Ulgi podatkowe. Suburbia posiadające własną administrację, niezależną od miasta centralnego, dawały możliwość płacenia niższych podatków mieszkańcom.
- Polityka władz. Decyzje władz administracyjnych o subsydiowaniu budownictwa jednorodzinnego, ułatwienia w kredytowaniu budowy domów i nabywaniu działek budowlanych zwiększyły atrakcyjność terenów podmiejskich (Ślódczyk 2003, s. 43-45).

Dodatkowymi czynnikami wspomagającymi rozwój suburbiów były działania mas-mediów, które w latach pięćdziesiątych reklamując podmiejski styl życia, wykreowały suburbia na najmodniejszą odmianę „american way of life”. Posiadanie własnego domu z ogrodem stało się formą potwierdzenia własnego statusu i prestiżu (por. Wallis 1987, s.76).

Atrakcyjność tej formy zamieszkiwania w USA potwierdzają dane statystyczne – dwudziestomilionowa liczba mieszkańców suburbiów z 1940 roku, w 1980 powiększyła się do 101 milionów (cyt. za Majer 1999, s. 64).

Suburbanizacja nie zamyka okresu przemian następujących w strefie podmiejskiej w nowoczesnych miastach. W kolejnym etapie zwanym dezurbanizacją zmniejsza się liczba ludności w całym regionie metropolitalnym, gdyż zarówno centrum i peryferie wyludniają się. Następuje proces – jak pisze Andrzej Majer – „odejścia od miast”. Suburbia rozrastają się do ogromnych rozmiarów, ciągnących się wiele kilometrów od centrów dużych miast.

Wspomniany autor wskazuje cztery kierunki zmian zachodzących w tej fazie urbanizacji. Pierwszy – związany jest z powiększaniem się tzw. wielkich rozmiarów funkcyjnych, czyli trenów złożonych ze zwartej zabudowy mieszkalnej, pustych przestrzeni, centrów handlowych i rekreacyjnych, autostrad, terenów rolniczych ciągnących się przez dziesiątki kilometrów od dużych miast.²⁸

Innym kierunkiem dezurbanizacji jest rozwój mniejszych miast graniczących z wieloośrodkowymi regionami metropolitalnymi, które z dawnych „sypialni” dla metropolii przekształcają się w samodzielne jednostki. Często proces ten inicjuje wybudowanie w okolicy dużego hipermarketu. Funkcje handlowe z czasem

²⁸ Dla porównania aglomeracja nowojorska liczy 7,3 mln ludności, a jej obszar funkcjonalny 18 mln (cyt. za Majer 1999, s. 69).

zostają wzbogacone o usługi i produkcję. W Ameryce ok. 50% produkcji usytuowane jest na terenach podmiejskich.

Trzecią formą wymienianą przez A. Majera są powstałe na peryferiach regionów metropolitalnych parki przemysłowe, parki naukowe i technologiczne. Rozwijają się one wspierane przez lokalne władze jako specjalne strefy koncentracji lekkiego przemysłu, usług administracyjnych, bądź w wyniku współpracy instytutów naukowych i nowoczesnego przemysłu²⁹.

Ostatnia postać dezurbanizacji to wielośrodkowe regiony metropolitalne, składające się wielu małych i średniej wielkości miasteczek, bez dużych miast. W efekcie powstają w pełni zurbanizowane, „bezmiejskie” obszary, których funkcje mieszkaniowe, usługowe i produkcyjne są zrównoważone (Majer 1999, s.69-72).

Zjawisko to określane jako *urban sprawl* bywa z niepokojem opisywane przez badaczy amerykańskich. W Polsce również architekci i socjologowie sygnalizują negatywne skutki dezurbanizacji poczynione w tkance urbanistycznej i społecznej miast. Iwana Sagan pisze o pojawiających się niekorzystnych zjawiskach w wytworzonej przestrzeni. Pierwsze z nich to rozerwanie ciągłości miasta w sensie urbanistycznym. Powstające przestrzenie „rozlewają” się na olbrzymie, niemalże nieograniczone obszary, gdzie często granicę zabudowy wyznacza sąsiednie miasto. Nie tworzą one jednak uporządkowanej, zwartej całości, jaką było tradycyjne miasto, lecz poszatkowany na odmienne fragmenty teren.³⁰ Ponadto nowa przestrzeń wykazuje skomplikowane podziały pod względem społecznym. Ludność zamieszkująca nowe osiedla jest homogeniczna ze względu na skład i wykazuje tendencje izolacyjne, odmiennie niż w mieście tradycyjnym (Sagan 2004, s.).

W Ameryce w latach 60 problemy miejskie zostały dostrzeżone po fali ulicznych zamieszek, które miały miejsce w większych miastach.³¹ Działania na szczeblu władz lokalnych ubiegłego wieku poprzedziła wówczas szeroka dyskusja na temat „kryzysu miast”. Zauważono związek upadku centrów miast z patologią społeczną i jej klasowym i rasowym charakterem. Federalne pro-

²⁹ Więcej o tym typie dezurbanizacji piszą B.Jałowicki i M.S.Szczepański (2002), zob. także J. Węgleński (2001).

³⁰ Często nowa zabudowa swoim wyglądem nie pasuje do charakterystyki terenu, na którym powstała. Budowane są np. w wiejskiej okolicy domy w zabudowie szeregowej na niewielkich wąskich, działkach (por.Sroka-Bizoń 2004).

³¹ Problem „walk miejskich” – jak określił je Manuel Castells – ciągle jest aktualny. Świadczą o tym wybuchające, co jakiś czas w większych miastach fale niepokojów na tle nierówności w dostępie różnego typu dóbr i usług, jakie oferuje miasto. Ostatnie tego typu zamieszki miały miejsce w Paryżu w latach 2005 i 2006.

gramy takie jak „Odnowa miasta” czy „Miasta wzorcowe” w trakcie realizacji napotykały szereg ograniczeń. W efekcie zamiast taniego budownictwa mieszkalnego w centrum miast na terenach śródmiejskich powstawały inne budowle przynoszące większy zysk (Majer 1999, s.138-144).

Nieograniczony rozrost przestrzeni podmiejskiej stałe zacieranie się granic pomiędzy miastem a obszarami wiejskimi to obraz współczesnej „geografii nigdzie”³². Miasta przemieniają się w amorficzne, ciągnące się kilometrami obszary zurbanizowane. W Ameryce przyjmują one postać Edge City, nowych obszarów złożonych z przestrzeni biurowych, handlowych i jednorodzinnych rezydencji mieszkalnych zlokalizowanych zawsze w pobliżu arterii szybkiego ruchu. Tworzą one konstelacje układów osadniczych znacznie oddalonych od siebie, za to ściśle powiązanych wielostopniowymi sieciami komunikacyjnymi. Castellsowskie pojęcie przestrzeni *przepływów* to ilustracja współczesnych form i procesów przestrzennych kształtowanych przez „dynamikę głównych sił społecznych” (Castells 2008, s.411) w dobie rewolucji technologii informacyjnej. Autor wychodząc z założenia, że „przestrzeń jest skryształizowanym czasem” ukazuje funkcjonowanie przestrzeni pozbawionej granic opartej na bezczasowym czasie, jako dominującej wobec przestrzeni miejsc, której „forma, funkcja i znaczenie zawierają się w granicach fizycznej bezpośredniej styczności” (ibidem, s.423). Punktami węzłowymi przestrzeni przepływów są megamiasta dynamicznie rozwijające się np. w Azji łączące ogromne obszary i skupiające na swoim terenie ponad 10 milionów ludzi, będące węzłami gospodarki globalnej. Takie nieciągłe konstelacje większych miast, małych osad i wsi skomunikowane są ze sobą i globalną gospodarką wielokrotnymi łączami komunikacyjnymi (ibidem, s.405-411).

Problem rozszerzania granic miast postulowany przez ideologów i planistów sto lat temu od wielu już lat został zastąpiony przez nowy: jak zwiększyć koncentrację i intensyfikację użytkowania terenów, czyli jak zamknąć uciekającą w sposób niekontrolowany przestrzeń. Większa intensywność zabudowy „ (...) *stwarza lepsze środowisko miejskie, bardziej atrakcyjne dla mieszkańców, z łatwiejszym i szybszym dostępem do usług, lepiej ‘zrównoważone społecznie’, gdyż zmniejszenie dystansów podróżowania i zbliżenie przestrzenne*

³² Pojęciem tym stworzonym przez Jamesa Howarda Kunstlera posłużył się w swojej pracy Manuel Castells (Castells 2008, s. 402).

mieszkańców ułatwi kontakty i wzmocni więzi społeczności miejskich (...)” (Kowalewski 2005, s. 21). Koncentracja zabudowy ponadto wiąże się z korzyściami ekonomicznymi, zwłaszcza w sferze urządzeń komunalnych i transportu. Obecnie dochodzi się zatem do wniosków odmiennych niż te, które zawarł w swojej klasycznej już pracy Louis Wirth pt. *Urbanizm as a way of life*. Autor w latach trzydziestych twierdził, iż to właśnie gęstość zamieszkania jest przyczyną ekspansji przestrzennej miast i oddzielania się miejsc zamieszkania i pracy. Poza tym uważał, że wraz ze wzrostem gęstości zamieszkania w mieście narastają społeczne dystanse mimo większej liczby kontaktów i częściej uwidaczniają się w przestrzeni procesy segregacji ludzi o zbliżonym statusie (Wirth 1938, s.1-24).

Przeciwdziałanie nadmiernemu wzrostowi miast (urban sprawl) wydaje się być tęsknotą za utraconą w poprzedniej epoce wyrazistością granic zurbanizowanej przestrzeni. Tymczasem na współczesne przemiany urbanizacyjne można także spojrzeć inaczej – tak jak proponuje Iwona Sagan – *„jako na proces rozprzestrzeniania się miejskiego stylu życia poprzez powstawanie coraz to nowych miejskich w swym charakterze miejsc powiązanych układami krążenia”* (Sagan 2004, s. 185).

We współczesnych miastach można również zaobserwować procesy gentryfikacyjne. Niektórzy badacze wskazują na efekt przyciągania do historycznych centrów miast młodych i wykształconych mieszkańców. W Rotterdamie lokalnym władzom udało się powstrzymać część nowej klasy średniej od wyprowadzania się poza miasto, poprzez budowę nowych budynków odpowiadających potrzebom tej właśnie klasy. Ich udział w budownictwie nastawionym tradycyjnie na niższe klasy społeczne wzrósł z 51% w 2000 roku do 77% w 2005. Nowi mieszkańcy centrum cenią swoje miejsce zamieszkania ze względów pragmatycznych. Bliskość pracy oraz miejsc spędzania wolnego czasu, jak puby, galerie i muzea, znacznie poprawia jakość życia. Z drugiej strony władze starają się wzbogacać miejską konsumpcję poprzez organizację różnego typu imprez i festiwali, jak choćby Wereldhavenfestival, Dunya czy the Zomercarnaval (Van der Land 2005).

Polskie miasta do transformacji ustrojowej w 1989 roku osiągnęły poziom rozwoju miast przemysłowych bądź uprzemysławiających się. Znajdowały się w pierwszej fazie cyklu życia miejskiego opisanego przez Klassena, w której

liczba ludności w centralnej części miasta powiększała się szybciej niż liczba mieszkańców strefy podmiejskiej, bądź w schyłkowym momencie – w obu obszarach rosła w tym samym tempie. Były więc opóźnione w rozwoju w stosunku do miast Europy Zachodniej o ponad trzydzieści lat.

W mieście socjalistycznym mieszkanie w centrum umożliwiało realizację większości potrzeb mieszkańców. Przedmieścia natomiast wiązały się z brakiem rozwiniętych tras komunikacyjnych oraz wadliwie funkcjonującą komunikacją, co było źródłem ogromnych niedogodności. Doświadczali tego codziennie mieszkańcy odległych, wybudowanych pośpiesznie wielkopłytowych osiedli pozbawionych sklepów i punktów usługowych. Przestrzeń podmiejska traktowania była jako forma przechowalni dla ludzi, którzy pragnęli zmienić status wiejski na miejski. Zaznaczył się charakterystyczny wówczas ruch dośrodkowy i ciążenie ku miastu jako miejscu zamieszkania. Związek tych terenów z miastem zaznaczał się wyraźnie, zwłaszcza w płaszczyźnie ekonomicznej i społeczno-zawodowej. Większość mieszkańców przedmieść pracowała w znajdujących się na terenie miasta różnego typu przedsiębiorstwach, stąd też niektórzy badacze nazywali obszar podmiejski strefą intensywnych dojazdów do pracy.

W miastach, gdzie nakładały się procesy wcześniejszej i później rozwiniętej urbanizacji strefy peryferyjne stawały się obszarami o funkcjach mieszanych. Ich mieszkańcami byli zarówno ci, którzy traktowali swoje miejsce zamieszkania jako tymczasowe w drodze do centrum, jak i mieszkańcy miast świadomie wybierający spokój i ciszę terenów podmiejskich. Stosunki społeczne w obszarze podmiejskim łączyły więc elementy życia społecznego właściwego społecznościom lokalnym z postawami charakterystycznymi dla środowisk wielkomiejskich. Rybicki powołując się na krakowskie badania J. Sulimowskiego z końca lat sześćdziesiątych wskazał jeszcze inne grupy użytkowników tej przestrzeni, wśród których nie występuje dążenie do osiedlenia bliżej centrum. Były nimi rodziny godzące pracę w rolnictwie z zatrudnieniem w mieście, oraz nieposiadające gospodarstw rolnych, ale ceniące sobie wartość posiadania domu i ogrodu. Mimo różnej motywacji osiedlania i życia poza centrum miasta we wszystkich przypadkach pozostał zauważalny związek z miastem jako miejscem zatrudnienia (Rybicki 1972, s. 195-200).

Pozostałością po minionej epoce jest mozaikowa struktura przestrzenno-społeczna polskich miast – odmienna od sektorowego schematu segregacji występującego w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej – oraz chaos przestrzeni. Ważnym czynnikiem kształtującym ten stan było ograniczenie reguł kapitalistycznej konkurencji i negowanie roli segmentu prywatnego budownictwa mieszkaniowego w planach zagospodarowania przestrzennego dzielnic mieszkaniowych. „*Miejsce w mieście socjalistycznym – jak pisze Iwana Sagan – zostało pozbawione wartości rynkowej przez nacjonalizację gruntów i zniesienie renty gruntowej (...). Kreacja miejsc w przestrzeni miasta nie była zatem rezultatem gry sił rynkowych, lecz efektem administracyjnej dystrybucji dobra, jakim są tereny miejskie*” Sagan 2000, s. 105). W miastach osiedla zamieszkałe przez ludzi o wysokim statusie społecznym sąsiadują z budynkami zdegradowanymi, których mieszkańcy rekrutują się z najniższych klas społecznych. Eliminacja renty gruntowej przyczyniła się do nieracjonalnego, rozrzutnego gospodarowania ziemią, która za bezcen była oddawana na potrzeby rozwijającego się przemysłu (Szczepański 1992). Chaos zabudowy, zniszczenia tkanki miejskiej jeszcze z czasów wojny i celowe wyburzenia kapitalistycznej przeszłości sprawiły, iż w najdroższych i najbardziej atrakcyjnych centralnych częściach miast nadal istnieją puste przestrzenie.

Wielu badaczy uważa, że rozwój miast w warunkach socjalizmu doprowadził do wytworzenia specyficznego modelu miasta charakterystycznego dla tej formacji ustrojowej. Składają się na niego następujące elementy:

- centrum złożone z zabytkowej zabudowy powstałej za czasów kapitalistycznego rozwoju miasta;
- strefa przekształceń, której stara zabudowa stopniowo była zastępowana nowymi socjalistycznymi formami;
- nowe osiedla mieszkaniowe często lokalizowane na peryferiach miast, które sprawiały, iż miasta nie posiadały typowych obszarów podmiejskich. Zmieniały one rozkład gęstości zaludnienia, która rosła na peryferiach;
- peryferyjna strefa podmiejska nie będąca w większości w sferze zainteresowań polityki miejskiej, pozostająca przeważnie w rękach prywatnych (Sagan 2000, s.93-98).

Transformacja systemowa końca lat osiemdziesiątych uwolniła (zatrzymane przez socjalistyczne planowanie miast) dynamiczne i podatne na kapitałową presję grup statusowych mechanizmy urbanizacji. Procesy urbanizacyjne wokół dużych polskich miast – jak twierdzą niektórzy badacze przestrzeni miejskiej – powielają amerykański model osadnictwa³³. Jak zauważa cytowana autorka *„rozproszone struktury miejskie zaczynają porządkować się w zgodzie z prawami rynku, określającymi stopień atrakcyjności obszarów w mieście”* (Sagan 2000, s.168).

W rozwoju miast widoczne są obecnie dwie tendencje przemian – zagęszczania ludności i różnego typu inwestycji na miejskim obszarze i równoczesnego rozpraszania na peryferie.³⁴ Nie obserwuje się na razie masowego opuszczania śródmieścia przez mieszkańców, jednakże w miarę bogacenia się mieszkańców uwidacznia się ruch odśrodkowy, odciągający miejsca zamieszkania od miasta. Sprzyja temu rozwój tras komunikacyjnych, a także lokalizowanie dużych centrów handlowych na obrzeżach miast. Powstają liczne osiedla domów jednorodzinnych na dawnych terenach rolniczych, bądź pomiędzy starszą podmiejską zabudową.

W śródmieściach śląskich miastach duże kompleksy handlowo-usługowe umieszczane są na terenach przemysłowych o ponad stuletniej historii. Dawne obiekty należące niegdyś do hut i kopalń zostają przy tym całkowicie wyburzone, bądź zostawia się tylko ich najbardziej interesujące fragmenty. Dogęszczeniu również podlega zabudowa mieszkaniowa. Nowe osiedla domów wielorodzinnych i jednorodzinnych lokalizowane są między istniejącymi już budynkami w centrum lub w obszarach z nim graniczącymi (Por. Sroka-Bizon 2004). Na przedmieściach miast procesy te podlegają zwielokrotnieniu. Inwestycje w tym obszarze są znacznie intensywniejsze, o czym świadczy liczba pojawiających się centrów handlu, usług i rozrywki, a także nowych osiedli dla bogatszych mieszkańców.

³³ Klasyczny model suburbanizacji według Pawła Swianiewicza powielają jednak tylko niektóre miasta polski w szczególności Warszawa i Poznań, w mniejszym stopniu Bydgoszcz i Gdańsk, choć wzrost strefy podmiejskiej i spadek liczby ludności w miastach centralnych zaobserwować można w większości największych miast (za Jałowiecki, Szczepański 2006, s. 275-276).

³⁴ Z danych przedstawionych przez Swianiewicza wynika, że przemiany zachodzące w niektórych miastach takich jak Szczecin, Opole, Łódź i Katowice nie muszą wiązać się ze wzrostem ludności w poszczególnych strefach, przeciwnie w miastach tych liczba ludności maleje zarówno w centrum, jak i w strefie podmiejskiej (ibidem).

Manuel Castells twierdzi, że stopień przekształcania przestrzeni europejskich miast zależy od miejsca, jakie zajmują one w „nowej sieci informacjonizmu” (Castells 2008, s.404). Im jest ono niższe, tym struktura miasta będzie miała bardziej tradycyjny charakter, bliski miastom przemysłowym. Wiele wskazuje za tym, iż proces przeobrażeń strefy podmiejskiej w polskich miastach osiągnął poziom suburbanizacji. Decentralizacja handlu, ucieczka na peryferia klasy średniej do nowo wybudowanych osiedli dopasowanych do potrzeb rodzącej się nowej klasy społecznej, dynamika wzrostu liczby ludności na peryferiach w porównaniu do centrum są tego wymownym dowodem. Jednakże nowe możliwości przyciągające inwestorów branży nieruchomości do centrów miast świadczą o rodzących się siłach mających zdolność przyciągania części klasy średniej do centrów miast. Nie następuje więc degradacja śródmieścia, jak to jest w przypadku miast amerykańskich, ale stopniowe zawłaszczanie kultury i historii związanej z centralnym obszarem przez miejskie elity.

3. 3. Kształtowanie przestrzeni jako źródło i wyraz społecznych nierówności

Na związek cech przestrzeni z cechami społecznymi wskazywali ideolodzy współtworzący koncepcję angażowania architektury w projektowanie życia społecznego. Pierwsze plany urbanistyczne mające przeciwdziałać biedzie powstają w XIX wieku, kiedy pojawił się problem zapewnienia godziwych warunków robotnikom napływającym do pracy w tworzącym się przemyśle. Przeciwdziałając utrwalaniu się przestrzennych nierówności Karol Fourier i Robert Owen stworzyli wówczas utopijne projekty osiedli dla robotników wzorowane na pałacu w Wersalu. Pod koniec XIX i na początku XX wieku zrealizowano pierwsze osiedla dla robotników z rozbudowanym programem socjalnym: sklepami firmowymi, strażą pożarną, szpitalem, łaźnią, szkołą, między innymi Księży Młyn w Łodzi oraz Giszowiec i Nikiszowiec w Katowicach. W latach dwudziestych „lewica architektoniczna” skupiona wokół awangardowego Le Corbusiera opracowywała projekty osiedli domków szeregowych jako prototypów masowego budownictwa dla rodzin robotniczych (Syrkus, 1976, s.46).

Równolegle do prób uporządkowania mniejszych miejskich środowisk zamieszkania powstawały projekty mające niwelować nierówności warunków bytowych w przestrzeni całego miasta. Pod koniec XIX wieku Arturo Soria y Mata opracował plan „miasta liniowego” dla Madrytu. W swojej koncepcji autor zwrócił uwagę na znaczenie komunikacji, a zwłaszcza środków transportu publicznego w poprawie warunków życia ludności miejskiej. Rozciągnięte dzięki centralnie usytuowanym arteriom komunikacyjnym miasto umożliwiać miało dostęp każdej rodzinie do czystych zielonych obszarów podmiejskich. W Londynie Ebenezer Howard, skromny stenograf przedstawił koncepcję „miasta-ogrodu”, celem której było odciążenie rozrastającego się centrum poprzez budowę mniejszych miast satelitarnych na zdrowych, wiejskich terenach. Prototyp miasta socjalistycznego – nazwany „miastem przemysłowym” – stworzył Tony Garnier. W projekcie autor proponował oddzielić uciążliwy przemysł ciężki od przestrzeni zamieszkania. W centrum miasta, w środku dzielnicy mieszkaniowej umieścił liczne obiekty służące oświacie, wypoczynkowi, zdrowiu przeznaczone dla wszystkich mieszkańców. Najbardziej znaną jednak postacią był Le Corbusier. Jego fascynacja epoką maszyn, dużą skalą i nowymi możliwościami technicznymi wspomagającymi budownictwo na długo wytyczyła sposób patrzenia na architekturę (Ostrowski, 1975, s. 11-78).

W okresie Polski Ludowej chętnie wykorzystywano pomysły wspomnianych wyżej ideologów urbanistyki w mieszkalnictwie. Przestrzeń odtąd miała łączyć społeczeństwo a nie dzielić. Współczesne wielkie zespoły osiedlowe powstały w wyniku eklektycznego połączenia różnych elementów zawartych w projektach tych słynnych architektów. Warstwą ideologiczną był nie do końca zrealizowany egalitaryzm w prostej formie: „każdemu po równo”. W urbanistyce wspomnianą „równość” można odnaleźć w powtarzalności i monotonii krajobrazu osiedli, gdzie królują normatywy i brak jest miejsca na indywidualizm. Jednak – jak zauważył Marian Malikowski – nierówności w zakresie alokacji dóbr przestrzennych były zauważalne w czasach PRL-u, natomiast trudno je było mierzyć. W badaniach zróżnicowań przestrzennych utrudnione było sprecyzowanie, jakie wymierne korzyści przynosiło mieszkańcowi zajmowanie określonego miejsca w przestrzeni przy ogólnym niedofinansowaniu obszaru całego miasta. Dodatkowym ograniczeniem był brak rynku w obrocie ziemią i nieruchomościami. Po-

dobne przeszkody występowały podczas porównywania całych regionów (Malikowski 1994, s. 93-105).

W warunkach gospodarki rynkowej ulokowanie w przestrzeni jest jednym z elementów hierarchizujących społeczność miejską. Ten typ zróżnicowań społecznych rzadko jednak bywa przedmiotem badań polskich socjologów. Tymczasem przestrzeń stwarza nierówne szanse życiowe jednostkom i grupom społecznym, jest bowiem w różnym stopniu wyposażona w instytucje i wartości, takie jak szkoły, zakłady pracy, ośrodki zdrowia, sklepy, wygodne mieszkania, nieskażone środowisko, piękno krajobrazu. Przestrzeń jest dobrem, którego zasoby są ograniczone, dlatego bywa przedmiotem licznych konfliktów szczególnie wyraźnie zauważanych w Polsce po przemianie ustrojowej lat 90-tych (Jałowiecki 1992). Możliwość zajęcia i użytkowania atrakcyjnych obiektów w przestrzeni zależy od miejsca na rynku pracy ustalonego w toku konkurencji i procesów adaptacyjnych (Park 1925), od uwarunkowań historycznych, którym podlegały „stosunki klasowe” (Castells 1981), czynników pozycji i statusu (Malikowski 1994).

Pierwsze próby systematycznego opracowania związku między cechami przestrzeni, a cechami zamieszkujących je społeczności można odnaleźć w Szkole Chicagowskiej. W ekologicznym nurcie socjologii segmentacja przestrzeni miejskiej ukazująca zróżnicowanie warunków społeczno-środowiskowych to rezultat „walki o byt”. Miejsce jednostek w przestrzeni – w ujęciu badaczy - zależało jednak w równym stopniu od ich pozycji na rynku pracy (por. Park 1925, s. 114-117; Burgess 1925, s.53). Rynek pracy to czynnik wyznaczający możliwości konkurowania o najbardziej użyteczne dla danej jednostki położenie w przestrzeni miasta. Korzystną lokalizację warunkują rodzaj użytkowania ziemi i faza cyklu życia rodzinnego. Najbardziej dogodnie dla sytuowania handlu i usług jest centrum miasta zapewniające łatwą dostępność, a ciszę i spokój miejsc zamieszkania odnaleźć można na peryferiach (Hamm 1990, s. 85-88). Opisywane przez ekologów procesy aglomeryzacyjne prowadziły do etniczno-ekonomicznej segregacji nierówności w przestrzeni. W Chicago, w czasach funkcjonowania szkoły, w pobliżu centrum znajdowały się najbiedniejsze getta etniczne: włoskie, greckie i chińskie. W następnej strefie zlokaliz-

zowane były getta wykwalifikowanych i lepiej ekonomicznie funkcjonujących robotników niemieckich i żydowskich, dla których „ziemią obiecaną” były przyległe tereny rezydencjalne (Burgess 1925, s. 53-54).

Ekologiczne teorie nie wyjaśniają w sposób dostatecznie satysfakcjonujący procesu tworzenia się terenów o zróżnicowanej wartości w obrębie miasta, gdyż zbyt upraszczają złożone problemy relacji jednostka – środowisko. Interesującym uzupełnieniem wydaje być propozycja Giddensa wyjaśniająca rozwój dzielnic i układ miasta w oparciu o teorię klas zamieszkania. Nierówności w przestrzeni miasta są przedstawione jako efekt niedostatecznej podaży mieszkań o pożądanym standardzie. Mieszkańcy miasta tworzą pięć klas zamieszkania:

1. pełnoprawni właściciele mieszkań w najbardziej pożądanym okolicach;
2. właściciele podobnych mieszkań na mocy kredytów hipotecznych;
3. mieszkańcy domów w mniej pożądanym okolicach;
4. osoby prywatne wynajmujące mieszkania;
5. lokatorzy mieszkań wynajmowanych przez państwo (Giddens 1998, 119).

Dwie pierwsze klasy lokują się w atrakcyjniejszych do zamieszkania przedmieściach. Mieszkańcy zasiedlający domy kwaterunkowe zajmują najczęściej centralną część miasta. Najbardziej upośledzoną „klasę mieszkaniową” stanowią osoby wynajmujące mieszkania od prywatnych właścicieli. Zamieszkują oni przeludnione mieszkania „strefy przejściowej”, obrzeży śródmiejskich dzielnic handlowo-rozrywkowych, slumsy tworzące getta biedy w obszarze miasta. Są to najczęściej imigranci pozbawieni możliwości korzystania z kredytów i niemający dostępu do mieszkań kwaterunkowych. Nierówny dostęp do rynku mieszkaniowego jest – według autora – czynnikiem kształtującym podział na miejskie dzielnice (ibidem).

Podobne stanowisko reprezentuje Manuel Castells twierdząc, iż stratyfikacja miejska nie jest prostym odpowiednikiem stratyfikacji społecznej, lecz zależy od historycznie uwarunkowanego procesu wytwarzania przestrzeni mieszkalnych (Castells 1982, s.183). *„Nie istnieje zatem przestrzeń z góry uprzywilejowana w kategoriach funkcjonalnych; przestrzeń jest definiowana i redefiniowana zgodnie z warunkami dynamiki społecznej”* (ibidem, s.190). Dodatkowo segre-

gacja miejska będąca ulokowaniem w strukturze przestrzennej miasta specyficznego zdegradowanego środowiska społecznego przyczynia się do tworzenia oddziaływań wpływających na „stosunki klasowe” (ibidem, s.187). Połączenie zdegradowanej przestrzeni ze swoistą subkulturą takich środowisk społecznych daje, według autora obszary największej nędzy i dyskryminacji mieszkających tam ludzi. Centrum miasta nie musi być jednak miejscem ulokowania najniżej położonych warstw miejskich. W rzeczywistości rozwój przestrzeni mieszkalnej daje więcej możliwości, niż wynika to z klasycznego modelu. Castells powołując się na badania empiryczne dokonane na początku lat sześćdziesiątych Stanach Zjednoczonych przez L.F. Schnore wskazuje inne typy rozmieszczenia elit i niższych warstw społecznych w mieście:

- W mieście centralnym zdecydowanie przeważają warstwy wyższe.
- W mieście centralnym przeważa jednocześnie elita i mniejszości społeczne i etniczne (przykładem może tu być miasto Los Angeles).
- Brak szczególnej koncentracji warstw niższych w mieście centralnym, ale trwające procesy społeczno-gospodarcze pozwalają przewidzieć, iż powstanie struktura taka, jak w modelu klasycznym (Castells 1982, s.187).

Miejsce w przestrzeni zazwyczaj jest wynikiem zróżnicowań cech statusowych takich jak: dochód, władza, wykształcenie, prestiż. W praktyce możliwe są także inne formy rozmieszczenia odbiegające od przedstawionego schematu. Marian Malikowski wskazuje trzy odmienne układy społeczno-przestrzenne spotykane w miastach:

- zróżnicowanie „typowo społeczne” nakłada się na zróżnicowanie przestrzenne, potęgując globalny aspekt zróżnicowania;
- zróżnicowanie przestrzenne niweluje, łagodzi, kompensuje zróżnicowanie według „typowo społecznych” cech;
- obydwa wymiary zróżnicowania są od siebie niezależne (Malikowski 1994, s.97).

W warunkach gospodarki rynkowej dostęp do dóbr i wartości przestrzennych jest bezpośrednio związany z cechami statusowymi. Jednostki, grupy społeczne oraz instytucje zajmujące wyższe miejsca w hierarchii władzy, dochodu, prestiżu mają ułatwiony dostęp do miejsc pod różnymi względami bardziej atrakcyj-

nych od innych. Amerykańskie miasta są przykładem połączenia cech przestrzennych z cechami społecznymi, gdzie adres stanowi wizytówkę przynależności klasowej mieszkańców. Procesy urbanizacji w Polsce przebiegały jednak inaczej, nie powielając modelu segregacji społecznej, występującego w miastach zachodnich. Obszary miejskie charakteryzują się „mozaikową strukturą przestrzenno-społeczną” (por. Jałowiecki 1998, s.230), co oznacza, iż enklawy dobrobytu i nędzy mogą być zlokalizowane w obok siebie. Przyczyn chaosu przestrzennego doszukiwać się można w zniszczeniach powojennych pozostawiających w centrach miast wiele pustych obszarów w różny sposób zagospodarowanych po wojnie, nieistnieniu renty gruntowej i związanej z tym nieracjonalności użytkowania przestrzeni oraz w funkcjonowaniu egalitarnej ideologii. Zjawiskom tym towarzyszyła celowa polityka władz wprowadzających do przedwojennych zasobów mieszkaniowych w śródmieściu – najdroższych obszarów miejskich – ludność o najniższym statusie społecznym. Skutki decyzji sprzed lat widoczne są w wielu miastach do dzisiaj, a w połączeniu z nieuregulowanymi prawami własności stanowią duży problem dla władz miejskich.

Ceną potransformacyjnych przeobrażeń lat 90-tych jest pogłębiająca się polaryzacja przestrzenno-społeczna postsocjalistycznych miast, tym bardziej dotkliwa dla mieszkańców, bo przebiega w społeczeństwie przyzwyczajonym do względnego egalitaryzmu w stosunku do miejskiej przestrzeni. Odpowiedzialna i przemyślana polityka władz terytorialnych w połączeniu z ogólnonarodowymi społecznymi programami mogłaby złagodzić skutki zmian zachodzących w wewnętrznych strukturach miast.

Zamożne suburbia i zdewastowane części obszarów centralnych to częsty obraz występujący w wielu dużych miastach Ameryki i Europy Zachodniej. Skutki rozrostu miast i przeprowadzonych w nich inwestycji najbardziej odczuwają mieszkańcy usytuowani na najniższych szczeblach drabiny społecznej, nieposiadający samochodów, którzy pozostają „uwięzieni” w granicach ubożających i niedoinwestowanych miejskich śródmieść.

Połączenie dwóch czynników - społecznej marginalizacji i przestrzennej degradacji tworzy szczególnie niekorzystne środowiska mieszkaniowe koncentrujące w swoim obszarze wielorakie społeczne patologie. Największymi problemami owych miejsc występującymi w różnym nasileniu są:

- alkoholizm,

- chuligaństwo (rozumiane jako: wandalizm, bójki, pobicia, gwałty),
- kradzieże,
- dezorganizacja rodziny,
- zjawiska negatywne, spowodowane przez nieletnich i młodocianych,
- uchylanie się od pracy,
- prostytutka, dewiacje seksualne,
- niedorozwój umysłowy i analfabetyzm,
- zabójstwa i samobójstwa
- narkomania (Czekaj 1986, s. 92).

Badacze dezorganizacji społecznej od wielu już lat obserwują powyższe zjawiska w najstarszych dzielnicach robotniczych miast Górnego Śląska takich jak: Lipiny, Załęże czy bytomski Bobrek (por. Wódcz 1986). W obliczu zagrożenia marginalizacją społeczno-przestrzenną stają również mieszkańcy osiedli z wielkiej płyty – budowanych pośpiesznie i niedbale w latach 70-tych – zachęcani przez ówczesne władze i tłumnie przybywający do pracy w rozwijającym się przemyśle.

Powstanie „dzielnic biedy” odbija się niekorzystnie na rozwoju miast. Władze wielu europejskich miast często podejmują działania zmierzające do wymieszania mieszkańców o różnym statusie społecznym i pochodzeniu etnicznym, by przeciwdziałać powstawaniu enklaw biedy (Jałowiecki, Szczepański, 2002, s.261). Taką możliwość daje miastu budowanie mieszkań komunalnych, na których zasiedlenie mają wpływ jego władze. Warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest celowy dobór mieszkańców, aby zbyt duże różnice w ich statusie nie spowodowały pogorszenia jakości środowiska mieszkaniowego. We wszystkich krajach rozwiniętych mieszkalnictwo nie jest pozostawione spontanicznym działaniom prawa rynku, ale podlega polityce państwa i zarazem staje się jego narzędziem. Społeczny skład centrum miast podlega w pewnym stopniu regulacyjnemu oddziaływaniu polityki miejskiej. Od podjętych decyzji przestrzennych zależy rozwój bądź stagnacja całych regionów, ale i także mikro-przestrzeni miejskich. W Paryżu renowacja robotniczej dzielnicy Belleville spowodowała zmianę proporcji mieszkańców z niższym wykształceniem w stosunku do tych z wyższym. Odsetek robotników w latach 1954-1990 spadł z 51%

do 25%, a wyższych i średnich kadr wzrósł z 9% do 35% (Jałowiecki, Szczepański, 2002, s. 249).

Problem nierówności przestrzennych rozważany bywa również w ujęciu makrosocjologicznym w kontekście regionalnej i światowej gospodarki. Przemiany zachodzące w gospodarce mają bowiem wyraźny aspekt przestrzenny (Węgleński 2001, s. 8). Szansą dla regionów pozostających w stagnacji staje się zapotrzebowanie na tereny pod nowe inwestycje i poszukiwanie taniej siły roboczej. Dawne regiony o dużej dynamice rozwoju wskutek załamania się koniunktury gospodarczej mogą ulegać procesom społecznej i ekonomicznej degradacji. Towarzyszą temu migracje ludności przemieszczającej się w stronę rejonów dających większe możliwości. To właśnie regiony według wielu badaczy – jak pisze Jan Węgleński – traktowane jako społeczno-przestrzenne całości decydują o poziomie życia i możliwości zaspokojenia wielu podstawowych potrzeb, wzmacniając społeczne nierówności. Dysproporcje w rozwoju regionalnym stanowią najczęściej poruszaną problematykę w amerykańskiej socjologii miasta w ostatnich trzech dekadach (ibidem, s.9).

Ostatnie lata przyniosły inne spojrzenie na nierówności przestrzenne wynikające z rewolucji, jaką w funkcjonowaniu społeczeństwa globalnego wprowadziły technologie elektroniczne. Upowszechnienie internetu i nierówny dostęp do jego zasobów ma również przestrzenny wymiar, na co zwracał uwagę Manuel Castells (Castells 2008, 2003). *„Nowy miejski dualizm – pisał – wyłania się z opozycji między przestrzenią przepływów – która łączy oddalone miejsca z uwagi na ich wartość rynkową, społeczną selekcję i dzięki jakości infrastruktury – oraz przestrzenią miejsc, czyli zamkniętych w swoim najbliższym otoczeniu ludzi, którym trudno się przeprowadzić w lepszą okolicę (ze względu na barierę cenową) oraz uzyskać dostęp do globalnej sieci (ze względu na brak odpowiednich połączeń z Internetem)”* (Castells 2003, s. 268). Zatem wraz z rozwojem sieci nierówności występujące w przestrzeni będą się pogłębiały, gdyż geografia sieci jest zarówno „geografią uczestnictwa” (ibidem s.266), jak i wykluczenia.

3. 4. Dom i przestrzeń osiedlowa – przemiany środowiska mieszkaniowego na przykładzie Katowic

Środowisko mieszkaniowe mieszkańców Katowic początkowo ściśle związane z rozwojem przestrzeni produkcji podlegało przemianom zgodnym z polityką i ideologią panujących władz. Rozwój miasta nie odbywał się w sposób ciągły i systematyczny, powoli dopasowując się do zmieniających się potrzeb zamieszkującej je społeczności. W procesie kształtowania przestrzeni Katowic można wyróżnić kilka etapów:

- pierwszy etap od 1865 do 1922 – Katowice wówczas były miastem niemieckim;
- drugi etap obejmuje lata od 1922 do 1939 – w tym okresie po przyłączeniu do Rzeczypospolitej Polskiej miasto stało się stolicą autonomicznego województwa;
- trzeci – to okres powojenny do 1989, kiedy Katowice stały się miastem wojewódzkim przemysłowego okręgu;
- kolejny etap rozpoczął się po transformacji ustrojowej 1990 roku.

W każdym etapie przestrzeń miasta służyła demonstracji narzuconych jej idei. Początkowo Katowice funkcjonowały – jak pisał Lech Szaraniec – jako stworzone „z polskiej wsi niemieckie miasto”, któremu wyznaczono specjalne cele – „walkę o niemieckiego ducha na wschodzie” (Szaraniec 1996, s.13). W okresie międzywojennym jako stolica województwa pełniło ważną funkcję promocyjną dla Rzeczypospolitej Polski. W 1923 roku prezentowano tu dorobek polskiego przemysłu, a w 1927 roku zorganizowano I Ogólnokrajową Wystawę Gospodarczo-Spożywczą. W tym czasie wzniesiono też wiele gmachów będących wizytówką polskiej myśli budowlanej m.in. pomnikowy Gmach Sejmu Śląskiego, którego projektantami byli architekci krakowscy: Kazimierz Wyczyński, Ludwik Wojtyczko, Stefan Żeleński i Piotr Jurkiewicz, a także katowicki Drapacz Chmur – 14-piętrowy mieszkalny budynek uważany za najciekawszy i najbardziej spektakularny przykład funkcjonalizmu w Polsce projektu S. Bryły i M. Kozłowskiego. Po wojnie za czasów Polski Ludowej podkreślano rolę Katowic jako dużego skupiska klasy robotniczej w ośrodku priorytetowego dla gospodarki przemysłu ciężkiego.

3.4.1. Rozwój przestrzeni zamieszkania w latach 1865 -1922

Katowice do 1839 roku były małą, polską wsią położoną między Mysłowicami a Królewską Hutą. Rozwój zawdzięczają centralnemu położeniu względem okolicznych ośrodków przemysłowych. Inicjatorem stworzenia z Katowic dużego ośrodka dyspozycji ekonomicznej był dyrektor generalnego zarządu dóbr spadkobierców potentata przemysłowego Franza Wincklera – Friedrich Wilhelm Grundmann i jego zięć Richard Holtze.

Plany rozbudowy Katowic sporządzone przez administrację rodu Wincklerów istniejące od 1956 roku przewidywały znaczny rozwój budownictwa mieszkaniowego, a także usług i handlu w centrum. Zakłady przemysłowe postanowiono zlokalizować w części północnej Katowic, nad rzeką Rawą. Rozwijający się przemysł przyczynił się do szybkiego wzrostu ludności Katowic od końca XVIII wieku. W roku 1783 w Katowicach mieszkało 294 mieszkańców, w 1825 – 675, w 1861 – 3780, a w 1875 – było już 11000 mieszkańców. Na początku XX wieku miasto liczyło ponad 43 tysiące osób, z czego 13% stanowiła ludność polska. Po uzyskaniu praw miejskich w latach 1869-1872 zbudowano 182 domy mieszkalne, których właścicielami byli głównie Niemcy i Żydzi, Polacy stanowili 4% kupujących nowe działki (Szaraniec 1996, s. 18). Richard Holtze – przewodniczący pierwszej rady miejskiej Katowic – zauważył, iż przyrost budynków mieszkalnych był o wiele powolniejszy niż wzrost liczby ludności. Przeciętnie na parcelę lub dom w 1855 roku przypadało 13,5 osoby w 1864 roku – 19, a w 1870 roku około 25 osób. Specyfika zabudowy Katowic w 1871 roku polegała według autora na *”rozdzielaniu domów przerwami, przeznaczonymi do późniejszego wypełnienia i to w innym stylu niż dotychczasowa zabudowa. W ostatnich 6 latach – dalej zauważa Holtze – obserwuje się większą dbałość o architekturę i coraz częściej powstają imponujące, wielkomiejskie fasady, na przemian z gustownymi willami, a resztki wiejskiego budownictwa stopniowo zanikają”* (Holtze 2005, s.38-39). Pojawiająca się zabudowa miała charakter wielkomiejski z nowymi ulicami, przy których zlokalizowano długie szeregi domów i willi z ogródkami. Budynki o wysokim standardzie zbudowane przy ulicach dochodzących do obecnego Rynku były wyposażone w wodę, kanalizację i gaz, a od końca XIX wieku również w prąd. Podobne udogodnienia posiadały zespoły bloków wzniesionych dla pracowników Zakładów Hohenlohego i huty

„Baildon” (Szaraniec 1996, s. 18). Były to mieszkania przeznaczone dla bogatszych obywateli miasta, bowiem wysokie czynsze eliminowały biedniejsze warstwy z centralnie położonej przestrzeni mieszkaniowej. Zabudowa mieszkaniowa dla robotników zlokalizowana była w sąsiedztwie fabryk w postaci kolonii robotniczych. Pierwsze osiedla robotnicze powstające na początku XIX wieku charakteryzujące się niskim standardem technicznym i prostymi układami przestrzennymi ograniczone były w programie funkcjonalnym jedynie do funkcji mieszkalnej. Późniejsze – finansowane przez koncerny przemysłowe osiedla patronackie projektowane były jako samodzielne zespoły mieszkaniowe. Na ich terenie zlokalizowano podstawowe obiekty takie jak: piekarnia, pralnia, dom towarowy, poczta, budynki szkolne, które zaspokajały najważniejsze potrzeby mieszkańców. Najbardziej znane osiedla z tego okresu to: Murcki, Boże Dary, Giszowiec i Nikiszowiec. Tylko osiedle w Giszowcu zostało zaprojektowane i zrealizowane w postaci zabudowy jednorodzinnej – trzy pozostałe mają charakter zabudowy miejskiej (por. Sroka-Bizoń 2004, s. 44-45).

3.4.2. Kształtowanie nowych przestrzeni mieszkaniowych w latach 1922-1989

Po powrocie Katowic do Polski w mieście nastąpił intensywny rozwój prywatnego i spółdzielczego ruchu budowlanego. Największym jednak problemem był brak wolnych terenów, które można byłoby przeznaczyć pod zabudowę mieszkaniową. Dopiero po rozszerzeniu w 1924 roku na mocy uchwały Sejmu Śląskiego granic miasta i stworzeniu tzw. Wielkich Katowic ukazały się nowe perspektywy rozwoju³⁵. Chaos przestrzeni miasta, w którym tereny przemysłowe występowały obok zabudowy mieszkaniowej wymusił na władzach działania zmierzające do regulacji przebudowy miasta. Przyjęta wówczas koncepcja zabudowy zakładała umiejscowienie nowych terenów mieszkaniowych w południowych dzielnicach. Z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego w pobliżu dawnego ośrodka rekreacji w Ligocie powstał największy wówczas zespół willowy dla urzędników. Na mocy uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej na terenie Katowickiego Załęża i Wełnowca rozpoczęto budowę kolonii robotniczych złożonych

³⁵ Do miasta włączono wówczas pięć gmin: Bogucice-Zawodzie, Załęże, Dąb, Ligotę i Brynów. W granicach miasta znalazły się wówczas wielkie zakłady przemysłowe (Sroka-Bizoń 2004, s. 42).

z domów jednorodzinnych w zabudowie bliźniaczej na 1000 m² działkach. Jednocześnie na wolnych działkach budowlanych w okolicach centrum powstawały wielorodzinne budynki zgodnie z przyjętą koncepcją regulacji zabudowy. Budowę kolejnych osiedli kontynuowano dopiero po wojnie w 1947 roku. Na terenie Koszutki, Bogucic, Klimzowca i Brynowa ukończono wówczas osiedla drewnianych budynków jednorodzinnych tzw. „fińskich domków” przeznaczonych dla rodzin górników (ibidem).

Lata 60-te i 70-te to okres powstawania dużych osiedli mieszkaniowych takich jak: Józefowiec, osiedle Staszica, czy rozpoczęte w 1961 osiedle im. Tysiąclecia Państwa Polskiego. Atmosfera, która otaczała budowę wielkich osiedli mieszkaniowych podsycana ideologicznym entuzjazmem sprawiła, iż mieszkańcy mieli pozytywny stosunek do nowej przestrzeni mieszkaniowej. W tym okresie powstały charakterystyczne dla Katowic „moloche” mieszkalne tj. Superjednostka, czy tzw. „Kukurydze”. Mimo iż budowa wielorodzinnych zespołów osiedlowych była priorytetowa dla ówczesnych władz, to w cieniu tych wielkich inwestycji na terenie Katowic realizowano zakładowe, kameralne osiedla zabudowy jednorodzinnej tzw. osiedla patronackie. W tym okresie powstały trzy zespoły osiedlowe: brynowskie (osiedle A i B) oraz tzw. Osiedle Młodych w dzielnicy Zadole. W następnym dziesięcioleciu wybudowano kilka następnych osiedli o podobnym charakterze:

1. szeregowe budynki przy ulicy Wietnamskiej w Panewnikach,
2. szeregowce w okolicy ulicy Kłodnickiej w Brynowie,
3. budynki w rejonie ulicy Kruczej i Tysiąclecia,
4. zakładowe Osiedle Zimowe huty „Ferrum” na terenie Dąbrówki Małej,
5. szeregowce wzdłuż ulicy Drozdów w Brynowie.

A w latach 80-tych:

- dwa osiedla w rejonie ul. Bałtyckiej w Panewnikach,
- osiedle przy ulicach Waryńskiego, Patalonga (ibidem).

3.4.3. Budownictwo mieszkaniowe Katowic po 1989 roku

Tworzenie nowych przestrzeni zamieszkania po transformacji ustrojowej związane było ze wzrostem zamożności mieszkańców, pojawieniem się usług

kredytowych oferowanych indywidualnym klientom przez banki oraz z aktywnością nowych aktorów wytwarzania przestrzeni – firm deweloperskich budujących domy i mieszkania „pod klucz”. Poddając analizie dane liczbowe opisujące dynamikę wydawania pozwoleń na budowę poszczególnych form budownictwa można zauważyć, że niektóre formy budownictwa odgrywające dużą rolę w minionej epoce zdecydowanie straciły znaczenie na rynku mieszkaniowym. Od 2001 roku nie oddano do użytku ani jednego zakładowego mieszkania. Sytuacja ta jest konsekwencją strategii zakładów przemysłowych, które dysponowały znacznym zasobem mieszkaniowym, a po transformacji starały się raczej pozbywać budynków i osiedli utrzymywanych w dużej mierze ze środków własnych zakładów. Takie działania umożliwiła Ustawa z 1994r. *O zasadach przekazywania gminom lub innym osobom prawnym zakładowych budynków mieszkalnych* (Korniłowicz 2005, s. 57-58).

Tabela 2. Liczba mieszkań w latach 2000-2006 na realizację, których wydano pozwolenia na budowę (Źródło: dane UM w Katowicach).

Formy budownictwa	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	Ogółem
indywidualne	161	146	65	100	188	260	140	1060
spółdzielcze	142	72	29	-	93	34	3	373
przeznaczone na sprzedaż bądź wynajem	282	235	138	347	45	274	974	2295
komunalne	-	45	-	3	29	21	2	100
społeczne czynszowe	-	169	82	366	27	731	-	1375
zakładowe	-	4	-	-	-	-	-	4
Ogółem	585	671	314	816	382	1320	1119	5207

W Katowicach systematycznie maleje także liczba mieszkań budowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe. Od 2000 roku oddano 373 mieszkania spółdzielcze, co stanowi raczej symboliczną liczbę w skali potrzeb mieszkańców³⁶. Zmniejszenie udziału tej formy budownictwa tłumaczy fakt cofnięcia znacznej części subsydiowanych przez budżet kredytów po transformacji gospodarki nakazowo-rozdzielczej na gospodarkę rynkową. Odstąpienie jednak od twardej polityki wobec mieszkalnictwa i udzielenie pomocy ze środków budżetowych uchroniło dawne spółdzielnie mieszkaniowe od całkowitego upadku (ibidem).

³⁶ Dla porównania w 1996 roku spółdzielnie wybudowały 77% wszystkich mieszkań oddawanych w domach wielorodzinnych (za Korniłowicz 2002, s.39).

Niepokoici fakt braku budowy tanich mieszkań dostępnych dla mniej zamożnych katowiczian. W ciągu sześciu lat starano się o pozwolenie na budowę zaledwie 100 mieszkań komunalnych. Widać także, że z roku na rok buduje się coraz mniej mieszkań tego typu.

Formą budownictwa dominującą w ostatnich latach jest budownictwo przeznaczone na sprzedaż lub wynajem realizowane przez osoby fizyczne i firmy deweloperskie. Osiągnęło ono poziom 2295 wydanych do 2006 roku pozwoleń na budowę, co stanowi 44,1% wszystkich nowych mieszkań. W 2006 liczba ta była prawie trzykrotnie wyższa niż w rekordowym roku 2003. Ten ostatni rok wskazuje na wyjątkową dynamikę wzrostu takiej właśnie formy budowania mieszkań.

Drugie miejsce zajmuje społeczne budownictwo czynszowe – 1375 uzyskanych pozwoleń na budowę (26,4% ogółu). Interesujący może być fakt lokalizowania części budynków wielorodzinnych TBS w dzielnicach ocenianych przez katowiczian jako złe do zamieszkania np. Załęże. Budowanie w takich miejscach nowych, wyróżniających się architekturą domów i zasiedlenie ich ludnością o wyższym statusie niż rdzenni mieszkańcy przyczynić się może do poprawy wizerunku dzielnic, w których realizowane są inwestycje.

Trzecią z kolei najliczniej reprezentowaną formą inwestycji jest budownictwo indywidualne. Od 2000 roku do 2006 o pozwolenie na budowę własnego domu starało się 1060 osób (20,4% ogółu). Wydaje się, że ten sposób rozwiązania własnych problemów mieszkaniowych jest nadal atrakcyjny dla części katowiczian. Co roku wydaje się inwestorom prywatnym średnio około 150 pozwoleń na budowę własnego domu, za wyjątkiem roku 2002, w którym ze względu na brak planu rozwoju przestrzennego dla Katowic ograniczono ich ilość. Liczby te wyrównały się w kolejnych latach.

Pośród budynków przeznaczonych na sprzedaż bądź wynajem, na które wydano pozwolenia na budowę w latach 1994-2006 przeważają domy jednorodzinne w zabudowie wolnostojącej, bliźniaczej i szeregowej. Tworzą one nowe wyróżniające się w przestrzeni miasta osiedla o różnej wielkości – najmniejsze liczy pięć domów, a największe 60. Średnia liczba domów w osiedlach to 19 budynków. Osiedla budowane są głównie przez firmy deweloperskie, z których najwięcej inwestycji w Katowicach zrealizował Dombud i Millenium-inwestycje. Oprócz tych największych aktorów tworzących przestrzeń zamieszkania na te-

renie miasta działają także mniejsze firmy deweloperskie, spółdzielnie mieszkaniowe i osoby fizyczne.

Tabela 3. Katowickie zespoły zabudowy jednorodzinnej w latach 1994-2006 według wydanych pozwoleń na budowę (Źródło: dane UM w Katowicach. Opracowanie własne).

Uwaga: Dziesięć osiedli, na które wydano pozwolenia na budowę przy ulicy Hirowskiego (inwestor Milenium) w rzeczywistości tworzą jedno duże Osiedle Bażantów.

L.p	Adres osiedla	Inwestor	Liczba domów	Dzielnica Katowic	Rok
1.	ul. Głogowa	Firma BIEN	20	Piotrowice	1994
2.	Osiedle Brynów II	Holdimex	50	Brynów	1995
3.	ul. Fałata	Os. fizyczna	22	Murcki	1995
4.	ul. Kempy	Brak danych	37	Piotrowice	1995
5.	ul. Kępowa	Os. fizyczna	10	Brynów	1995
6.	ul. Kanałowa	Brak danych	8	Piotrowice	1996
7.	ul. Grottgera -Krogulcza	Powszechna SM	13	Piotrowice	1996
8.	Osiedle Pastelowe	SM Sadyba	30	Kokociniec	1997
9.	ul. Barlickiego	SM	19	Os.Witosa	1997
10.	ul. Smugowa	BENMET	18	Kostuchna	1997
11.	ul. Panewnicka	Brak danych	9	Panewniki	1997
12.	ul. Rolna	Os. fizyczna	39	Brynów	1997
13.	ul. Szarych Szeregów	SM „Piast”	14	Kostuchna	1998
14.	ul. Zwoźniakowej	Os. fizyczna	5	Zarzecz	1998
15.	ul. Łąkowa	Exland	21	Piotrowice	1998
16.	ul. Jaśminowa	Brak danych	6	Ochojec	1999
17.	ul. Głogowa	Brak danych	6	Piotrowice	1999
18.	ul. Hierowskiego-Bażantów	MILLENIUM	8	Kostuchna	1999
19.	ul. Niska – Sępia	UNI-KERN	22	Piotrowice	1999
20.	ul. Sołtysia	OLEŚ SYSTEM	10	Podlesie	2000
21.	ul.Twarda-Krucza	OS.FIZYCZNA	10	Panewniki	2000
22.	ul. Niska-Działowa	DOMBUD	10	Piotrowice	2000
23.	ul. Smugowa-Łopianowa	BENMED	16	Kostuchna	2000
24.	Ul. Berbersów	Brak danych	18	Piotrowice	2001
25.	ul. Sezamkowa	DOMBUD	16	Kostuchna	2001
26.	ul. Kopaniny-Lewe	DOMBUD	37	Zarzecz	2001
27.	ul. Kaskady-Fijewskiego	UNI-KERN	19	Zarzecz	2002
28.	ul. Makuli	TROJAN	6	Zarzecz	2002
29.	ul. Sołtysia-Armii Krajowej	HERMES	20	Podlesie	2002
30.	ul. Chocimska	DOMBUD	6	Piotrowice	2003
31.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	11	Kostuchna	2003
32.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	6	Kostuchna	2003
33.	ul. Saska -Armii Krajowej	HERMES	27	Podlesie	2003
34.	ul.Storczyków	OLEŚ SYSTEM	6	Podlesie	2003
35.	ul. Hierowskiego s.Bażantów	MILENIUM	6	Kostuchna	2003
36.	ul. Szarych Szeregów	DOMBUD	60	Kostuchna	2003
37.	ul. Kaskady-Fijewskiego Os. Pod Dębem	UNI-KERN	21	Zarzecz	2003
38.	ul. Sezamkowa	TROJAN	12	Kostuchna	2004
39.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	6	Kostuchna	2004
40.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	8	Kostuchna	2004
41.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	8	Kostuchna	2004

42.	ul. Wilczewskiego	MARGIPS	7	Piotrowice	2004
43.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	9	Kostuchna	2005
44.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	16	Kostuchna	2005
45.	ul. Fijewskiego	OS.FIZYCZNA	42	Zarzeczce	2005
46.	ul. Panewnicka	DOMBUD	36	Panewniki	2005
47.	ul. Panewnicka	DOMBUD	42	Panewniki	2005
48.	ul. Rożanowicza-Daszyńskiego	OS.FIZYCZNA	8	Wełnowiec-Józefowiec	2005
49.	ul. Konwalii-Krokusów	OLIMP	12	Podlesie	2005
50.	ul. Bukszpanowa	TROJAN	7	Piotrowice	2005
51.	ul. Niska	OS.FIZYCZNA	5	Piotrowice	2005
52.	ul. Hierowskiego os.Bażantów	MILLENIUM	19	Kostuchna	2005
53.	ul. Kornasa	TROJAN	9	Piotrowice	2005
54.	ul. Panewnicka	DOMBUD	20	Panewniki	2005
55.	ul. Twarda-Krucza „Osiedle Świerkowe”	K.S.M.	25	Panewniki	2005
56.	ul. Panewnicka Kolonia Ogrody	EKODOM	9	Panewniki	2005
57.	ul. Kopaniny Lewe	OS.FIZYCZNA	5	Zarzeczce	2005
58.	ul. Sandacza	TROJAN	15	Zarzeczce	2006
59.	ul. Pomorskiego	OS.FIZ	15	Podlesie	2006
60.	ul. Koszykowa	DOMBUD	12	Panewniki	2006
61.	ul. Tymiankowa	FENIKS	25	Kostuchna	2006
62.	ul. Barcelońska	AGNES	26	Piotrowice	2006
63.	ul. Wilczewskiego	MAR-GIPS	10	Piotrowice	2006
64.	ul. Panewnicka	FENIKS	51	Panewniki	2006
65.	ul. Grota-Roweckiego	DOMINIUM	17	Zarzeczce	2006
66.	ul. Wilczewskiego	DOMBUD	52	Piotrowice	2006
67.	ul. Wilczewskiego	PRYM SP.Z O.O.	10	Piotrowice	2006

Tabela 3. zawiera szczegółowe dane na temat nowych osiedli, których pozwolenia na budowę wydano w latach 1994-2006. Sześć zespołów osiedlowych zrealizowano jako osiedla całkowicie ogrodzone (Bażantów ul. Hierowskiego, osiedle przy ul. Kępowej, Sołtysiej, Smugowej, Szarych Szeregów, Łąkowej – to ostatnie dodatkowo posiada kamery i zatrudnionego strażnika). W pojedynczych przypadkach ogrodzono tylko fragment osiedla (np. przy ul. Niskiej-Sępiej), bądź tworzy ono układ zamkniętych ślepych ulic graniczących z nieogrodzonymi budynkami stojącymi przy ulicy (w Piotrowcach ul. Kempy i sąsiednie)³⁷. W Katowicach – co wynika z danych na temat zasiedlonych do 2005 roku osiedli – nie buduje się, aż tylu w pełni ogrodzonych osiedli, jak w innych dużych miastach polskich. Jest jednak prawdopodobne, że inwestorzy – w celu zwiększenia atrakcyjności osiedli – zmieniają formę inwestycji na zamknię-

³⁷ Liczba ogrodzonych osiedli zmienia się w trakcie użytkowania budynków. Mieszkańcy często starają się o zamknięcie wewnętrznej drogi dojazdowej, dopiero po zamieszkaniu w domach.

tą. Badania przeprowadzone wcześniej przez Monikę Srokę-Bizoń ukazują wyraźne przychylne opinie nowych właścicieli domów na temat dla ogradzania zamieszkiwanych przez nich osiedli (Sroka-Bizoń 2004).

Tabela 4. Liczba osiedli i mieszkań w latach 1994-2006 w poszczególnych dzielnicach (według wydanych przez UM Katowice pozwoleń na budowę. Opracowanie własne).

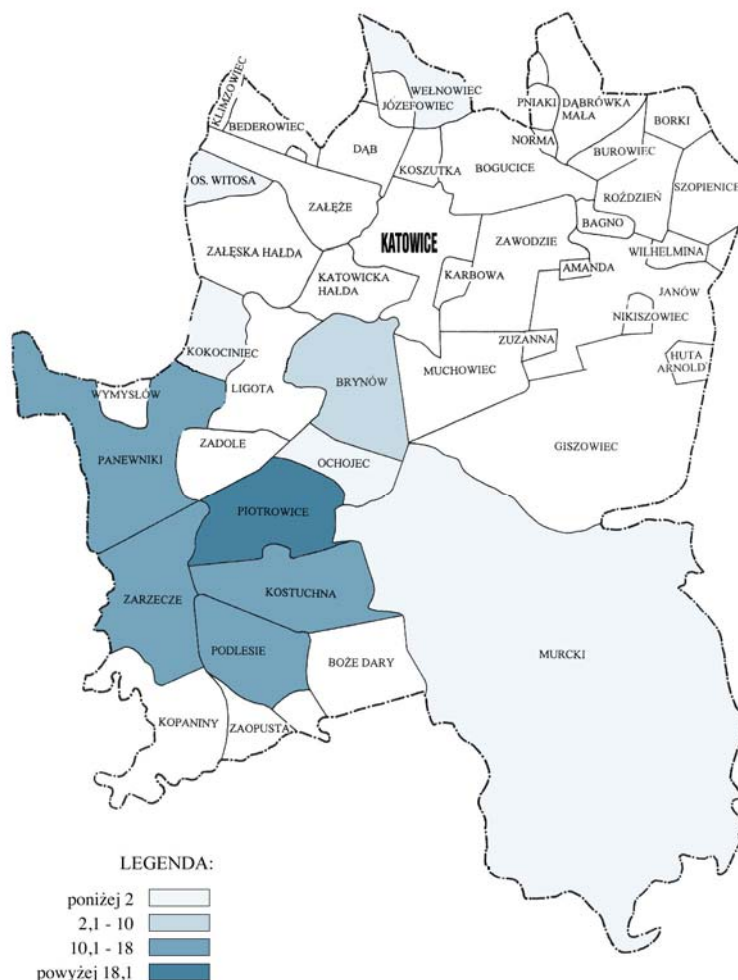
Dzielnica	Osiedla		Domy	
	Liczba	%	Liczba	%
Ochojec	1	1,4	6	0,5
Os.Witosa	1	1,4	19	1,5
Murcki	1	1,4	22	1,7
Kokociniec	1	1,4	30	2,4
Brynów	3	4,3	99	7,8
Podlesie	7	10,1	98	7,7
Panewniki	10	14,5	273	21,5
Piotrowice	18	26,1	287	22,6
Kostuchna	7	10,1	258	20,4
Zarzecz	9	13	167	13,2
Wełnowiec-Józefowiec	1	1,4	8	0,6
Ogółem	59	100	1267	100

Obecne preferencje lokalizacyjne mieszkańców wskazują, że zmienił się stereotypowy obraz niektórych dzielnic z końca lat dziewięćdziesiątych (por. Bartoszek, Gruszczyński, Szczepański 1997). Niegdyś nisko waloryzowane dzielnice południowe ze względu na brak możliwości robienia zakupów, złą komunikację z centrum, czy możliwość spędzania wolnego czasu w ostatnich latach stały się atrakcyjnymi miejscami do zamieszkania. Najwięcej nowych mieszkańców zyskały dzielnice: Kostuchna, Podlesie i Zarzecz, w których ulokowano znaczną liczbę nowych zespołów zabudowy jednorodzinnej. Dane statystyczne wskazują, iż są to nieliczne dzielnice, w których nastąpił wzrost liczby mieszkańców.³⁸ Umieszczenie budownictwa w dzielnicach południowych miasta wynika z dostępności terenów pod zabudowę mieszkaniową oraz korzystnej ceny gruntów. Urynkowanie cen ziemi po 1989 roku doprowadziło bowiem do dużego wzrostu wartości działek budowlanych w okolicach centrum miasta. Rozwój budownictwa mieszkaniowego zmierza w kierunku południowym i południowo-wschodnim ku tańszym terenom peryferyjnym o dużych – jak na śląskie warunki – walorach

³⁸ Wzrost liczby mieszkańców widoczny jest również w Giszowcu. Na początku 2005 oddano tu do użytku 200 mieszkań na osiedlu budynków wielorodzinnych budowanych przez TBS. W dzielnicy nie powstały, jak dotąd, nowe osiedla jednorodzinne. Informacje uzyskano ze strony internetowej UM Katowice.

ekologicznych. Nie bez znaczenia jest także fakt dobrego połączenia południowych dzielnic ze wszystkim ważnymi katowickimi węzłami komunikacyjnymi. Tabela 4. oraz mapy (1 i 2) dzielnic Katowic przedstawiają główne tendencje lokalizacyjne nowego budownictwa jednorodzinnego.

Mapa 1. Liczba osiedli budowanych w poszczególnych dzielnicach w latach 1994-2006 (w %).
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych UM w Katowicach.

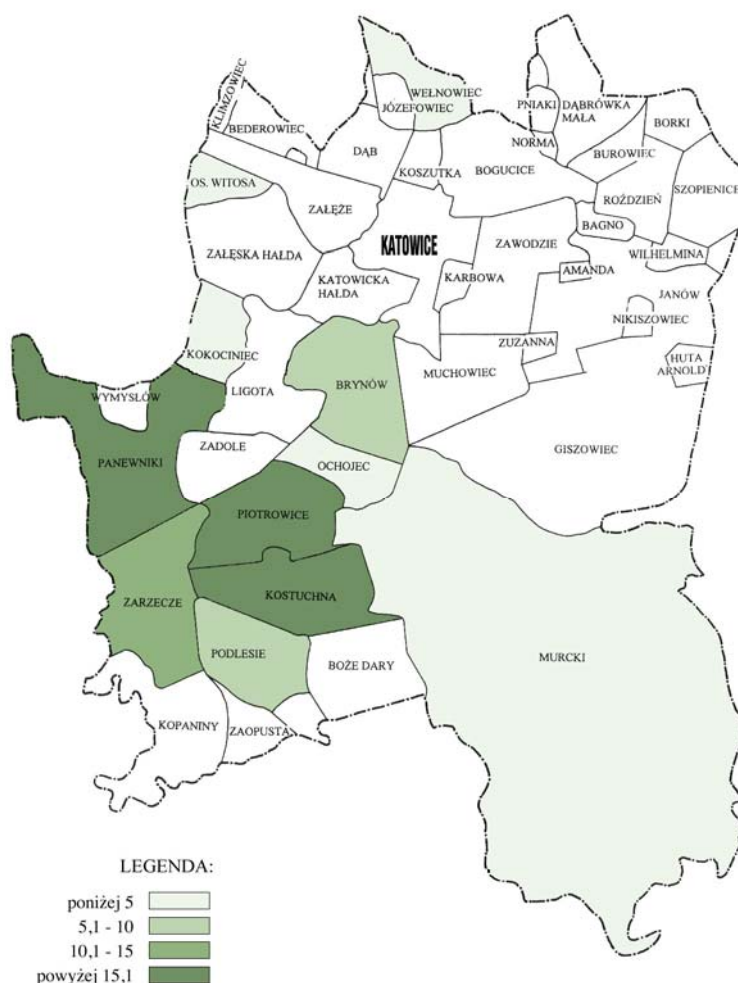


Zdecydowanie najwięcej zespołów domów jednorodzinnych – jak ukazuje to zestawienie i mapa nr 1 – wybudowanych zostało w Piotrowicach. Prawie dwukrotnie mniej nowych osiedli zlokalizowano w Panewnikach i Zarzeczu. Nieco mniej powstało ich w położonych bardziej na południe Podlesiu i Kostuchnie. Porównując powyższe dane z mapą nr 2 można zauważyć, iż pod względem liczby wybudowanych domów w Katowicach wyróżniają się trzy dzielnice: Piotrowice, Panewniki i Kostuchna. W tych dzielnicach – z wyłączeniem

Piotrowic – buduje się większe osiedla, dlatego przy stosunkowo małej liczbie osiedli obserwować tu można dużą ilość domów.

W Kostuchnie ponadto znajdują się dwa największe osiedla w Katowicach. Pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmuje Osiedle Bażantów liczące 98 domów jednorodzinnych w zabudowie szeregowej oraz budynki wielorodzinne, natomiast w osiedlu przy ul. Szarych Szeregów znajdują się 62 budynki.

Mapa 2. Liczba domów jednorodzinnych zlokalizowanych w osiedlach budowanych w poszczególnych dzielnicach w latach 1994-2006 (w %). Źródło: opracowanie własne na podstawie danych UM w Katowicach.



Istnieje kilka tendencji w lokalizacji nowych osiedli mieszkaniowych po roku 1990 w Katowicach:

- budowane są na obrzeżach miasta w dzielnicach o zabudowie rozproszonej, w której przeważają domy jednorodzinne, wolnostojące, najczęściej budowane indywidualnie. Obszary te niegdyś użytkowano jako tereny rolnicze (Podlesie, Kostuchna, Zarzecze);

- osiedla umieszczane są w pobliżu istniejącego starego osiedla jednorodzinnego, jako kontynuacja zastanego typu zabudowy (Osiedle Brynów II, zespół przy ul. Kępowej);
- zespoły osiedli jednorodzinnych sytuowane są w pobliżu istniejących osiedli wielorodzinnych (zespoły przy ul. Barlickiego, Rolnej, Kempy).

W osiedlach budowanych od lat 90-tych zauważyć można wzrost intensywności zabudowy (liczby mieszkań na 1 ha) w porównaniu do lat wcześniejszych. W latach 40 – tych wskaźnik intensywności zabudowy wynosił 10 mieszkań na 1 hektar, w latach 60-tych – 12 mieszkań, w latach 70-tych – od 14 do 17,5 mieszkania na 1 hektar. W nowych osiedlach budowanych po 1990 wskaźnik ten jest o wiele wyższy i wynosi od 29 do 43 mieszkań na hektar. Gęstość zabudowy w nowych osiedlach katowickich nie jest uzasadniona istniejącymi warunkami lokalizacyjnymi. Wręcz przeciwnie gęsto umiejscowione budynki w osiedlu graniczą często z rozproszoną zabudową jednorodziną o zdecydowanie niższym wskaźniku zabudowy. Inna jest również proporcja pomiędzy powierzchnią zabudowaną i niezabudowaną. W Katowicach można zauważyć tendencję do maksymalizowania powierzchni zabudowanej, co odbiega od stosowanych rozwiązań przestrzennych w Europie (Sroka-Bizoń, s.127-129). W praktyce oznacza to, że więcej miejsca w osiedlach zajmują wybudowane budynki, drogi dojazdowe i parkingi niż tereny zielone.

Tabela 5. Liczba osiedli i mieszkań w latach 2000-2006 (według wydanych przez UM Katowice pozwoleń na budowę. Opracowanie własne).

Rok rozpoczęcia budowy	Liczba domów	Liczba osiedli
1994	20	1
1995	109	4
1996	21	2
1997	115	5
1998	40	3
1999	63	4
2000	45	4
2001	53	2
2002	45	3
2003	143	8
2004	41	5
2005	264	15
2006	300	12

Tabela 5 ukazuje dynamikę przemian w budownictwie mieszkaniowym w systemie deweloperskim. W ciągu dziesięciu lat licząc od 1994 roku wybudowano w zespołach osiedlowych 654 domy, natomiast w trzech kolejnych latach (od 2004-2006) powstało ich niemal tyle samo – 605. Szczególnie dużo nowych inwestycji pojawiło się w roku 2005 i 2006. Zwiększony popyt na domy w tych latach miał niewątpliwie związek z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Inwestorzy prywatni masowo kupowali wówczas domu ze względu na prognozowany wzrost cen na rynku nieruchomości.

Dalszy przebieg procesów kształtowania zabudowy mieszkaniowej w postaci zespołów osiedlowych zabudowy jednorodzinnej zależeć będzie od wielu powiązanych czynników: makroekonomicznych, polityki mieszkaniowej państwa, a także od działań podejmowanych przez władze miejskie.

ROZDZIAŁ 4

DOM W NOWYM OSIEDLU JAKO PRZESTRZEŃ REALIZACJI POTRZEB I WARTOŚCI – ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BADAŃ

4. 1. Sformułowanie problemu badawczego

Głównym problemem badawczym rozprawy jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób potrzeby i wartości mieszkańców zasiedlających nowe domy w osiedlach powstałych po transformacji ustrojowej wpływają na społeczną przestrzeń i kształt przestrzeni osiedlowej.

Celem badania jest sprawdzenie, czym jest nowy dom dla rodzącej się klasy średniej w Polsce, w jaki sposób na terenie osiedli realizowane są potrzeby społeczne mieszkańców, oraz czy fakt zamieszkiwania wspólnej przestrzeni staje się także motywem podejmowania wspólnych działań w celu przekształcania osiedlowej przestrzeni.

Kolejne grupa zagadnień dotyczy wzorów prestiżowego porządku kształtowanego w osiedlach. Czy porządek prestiżowy mieszkańców jest wynikiem oceny statusu, ocen moralnych dokonywanych przez sąsiadów, czy może wynika z dobrze pełnionej roli gospodarza? Jakie są przestrzenne wyznaczniki prestiżu (wzory prestiżu) pomagające określić status mieszkańca?

Poszukując podstaw teoretyczno-metodologicznych planowanych badań, rozważano szereg stanowisk, na jakie powołują się badacze środowiska miejskiego (Turowski, 1977, Kryczka, 1981, Borowik, 2003). Wyjściowo przyjęto kilka komplementarnych podejść: ekologiczne, humanistyczne (reprezentowane przez Floriana Znanieckiego i Aleksandra Wallisa), funkcjonalne i interakcyjne.

Stanowisko ekologiczne podkreśla związek struktury społecznej z przestrzenią. *„Celem badacza jest ukazywanie prawidłowości rządzących wpływem przestrzennych oraz przestrzenno-kulturowych warunków i układów na zachowanie jednostek, ich preferencje i decyzje”* (Kryczka, 1981, s 46).

Stanowisko humanistyczne za pośrednictwem „współczynnika humanistycznego” Floriana Znanieckiego proponuje spoglądać na przestrzeń tak, jak ją postrzega jednostka zakorzeniona we własnym układzie wzorców społeczno-

kulturowych. W badaniach należy więc „przedmioty i ludzi ujmować w kategoriach znaczeń, „subiektywnego sensu”, w jakim jawią się one uczestnikom tej formy życia zbiorowego” (Kryczka, 1981, s 47).

Podjęcie funkcjonalne czyni przedmiotem swoich badań – jak twierdzi Robert Merton – „role społeczne, wzory instytucjonalne, procesy społeczne, wzory kultury, uczucia wzorowane kulturowo, normy społeczne, organizację grupową, strukturę społeczną, środki służące kontroli społecznej (...)” (Merton, 1982, s. 121).

Interakcjonistyczne podejście w badaniach ukierunkowuje analizę sąsiedztwa jako celowych oddziaływań mieszkańców, które wynikają z zajmowania pewnej wspólnej przestrzeni. Odniesiono te stanowiska do ogólnej ramy humanistycznej interpretacji czynności związanych z celowym kształtowaniem środowiska zamieszkania, jakim jest własny dom ulokowany na terenie określonego osiedla.

Główne pojęcia porządkujące występujące w pracy to: potrzeby społeczne i prestiż w społeczności lokalnej.

4. 2. Zakres znaczeniowy pojęć i ich kontekstowe wskaźniki

4. 2. 1. Potrzeby społeczne w domu i środowisku zamieszkania

Koncepcje psychologiczne zwracają uwagę na osobowościowe mechanizmy tworzenia się potrzeb, ich oraz ich hierarchiczny układ i motywacyjny charakter. Dla socjologów bardziej istotne są natomiast – jak twierdzi A. Karwińska – mechanizmy społeczne, które prowadzą do powstawania, kształtowania i zaspokajania potrzeb. Wielką rolę w krystalizacji potrzeb odgrywa społeczne otoczenie człowieka, które nawet przez sam fakt zidentyfikowania potrzeb jako wspólnych danej grupie, daje jednostce poczucie przynależności do zbiorowości, z którą chce się ona identyfikować (Karwińska 1998, s. 34). Środowisko, w którym żyje człowiek wywołuje dwukierunkowe zależności – potrzeby mieszkańców wpływają na jego wygląd i funkcjonowanie, jednocześnie ulegając przeobrażeniom. Kształtowanie się nowych potrzeb związanych z miejscem zamieszkania jest

uwarunkowane kulturowym kontekstem, w jakim budzą się ambicje i pragnienia definiowane w kategoriach aspiracji i realizacji wzorców społecznych.

Koncepcje potrzeb społecznych były często wykorzystywane przez badaczy środowiska mieszkaniowego człowieka.

Paul Henry Chombart de Lauwe do najważniejszych potrzeb mieszkańców zalicza: przestrzeń, wyposażenie, niezależność grup wewnątrz mieszkania, wypoczynek, rozdział funkcji, uwolnienie od trosk materialnych, intymność grupy rodzinnej, potrzebę szacunku, stosunków społecznych oraz adaptacji projektu i urządzeń mieszkania do struktury rodzinnej (za: Borowik 2003, s.55).

Do opisu i wyjaśniania społeczno-przestrzennych zjawisk występujących w nowych osiedlach domów jednorodzinnych posłużono się koncepcją Aleksandra Wallisa będącej rozbudowaną koncepcją potrzeb Floriana Znanieckiego, dostosowaną do analiz potrzeb w środowiska zamieszkania. Autor wyróżnia następujące grupy potrzeb: potrzeby bezpieczeństwa, potrzeby oddźwięku emocjonalnego, potrzeby autoekspresji i potrzeby poznawcze. W modelu badawczym rozprawy wykorzystano konceptualizację tych potrzeb przedstawioną przez Wallisa.

Potrzeba bezpieczeństwa w pracy – zgodnie z koncepcją autora – badana jest w dwóch zależnych od siebie aspektach: fizycznym (w sensie ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi) i psychicznym (jako prawo do prywatności i odosobnienia). Bezpieczeństwo fizyczne wzrasta wraz z rozwojem więzi sąsiedzkich, natomiast psychiczne maleje, gdy więzi te powodują zbytnią ingerencję sąsiadów w życie jednostki. Potrzeba oddźwięku emocjonalnego (społecznego) została sprowadzona do występowania uczuciowych reakcji społecznego otoczenia w stosunku do jednostkowego mieszkańca osiedla. Uczucia pozytywne to: akceptacja, przyjaźń, poczucie integracji z innymi mieszkańcami, negatywne – uprzejma obojętność, niechęć, zawiść, nienawiść (por. Wallis 1977, s.62-70). Potrzeby autoekspresji pozwalają natomiast na twórcze wyrażanie siebie w domu i domowym otoczeniu. Zaspokojenie ich daje satysfakcję z wyglądu zamieszkiwanej przestrzeni oraz z zajmowanego w niej miejsca. W badaniach założono, że potrzeba autokreacji podlega społecznym wpływom. Oznacza to, iż wzory aranżacji przestrzeni mogą przybierać różne formy zależne od przynależności do danej grupy społecznej. Wpływ na kształtowanie potrzeby autokreacji mieszkańców nowych osiedli mogą mieć również grupy odniesienia,

które wyznaczają normy estetyczne dla przestrzeni zamieszkania. Kolejna grupa potrzeb społecznych związana z procesami poznawczymi jest według Wallisa realizowana we własnym domu, bądź poza osiedlem „w wyspecjalizowanych ośrodkach, szkołach, uczelniach, miejscach pracy, w centrum miasta” (ibidem, s.70).

Zagadnienie, w jakim stopniu mieszkanie w osiedlu domów jednorodzinnych zaspokaja szczegółowe potrzeby poznawcze mieszkańców wykracza jednak poza obszar badawczych zainteresowań zawartych w tej pracy. Brakuje także badawczych prac socjologicznych na ten temat. Zatem w opracowaniu ograniczono rozważania do pewnych tylko aspektów poznawczych osiedla, które mają wpływ na kształtowanie przestrzeni i mogą wyrastać z realizacji potrzeb jego mieszkańców. Potrzeby ulokowane w domowej przestrzeni prywatnej omówione łącznie z potrzebą społecznego oddźwięku i potrzebą autokreacji, materializująca się w otoczeniu zewnętrznym domu, uobecnianych na fasadzie i w aranżacji małej przydomowej architektury. W pracy został zaprezentowany stopień zaspokojenia trzech pierwszych potrzeb wzbogaconych grupą potrzeb prestiżowych.

4. 2. 2. Prestiż jako wartość społeczna przypisana i realizowana

Definicje prestiżu w socjologii można podzielić na dwie kategorie: pierwsza grupa traktuje prestiż jako społeczny szacunek, druga – jako percepcję miejsca osoby lub zbiorowości na skali „wyższości-niższości” społecznej. Prestiż traktowany jako szacunek wiąże się z oceną wielu niemierzalnych cech jednostki o charakterze wartościującym, zawierającą elementy osądu moralnego. W kategoriach statusu prestiż oznacza uwarstwienie względem oceny pozycji społecznej. Klasycznym przykładem może być sześć grup statusu wyróżnionych przez W.L. Warnera.

Inne możliwe stanowisko, które reprezentuje między innymi Kingsley Davis uwzględnia kombinację oceny pozycji i ocenę pełnionej roli. Prestiż bywa w tym wypadku nazywany także estymą.

Prestiż łączył się niegdyś z okazywaniem zewnętrznych oznak szacunku, co było wyraźnie zaznaczone w społeczeństwach stanowych (Ossowski 1982, 27).

Jednakże współczesny system prestiżowych przywilejów nie jest, aż tak jednoznaczny, a jest raczej fragmentaryczny i pełen sprzeczności. W Polsce – jak pisała niegdyś Irena Reszke – hierarchie w różnych sektorach gospodarki powstają według odmiennych zasad: „robotnicy często gardzą bardziej wykształconymi urzędnikami, a urzędnicy – bogatszymi od nich prywatyzatorami”. Nie ma zatem wyraźnego związku pomiędzy oceną czyjegoś statusu społecznego a odpowiednimi zachowaniami świadczącymi o okazywaniu szacunku wobec wyższego statusu (Reszke 1984, s.21). Wyższej pozycji ekonomicznej towarzyszy często zazdrość i niewiara w uczciwość osiągnięcia sukcesu osób zajmujących niższe pozycje.

W rozprawie przyjęto, że prestiż na terenie osiedli mieszkaniowych jest budowany w świadomości mieszkańców jako szacunek wobec osób żyjących w zgodzie z najbardziej cenionymi wartościami, ważnymi dla osiedlowej społeczności. Drugim elementem prestiżu jest status, czyli usytuowanie na skali wyższości-niższości mierzone pewnymi wyznacznikami prestiżu uwidoczniającymi się w przestrzennym otoczeniu osiedli. W badaniach podjęto się identyfikacji owych wyznaczników prestiżu, które nazwano *wzorami prestiżu*. Zakładam, że są cechy przestrzeni przydomowej, do których dostęp jest z pewnych względów limitowany np. ograniczona liczba działek o dużej powierzchni w osiedlu może przyczynić się do postrzegania pozycji właściciela większej działki za wyższą od innych. Reakcją na wyższe statusy – co udowodniła w swojej pracy I. Reszke – częściej są przejawy zazdrości niż poważania. Prestiż zostaje przypisany sobie przez właściciela – twórcę domu i jego otoczenia, a równocześnie może być potwierdzany lub negowany, przez reakcje jego sąsiadów. Potrzeba prestiżu staje się wartością realizowaną w określonych uznawanych formach, czyli wzorach aranżacji przestrzeni zamieszkiwanej.

4. 3. Pytania badawcze i hipotezy

Szczegółowe pytania badawcze, które postawione w pracy są następujące:

- Jak potrzeby i wartości właścicieli rzutują na kształt urbanistyczny i przestrzeń społeczną nowych osiedli?

- Jakie czynniki determinują status społeczny właściciela domu w osiedlowym środowisku sąsiedzkim?
- Od czego zależą i w jaki sposób są realizowane wzory prestiżu w przestrzeni osiedli?
- Jaki jest związek pomiędzy prestiżem osiedla a bezpieczeństwem, które zapewnia przestrzeń zamieszkania?

Hipoteza główna tej pracy brzmi następująco:

H-G. Nowe osiedla domów jednorodzinnych przyczyniają się do powstawania szczególnego typu wspólnot członków klasy średniej, które współdziałają - często w sposób nieświadomy - w kreowaniu wzorów użytkowania swoistej przestrzeni urbanistycznej i społecznej.

Ponadto postawione zostały hipotezy szczegółowe:

- H-1 Główną potrzebą realizowaną w nowych osiedlach jest potrzeba bezpieczeństwa, a potrzeba prestiżu wraz z potrzebą autokreacji znajdują się na dalszych miejscach w skali ważności.
- H-2 Typ zamieszkiwanego domu wpływa na dystans sąsiedzki w następujący sposób: im gęściej względem siebie położone są budynki, tym relacje sąsiedzkie opierają się na większym dystansie.
- H-3 Silniejsze więzi sąsiedzkie zawiązywane przez mieszkańców nowych osiedli, mają wpływ na kształtowanie lepiej zharmonizowanego ładu przestrzennego w zamieszkiwanym osiedlu.
- H-4 Ład urbanistyczny zachowany jest w większym stopniu w zestandaryzowanych osiedlach – o ukrytej prestiżowej rywalizacji, niż w osiedlach otwartych ze zindywidualizowaną rywalizacją statusową.
- H-5 Wielkość posesji wpływa na status mieszkańców w nowych osiedlach zabudowy jednorodzinnej. Prestiż właściciela domu jest tym większy,

im większą zajmuje on działkę.

- H-6 Wzorce zagospodarowania przestrzeni nowych osiedli mieszkaniowych są zdeterminowane przez hierarchię potrzeb preferowanych w tym środowisku. Przewaga potrzeby bezpieczeństwa powoduje, iż najbardziej prestiżową przestrzenią zamieszkania stają się osiedla, która zawierają najwięcej czynników gwarantujących wysoki poziom bezpieczeństwa.

4. 4. Wskaźniki potrzeb społecznych i prestiżu w przestrzeni osiedlowej

Do analizy potrzeb społecznych człowieka w jego środowisku mieszkalnym, konieczne jest ustalenie wskaźników do pomiaru stopnia ich zaspokojenia. Dla każdego wyodrębnionego składnika potrzeb społecznych zastosowano inne wskaźniki. Potrzeby społeczne badane są z uwzględnieniem następujących elementów:

Hierarchia potrzeb społecznych w przestrzeni osiedlowej.

Wagę poszczególnych składowych potrzeb społecznych dla mieszkańców można zmierzyć szeregując najważniejsze określenia domu z podanego indeksu. Pytanie brzmi: „Czym jest dla Pana(i) dom?”. Możliwe są następujące odpowiedzi identyfikujące poszczególne potrzeby:

1. Miejscem, gdzie czuję się bezpiecznie i mogę spokojnie żyć z rodziną – potrzeba bezpieczeństwa;
2. Miejscem do życia otoczonym przyjaznymi, podobnymi do mnie ludźmi, o podobnej pozycji społecznej, zainteresowaniach – potrzeba oddźwięku emocjonalnego;

3. Miejscem, w którym mogę czerpać radość z przekształcania przestrzeni, planowania jej według moich potrzeb i wzorów estetycznych – potrzeba autokreacji;
4. Pięknym miejscem, z którego jestem dumny - potrzeba prestiżu;
5. Miejscem, które podoba się innym – potrzeba prestiżu.

Wartości przestrzenne. Łączą się one z konkretnymi potrzebami mieszkańców związanymi z przestrzenią. Wskaźnikiem wartości przestrzennych będzie indeks deklarowanych czynników podawanych jako powód wyboru osiedla jako miejsca zamieszkania.

Potrzeba bezpieczeństwa:

1. Poczucie fizycznego bezpieczeństwa w domu i na terenie osiedla. Pytanie wskaźnikowe: "Czy czuje się Pan(i) bezpiecznie na terenie: 1. swojego domu, 2. na terenie osiedla?", ma na celu zbadanie stopnia odczuwania domu i osiedla jako miejsca bezpiecznego do życia.
2. Czynniki wpływające na poczucie bezpieczeństwa. Czynniki te identyfikuje poszczególne składniki zabezpieczeń tj. czujni sąsiedzi, zabezpieczenia okien i drzwi, alarm, strażnik, kamera, ogrodzenie osiedla, ubezpieczenia domu, pies – i ich znaczenie dla mieszkańców. Wskaźnikiem będzie tu miejsce poszczególnych składników w hierarchii tych najbardziej wpływających na poczucie bezpieczeństwa.
3. Rola sąsiedztwa w zaspokojeniu potrzeby bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego. Wskaźnikiem będzie ustalenie istniejącego i preferowanego stopnia ingerencji sąsiadów w prywatne życie mieszkańców w celu zwiększenia bezpieczeństwa fizycznego.

Potrzeba społecznego oddźwięku emocjonalnego:

1. Posiadanie „dobrych” sąsiadów. „Dobry sąsiad” to kategoria socjologiczna związana z emocjonalnie pozytywnym stosunkiem do sąsiadów. Wskaźnikiem będzie indeks cech uznawanych jako przynależne „dobremu” sąsiadowi.
2. Dystans między sąsiadami. Pytanie wskaźnikowe w postaci skali ustala preferowany dystans wobec relacji sąsiedzkich takich jak: wymienianie

uprzejmościowych zwrotów (powitania, pożegnania itp.), rozmawianie podczas przypadkowych spotkań na ulicy; udzielanie porad i dzielenie się doświadczeniem; udzielanie pomocy w drobnych sprawach np. pożyczanie produktów i narzędzi, zapraszanie bez szczególnej okazji do swojego domu i ogrodu, udzielanie pomocy w ważnych sprawach wymagających obdarzaniem się wzajemnym zaufaniem np. opieka nad domem w czasie nieobecności właścicieli, zapraszanie się na uroczystości rodzinne, traktowanie sąsiada jak członka własnej rodziny. Dodatkowym wskaźnikiem będzie liczba sąsiadów, których podane relacje dotyczą.

3. Negatywne reakcje uczuciowe występujące w osiedlach mieszkaniowych. Emocje o zabarwieniu negatywnym zazwyczaj ujawniają się w czasie sytuacji konfliktowych między mieszkańcami. Bezkonfliktowe życie między sąsiadami ułatwia znajomość i uznanie norm osiedlowych. Wskaźnikami tego czynnika mogą być: a. indeks zawierający zestaw czynności nakazanych i zakazanych na terenie osiedli, b. reakcje mieszkańców na przekraczanie norm przez sąsiadów z uwzględnieniem takich zmiennych jak: brak reakcji; obmowa przed sąsiadami; interwencja osobista; interwencja wspólna z sąsiadami; interwencja poprzez organy porządkowe.
4. Współpraca z innymi mieszkańcami. Wskaźnikami będzie: rodzaj i liczba zrealizowanych wspólnie z sąsiadem inwestycji.

Potrzeba autokreacji:

1. Zasięg oddziaływania wzorów wykorzystywanych do tworzenia własnej przestrzeni. Wskaźnikiem będzie identyfikacja źródeł inspiracji (projektanci wnętrz, architekci, własne wizje, rodzina, przyjaciele, sąsiedzi z osiedla, inne domy oglądane w Polsce i na świecie).
2. Wpływ sąsiadów na kształtowanie przestrzeni osiedli. Pomiar ułatwi pytanie o to, czy badani zauważają wykorzystanie ich własnych pomysłów wyposażania lub ozdabiania domów i ogrodów przez sąsiadów. Wynikiem pomiaru powinien być zbiór wzorów kształtowania przestrzeni, najczęściej podlegający wpływom sąsiedzkim.

3. Rozwój potrzeby autokreacji. Ewolucję potrzeby autokreacji można mierzyć badając deklarowanie wprowadzania zmian w domu, ogrodzie i na podwórku. Dodatkowym wskaźnikiem będzie planowanie kupienia różnego typu nowoczesnych urządzeń, których asortyment ciągle zmienia się w sprzedaży.

Prestiż w przestrzeni osiedla i jego wskaźniki

1. Stratyfikacja osiedlowa. Miara różnicowania będzie: obraz społeczności osiedlowej w świadomości mieszkańców odzwierciedlający nierówności pod względem wykształcenia, zarobków, atrakcyjności wykonywanego zawodu.
2. Źródła szacunku sąsiedzkiego. Wskaźnikiem będzie ustalenie wpływu na poważanie wśród sąsiadów elementów takich jak: cechy statusowe - wykształcenie, zawód, zarobki; cechy osobowości - życzliwość, bezkonfliktowość; gospodarowanie zajmowaną przestrzenią - zadbane dom i ogród.
3. Status mieszkańców. Wskaźnikami będą: 1). obiekty i cechy przestrzeni będące przedmiotem zazdrości, 2). cechy przestrzeni prywatnej wysoko oceniane przez respondentów. (Pytanie wskaźnikowe: "Które domy na terenie osiedla podobają się Panu(i) najbardziej i dlaczego?").

4. 5. Metody i techniki badawcze, dobór próby i przebieg badań

Założenia zrealizowanych badań mieszczą się w metodologii badań terenowych. Metodą ogólną zastosowaną do ich realizacji był sondaż diagnostyczny. W badaniach potrzeb społecznych i realizacji prestiżu w przestrzeni miejsca zamieszkania wykorzystano metody ilościowe i jakościowe. Główną techniką gromadzenia danych był zestandaryzowany wywiad kwestionariuszowy, przeprowadzany przez grupę studentów socjologii trzeciego roku, w ramach zajęć z socjologii miasta.

Przeprowadzono również osiem wywiadów jakościowych (Babbie 2004, s.327) z ekspertami społecznymi i instytucjonalnymi. Respondenci wybrani zostali do wywiadów ze względu na szczególny rodzaj wiedzy posiadanej przez nich z powodu pełnionych w osiedlu funkcji, wykonywanego zawodu, bądź zainteresowań. Wszyscy wybrani eksperci byli mieszkańcami badanych osiedli. Znaleźli się wśród nich: przedstawicielka dewelopera, projektantka wnętrz, dwie osoby zarządzające nieruchomościami, przedstawiciel mieszkańców jednego z osiedli wybrany w celu reprezentowania interesów właścicieli domów, właścicielka największej działki w osiedlu, a także jeden z mieszkańców, będący także bystrym obserwatorem życia społecznego we własnym osiedlu.

Ważnym sposobem zbierania danych była obserwacja wsparta fotografią obiektów w przestrzeni osiedli. Zebrany materiał fotograficzny został poddany wykorzystywanej przez socjologię wizualną interpretacji semiologicznej, której podstawowa idea zakłada, *"że obraz fotograficzny jest znakiem lub układem znaków, za którymi kryją się znaczenia kulturowe"* (Sztompka 2005, s. 81). Poprzez fotografię starano się trafić *"w dziedzinę kultury wspólnych dla całej zbiorowości reguł sensu"* (ibidem). Obrazy utrwalone na fotografii mogą bowiem stać się znakami-wskaźnikami różnego typu zależności np. ekonomicznych, czy kulturowych.

Obiektem badań są mieszkańcy zespołów osiedli domów jednorodzinnych w zabudowie wolnostojącej, bliźniaczej i szeregowej w Katowicach powstałych od 1990 roku do 2005³⁹. W tym czasie wybudowano 25 różnej wielkości zespołów – od małych liczących pięć budynków – do większych o ponad sześćdziesięciu domach.

Wstępne sondażowe badanie w nowych katowickich osiedlach odbyło się w roku 2002. Przy współpracy dr inż. arch. Moniki Sroki-Bizoń i studentów III roku socjologii Politechniki Śląskiej udało się zebrać 50 ankiet w dziesięciu wówczas ukończonych osiedlach. Zbiorcze opracowanie uzyskanego materiału pozwoliło uzyskać obraz badanej społeczności pod względem charakterystyki cech społeczno-demograficznych i oceny jakości życia w nowej przestrzeni. Ponadto wyniki badań, a także obserwacje poczynione w ich trakcie stały się inspiracją w

³⁹ Dane zebrane na podstawie rejestru wydanych pozwoleń na budowę Wydziału Architektury i Budownictwa Urzędu Miasta Katowice, zweryfikowane badaniami w terenie (Sroka-Bizoń 2004).

formułowaniu nowych pytań badawczych i hipotez związanych z życiem społeczności osiedlowej.

Tabela 6. Charakterystyka katowickich osiedli zakwalifikowanych do badań

Lp.	Nazwa –adres osiedla	Ilość domów	Dzielnica Katowic	Rok rozpoczęcia budowy
6.	ul. Głogowa	20	Piotrowice	1994
7.	Osiedle Brynów II	50	Brynów	1995
8.	ul. Fałata	22	Murcki	1995
9.	ul. Kempy	37	Piotrowice	1995
10.	ul. Kępowa	10	Brynów	1995
11.	ul. Grottgera - Krogulcza	13	Piotrowice	1996
12.	Osiedle Pastelowe	30	Kokociniec	1997
13.	ul. Barlickiego	19	Osiedle Witosa	1997
14.	ul. Smugowa	18	Kostuchna	1997
15.	ul. Rolna	39	Brynów	1997
16.	ul. Kopaniny Lewe	14	Kostuchna	1998
17.	ul. Zwoźniakowej	23	Zarzecze	1998
18.	ul. Łąkowa	21	Panewniki	1998
19.	ul. Niska – Sępia	22	Piotrowice	1999
20.	ul. Działowa	11	Piotrowice	2000
21.	ul. Berberysów	18	Piotrowice	2001
22.	ul. Sołtysia	10	Podlesie	2001
23.	ul. Szarych Szeregów	62	Kostuchna	2002

Dla celów badawczych w badaniach z roku 2002, jak i w tych planowanych na lata 2005/2006 założono, że najmniejszym badanym osiedlem będzie osiedle o liczebności 10 domów. Jest zgodne także z urbanistycznym rozumieniem pojęcia zespół osiedlowy, jako przestrzeni urbanistycznej tworzonej, przez co najmniej 10 obiektów (por. Sroka-Bizoń, 2004). Kolejne uczynione założenie wyklucza z próby badawczej osiedla będące do 2005 roku jeszcze w budowie oraz te zasiedlone mniej niż w 90%. Zakwalifikowane do badań osiedla przedstawia tabela 6.

Po wstępnym opracowaniu kwestionariusza wywiadu, został on sprawdzony w badaniach pilotażowych przeprowadzonych we wrześniu 2005 roku. Właściwe badania przeprowadzono jesienią 2005 i wiosną 2006 roku.

Próba badawcza obejmowała wszystkich 462 właścicieli budynków spełniających założone kryteria. W sumie udało się zrealizować 182 wywiady, co stanowi 39,4% wszystkich zamierzonych. Z grupy mieszkańców, z którymi nie udało się zrealizować wywiadów, około 20% odmówiło nie podając przyczyn odmowy. Często towarzyszyło temu stwierdzenie: „nie dziękuję”. Czasami odpowiedź odmowna na prośbę o udzielenie wywiadu usprawiedliwiona była brakiem czasu lub chęcią odpoczynku po ciężkim dniu (około 35% odmów). W pozostałych przypadkach niemożność odbycia wywiadu powodowana była nieobecnością w domu głównych właścicieli.

Podczas przeprowadzania wywiadów okazało się, że w kilku osiedlach trudniej jest nawiązać pozytywny kontakt z respondentami niż w pozostałych. W osiedlach przy ulicy Zwoźniakowej uzyskano tylko jedną ankietę na 23 mieszkańców, natomiast przy ul. Głogowej spośród 20 mieszkających trzy osoby zgodziły się udzielić wywiadu. W pierwszym z nich osoba, która udzieliła wywiadu sama wyraziła wątpliwość, czy inni mieszkający sąsiedzi będą chcieli rozmawiać z ankieterami, gdyż wszyscy w osiedlu „cenią sobie prywatność i spokój”. Osiedle położone jest na uboczu w niemal wiejskim otoczeniu. Natomiast przy ul. Głogowej istnieje jedno z pierwszych osiedli wybudowanych po 1990 roku. Zastanawiające jest, że do 2005 roku nie było jeszcze w 100% zasiedlone, a w wielu budynkach trwały nadal prace wykończeniowe. Przestrzeń ta oceniona została przez eksperta (wywiad nr 8) dość nisko ze względu na nieprzystającą do wiejskiej okolicy nadmierną gęstość zabudowy. Można tu wysunąć przypuszczenie, iż źle zaprojektowana przestrzeń wpływa na pogorszenie stosunków sąsiedzkich. Osoby, które udzieliły wywiadów nie wyrażały się bowiem miło o swoich sąsiadach.

ROZDZIAŁ 5

MIESZKAŃCY NOWYCH OSIEDLI - PREZENTACJA CECH ZBIOROWOŚCI I STRUKTURY BADANYCH DOMÓW

5. 1. Zbiorowość osiedlowa objęta analizą

W badaniach wzięło udział 182 respondentów mieszkających w nowych osiedlach domów jednorodzinnych w zabudowie jednorodzinnej wolnostojącej, „bliźniaczej” i szeregowej. Badane osiedla zlokalizowane były w ośmiu – głównie południowych – dzielnicach Katowic. Tabela 7 zawiera adresy osiedli, w których przeprowadzono wywiady.

Tabela 7. Katowickie osiedla, w których zaplanowano przeprowadzenie badań

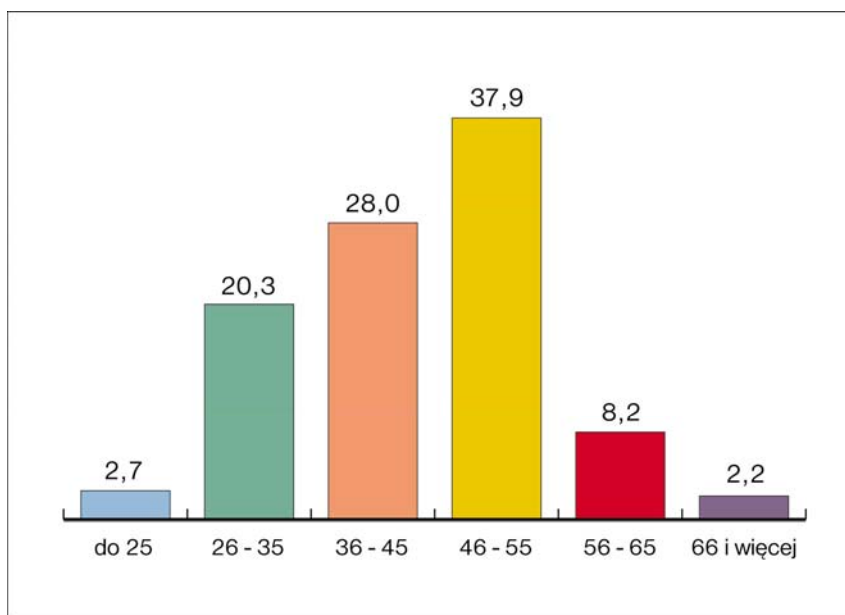
Lp.	Nazwa – adres osiedla	Ilość domów	Liczba wywiadów
1.	ul. Głogowa	20	3
2.	Osiedle Brynów II	50	15
3.	ul. Fałata	22	13
4.	ul. Kempy	37	15
5.	ul. Kępowa	10	7
6.	ul. Grottgera -Krogulcza	13	7
7.	Osiedle Pastelowe	30	17
8.	ul. Barlickiego	19	11
9.	ul. Smugowa-Adamczyka	18	5
10.	ul. Rolna	39	10
11.	ul. Kopaniny Lewe	37	10
12.	ul. Zwoźniakowej	23	1
13.	ul. Łąkowa	21	5
14.	ul. Niska – Sępia	22	8
15.	ul. Działowa	11	8
16.	ul. Berberysów	18	16
17.	ul. Sołtysia	10	6
18.	ul. Szarych Szeregów	62	25
Ogółem		462	182

5. 2. Struktura płci i wieku a liczba lat zamieszkania w osiedlu

Wśród badanych mieszkańców 97 (53,3%) to kobiety i 85 (46,7%) – mężczyźni. Proporcje wynikają z faktu, iż kobiety częściej niż mężczyźni można zastać w domu. Okazało się również, że w przypadku obecności obojga małżonków żona częściej niż mąż była chętna do rozmowy z ankieterami.

Strukturę wieku respondentów przedstawia wykres 1. Więcej niż połowa respondentów to ludzie do 45 roku życia. Najliczniejszą grupę wiekową (37,9%) wśród mieszkańców są osoby, których wiek mieści się w przedziale od 46 do 55 lat. Stopień zasiedloności w osiedlach w tej grupie jest zróżnicowany – najdłuższy okres zamieszkiwania wynosi 12 lat, a najkrótszy 1 miesiąc. Jednak największa liczba osób w tej grupie – 17 (co stanowi 24%) zamieszkuje swoje domy pięć lat. Poniżej pięciu lat mieszka w osiedlu 43,3%, a powyżej 31,8%.

Wykres 1. Struktura wieku badanej populacji

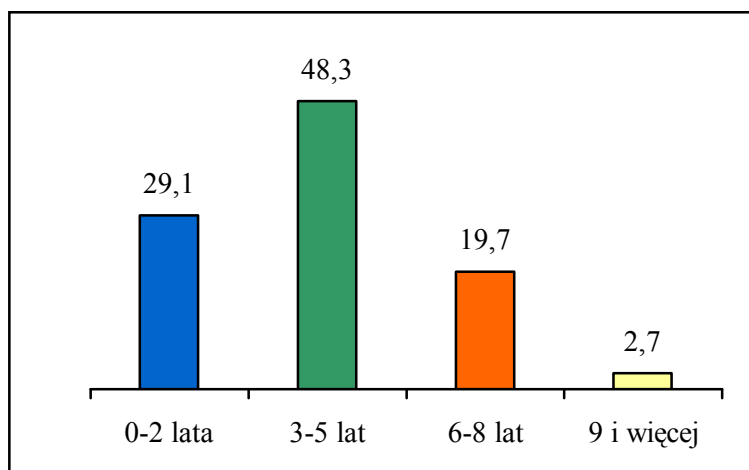


Kolejną pod względem liczebności reprezentowaną grupą wiekową jest przedział od 36 do 45 lat, do którego należy 28% respondentów. Oni także najczęściej zamieszkują swoje domy pięć lat (27,5% badanych). Jednak większość osób z tego przedziału – 54,7% mieszka poniżej pięciu lat w osiedlu.

Mieszkańców młodych, do 35 roku życia w badanych osiedlach jest 23%. Najczęściej mieszkają oni w domu od roku do trzech lat.

Grupa osób powyżej 56 lat (10,4% badanych), nie jest najdłużej mieszkającą w osiedlach grupą respondentów. Jedna osoba posiada dom od dziewięciu lat, najczęściej jednak respondenci w wieku przedemerytalnym kupili swoją nieruchomość 5-6 lat temu. Kilka osób wprowadziło się do domu rok lub dwa lata temu.

Wykres 2. Liczba lat zamieszkiwania badanych na tym osiedlu (w %)

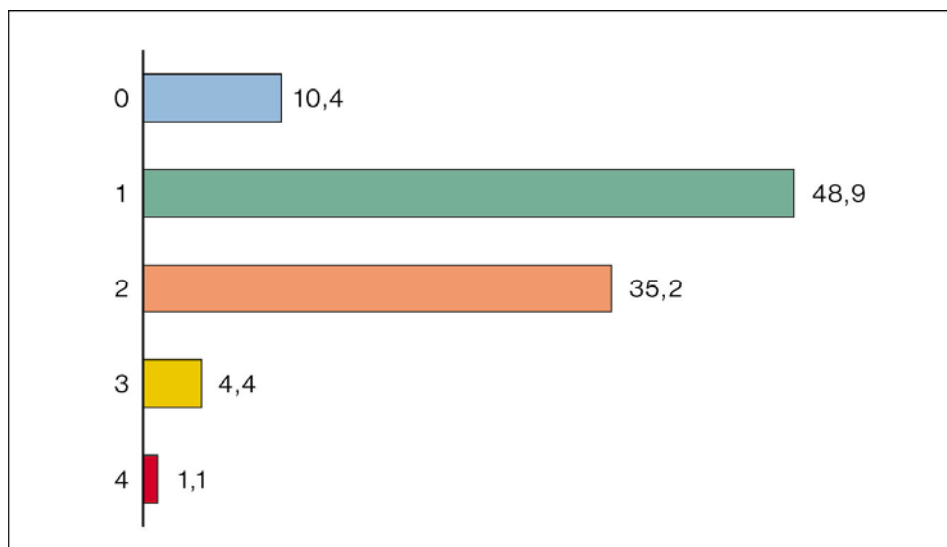


Najliczniejsza grupa respondentów wprowadziła się do nowego domu między 1999 a 2000 rokiem. Dużą grupę stanowią także osoby, które dopiero od roku były właścicielami swojej nieruchomości.

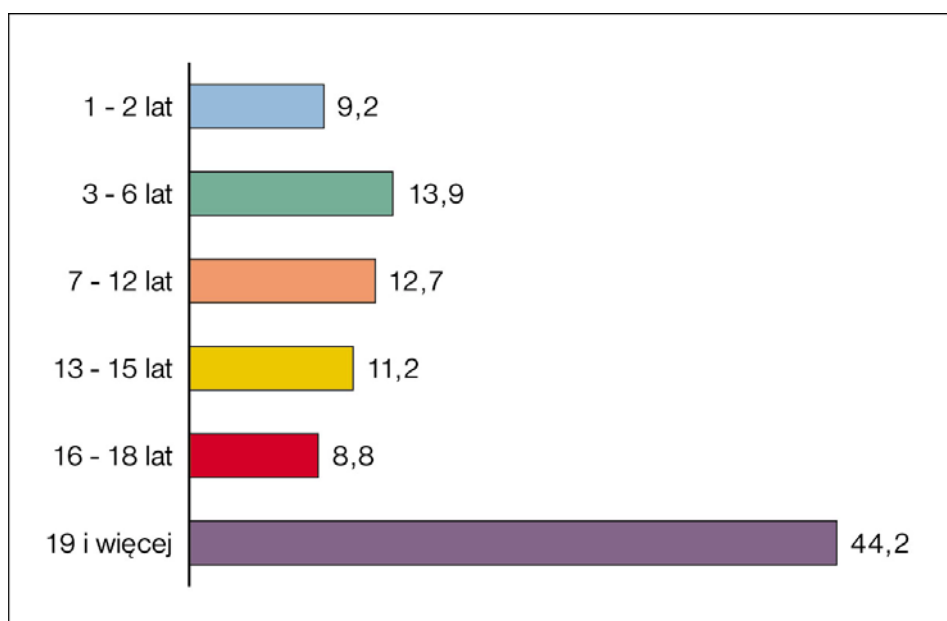
5. 3. Struktura rodziny respondentów

Większość biorących udział w badaniu mieszka w osiedlach razem ze swoimi współmałżonkami oraz z dziećmi. Najwięcej respondentów, bo prawie połowa posiada jedno dziecko, a 35,2% – dwoje. Rodziny liczniejsze, w których jest troje bądź czworo dzieci, są rzadziej reprezentowane w badanej populacji (około 5%). Dość duży odsetek właścicieli domów to młode małżeństwa nieposiadające jeszcze dzieci (około 5% badanych). Podobna liczba rodzin ma już dorosłe dzieci, które nie mieszkają z rodzicami w ich nowym domu.

Wykres 3. Liczba dzieci w rodzinie badanych (w %)



Wykres 4. Struktura wieku dzieci respondentów (w %)



Struktura wieku dzieci, ze względu na wysoki odsetek rodzin z dorosłymi już dziećmi (około 53% wszystkich dzieci respondentów) wydaje się być nietypową dla stereotypowego obrazu nowo oddawanych do użytku osiedli mieszkaniowych. W badanej próbie najliczniejszą grupą respondentów nie są młode małżeństwa, lecz osoby z przedziału wiekowego od 46 do 55 lat, które dopiero po transformacji ustrojowej zyskały szansę kupienia własnego domu. Prawie poło-

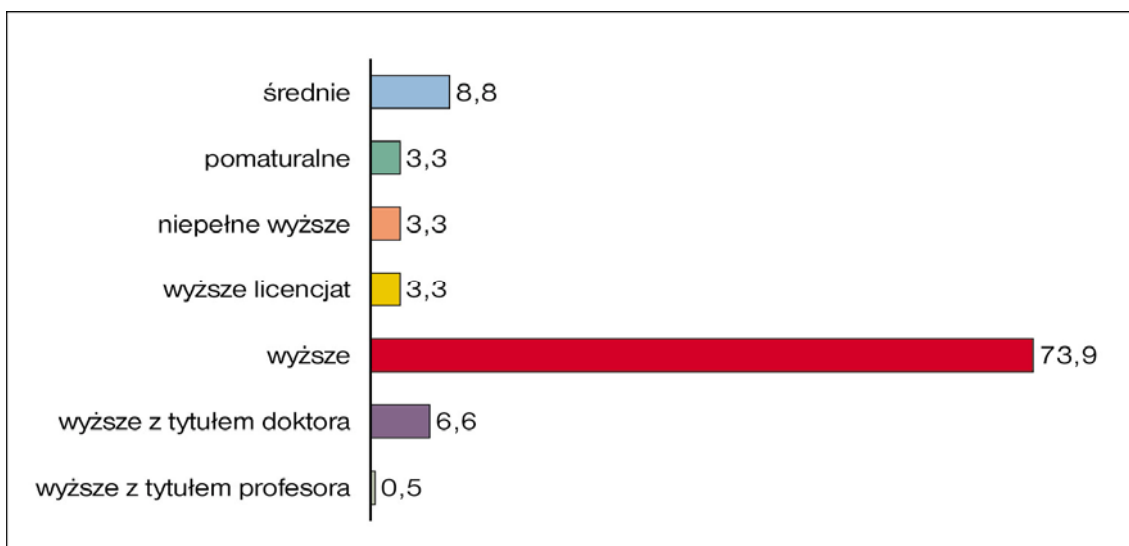
wa badanych posiada dorosłe dzieci, które mieszkają nadal z rodzicami. Część badanych z tej kategorii wiekowej kupiła dom będąc na emeryturze, już po usamodzielnieniu się dzieci. Drugą pod względem liczebności, choć dużo mniejszą (około 21%) grupą są rodziny mające dzieci w wieku przedszkolnym od trzech do sześciu lat. Dzieci w wieku młodszym szkolnym od siedmiu do dwunastu lat jest 19,6%, a w okresie gimnazjum i szkoły średniej odpowiednio 17% i 13%. Najmłodszych dzieci, które nie ukończyły jeszcze trzeciego roku życia w nowych osiedlach jest zaledwie 14%.

Oznaczać to może spore trudności w nawiązywaniu relacji rówieśniczych, ponieważ na nowych osiedlach mało jest dzieci z najmłodszych roczników, co ogranicza im wybór koleżanek i kolegów do wspólnej zabawy w otwartej przestrzeni środowiska zamieszkania.

5. 4. Wykształcenie i zawód badanych mieszkańców

Społeczność badanych osiedli jest mało zróżnicowana pod względem struktury wykształcenia. Dominującym typem wykształcenia mieszkańców jest wykształcenie wyższe. Posiada je ponad 80% respondentów w tym 6,6% uzyskało tytuł doktora, a pojedyncze osoby – profesora. Średnie, pomaturalne lub niepełne wyższe stanowi 15,6% badanej populacji.

Wykres 5. Struktura wykształcenia badanych mieszkańców



Mieszkańcy stanowią więc homogeniczną społeczność, w której prawie połowa badanych posiada wykształcenie nietechniczne (tabela 8).

Tabela 8. Zawód respondentów.

Uwaga: odsetki nie sumują się do 100, gdyż nie uwzględniono braków danych

Zawód	%
Inteligencja nietechniczna	46,2
Inżynierowie	12,6
Prywatni przedsiębiorcy	12,1
Urzędnicy państwowi	3,3
Pracownicy handlu i usług	2,7
Wyższe kadry kierownicze	2,2
Menadżerowie	2,2
Pracownicy administracyjni średniego szczebla	2,2
Emeryci	2,1
Inne	8,8

Podział na kategorie zawodowe, które pojawiają się wśród mieszkańców nowych osiedli domów jednorodzinnych może być ilustracją przemian zachodzących na rynku pracy po 1990 roku. Wyniki badań wskazują na to, iż największą grupą wygranych po transformacji ustrojowej jest inteligencja nietechniczna (44,5%), w której najczęściej reprezentowanymi zawodami są: ekonomista (14,3% respondentów), prawnik (8,7% respondentów) i lekarz (6,5%). Kolejne duże grupy zawodowe w badanej populacji to: inteligencja techniczna (12,6%) i grupa właścicieli firm (9,9%). Nieco mniejszą grupę stanowią urzędnicy państwowi (3,3% badanych) oraz respondenci na wysokich stanowiskach kierowniczych – dyrektorzy przedsiębiorstw, prezesi zarządów spółek akcyjnych (2,2%) oraz menadżerowie (2,2%). Wśród badanych występują także, w pojedynczych przypadkach przedstawiciele zawodów, których znaczenie wzrosło na polskim rynku pracy po roku 1990 – zarządcy nieruchomości, rzeczoznawcy majątkowi, doradcy finansowi, specjaliści do spraw marketingu, przedstawiciele medyczni.

Tabela 9. przedstawia strukturę zawodów ojców respondentów. Dane wprowadzone zostały w celu sprawdzania pokoleniowej przynależności do inteligencji mieszkańców nowych osiedli. Wyszczególnione kategorie dotyczą zawodów wykonywanych w różnych okresach. Część ojców respondentów bowiem była

czynna zawodowo zaraz po wojnie, a inni nadal pracują. Nie ukazują więc one dystansów właściwych dla czasów współczesnych. Klasyfikacja uwzględnia zatem trzy dodatkowe kategorie: kolejarz, żołnierz i rzemieślnik istotne w poprzedniej epoce.

Tabela 9. Zawód ojców respondentów
Uwaga: odsetki nie sumują się do 100 (brak danych od 38 osób)

Zawód ojca	%
Inteligencja nietechniczna	18,9
Inteligencja techniczna	15,3
Pracownik umysłowy	13,1
Robotnik	11,5
Przedsiębiorca	4,4
Rolnik	3,2
Kolejarz	1,6
Żołnierz	1,6
Rzemieślnik	1,6
Inne zawody bez wyższego lub średniego wykształcenia	4,9

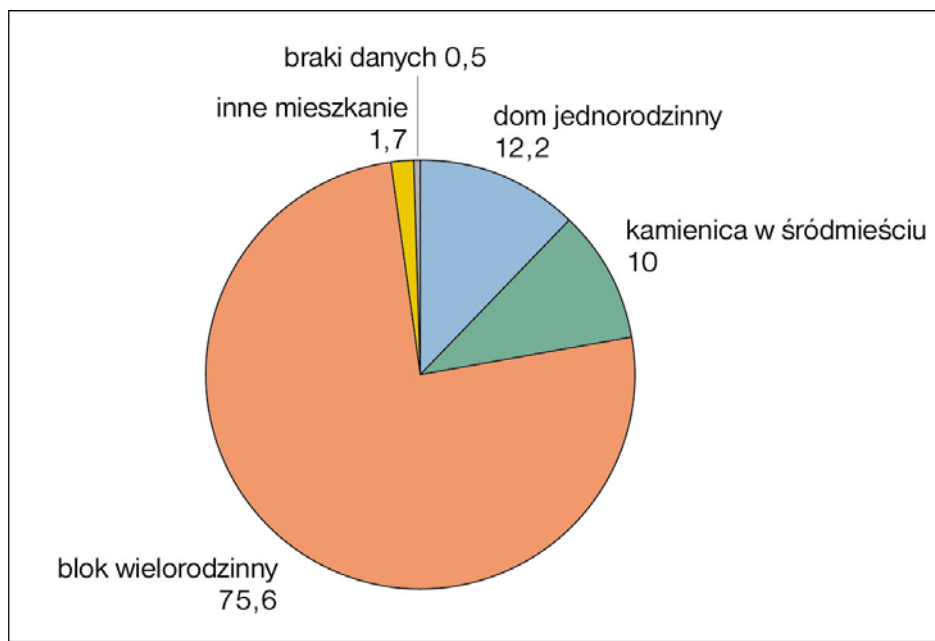
Dane na temat zawodu ojca nie dają pełnego obrazu zagadnienia w badanej populacji. Jednak wyraźnie widać, że w badanej grupie przynajmniej 1/3 ojców respondentów posiadała wykształcenie wyższe. Największy odsetek stanowi kategoria inteligencji nietechnicznej, a w niej duża grupa to dzieci lekarzy, prawników i nauczycieli (odpowiednio 7,1%, 5,5% i 3,2%). Kolejną kategorią wykształconych ojców to inteligencja techniczna – na zawód inżyniera wskazało 15,3% respondentów. Pośród pracowników umysłowych 11,5% badanych to dzieci ekonomistów. Można zauważyć, iż około 1/5 respondentów wskazuje na pochodzenie z rodzin robotniczych i chłopskich. Dominującym zawodem w tej grupie był górnik (u 7,7% badanej populacji).

5. 5. Poprzednie miejsce zamieszkania respondentów

Droga do własnego wymarzonego domu dla większości respondentów była podobna. Poprzednim miejscem zamieszkania 75,6% respondentów był blok wielorodzinny, a 10% kamienica w śródmieściu. Jedynie 12,2% mieszkało w innym domu jednorodzinnym. Kupno domu dla nich jest zatem zamianą na

nowocześniejszy budynek lub przeprowadzką do lepszej dzielnicy. Jednak dla ponad 85% badanych obecny dom jest pierwszym własnym domem i doświadczenia związane z zamieszkiwaniem w tym typie zabudowy są dla nich zupełnie nowe.

Wykres 6. Poprzednie miejsce zamieszkania (w %)



Powstające głównie na obrzeżach miast osiedla są zasiedlane przez dawnych użytkowników egalitarnej przestrzeni wielorodzinnych bloków. Część bogatszych, o ustabilizowanej pozycji majątkowej mieszkańców właśnie w nowo powstałych jednostkach osadniczych zrealizuje marzenie o posiadaniu własnego domu.

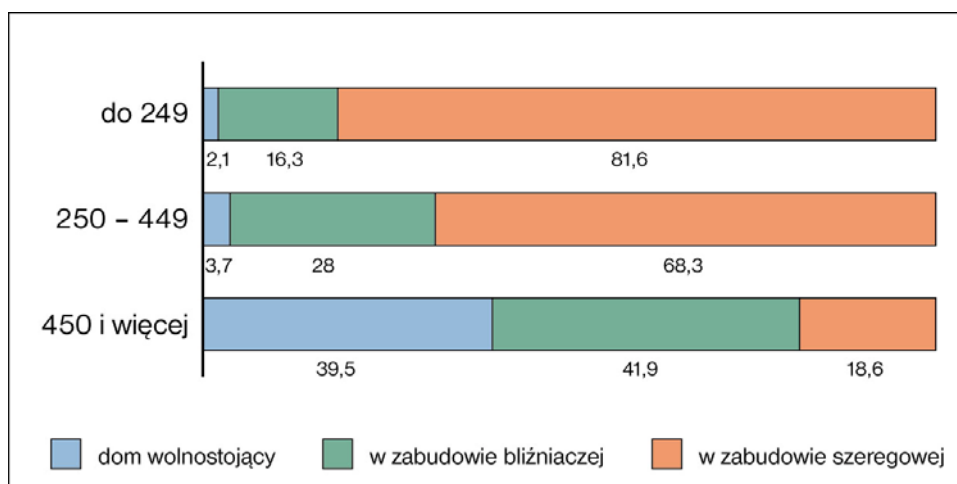
5. 6. Wielkość zamieszkiwanej przestrzeni

Nowe osiedla powstające po 1990 roku są w porównaniu do budowanych we wcześniejszych okresach zdecydowanie bardziej zagęszczone (por. rozdz. 3.4.2.) Wielkość przestrzeni działek badanych mieszkańców waha się od bardzo małych nieprzekraczających 150 m² występujących u 11,3% – do większych niż 450 m² u 24,3% respondentów. Najczęściej występująca powierzchnia działki to od 250 do 349 m².

Wykres 7. ukazuje związek pomiędzy typem domu a wielkością działki, na której został on postawiony. Zauważyć można, że w zależności od rodzaju bu-

dynku powierzchnia ulega dużemu zróżnicowaniu. Zależność owa wyrażona współczynnikiem V Cramera wynosi 0,414, a mierzona testem χ^2 jest istotna na poziomie 0,000 (jej wartość wynosi 59,704 przy 6 stopniach swobody. Domy szeregowe należą do typu zabudowy zrealizowanego na najmniejszych działkach, gdyż przynależy do nich 81,6% wszystkich najmniejszych parceli do 249 m². Ze wszystkich średniej wielkości działek również ponad 68% związanych jest z tym typem zabudowy. Właściciele szeregówek posiadają tylko 18,6 % wszystkich największych posesji.

Wykres 7. Powierzchnia działek w badanych osiedlach (w m²) w zależności od typu zabudowy (w %).



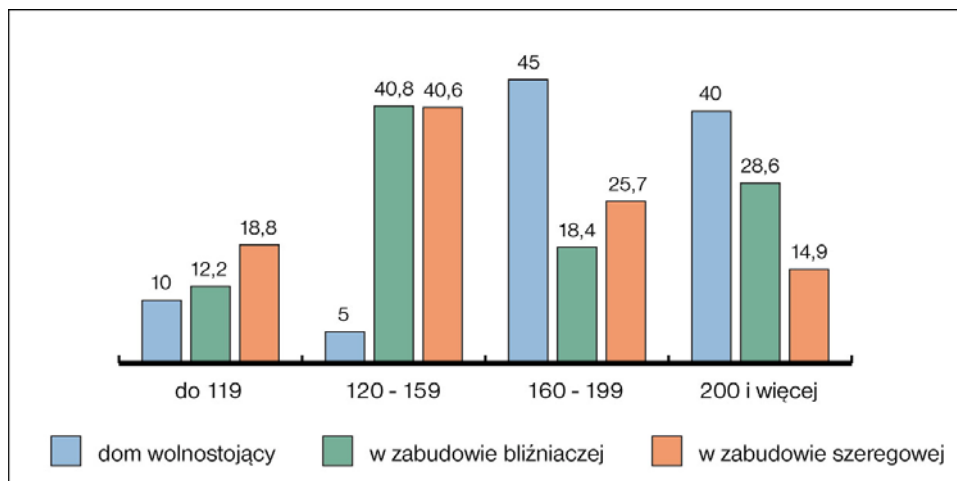
Domy w zabudowie bliźniaczej położone są na większych w porównaniu do budynków szeregowych działkach. Najmniejsze z nich posiada tylko 16,3% wszystkich właścicieli domów, a średniej wielkości do 449m² – 28%. Prawie połowie „bliźniaków” przynależą parcele o wielkości 450 m² i większe.

Zdecydowana większość budynków wolnostojących (81%) należących do badanych mieszkańców położona jest na największych posesjach powyżej 450 m². Tylko nieliczne stoją na mniejszych działkach. Zatem wolnostojący dom z bardzo małym ogródkiem jest rzadkością w badanych osiedlach. Natomiast odwrotną sytuację można zaobserwować wśród „szeregówek”. Rzadko właściciele domów w tego typu mogą poszczycić się dużą powierzchnią posiadanego ogrodu.

Budynki należące do respondentów również miały zróżnicowaną powierzchnię użytkową. W osiedlach często występowały wszystkie typy domów obok

siebie, co umożliwiło dopasowanie ich do potrzeb i możliwości finansowych rodziny.

Wykres 8. Powierzchnia domów respondentów (w m²) w zależności od typu domu (w %).



Wykres 8. ilustruje odsetek każdego z typów zabudowy w zależności od powierzchni domu. Powierzchnia domów respondentów najczęściej zawiera się w dwóch środkowych przedziałach. Więcej niż 1/3 budynków ma powierzchnię od 120 m² i nie przekracza 160 m². Natomiast ¼ domów posiada do 200 m² powierzchni użytkowej. Średnio, co piąta badana osoba mieszka w domu o powierzchni powyżej 200 m². Wielkość budynku również uzależniona jest od typu zabudowy. Te o najmniejszej powierzchni do 120m² są najczęściej budynkami w zabudowie szeregowej, choć zdarzają się również domy wolnostojące o tak niewielkim metrażu. Ze wszystkich badanych domów szeregowych 59,4% nie przekracza 159 m², a tylko 14,9% osiąga wielkość powyżej 200m². Najczęściej występująca powierzchnia domu szeregowego to od 120 do 159 m².

Domy w zabudowie bliźniaczej są nieco większe. Około 53% to domy do 159 m², a największych powyżej 200 m² jest 40%.

Z grupy budynków wolnostojących tylko nieliczne posiadają powierzchnię do 149m². Zdecydowana większość budynków wolnostojących liczy powyżej 160 m² powierzchni użytkowej. Opisana zależność mierzona testem χ^2 jest istotna na poziomie 0,05 (jej wartość wynosi 19,493 przy 10 stopniach swobody), a wyrażona współczynnikiem V Cramera wynosi 0,239. Wyraźnie widać, że sytuacja mieszkaniowa respondentów nie jest jednakowa. Na tym samym osie-

dlu często stoją domy o niewielkiej powierzchni użytkowej i bardzo małym ogródku obok rozbudowanych budynków na dużych działkach.

Społeczności zamieszkujące nowe osiedla różnicuje wielkość zamieszkiwanej przestrzeni oraz rodzaj posiadanego budynku. Inne zmienne odzwierciedlające rozbieżności to struktura rodziny i wiek. Wśród właścicieli domów znajdują się ludzie, którzy nie ukończyli jeszcze trzydziestu lat oraz tacy, którzy dopiero na emeryturze mogli pozwolić sobie na kupno pierwszego domu. Zdecydowana większość stała się właścicielami domu po raz pierwszy, co oznacza, iż realizację marzenia o zmianie miejsca zamieszkania umożliwiły przemiany zapoczątkowane w latach dziewięćdziesiątych. Mieszkańców nowych osiedli domów jednorodzinnych powstałych po okresie transformacji ustrojowej łączy natomiast fakt, iż są oni przedstawicielami tworzącej się klasy średniej. Wskazuje na to kilka istotnych czynników. Zdecydowana większość badanych osób posiada wykształcenie wyższe, z czego prawie połowa skończyła studia nietechniczne charakteryzujące się większym uniwersalizmem. Swoją status zawdzięczają głównie posiadanej wiedzy i wysokiej pozycji zawodowej. Ponadto przynajmniej 1/3 mieszkańców wywodzi się z rodzin o ugruntowanych tradycjach inteligentnych, które obecnie bywają uważane za potencjalny trzon polskiej middle class (por. Domański 2002). Istotne jest także, że wszyscy mieszkający w nowych osiedlach są posiadaczami swoich domów, a własność bywa uważana za fundament społeczeństw klasy średniej.

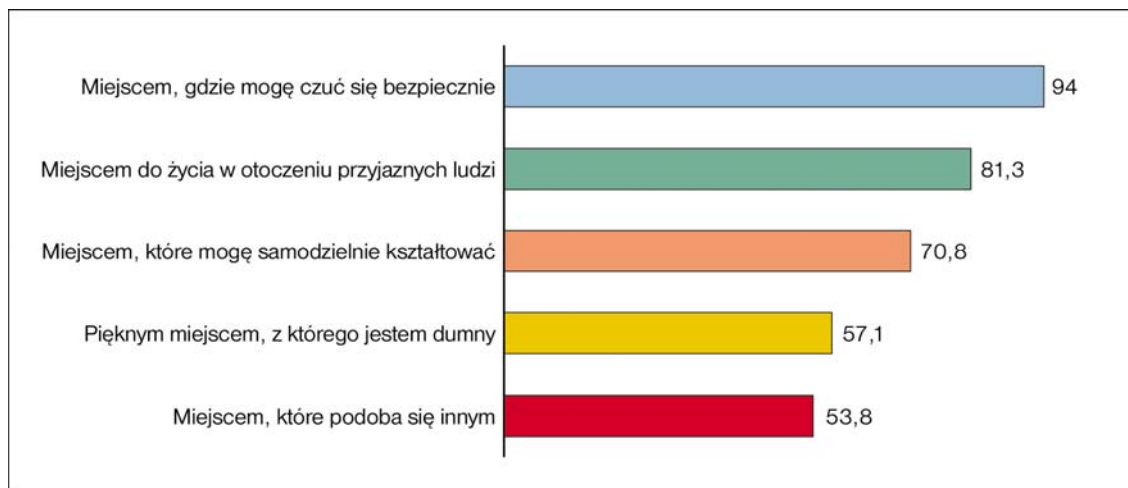
ROZDZIAŁ 6

POTRZEBY I WARTOŚCI W PRZESTRZENI OSIEDLOWEJ W ŚWIEŁIE OPINII MIESZKAŃCÓW

6. 1. Hierarchia potrzeb w przestrzeni osiedla

Analizę potrzeb realizowanych w przestrzeni nowych osiedli domów jednorodzinnych opieram na teoretycznych podstawach zaproponowanych przez Aleksandra Wallisa. Respondentom zadano pytanie: „Czym jest dla Pan(i)a dom?” Odpowiedzi zawarte w kafeterii przyporządkowane zostały podstawowym potrzebom ważnym w środowisku zamieszkania zarówno dla jednostek, jak i dla zbiorowości społecznych tj.: potrzebie bezpieczeństwa, oddźwięku emocjonalnego, autoekspresji i potrzebom prestiżowym. Pytanie pozostawiało możliwość przedstawienia innych opinii respondentów na temat ich nowego domu od tych zaproponowanych w kwestionariuszu.

Wykres 9. Hierarchia potrzeb w przestrzeni domu (w %).



W wywiadzie zapytano o wagę poszczególnych grup potrzeb, które zaspokojone zostały przez fakt posiadania domu. Dom jako nośnik wartości okazał się być dla prawie wszystkich respondentów przede wszystkim miejscem, w którym realizowana jest potrzeba bezpieczeństwa. Dom jest wymieniany przez 83% badanych osób na pierwszej pozycji jako miejsce, w którym czują się bezpiecznie i mogą spokojnie żyć z rodziną. Drugie miejsce pośród potrzeb

zaspokajanych przez fakt posiadania domu jest życie w przyjaznym społecznym otoczeniu. Potrzeba powyższa została umiejscowiona przez 40,5% na drugim miejscu w hierarchii.

Dom, w którym można czerpać radość z przekształcania przestrzeni, planowania jej według własnych potrzeb i wzorów estetycznych doceniło 7% respondentów wymieniających tę wartość na pierwszym miejscu. W ogólnym podsumowaniu potrzeba autokreacji sytuuje się na trzecim miejscu osiągając 70,8% wyborów badanej populacji.

Dalsze czwarte i piąte pozycje zajmują wartości będące znamionami potrzeb prestiżowych - dom jako piękne miejsce, z którego jest się dumnym i dom jako miejsce, które podoba się innym. Wymienia je ponad połowa badanych osób. Pojedyncze osoby przyznają, że dom jest dla nich miejscem prestiżowym, miejscem świadczącym o ich wysokiej pozycji społecznej. Większość osób jednak niechętnie mówi o domu w tych kategoriach. Potrzeba prestiżu w otoczeniu osiedlowym jest potrzebą, do której rzadko się mieszkańcy jawnie przyznają. O wiele łatwiej wyrażać takie potrzeby poprzez nadawanie odpowiedniego wyglądu swojemu budynkowi i ogrodowi.

Deklaracje badanych właścicieli mieszkań porządkują realizowane przez nich potrzeby w przestrzeni domowej w hierarchiczny układ: bezpieczeństwo, przyjaźń, autokreacja, status i prestiż. Oprócz tych najczęściej deklarowanych potrzeb dom zaspokaja również bardziej zindywidualizowane potrzeby mieszkańców. W wypowiedziach pojawiają się odkrywane na nowo dawne funkcje domu. Staje się on ponownie miejscem pracy. Respondenci dostrzegają także materialną wartość domu, kiedy jest on dla nich zwykłą formą lokaty kapitału, dającą ponadto możliwość „pozostawienia czegoś swoim dzieciom” (resp. nr 72). W innym przypadku potrzeba autokreacji rozrasta się także w chęć tworzenia dobrych wzorów zamieszkania „chcę dawać dobry przykład innym ludziom, jak należy budować domy” (resp. nr 62).

6. 2. Rola wartości przestrzeni w lokalizacji miejsca zamieszkania

Najczęściej powtarzającym się czynnikiem mającym wpływ na wybór miejsca zamieszkania była ogólna lokalizacja domu zawierająca zarówno ocenę

odległości od centrum, jak i czynniki ekologiczne, estetyczne i funkcjonalne osiedli. Czynniki te uzyskały 36,8% wskazań respondentów (Tabela 10). W lokalizacji największą wartością nowej przestrzeni zamieszkania według badanych (28,4% wszystkich odpowiedzi) jest spokój i cisza, zazwyczaj brakujące mieszkańcom dużych miast. Kolejna wartość wiąże się z wygodą życia, którą zapewnia korzystnie położenie w stosunku do centrum miasta. Wybór domu ze względu na odległość od centrum był czynnikiem decydującym w 22,5% badanych przypadków. Wartość ta jednak nie we wszystkich przypadkach oznacza to samo. Dla 12,1% ważna jest bliskość usytuowania względem centrum, a dla 8,4% istotna jest sytuacja wprost przeciwna – oddalenie od tej hałaśliwej części miasta. Większość mieszkańców jest funkcjonalnie powiązana z centralnymi obszarami. Niewielka odległość od pracy i ważnych urzędów i jednocześnie możliwość mieszkania w domu z ogródkiem jest niezwykle ceniona przez mieszkańców. Ci, którzy wybrali większą odległość od centrum podkreślają inne korzyści takiego położenia – bezpieczeństwo, czystość i spokój, które ze względu na stale poprawiającą się komunikację z centrum nie odbywają się kosztem długich dojazdów do pracy.

Tabela 10. Czynniki decydujące o wyborze miejsca zamieszkania respondentów

Co wpłynęło na wybór miejsca zamieszkania	%
Ogólna lokalizacja	36,8
Spokój	26,4
Odległość od centrum	22,5
Przypadek	18,7
Cena	15,3
Uroda miejsca	14,3
Zieleń okolicy	10,4
Bliskość rodziny i znajomych	9,9
Bliskość miejsca pracy	8,2
Walory urbanistyczno-architektoniczne	7,1
Dobra komunikacja i infrastruktura	6,0
Marzenie o domu i ogrodzie	6,0
Bezpieczeństwo	5,0
Lokata kapitału	5,0
Sentyment	3,9
Chęć wyrwania się z bloku	2,2
Prestiż dzielnicy	1,6

Wielu mieszkańców (18,7% wszystkich respondentów) twierdzi, iż nabycie domu nie było z ich strony działaniem planowanym ze szczególnym rozmysłem. Okoliczności kupna warunkowane były w kilku przypadkach ograniczoną podażą, bo w tym momencie nie było na rynku nieruchomości odpowiednich domów w innych częściach miasta, bądź nie było innego dewelopera. Badane osiedla są bowiem pierwszymi powstałymi po transformacji ustrojowej, zanim jeszcze rozpoczął się w Katowicach gwałtowny rozwój branży nieruchomości. Na decyzję lokalizacyjną wpłynęło także kilka innych sytuacji, takich jak: dogodne warunki kupna domu dla pracowników firmy, budujących osiedle, konieczność ulokowania wolnych środków finansowych, ucieczka od podatku. Często także, o czym wspomina 15,3% badanych, dużą zachętą była cena inwestycji a nie sama lokalizacja budynku. Analiza korzyści wynikających z położenia nieruchomości w przestrzeni miasta u 8,2% respondentów schodzi na plan dalszy, gdy celem posiadania domu jest spełnienie „marzenia” o posiadaniu własnego domu lub chęć „ucieczki z blokowiska”.

Urodę miejsca i obecność zieleni, a więc elementy ładu estetycznego i ekologicznego według koncepcji pięciu łaдów przestrzeni ceni, co czwarty mieszkaniec nowych osiedli. Piękno przestrzeni zamieszkania i nieskażona przyroda nabierają w warunkach śląskich szczególnego znaczenia, zwłaszcza iż w ciągu minionych dziesięcioleci były jedynie nierealnymi marzeniami (por. Bartoszek i in.1997).

Decyzja o umiejscowieniu swojego domu podejmowana bywa, jako wyraz przywiązania do osób i miejsc. Co dziesiąty mieszkaniec kierował się kupując dom obecnością w najbliższej o przestrzeni członków rodziny, bądź znajomych. W wypowiedziach respondentów pojawiła się też kategoria „sentymetu” do miejsca, w którym spędzili oni dłuższy okres życia: *„Mieszkaliśmy w pobliskich blokach i bardzo dobrze nam się tam mieszkało. Ucieszyliśmy się, że w naszej okolicy zaczęto budować osiedle jednorodzinne i postanowiliśmy kupić tu dom”* (respondent nr 8). W tym przypadku decyzja lokalizacyjna miała służyć poprawie ogólnego komfortu zamieszkania.

Architektura budynku i układ urbanistyczny osiedla, czyli ład architektoniczno-urbanistyczny przestrzeni nie odgrywał większej roli podczas wyboru nowego domu. Zaledwie co czternasty respondent przyznał, iż czynnik ten wpłynął na jego kupno. Fakt ten tłumaczyć można nie tylko brakiem wiedzy na temat

architektury i częstym traktowaniem jej w sposób stereotypowy. Brak podaży zróżnicowanych budynków na rynku nieruchomości i długotrwałe „marzenie” posiadania własnego domu z ogrodem również sprzyjały bezkrytycznemu traktowaniu propozycji dewelopera. Potrzeby estetyczne nie były głównym motorem poszukiwań nowego domu. Mieszkańcy bardziej cenią funkcjonalność, dobry dojazd do pracy, korzystną odległość od centrum.

Motyw bezpieczeństwa był brany pod uwagę w trakcie podejmowania decyzji lokalizacyjnych jedynie przez 5% badanych, mimo deklaracji, iż bezpieczeństwo jest najważniejszą wartością, którą ma zapewniać dom. Czynniki bezpieczeństwa zatem przejawia się w wypowiedziach respondentów nie wprost, lecz poprzez wybór miejsca zamieszkania położonego w spokojnej okolicy z dala od centrum.

Podsumowując główne motywy lokalizacji wybranych przez badanych mieszkańców domów można stwierdzić, że najważniejszą wartością przestrzeni jest spokój i bezpieczeństwo. Są one uzyskane dzięki oddaleniu się od hałasu wytwarzanego przez przemysł i motoryzację, a wzmocnione przez ład psychospołeczny siedziby (tworzony według zindywidualizowanych gustów właścicieli domu). Na drugim miejscu ceni się ład funkcjonalny, który stanowi gwarancję wygodnego życia. Kolejne miejsca zajmują ład estetyczny i ekologiczny. Pośród wymienionych form ład odnaleźć można pragmatyzm i przypadek, które w czasach szybkich przemian w gospodarce często wpływają na podejmowane decyzje lokalizacyjne.

6. 3. Realizacja najważniejszych wartości w przestrzeni domu

Postawiono mieszkańcom nowych osiedli ważne pytanie o to, w jakim stopniu – szacowanym na skali procentowej - udało im się zrealizować wizję własnego domu w zakresie dziewięciu istotnych wartości (piękno, funkcjonalność, bezpieczeństwo, nowoczesność, zdrowie, prestiż i ekologia) związanych z rozwiązaniami nowo zbudowanej przestrzeni zamieszkiwania. Przy czym w badaniach założono, iż:

- wizja pięknego domu oddaje ogólne estetyczne wrażenia na temat domów respondentów;

- wizja funkcjonalnego domu określa, na ile budynek jest wygodny w użytkowaniu;
- wizja bezpiecznego domu ukazuje, czy budynki według mieszkańców zapewniają poczucie bezpieczeństwa i ochrony przed innymi ludźmi;
- wizja nowoczesnego domu, czyli jak respondenci oceniają swój budynek w kontekście nowoczesnych trendów w architekturze;
- wizja zdrowego domu sprawdza opinie użytkowników na temat bezpieczeństwa wynikającego z użytych do budowy materiałów i rozwiązań architektonicznych;
- wizja domu prestiżowego - na ile posiadanie domu jest potwierdzeniem dla mieszkańców życiowego sukcesu;
- wizja domu ekologicznego określa, czy dom jest przyjazny dla środowiska, na przykład ze względu na zastosowany system ogrzewania.

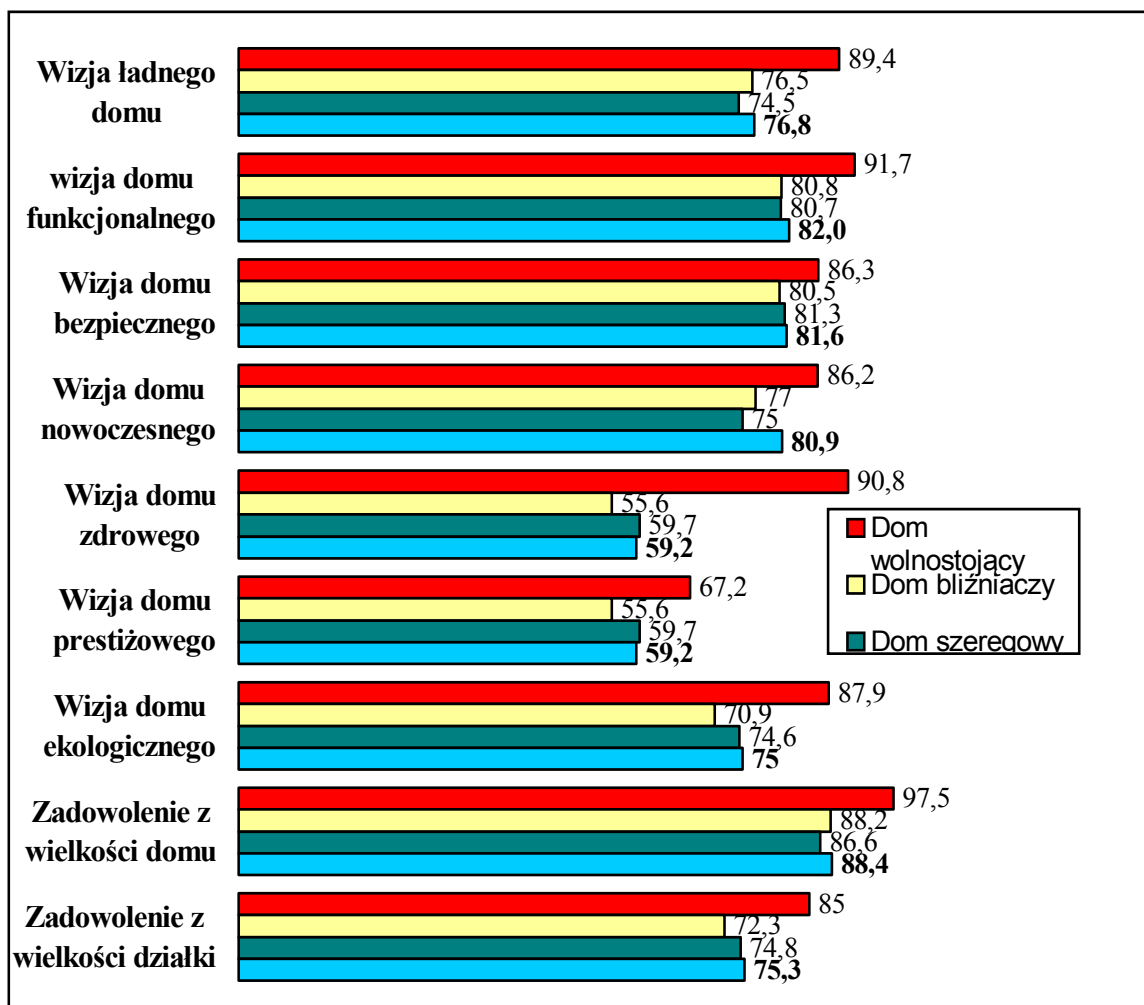
Ponadto pytanie o zadowolenie z wielkości domu i z posiadanej działki ujawniać miało, jak respondenci po pierwszym okresie zamieszkania w nowej przestrzeni oceniają te wartości.

Wykres 10 pokazuje, iż mieszkańcy domów wolnostojących są najbardziej zadowoleni ze swojego domu we wszystkich badanych aspektach. Wielkość budynku jest najbardziej satysfakcjonującą wskazaną przez nich wartością domu. Uważają też, że posiadają zdrowy i funkcjonalny dom. Prawie 90% respondentów odpowiada estetyka posiadanego przez nich budynku.

Respondenci mieszkający w zabudowie bliźniaczej i szeregowej są również zadowoleni z wielkości domu, lecz nieco mniej niż ci mieszkający w budynkach wolnostojących. Kolejnym docenionym czynnikiem jest funkcjonalność i bezpieczeństwo ich domu.

Niskie oceny przypisane wartościom domu ekologicznego i zdrowego wynikają raczej z braku refleksji na ten temat, niż z negatywnej ich oceny we własnych domach. Z kolei kulturowe bariery wskazane przez Henryka Domańskiego w jego pracy o prestiżu (por. Domański 1999) są przyczyną nie zbyt wysokiego zadowolenia z domu w kategoriach prestiżu. Pytanie to było zbyt drażliwe dla respondentów.

Wykres 10. Odczuwany poziom realizacji wartości u właścicieli różnego typu domów.
(Dane według średnich z deklarowanych odsetek)



Satysfakcja z wielkości działki w opiniach mieszkańców zabudowy bliźniaczej i szeregowej osiąga średnie wartości. Ciekawe jest to, iż mieszkańcy „bliźniaków” deklarują najniższy poziom satysfakcji z wielkości działki, mimo że ich powierzchnia jest większa niż przynależna domom szeregowym. Wynika to zapewne z niezaspokojonych pragnień posiadania domu wolnostojącego i porównywania swojej działki do działek domów wolnostojących, podczas gdy mieszkańcy szeregówek porównują swoją sytuację mieszkaniową do mieszkańców blokowisk, w których kiedyś mieszkali.

Wyniki badań wskazują, iż ogólne zadowolenie, jakie daje fakt posiadania nowego domu jest wyraźnie wyższe u posiadaczy domów wolnostojących, nie mniej jednak satysfakcję z różnych wartości realizowanych w domach szerego-

wych i „bliźniakach” również można określić jako wysoką. Najważniejszymi dla mieszkańców wartościami nowych domów są: wielkość, funkcjonalność, bezpieczeństwo oraz nowoczesność. Poziom zadowolenia z estetyki swojego domu oceniony jest nieco niższej, ale również jest wysoki, natomiast pozostałe wartości: ekologia, zdrowie, wielkość posesji, mają niższe wagi. Warto dostrzec dość niskie znaczenie realizacji wartości prestiżowych, które częściej są osiągnięte przez właścicieli domów wolnostojących, zwykle większych i ulokowanych na większej działce. Z drugiej strony realizacja funkcji prestiżowych zostaje ukryta za jednolitymi fasadami domów, które mają maskować bogactwo prywatnej przestrzeni domu i zlokalizowanego na jego tyłach ogrodu.

Większość opisanych zależności pomiędzy typem domu a poszczególnymi czynnikami wpływającymi na zadowolenie z domu mierzone testem χ^2 wykazuje wyraźne związki na poziomie istotności przynajmniej $p=0,05$. Największy związek występuje pomiędzy typem domu a zadowoleniem z działki, uważaniem swego domu za ładny i funkcjonalny. Zależność taka jest zbyt słaba natomiast w przypadku zadowolenia z wielkości domu i z wizji domu bezpiecznego oraz ekologicznego. Wydaje się więc, że typ domu nie wpływa różnicująco na zadowolenie mieszkańców z tych wartości.

Warto w tym miejscu dokonać próby odpowiedzi na pytanie: Czym jest nowy dom dla mieszkańców należących do tworzącej się po transformacji ustrojowej klasy średniej? Wyniki badań wskazują, że główne potrzeby mieszkańców związane z posiadaniem własnego domu oscylują wokół najstarszych funkcji domu-schronienia (por. rozdział 1.3.). Potwierdza się zatem hipoteza na temat dominacji potrzeby bezpieczeństwa pośród innych potrzeb zaspokajanych w zamieszkiwanej przestrzeni. Dom według respondentów jest miejscem bezpiecznym, chroniącym mieszkającą w nim rodzinę i jej dobytek przed zagrożeniami zewnętrznymi. Ponadto dzięki społecznemu składowi zamieszkiwanych przez nich osiedli jest on ulokowany w przyjaznym wzmacniającym poczucie bezpieczeństwa otoczeniu. Taki stosunek do zamieszkiwanej przestrzeni wynika z faktu, iż przeważająca większość badanych była dotychczas mieszkańcami wielorodzinnych bloków. Kupno pierwszego domu jest przede wszystkim realizacją „marzenia” złożonego z wartości głęboko zakorzenionych w kulturze, wobec których inne ważne cechy domu schodzą na dalszy plan.

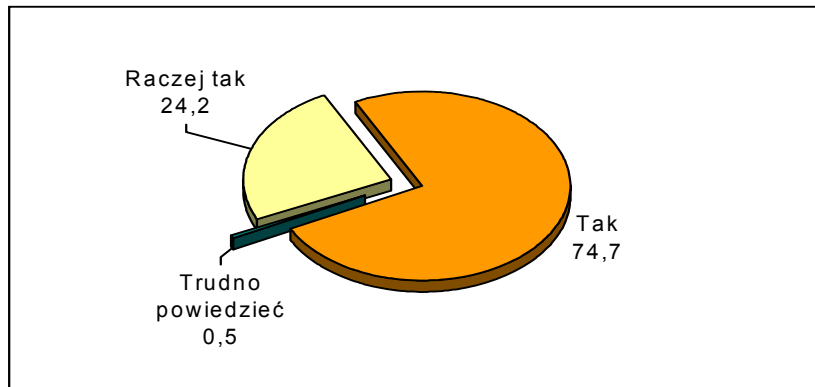
ROZDZIAŁ 7

POTRZEBA BEZPIECZEŃSTWA I JEJ WPŁYW NA SPOŁECZNE FUNKCJONOWANIE PRZESTRZENI

7. 1. Stopień zaspokojenia poczucia bezpieczeństwa w domu i na terenie nowych osiedli

Dom jako najbardziej prywatna przestrzeń człowieka ma zapewniać schronienie zamieszkującej go rodzinie i jej dobytкови przed nieprzyjawnym wpływem środowiska, w tym także przed zagrożeniem ze strony środowiska społecznego. Bezpieczeństwo okazało się najważniejszą wartością dla mieszkańców nowych osiedli. Pytanie zadane mieszkańcom osiedli: „Czy czuje się Pan(i) bezpiecznie w swoim domu?” miało na celu sprawdzenie ogólnego poczucia bezpieczeństwa, czyli braku zagrożenia ze strony innych ludzi.

Wykres 11. Poczucie bezpieczeństwa respondentów we własnym domu (w%)

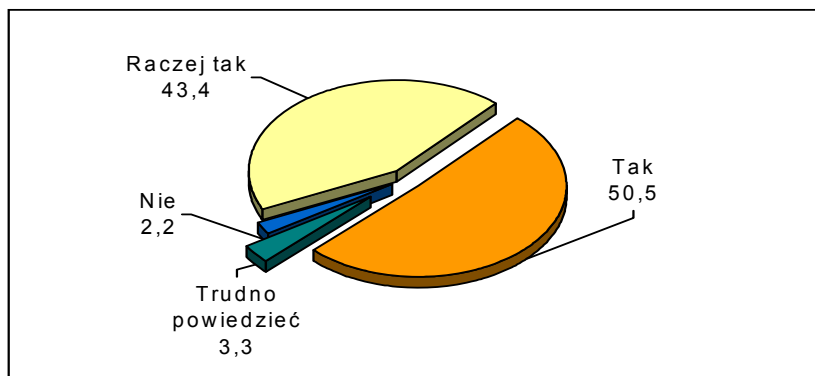


Wykres 11 pokazuje, iż 74,7% mieszkańców odpowiedziało na to pytanie twierdząco, a 24,2% przyznało, iż raczej czuje się bezpiecznie. Tylko 3,3% nie potrafiło jednoznacznie określić swojego stosunku do poczucia bezpieczeństwa, co wynika z przekonania części mieszkańców o niemożności całkowitej ochrony swojego dobytku przed złodziejami. Dla większości respondentów jednak dom jest miejscem bezpiecznym, a zatem spełnia deklarowaną przez nich podstawową funkcję. W podziale według typów zabudowy poczucie bezpieczeństwa

właścicieli domów wolnostojących jest nieco wyższe niż wśród mieszkańców „bliźniaków” i „szeregówek”.

Kolejne zadane pytanie pozwala oszacować stopień poczucia bezpieczeństwa na terenie całego osiedla.

Wykres 12. Poczucie bezpieczeństwa respondentów na terenie osiedla (w%)



Dane wskazują na wysokie poczucie bezpieczeństwa w przestrzeni mieszkańców nowych osiedli. Połowa respondentów czuje się bezpiecznie, a 43% udzieliło odpowiedzi, że raczej czuje się w nich bezpiecznie. 3,3% badanych, podobnie jak przy określaniu poczucia bezpieczeństwa w domu nie jest zdecydowana, jakiej udzielić odpowiedzi. Około 2% przyznaje, że nie czuje się bezpiecznie na terenie swojego osiedla.

Na poczucie bezpieczeństwa wpływa wielkość posiadanej działki, im jest ona większa, tym mniej jej właściciel czuje się bezpiecznie. Niemal wszystkie osoby mieszkające w domach położonych na najmniejszych działkach nieprzekraczających 250 m² powierzchni czują się bezpiecznie we własnym osiedlu. Natomiast około 20% posiadaczy większych działek uważa, że na osiedlu nie jest bezpiecznie. Opisana zależność mierzona testem χ^2 jest istotna na poziomie $p=0,001$, a wyrażona współczynnikiem *V Cramera* wynosi 0,375.

Poczucie bezpieczeństwa mieszkańców, zgodnie z teoriami bezpieczeństwa w środowisku zamieszkania, związane jest z typem użytkowanej przestrzeni. Najbardziej bezpieczna jest przestrzeń prywatna, a im bardziej przestrzeń staje się publiczna, tym mniej mieszkańcy czują się bezpiecznie. Odpowiedzi respondentów potwierdzają tą tezę. Nowe osiedla dają ich mieszkańcom bardzo duży poziom odczuwania własnego bezpieczeństwa, lecz jest on niższy od tego

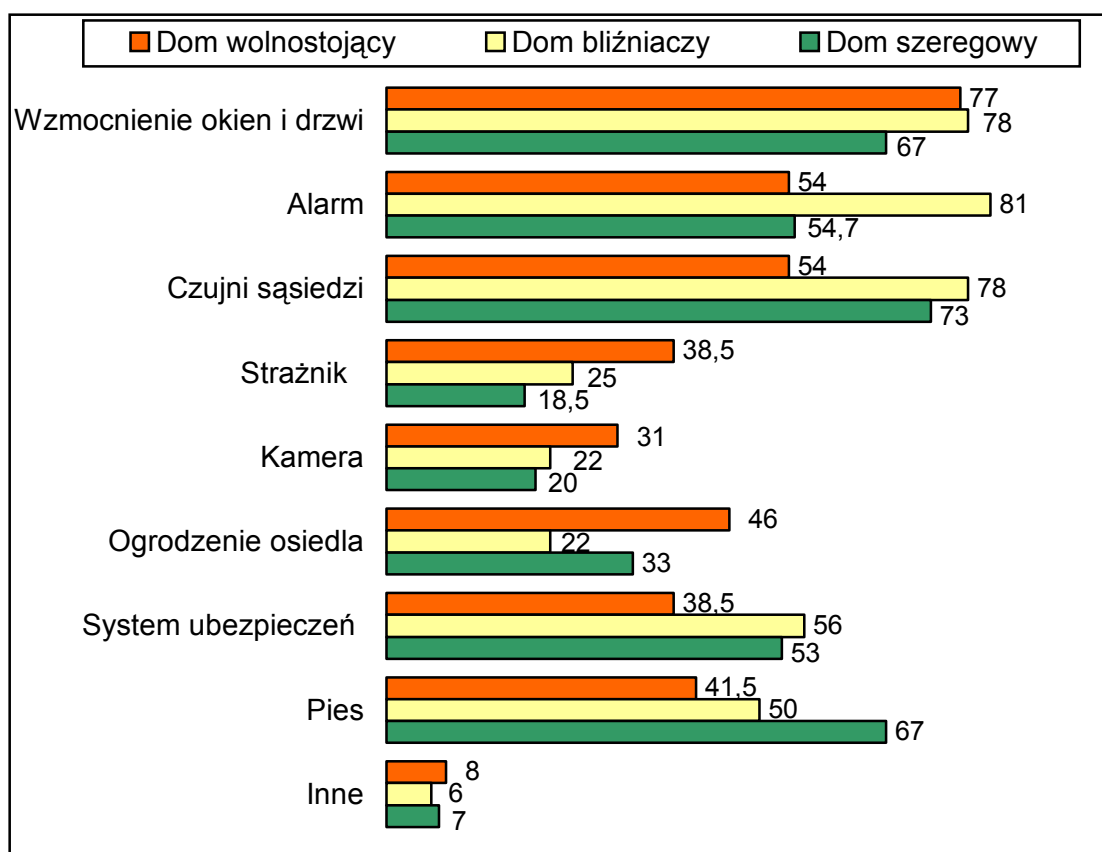
odczuwanego w prywatnej przestrzeni domu. Wysoki wskaźnik poczucia bezpieczeństwa na terenie badanych osiedli świadczy o dobrym zadowoleniu, także w przestrzeni osiedla, które staje się przez ten fakt bardziej prywatne.

7. 2. Czynniki wpływające na poczucie bezpieczeństwa

Budowanie własnego poczucia bezpieczeństwa w przestrzeni domu może opierać się na różnego typu czynnikach. Z jednej strony mogą to być składniki zabezpieczenia samego budynku: wzmocnione okna i drzwi, alarm, bądź pilnujący domu czujny pies. Innym czynnikiem związanym z bezpieczeństwem jest wykupienie polisy ubezpieczeniowej dla swojego budynku w agencji ubezpieczeniowej. Kolejna grupa czynników bezpieczeństwa łączy się bezpośrednio z cechami przestrzeni osiedlowej – czy jest ona ogrodzona i zamknięta dla intruzów, czy posiada zainstalowane kamery monitorujące wnętrze osiedla, lub czy dodatkowo osiedla strzeże wynajęta firma ochroniarska.

Mieszkańców poproszono o uszeregowanie istotnych według nich czynników bezpieczeństwa. Wykres 13. ilustrujący odpowiedzi ukazuje na pierwszych trzech miejscach: wzmocnienie okien i drzwi, alarm i czujnych sąsiadów. W domach wolnostojących największe zaufanie budzą mocne drzwi i okna, a na drugim miejscu zarówno alarm, jak i czujność sąsiadów. Trzeci czynnik to ogrodzenie osiedla. W domach typu „bliźniak” najczęściej wskazywanym czynnikiem był alarm i dopiero na drugim miejscu dwa równorzędne – wzmocnione okna i drzwi oraz czujni sąsiedzi. Trzecim ważnym dla nich czynnikiem jest system ubezpieczeń na życie. Mieszkańcy „szeregówek” wskazali na pierwszym miejscu czujnych sąsiadów. Na kolejnym miejscu znalazły się dwa czynniki: wzmocnione okna i drzwi oraz pies, a na trzecim – alarm. Wybór na pierwszym miejscu czujnych sąsiadów przez posiadaczy domów w zabudowie szeregowej graniczących dwiema ścianami z innymi budynkami nie wydaje się być przypadkowy. Na tak dużą ochronę ze strony sąsiadów nie mogą liczyć właściciele domów „bliźniaczych” i wolnostojących.

Wykres 13. Czynniki wpływające na poczucie bezpieczeństwa w przestrzeni domu



Ciekawym zjawiskiem jest brak wskazań na pierwszych miejscach ogrodzenia osiedla, jako czynnika chroniącego przed zagrożeniem z zewnątrz przez osoby mieszkające w zamkniętych osiedlach. Ogrodzenie było istotnym elementem bezpieczeństwa dla osób, mieszkających w osiedlu przy ul. Szarych Szeregów, na którym dopiero planowano budowę płotu. Wiąże się to zapewne z dużymi oczekiwaniami, jakie żywiono względem przyszłego bezpieczeństwa na terenie osiedla po jego zamknięciu. Tymczasem mieszkańcy zamkniętych osiedli dotychczas zbudowanych, co można także odnaleźć we wcześniejszych badaniach przeprowadzanych na terenie osiedli (por. Sroka-Bizoń 2004), niejednokrotnie wskazują na iluzoryczność powyższych rozwiązań.

Projektanci planujący osiedla w zachodniej części Europy zwracają szczególną uwagę na tworzenie kompleksowego systemu ochrony obejmującego zarówno techniczne środki ochrony, systemy monitorowania, jak i środki psy-

chologiczne oddziałujące na potencjalnych przestępców (Crouch i in. 2001). Wzmocnienie okiem i drzwi, monitoring oraz alarm – dwie pierwsze grupy zabezpieczeń są silnie zakorzenione w świadomości użytkowników osiedli, jako skuteczne metody zabezpieczania własnego dobytku. Rzadko natomiast respondenci w swoich wypowiedziach odwołują się do grupy środków psychologicznych, które mają zniechęcić do podejmowania prób kradzieży lub rozbojów. Tymczasem symboliczne oznaczanie granic osiedla, kształtowanie uliczek tak, aby powstało wrażenie, że jest się dokładnie widocznym na terenie osiedla i dodatkowo dbałość o czystość i porządek w otoczeniu domowym są istotnymi elementami zabezpieczeń. Sąsiedzka czujność – tak ważna dla mieszkańców – będzie niewykorzystanym narzędziem ochrony, gdy narażone na włamania punkty domu pozostaną zakryte dla oczu mieszkających obok ludzi.

7. 3. Opinie na temat własnych sąsiadów i ich roli w budowaniu poczucia bezpieczeństwa

Analiza badań dowodzi, że mieszkańcy nowych osiedli dostrzegają związek pomiędzy bezpieczeństwem a dobrym sąsiedztwem. Idea aktywowania społeczności lokalnych w celu poprawy bezpieczeństwa w środowisku zamieszkania znana jako „neighbourhood watch” funkcjonuje w Wielkiej Brytanii już ponad dwadzieścia lat. W polskich miastach pierwsze próby wprowadzenia jej w życie miały miejsce w 2001 roku w Radomiu pod hasłem „Czujny sąsiad”. W tym roku (2007) w Tychach rozpoczęto akcję „Strzeżonego sąsiad strzeże” skierowaną właśnie do mieszkańców osiedli domów jednorodzinnych⁴⁰. *„Obszary jednostki mieszkaniowej, które wytworzyły rzeczywiste społeczne więzi i dysponują wyodrębnionymi urbanistycznie obszarami często należą do najbardziej bezpiecznych – w sensie fizycznym – miejsc w mieście”* – pisał przed laty Aleksander Wallis (Wallis 1977, s.62-63). Często jednak ceną bezpieczeństwa fizycznego osiągniętego dzięki czujności sąsiadów jest brak poczucia bezpieczeństwa psychicznego powodowany nadmierną kontrolę z ich strony (ibidem).

⁴⁰ Obszerny artykuł Michała Gramatyki www.archiwum.tychy.net.pl/arttykul_cs_michal_gramatyka.pdf

Sąsiedztwo odgrywa zatem ważną rolę w budowaniu kontekstu bezpieczeństwa i zagrożenia w domu oraz na terenie osiedla. Nie zawsze jednak fakt posiadania sąsiadów generuje takie same relacje w przestrzeni zamieszkania.

Badani mieszkańcy poproszeni zostali o zdefiniowanie własnej sytuacji poprzez identyfikację z podanymi przykładowymi wypowiedziami na ten temat, bądź dodanie dodatkowego bardziej według nich adekwatnego opisu.

Kwestionariusz wywiadu zawierał następujące propozycje:

Osoba 1. Nasi sąsiedzi są bardzo czujni. Zawsze wiedzą, co dzieje się na naszym podwórku, kto do nas przyjeżdża, czy nie kręcą się tu jakieś podejrzone osoby. Czujemy się tu bezpiecznie, bo nawet, gdy nas nie ma, nasz dom otoczony jest opieką. To szczęście mieć takich sąsiadów.

Osoba 2. Nasi sąsiedzi mają dużo czasu i lubią wiedzieć, co dzieje się dokoła. Jest to dobre z jednej strony, bo nasz dom jest ciągle przez nich pilnowany, ale z drugiej strony mamy świadomość, że my również jesteśmy przez nich pilnowani, co nie jest komfortowe.

Osoba 3. Sąsiedzi pracują i często nie ma ich w domu. Są zajęci swoimi sprawami, ale gdyby zauważyli coś niepokojącego na mojej posesji na pewno zainterweniowałiby w jakiś sposób. Odpowiada mi taki stan rzeczy, bo sąsiedzi są pomocni na ile mogą, a ja mogę czuć się dość swobodnie.

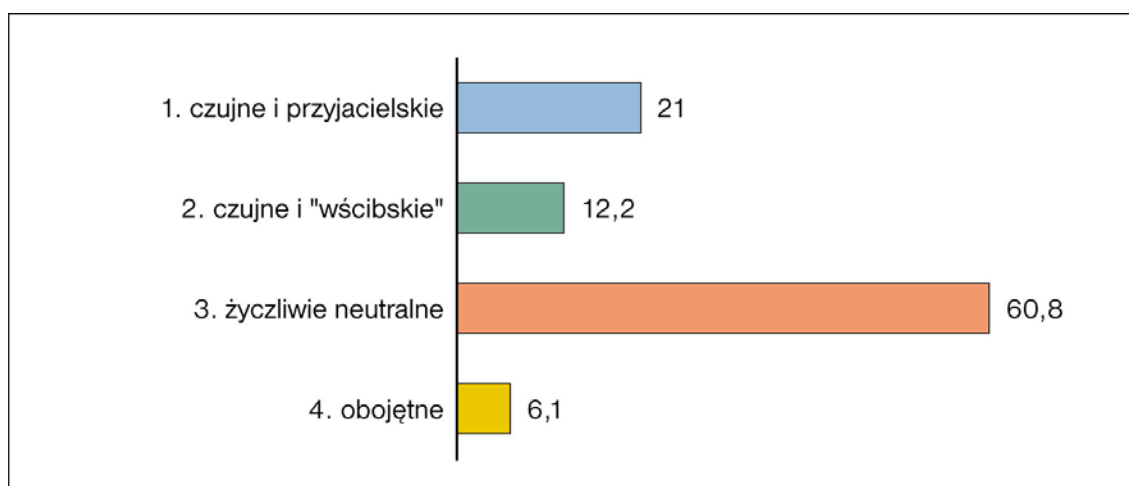
Osoba 4. Nasi sąsiedzi mają swój świat i nie interesują się nami. Myślę, że nie zauważyliby, że coś jest nie tak. Czuję się swobodnie bez czujnego „oka” sąsiada, ale bezpieczeństwo muszę zapewnić sobie sam.

Dwie pierwsze wypowiedzi dotyczyły sytuacji, gdy poziom bezpieczeństwa fizycznego zapewnianego przez sąsiadów jest wysoki, lecz poziom bezpieczeństwa psychicznego niski (te typy sąsiedztwa zostały określony jako sąsiedztwo *czujne i przyjacielskie* oraz sąsiedztwo *czujne i „wścibskie”*). Kolejna opisana sytuacja wiąże się ze zrównoważonym poczuciem bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego, co oznacza umiarkowaną ochronę domu i dość duży stopień

swobody w miejscu zamieszkania (typ sąsiedztwa *życzliwe neutralnego*). W czwartym przypadku zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa fizycznego nie opiera się na zażyłych relacjach sąsiedzkich, przez co wzrasta poziom bezpieczeństwa psychicznego, ale maleje fizycznego (typ sąsiedztwa nazwany *obojętnym*).

Jak wynika z wykresu 14 ponad 60% respondentów wybrała wypowiedź trzecią określoną jako sąsiedztwo *życzliwie neutralne*. Zatem większość mieszkańców nowych osiedli może liczyć jedynie na umiarkowaną ochronę ze strony sąsiadów ze względu na ich częstą nieobecność w domu i ogólne szybkie tempo życia. Ważne wydaje się jednak przekonanie o ich życzliwej postawie i pozytywnej reakcji w razie takiej potrzeby.

Wykres 14. Opinie na temat sąsiedztwa i jego roli w poczuciu bezpieczeństwa (w%)

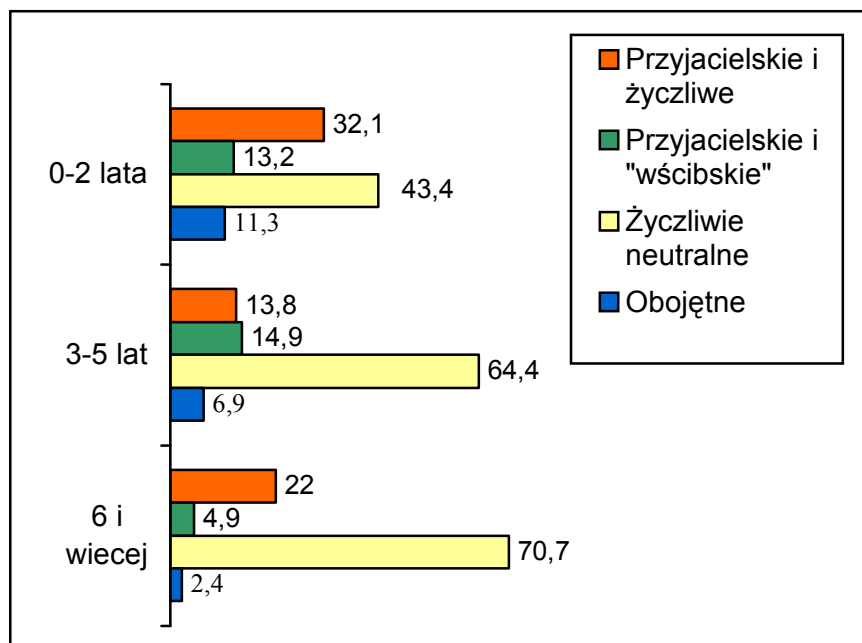


Co piąty badany mieszkaniec osiedli czuje się bezpiecznie w swoim domu ze względu na obecność wokół siebie czujnych sąsiadów (sąsiedztwo *czujne i przyjacielskie*). Co ósmy respondent jednak zauważa, iż ochrona sąsiadów przyjmuje charakter sąsiedztwa *czujnego i „wścibskiego”*, które wiąże się ze zbyt dużą ingerencją innych właścicieli domów w ich własne życie. Na zupełny brak zainteresowania mieszkających obok osób (sąsiedztwo *obojętne*) wskazało 6,1% badanych.

Korelując opinie na temat sąsiedztwa z liczbą lat zamieszkania w osiedlach można odczytać ciekawe zależności (wykres 15). Otóż w pierwszych latach dominuje sąsiedztwo *życzliwie neutralne* oraz *przyjacielskie* i *życzliwe*. W tym okresie występują najbardziej zażyłe stosunki, a także wzmożona czujność we

wzajemnym pilnowaniu domów i około domowego obejścia. Jest to podyktowane większymi potrzebami w zakresie ochrony dóbr mieszkańców w okresie zamieszkania się. Największy odsetek badanych uważa również, że ich sąsiedzi nie interesują się nimi i nie pomogliby w razie potrzeby. Między trzecim a piątym rokiem widać wyraźne osłabienie więzi przyjacielskich i przekształcanie się ich w kierunku życzliwej neutralności. Stosunki sąsiedzkie po początkowym okresie wzajemnej wzmożonej czujności i bardziej intensywnym nawiązywaniu kontaktów z nowymi sąsiadami ulegają osłabieniu. Wzrasta nieznacznie odsetek osób postrzegających swoich sąsiadów jako „wścibskich”. Dopiero po pięciu latach zamieszkiwania w osiedlach zaczynają ponownie wzrastać więzi przyjacielskie, choć nie osiągają już poziomu z pierwszych trzech lat zamieszkania.

Wykres 15. Typy sąsiedztwa w zależności od liczby lat zamieszkania (w %)



Po okresie wzajemnego „docierania się” mieszkańców maleje liczba osób widzących sąsiadów jako „wścibskich” lub obojętnych. Wzrasta sympatia do współmieszkańców, 2/3 badanych uważa swoich sąsiadów za życzliwych i dbających – w miarę możliwości – o wspólne bezpieczeństwo. W tym okresie ugruntowaniu ulegają prawdziwe przyjacielskie stosunki z wybranymi sąsiada-

mi. Bliskie kontakty pozwalające na wzmocnienie bezpieczeństwa utrzymuje co piąty mieszkańców nowych osiedli.⁴¹

Korelacja rodzajów sąsiedztwa wpływających na poczucie bezpieczeństwa i liczby lat zamieszkania badana testem χ^2 wykazała bardzo słabe współzależności. (Test χ^2 pokazuje związek na poziomie istotności $p=0,03$ dla wartości empirycznej testu 13,730 i $df=6$, a $V \text{ Cramera} = 0,195$).

Dane w tabeli 11 pokazują ciekawą zależność, której nie potwierdzają testy statystyczne, jednak analiza jej treści wskazuje, że mieszkańcy budynków wolnostojących wykazują nieco większą otwartość w kontaktach międzysąsiedzkich w celu zwiększenia bezpieczeństwa niż respondenci mieszkający w pozostałych typach domów. Nikt z tej grupy badanych nie wyraził potrzeby unikania sąsiedzkiego dozoru w celu zwiększenia własnej niezależności i swobody życia. Mniej niż połowa respondentów wykazywała zrównoważone postawy względem bezpieczeństwa fizycznego i psychicznego.

Tabela 11. Zakres dopuszczalnej ingerencji sąsiadów a poczucie bezpieczeństwa według typu zabudowy (0 oznacza zrównoważony poziom bezpieczeństwa i ingerencji sąsiadów; od 1 do 3 – stopniowy wzrost ingerencji sąsiadów i zwiększenie ochrony domu; liczby od -1 do -3 oznaczają stopniowe zmniejszanie się ingerencji sąsiadów i ich wpływu na bezpieczeństwo).

Typ domu	3	2	1	0	-1	-2	-3
wolnostojący	15,0%	5,0%	20,0%	45,0%	15,0%	,0%	,0%
bliźniak	6,0%	6,0%	16,0%	56,0%	10,0%	4,0%	2,0%
„szeregówka”	5,7%	9,4%	16,0%	44,3%	17,0%	4,7%	2,8%

Mieszkańcy „bliźniaków” deklarowali częściej postawy neutralne wobec ingerencji sąsiadów i spraw bezpieczeństwa domu. Wśród mieszkańców „szeregówek” tendencje do izolowania się były wyraźniej reprezentowane. W sumie 24,5% w tej grupie wybrało dystans w stosunkach międzysąsiedzkich, mimo iż w ten sposób zmniejsza się ochrona ich budynków.

Obraz zależności pomiędzy poczuciem bezpieczeństwa a sąsiedztwem uzupełniają inne wypowiedzi na temat rodzaju relacji, jakie łączą respondentów i ich sąsiadów. Otóż w kilku przypadkach miały miejsce kradzieże mimo obecności sąsiadów, fakt ten przedstawiano w sposób następujący:

⁴¹ Na zmianę typów sąsiedztwa w czasie mieszkania w osiedlach wskazywały również w latach 70-tych badania zachodnich socjologów (por. Krczyka 1981).

- „*Sąsiedzi mimo tego, że byli obok, nie zauważyli włamania.*”
- „*Sąsiadka widziała złodzieja, ale nie przypuszczała, że to złodziej i nie zareagowała.*”
- „*Sąsiedzi widzieli kradzież, ale nie zareagowali.*”

Niektórzy swoje złe relacje i brak ochrony przed zewnętrznymi zagrożeniami tłumaczyli stwierdzeniami: „*sąsiedzi interesują się tylko plotkami*”, bądź „*sąsiedzi są samolubni.*”

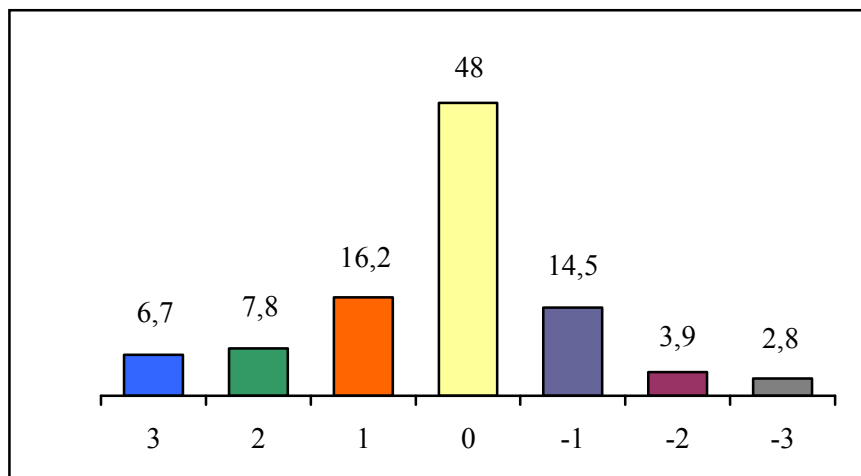
Jedna z badanych osób widziała zależność pomiędzy bezpieczeństwem i sąsiedztwem, posiadała wiedzę na temat możliwości ochrony osiedli z wykorzystaniem angielskiego systemu „neighbourhood watch area” i była zainteresowana wprowadzenie go w życie na swoim osiedlu.

Ważnym zagadnieniem w rozważaniach na temat poczucia zagrożenia w środowisku zamieszkania jest to, na ile mieszkańcy są w stanie zrezygnować ze swojego bezpieczeństwa psychicznego, czyli „prawa do odosobnienia i prywatności” (Wallis 1977, s.63), aby zapewnić sobie ochronę przed intruzami z zewnątrz.

Respondenci zostali poproszeni o zaznaczenie punktu na skali, na której pozycja 0 oznacza preferowany zrównoważony poziom bezpieczeństwa i ingerencji sąsiadów; od 1 do 3 – stopniowe przyzwolenie na ingerencję sąsiadów i zwiększenie ochrony domu; liczby od -1 do -3 oznaczają stopniowe zmniejszanie akceptacji ingerencji sąsiadów i ich wpływu na bezpieczeństwo (wykres 16).

Okazało się, że prawie połowa osób wybrała miejsce środkowe oznaczające umiarkowaną ingerencję ze strony sąsiadów i również średni poziom zabezpieczenia. Zgodę na częściową ingerencję wyraziło 16,2%, a 14,5% respondentów wybrało nieznaczną rezygnację z ochrony sąsiadów. W sumie 30,7% badanych mieszkańców było skłonnych pozwolić na pewien rodzaj sąsiedzkiego nadzoru zwiększając w ten sposób poziom ochrony swojego domu. Tendencje odwrotne polegające na pogłębianiu dystansu do sąsiadów wystąpiły u 21,2% badanych. Mimo, iż część respondentów wybrałaby spokój i intymność w miejscu zamieszkania kosztem bezpieczeństwa, dominuje jednak chęć utrzymywania pozytywnych relacji sąsiedzkich sprzyjających tworzeniu bezpiecznego środowiska zamieszkania.

Wykres 16. Zakres dopuszczalnej ingerencji sąsiadów a poczucie bezpieczeństwa (w%).
0 oznacza zrównoważony poziom bezpieczeństwa i ingerencji sąsiadów; od 1 do 3 – stopniowy wzrost ingerencji sąsiadów i zwiększenie ochrony domu; liczby od -1 do -3 oznaczają stopniowe zmniejszanie się ingerencji sąsiadów i ich wpływu na bezpieczeństwo).



Badani mieszkańcy zauważają związek pomiędzy bezpieczeństwem i sąsiedztwem. Jednak widać wyraźnie, że taka postawa nie przyczynia się do zawiązywania silniejszych więzi sąsiedzkich na terenie osiedli. Prawie połowa respondentów chciałaby umiejscowić w zrównoważonym dystansie bezpieczeństwo i swoje rzeczywiste relacje z sąsiadami. W badanej populacji preferowane więzi sąsiedzkie nie zapewniają zatem pełnej ochrony przed zagrożeniami zewnętrznymi, gdyż potrzeba bezpieczeństwa fizycznego jest równie ważna jak potrzeba bezpieczeństwa psychicznego. W związku z tym większą wagę mieszkańcy przywiązują do czynników bezpieczeństwa uzyskiwanych poprzez odpowiednie materiały budowlane np. dobrej jakości okna i drzwi lub zamontowany alarm niż do wzmacniania więzi sąsiedzkich. Opisane tendencje są niezależne – co wykazują testy statystyczne – od innych zmiennych takich jak: wiek, płeć, okres zamieszkiwania w osiedlach.

ROZDZIAŁ 8

POTRZEBA ODDZWIĘKU EMOCJONALNEGO A WIĘZI SĄSIEDZKIE NA NOWYCH OSIEDLACH

Na początku rozważań warto przypomnieć, jak potrzeba oddźwięku emocjonalnego była definiowana przez Aleksandra Wallisa: *"Pod tą formułą można rozumieć repertuar doznań poczynając od odczucia przychylności i życzliwości napotkanych przechodniów, poprzez uczucie, jakie rodzi znajomość, przyjaźń i dłuższa zażyłość, aż po świadomość integracji ze społecznością, pewność, że jest się pożądanym i pełnoprawnym członkiem wspólnoty"* (Wallis 1977, s.65). W pracy założono, że jej realizacja następuje w szczególnym stopniu poprzez tworzenie się i funkcjonowanie więzi sąsiedzkich w przestrzeni nowych osiedli.

Sąsiedztwo i stosunki sąsiedzkie to ważna kategoria w pracach polskich socjologów zajmujących się opisem rzeczywistości społeczno-przestrzennej nowych osiedli, jak i starych dzielnic mieszkaniowych (por. Turowski 1979, 1970; Kryczka 1981, Wódcz 1986, Borowik 2003). Rozważania na temat inspirowane były twierdzeniami ideologów z początku XX wieku o możliwości projektowania życia społecznego poprzez udane propozycje architektoniczno-urbanistyczne w środowisku zamieszkania. Szczególną rolę odegrała koncepcja *Jednostki sąsiedzkiej* zaproponowana przez C.A. Perry'ego, który zwrócił uwagę na różnego typu przeszkody w nawiązywaniu kontaktów sąsiedzkich (Ostrowski 1975).

Formy manifestowania potrzeby oddźwięku emocjonalnego w nowych współczesnych jednostkach osadniczych badano w pracy poprzez próbę zdefiniowania kategorii „dobrego sąsiada”⁴², ustalenie typu i intensywności powiązań między sąsiadami oraz poprzez sprawdzenie, w jaki sposób funkcjonuje układ aksjo-normatywny w przestrzeni osiedlowej. Dodatkowy problem, który został podjęty to zakres działań o charakterze integrującym i wspólnotowym podejmowanych przez sąsiadów.

⁴² Kategorię „dobrego sąsiada” wykorzystał w latach 70-tych Jan Turowski w badaniach osiedli lubelskich (Turowski 1970, s. 107). W wersji zmodyfikowanej zastosowała ją A. Bujwicka (Bujwicka 2004).

Na różnorodność postrzegania sąsiedztwa wskazują wyniki dotychczasowych badań w polskich osiedlach mieszkaniowych. Turowski zauważył w swojej pracy, iż sposób rozumienia pojęcia „dobry sąsiad” wiązał się raczej systemem ograniczeń wobec współmieszkańców. Odpowiedzi świadczą tym, że tradycyjnie rozumiane sąsiedztwo oparte na różnego typu świadczeniach i ingerencji w sprawy prywatne sąsiadów nie było akceptowane przez ludność osiedla (Turowski 1970, s.107). Nowsze badania przeprowadzone wśród mieszkańców Łodzi przez Annę Bujwicką ukazują sposób definiowania „dobrego sąsiada” poprzez „pryzmat możliwości niesienia wzajemnej pomocy” (Bujwicka 2004, s. 253).

8. 1. Kategoria „dobrego sąsiada” w opiniach mieszkańców

Wyniki badań przeprowadzonych w katowickich osiedlach pokazują, że kategoria „dobrego sąsiada” funkcjonująca w świadomości mieszkańców nowych osiedli domów jednorodzinnych opiera się na innych relacjach społecznych niż te wskazywane przez Turowskiego i Bujwicką.

Tabela 12. Cechy dobrego sąsiada (liczby nie sumują się do 100%, gdyż respondenci mogli podać kilka odpowiedzi).

Cechy „dobrego sąsiada”	liczebność w %
przyjemny charakter (życzliwy, miły, uprzejmy)	79,1%
pomocny	46,7%
taktowny, dyskretny	37,3%
czujny	23,6%
bezkonfliktowy	17,0%
współpracujący z sąsiadami	15,4%
godny zaufania	9,9%
towarzyski	9,8%
o dużej kulturze osobistej	8,7%
dbający o dom i ogród	4,4%

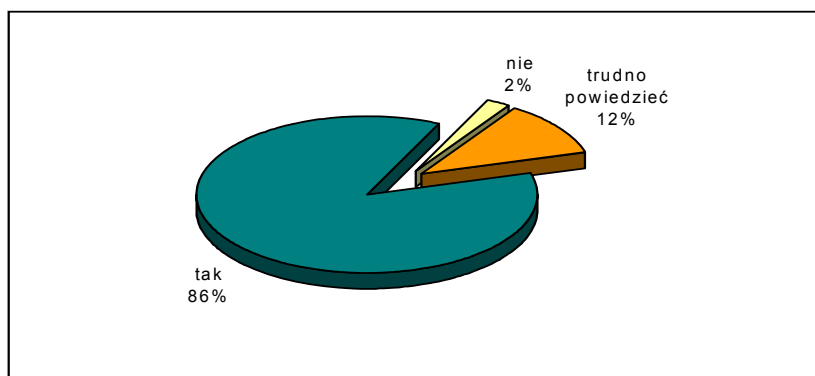
Tabela 12 przedstawia najczęściej wymieniane określenia, które kojarzyły się mieszkańcom z dobrym sąsiedztwem. Zdecydowana większość wskazań badanych odnosiła się do pozytywnych cech charakteru, świadczących o dobrym wychowaniu i wysokiej kulturze osobistej. „Dobry sąsiad” to przede wszystkim człowiek życzliwy, miły, kulturalny i uprzejmy względem innych. Do-

piero na drugim miejscu respondenci docenili możliwość skorzystania z pomocy sąsiedzkiej. Takt i dyskrecja, a więc zdrowe niezakłamane relacje to kolejne istotne cechy cenione wśród sąsiadów. Dość dużą liczbę wskazań (23,6%) uzyskała czujność sąsiadów, czyli czynnik powiązany z bezpieczeństwem zamieszkania. Respondenci zwracali także uwagę na cechy ułatwiające współżycie, takie jak bezkonfliktowość i umiejętność współpracy z innymi. Dla mniej niż 10% w środowisku zamieszkania liczy się towarzyskość sąsiadów.

Widać wyraźnie, że mieszkańcy cenią przede wszystkim te cechy sąsiadów, które umożliwiają spokojne, bezkonfliktowe życie. Sąsiedzka pomoc osiągnęła mniejszą liczbę wskazań, niż w badaniach społeczności blokowisk, co wynika ze specyfiki grupy posiadaczy domów należących do nieco silniejszej ekonomicznie części mieszkańców miasta. Mniej niż połowa odpowiedzi świadczy o chęci uzyskiwania jakiejś formy pomocy od swoich sąsiadów. Tylko co dziesiąty respondent chciałby utrzymywać kontakty towarzyskie ze swoimi sąsiadami. Stosunkowo mało, bo poniżej 5% traktuje „dobrego sąsiada” jako dobrego gospodarza, który dba o wygląd swojego domu i ogródka.

W pojedynczych wypowiedziach mieszkańców pojawiły się bardziej wymagające oczekiwania względem sąsiadów: *„Dobry sąsiad” dla mnie to osoba, która ma podobne zainteresowania i podobny system wartości. To taka osoba, z którą można bez kłótni porozmawiać o polityce i religii, uprawiać razem sport* (wywiad nr 1). Ale była i taka definicja: *„Dobry sąsiad to ktoś uprzejmy, ale nie-natarczywy, ktoś kto uznaje potrzeby innych oraz bierze pod uwagę dobro wspólne przy podejmowaniu indywidualnych decyzji”* (respondent 161).

Wykres 17. Czy sąsiedzi są tzw. „dobrymi” sąsiadami?



Powyższe wypowiedzi dotyczyły sytuacji modelowej, a nie tej, która faktycznie miała miejsce. Aby skonfrontować wyobrażenia o „dobrym sąsiedzie” z rzeczywistością zadano respondentom jeszcze jedno pytanie, czy ich sąsiedzi są według nich dobrymi sąsiadami. Okazało się, że 86,3 % badanych uważa, że ich sąsiedzi są właśnie „dobrymi sąsiadami”, a tylko 2,2% nie uważa ich za dobrych. Co dziesiąty nie potrafił sprecyzować odpowiedzi.

8. 2. Dystans międzysąsiedzki jako czynnik regulujący stosunki sąsiedzkie

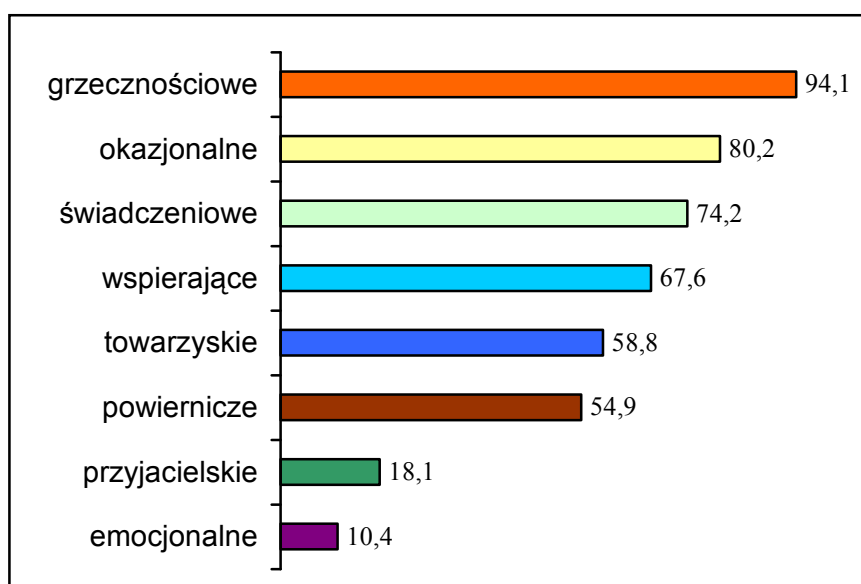
W pracach polskich socjologów można spotkać różne próby klasyfikacji relacji międzysąsiedzkich. Piotr Kryczka wyróżnił sześć typów stosunków sąsiedzkich: sąsiedztwo ograniczające, poinformowane, konwencjonalne, świadczeniowe, solidarnościowe oraz o charakterze towarzysko-przyjacielskim (Kryczka 1981, s. 116). Kategorie powyższe opisują pewien rodzaj działań społecznych zachodzących między sąsiadami, nie obrazują jednak stopnia zażyłości i dystansu. Anna Bujwicka zaproponowała bardziej zhierarchizowane cztery typy sąsiedzkiego ładu: sąsiedztwo wolne od sankcji, sąsiedztwo okazjonalne, sąsiedztwo pragmatyczno-anonimowe, sąsiedztwo tradycyjne (Bujwicka 2004, s. 258).

Pytanie o relacje sąsiedzkie i ich zgodność z wizją tzw. „dobrego sąsiada” miało na celu uporządkowanie najczęściej występujących stosunków sąsiedzkich od tych opartych na największym dystansie do najbardziej bliskich. Zaproponowana w pracy skala zbudowana została na ośmiu typach relacji międzysąsiedzkich:

- „Dobry sąsiad” wymienia uprzejmościowe zwroty (powitania, pożegnania itp.) – *sąsiedztwo grzecznościowe*.
- „Dobry” sąsiad rozmawia podczas przypadkowych spotkań na ulicy – *sąsiedztwo okazjonalne*.
- „Dobry” sąsiad udziela porad i dzieli się doświadczeniem – *sąsiedztwo wspierające*.
- „Dobry” sąsiad udziela pomocy w drobnych sprawach np. pożyczanie produktów, narzędzi – *sąsiedztwo świadczeniowe*.

- „Dobrego” sąsiada zapraszam czasami, bez szczególnej okazji do swojego domu i ogrodu, i jestem przez niego również zapraszany – *sąsiedztwo towarzyskie*.
- „Dobry” sąsiad udziela pomocy w ważnych sprawach wymagających obdarzaniem się wzajemnym zaufaniem np. opieka nad domem w czasie nieobecności właścicieli, pożyczanie pieniędzy itp. – *sąsiedztwo powiernicze*.
- Z „dobrym” sąsiadem zapraszamy się na swoje urodziny, imieniny itp. – *sąsiedztwo przyjacielskie*.
- „Dobry” sąsiad to ktoś, kogo traktuje się jak członka własnej rodziny – *sąsiedztwo emocjonalne*.

Wykres 18. Stopień akceptacji poszczególnych typów sąsiedztwa (w %)



Respondenci zostali poproszeni o wybór wszystkich zgodnych z ich przekonaniami relacji pasujących do określenia „dobry sąsiad” i dodatkowo o podanie liczby sąsiadów, z którymi utrzymują właśnie takie relacje. Zatem wybory podejmowane przez badanych mieszkańców w zależności od preferowanych stosunków sąsiedzkich mogły dotyczyć od jednej do ośmiu kategorii.

Wyniki zawarte na wykresie 18 przedstawiającym stopień akceptacji poszczególnych typów sąsiedztwa, pozwalają na dostrzeżenie pewnych prawidłowości.

wości. Dla większości osób to sąsiedztwo grzecznościowe i okazjonalne jest podstawową formą relacji między sąsiedzkich. Zdecydowana większość respondentów opiera swoje kontakty na pozdrowieniach i krótkiej wymianie zdań podczas przypadkowych spotkań. Wysoki procent respondentów docenił także sąsiedztwo świadczeniowe, jako mile widziane w relacjach między „dobrymi sąsiadami”. Ponad połowa badanych wskazała nieco silniejsze więzi sąsiedzkie charakteryzujące sąsiedztwo wspierające, towarzyskie i powiernicze. Poparcie dla dwóch kolejnych typów sąsiedztwa wymagających dużego zaangażowania emocjonalnego zdecydowanie maleje, osiągając 18,1% i 10,4% wyborów. Zaskakująco dużo osób – biorąc pod uwagę specyfikę grupy – deklarowało chęć uczestniczenia w ostatnim wymienionym typie sąsiedztwa, w którym sąsiadów traktuje się jak członków rodziny.

W pytaniu o typy sąsiedztwa występujące w badanych osiedlach założono, iż tworzą one pewien hierarchiczny układ od najbardziej prostych stosunków sąsiedztwa do złożonych wymagających dużego zaangażowania emocjonalnego. Ponadto założono, że wszystkie mniej złożone relacje zawierają się w tych bardziej złożonych. Oznacza to, iż osoba, która udziela porad i dzieli się doświadczeniem ze swoim sąsiadem na pewno także wymienia uprzejmościowe zwroty i rozmawia podczas przypadkowych spotkań na ulicy itp. Analizując zatem tylko jeden wybór mieszkańców o największym dopuszczalnym przez nich zaangażowaniu w kontakty międzysąsiedzkie, można ustalić stopień deklarowanej bliskości i dystansu wobec sąsiadów (porównaj tabela 14).

Dane zawarte w tabeli ukazują, że badana grupa mieszkańców rzadko ogranicza swoje kontakty do sąsiedztwa *grzecznościowego*. Deklaracje takie pojawiły się w zaledwie kilku przypadkach. Mieszkańcy również stosunkowo nieczęsto (4,4% wskazań) pragnęliby zakończyć relacje międzysąsiedzkie na zdawkowych, kurtuazyjnych rozmowach prowadzonych w czasie przypadkowych spotkań. Około 3% respondentów dopuszcza możliwość pogłębienia rozmów między sąsiadami o wymianę porad i wzajemnych doświadczeń. Więcej wskazań uzyskano w przypadku kolejnych relacji – drobnych wzajemnych przysług i odwiedzania się bez szczególnych okazji we własnych domach. Najczęściej pojawiającą się odpowiedzią (40,1% ogółu odpowiedzi) była chęć niesienia pomocy w sprawach ważnych wymagających obdarzania się wzajemnym zaufaniem. Jednak część osób z tej grupy stanowiących 5,5% mieszkańców za-

znaczyła, że może pomagać sąsiadom i ufa im, ale chciałaby zachować swoją przestrzeń prywatną tylko dla siebie i nigdy nie zaprasza sąsiadów do własnego domu. Kontakty przyjacielskie, chęć świętowania wspólnie ważnych uroczystości rodzinnych przejawia 7,7% badanych mieszkańców. Pełen zestaw relacji sąsiedzkich akceptuje 9, 3% respondentów.

Tabela 14. Największe dopuszczalne zaangażowanie w relacje sąsiedzkie deklarowane przez mieszkańców.

Najsilniejszy typ relacji międzysąsiedzkich deklarowany przez respondentów	częstość	%	% skumulowany
grzecznościowe	3	1,6	1,6
okazjonalne	8	4,4	6
świadczeniowe	6	3,3	9,3
wspierające	29	15,9	25,3
towarzyskie	32	17,6	42,9
powiernicze	73	40,1	83
przyjacielskie	14	7,7	90,7
emocjonalne	17	9,3	100
Ogółem	182	100	

Powyższe odpowiedzi dotyczą deklarowanych stosunków sąsiedzkich. Realizację ich w codziennym życiu sprawdzić miało kolejne pytanie o podanie liczby sąsiadów, z którymi utrzymuje się różnego typu relacje. Wyniki badań nie dają w tym wypadku wyraźnego obrazu ze względu na dość częsty brak odpowiedzi. Na podstawie uzyskanych odpowiedzi można stwierdzić, że największy zasięg osiąga sąsiedztwo *grzecznościowe* ograniczające się do uprzejmościowych zwrotów. Osiemnaście osób (z pośród 116 uzyskanych odpowiedzi) wskazuje, iż tego typu zachowania związane są ze wszystkimi mieszkańcami osiedla, a dwudziestu ośmiu respondentów twierdzi, że dotyczą one ponad dziesięciu osób z osiedla. Szesnaście osób podstawowe kontakty sąsiedzkie utrzymuje tylko z dwoma sąsiadami, a pięć osób – z jednym. Badane osiedla różniły się wielkością i liczbą zamieszkujących je osób, jednakże nie występuje związek pomiędzy wielkością osiedla i liczbą osób, pomiędzy którymi dochodzi do wymiany grzecznościowych zwrotów. Wydawać mogłoby się, że mniejsze osiedla sprzyja wzajemnej identyfikacji, często jednak w tych większych osie-

dlach ludzie pozdrawiają każdą napotkaną na terenie osiedla osobę bez względu na osobistą znajomość, by „*nie uchodzić za nieuprzejmego*” (wywiad nr 4).

Sąsiedztwo *okazjonalne*, a więc rozmowy podczas przypadkowych spotkań najczęściej dotyczą dwóch sąsiadów. Spora także część osób (36 ze 107 uzyskanych odpowiedzi) utrzymuje podobne relacje z trzema, czterema, bądź pięcioma osobami.

Sąsiedztwo *świadczeniowe*, a więc wzajemne pożyczanie sobie produktów, narzędzi zachodzi najczęściej między dwoma, bądź jednym sąsiadem (24 i 23 wybory spośród wszystkich 99 odpowiedzi). W trzynastu przypadkach podobne relacje dotyczą trzech, a w czternastu – czterech sąsiadów. W pojedyncze osoby twierdzą, że sąsiedztwo *świadczeniowe* wiąże ich z większą liczbą mieszkańców.

Na sąsiedztwo *wspierające*, czyli dzielenie się własnym doświadczeniem i udzielanie porad wskazało 88 osób. Najczęściej relacje takie dotyczą dwóch bądź trzech osób z sąsiedztwa (według 22 i 16 respondentów). Towarzyskie kontakty, na które wskazały 82 osoby, utrzymywane są często z dwójgiem sąsiadów (25 badanych osób), nieco mniej (16 osób) twierdzi, że jest to tylko jeden sąsiad, a piętnaście osób – trzech. Odpowiedzi respondentów wskazują, że więzi sąsiedzkie wymagające obdarzania się wzajemnym zaufaniem dotyczą przeważnie jednego (33 osoby wśród 85 odpowiedzi), bądź dwóch sąsiadów (według 28 osób).

W przypadku dwóch ostatnich najbardziej złożonych typów sąsiedztwa respondenci rzadko podawali w odpowiedziach liczbę sąsiadów, z którymi łączą ich zażyłe relacje (odpowiedzi uzyskano od 26 osób odnośnie sąsiedztwa *przyjacielskiego* i 13 dla *emocjonalnego*). Pośród nich najczęściej wskazywano na dwóch sąsiadów, ale zdarzało się także, że liczba ta wynosiła czterech i pięciu sąsiadów.

We wszystkich typach sąsiedztwa, oprócz sąsiedztwa powierniczego dominuje układ relacji sąsiedzkich oparty na bliższych więziach z dwoma mieszkańcami i ich rodzinami. Badania nie pozwalają na ustalenie, czy są to osoby mieszkające w bezpośrednim sąsiedztwie, czy może nieco dalej. W klasycznej pracy L. Festinger udowodnił, iż w społecznych kontaktach liczy się przestrzeń funkcjonalna umożliwiająca nawiązywanie relacji mieszkańcom. Ustalono wówczas, że osoby mieszkające w budynkach jednorodzinnych częściej wchodzą

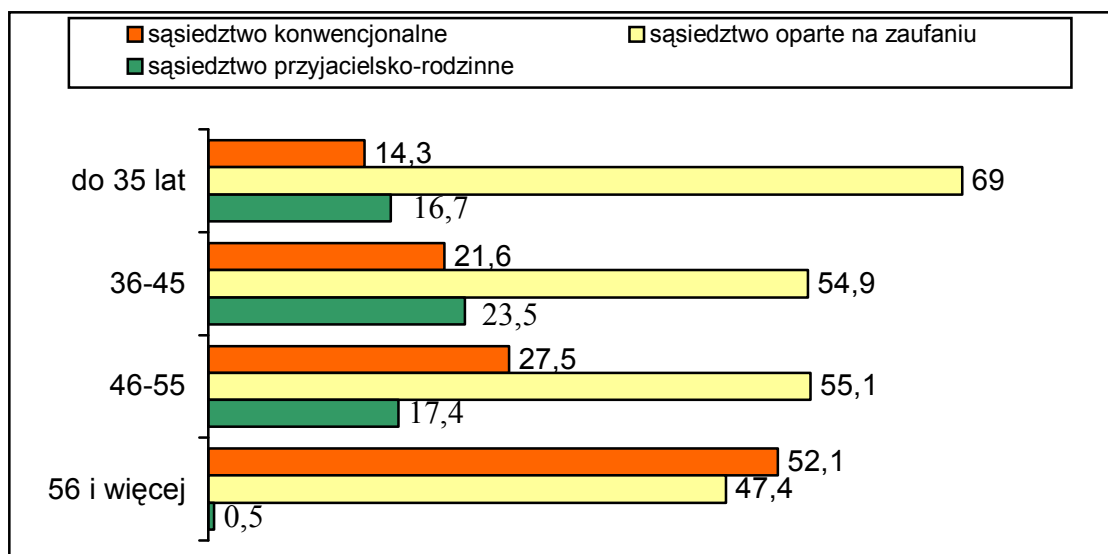
w relacje z mieszkańcami najbliższych położonych domów (za Turowski 1970, s.101). Można postawić hipotezę, że we współczesnych osiedlach domów jednorodzinnych usytuowanie w przestrzeni osiedlowej również sprzyja inicjowaniu znajomości sąsiedzkich.

Do dalszych analiz niezbędne stało się wyszczególnienie z przedstawionych wyżej typów sąsiedztwa mniejszej liczby kategorii:

- Sąsiedztwo *konwencjonalne* – w skład tego typu wchodzi sąsiedztwo *grzecznościowe, okazjonalne, świadczeniowe i wspierające*. Dotyczy relacji oparte na pozdrowieniach, przypadkowych rozmowach, udzielanych poradach i świadczeniu wzajemnej drobnej pomocy, bez naruszania jednak przestrzeni prywatnej rodziny.
- Sąsiedztwo *przyjacielsko-rodzinne* – obejmuje kontakty sąsiedzkie oparte na silniejszych więziach (sąsiedztwo *towarzyskie i powiernicze*). Sąsiedzi bywają u siebie w domach i ogrodach oraz wyświadczają sobie przysługi wymagające większego zaufania.
- Sąsiedztwo *przyjacielsko-rodzinne* – wiąże się z częstszym odwiedzaniem się w domach oraz wspólnym obchodzeniem uroczystości rodzinnych.

Badania wskazują, że typ sąsiedztwa uzależniony jest od wieku mieszkańców. Respondenci z grupy do 35 roku życia najrzadziej utrzymywali swoje kontakty na poziomie sąsiedztwa *konwencjonalnego* oraz częściej, niż w pozostałych grupach wiekowych wskazywali na relacje z sąsiadami zależne od zaufania. W grupie mieszkańców w wieku od 36 do 45 lat częściej niż wśród młodszych i starszych sąsiadów powyżej 46 roku życia wystąpiła kategoria sąsiedztwa *przyjacielsko-rodzinnego* wymagająca utrzymywania silniejszych więzi. Można uznać, że wraz z wiekiem zwiększa się liczba słabszych kontaktów utrzymywanych na poziomie sąsiedztwa *konwencjonalnego*. Po 56 roku życia podobne relacje utrzymuje ponad połowa respondentów, natomiast w kategorii młodszych mieszkańców do 35 lat odsetek ten wynosi do 14,3 %. Analiza prowadzi do wniosku, iż starsi mieszkańcy nieco rzadziej nawiązują bliskie relacje z młodszymi sąsiadami, ograniczając ten typ relacji społecznych do kręgu własnej rodziny niemieszkającej na terenie osiedli.

Wykres 19. Typy sąsiedztwa a wiek respondentów (w %) Zależności te są istotne statystycznie na poziomie $p = 0,05$. Obliczona wartość współczynnika χ^2 wynosi 12,572, przy $df=6$



Nie potwierdziła się natomiast hipoteza o odczuwaniu większego dystansu przez właścicieli gęściej położonych względem siebie budynków szeregowych. Przypuszczeniu powyższe oparte zostało na klasycznych tezach L.Wirtha mówiących o wpływie gęstości na więzi społeczne. Analiza statystyczna danych uzyskanych w badaniach przeprowadzonych w katowickich osiedlach nie pozwala na przyjęcie założonej hipotezy. Zaobserwowane zależności nie są istotne statystycznie, dlatego można uznać, że mieszkanie w domach szeregowych nie wpływa na osłabienie więzi sąsiedzkich.

8. 3. Układ odniesienia normatywnego w społeczności osiedlowej

Inne spojrzenie na potrzebę oddźwięku emocjonalnego uzyskać można poprzez analizę społecznych reguł życia zbiorowego, które funkcjonują w społecznościach nowych osiedli domów jednorodzinnych. Komponenty regulujące zachowania stanowią ważne dla mieszkańców wartości, które łączą się z systemem norm regulujących sposoby ich osiągania tworząc według terminologii F. Znanieckiego układ aksjo-normatywny (Znaniecki 1979). Normy i wartości wpływają zatem na ludzkie działania poprzez zawarty w nich „mniejszy lub większy ładunek powinności” (Sztompka 2005, s.259). Funkcjonowanie układu

aksjo-normatywnego można badać poprzez identyfikację występujących na terenie osiedli kulturowych nakazów i zakazów oraz zachowań nieobwarowanych systemem norm a zyskujących akceptację ze strony współmieszkańców.

Kolejne ważne zagadnienie podjęte w pracy wiąże się ze społeczną reakcją na naruszanie norm przez innych współmieszkańców. Zadane pytania mają na celu na ustalenie, w jaki sposób sąsiedzi reagują na nieakceptowane przez nich zachowania osób mieszkających na tym samym osiedlu.

Aby uzyskać dane na temat funkcjonowania układu aksjo-normatywnego poproszono respondentów o określenie, co według nich każdy musi robić będąc mieszkańcem osiedla, co powinien, a czego robić nie może na terenie miejsca zamieszkania.

Tabela 14. Zachowania oczekiwane wobec sąsiadów o charakterze imperatywu. (Odsetki nie sumują się do 100%, nie wliczono braków odpowiedzi u 20 osób)

Każdy mieszkaniec musi:	% odpowiedzi
Dbać o porządek domu, obejścia, osiedla	58,7
Brać pod uwagę sąsiadów	12,1
Uczestniczyć w życiu sąsiedzkim	6,6
Być uprzejmym i kulturalnym	5,5
Spokojnie się zachowywać	2,2
Dbać o bezpieczeństwo	2,2
Nic nie musi	1,1
Robić swoje	0,5

Wyniki zawarte w tabeli 14 przedstawiające najczęściej podawane przez respondentów typy zachowań o charakterze imperatywu wskazują na duży przymus utrzymywania ładu i porządku w publicznej przestrzeni osiedlowej, a także w tej prywatnej należącej do posesji każdego mieszkańca. Odpowiedź ta uzyskała 58,7% wskazań i zdecydowanie dominuje nad pozostałymi odpowiedziami. Na drugim miejscu 12,1% mieszkańców wyraziło swoje oczekiwanie, że sąsiedzi będą brali pod uwagę inne osoby mieszkające na terenie osiedla. Liczenie się z obecnością w przestrzeni innych mieszkańców łączy się z przestrzeganiem licznych zakazów i ograniczeń ułatwiających wspólne zamieszkiwanie – świadczy o tym długa lista nietolerowanych zachowań na terenie osiedla zamieszczona poniżej.

Zachowania wskazane przez respondentów określone w kategoriach powinności definiują wszystkie godne uznania, ale niewymagane postępowania. Okazało się, że dla ponad połowy mieszkańców nowych osiedli ważne są dobre relacje sąsiedzkie. Mieszkańcy uważają, że zachowania innych sąsiadów powinny wpłynąć na jakość wspólnego zamieszkania przez tworzenie miłego i kulturalnego klimatu pośród pomocnych i nie obojętnych na sprawy współmieszkańców sąsiadów. Około 30% odpowiedzi dotyczy zachowań względem przestrzeni osiedlowej na przykład zachowywania czystości, odśnieżania, zamykania bramy. Część pośród badanych deklaruje potrzebę izolacji od sąsiadów twierdząc, że każdy „*powinien pilnować swoich spraw*”, ale stanowi to niewielki odsetek odpowiedzi.

Tabela 15. Zachowania oczekiwane wobec sąsiadów o charakterze powinności. (Odsetki nie sumują się do 100%, nie wliczono braków odpowiedzi u 25 osób)

Każdy mieszkaniec powinien:	% odpowiedzi
Dbać o czystość	22,5
Być miłym i kulturalnym	18,1
Brać pod uwagę sąsiadów i wspólne dobro osiedla	12,1
Nie być obojętnym na sprawy sąsiada, być pomocnym	10,4
Być w dobrych relacjach z innymi mieszkańcami	7,7
Być czujnym	4,9
Odśnieżać	2,7
Dbać o gródek	2,2
Pilnować swoich spraw	1,6
Zamykać bramy	1,6
Trudno powiedzieć	1,1
Zachowywać się cicho	0,5
Nic nie powinien	0,5

Kolejne zagadnienie miało zidentyfikować nieformalny system zakazów istniejący na terenie osiedli. Okazało się, że mieszkańcy częściej potrafią podać, jakie zachowania są zakazane na osiedlu, niż te, które obejmują nakazy i powinności. W tej części pytania uzyskano także najwięcej różnorodnych odpowiedzi (164 osób ze 182 badanych).

Najwięcej zakazów dotyczy zatem zachowania ciszy i prywatności na terenie miejsca zamieszkania, co potwierdza fakt traktowania spokoju (obok bezpieczeństwa) jako jednej z najważniejszych wartości dla nowych mieszkańców.

Odpowiedzi respondentów można zamknąć w trzy grupy zakazów dotyczących: zachowań, postaw i przykładów nietolerowanych czynności podejmowanych na terenie osiedli.

Zachowania zabronione według mieszkańców określone są jako: hałaśliwe, wścibskie, lekceważące, agresywne, niecenzuralne, „*niezgodne z prawem i obyczajem*”.

Nietolerowanie postawy wymieniane przez respondentów to: izolacja względem sąsiadów, nieliczenie się z innymi, konfliktowe nastawienie do sąsiadów, postawy moralnie naganne.

Czynności oceniane negatywnie to: niszczenie cudzej własności, częste organizowanie imprez, tarasowanie przejazdu samochodem, zbyt szybkie jeżdżenie po osiedlowych uliczkach, wchodzenie na teren posesji sąsiadów bez zaproszenia.

Nakazy, zakazy i powinności tworzą zbiór niepisanych reguł towarzyszących mieszkańcom w codziennym życiu na terenie osiedli. Zazwyczaj nie są one ustalane przez sąsiadów, a ich znajomość traktuje się jako oczywisty „*dowód bycia kulturalnym człowiekiem*” (wywiad nr 1). Zdarzają się jednak przypadki samodzielnego ustalania nowych zasad, bardziej adekwatnych do zaistniałej sytuacji, co ilustruje opisana poniżej sytuacja. Na jednym z osiedli zauważono konieczność uregulowania zasad związanych z wyprowadzaniem osiedlowych psów. Problem ten został tak opisany przez jedną z mieszkanki: „*Sąsiad zaczął mi robić kąśliwe uwagi, gdy spacerowałam z moim psem w pobliżu jego domu. Stwierdziłam, że ma rację i postanowiłam wtedy, że wywieszę na bramie ogłoszenie o następującej treści: ‘Uprasza się właścicieli psów o wyprowadzanie swoich podopiecznych poza teren osiedla’. Od tego czasu stało się naszym osiedlowym zwyczajem chodzenie na spacer z czworonogami na łąki za bramą naszego osiedla*” (wywiad nr 4).

Zasady codziennego funkcjonowania mogą być zatem wzbogacone indywidualnymi inicjatywami, zwłaszcza gdy są w zgodzie z istotnymi wartościami wyznawanymi przez ogół mieszkańców.

8. 4. Sytuacje konfliktowe jako wyraz nieprzestrzegania norm kulturowych

Władysław Jacher pisał przed laty: „*Normy wprost ‘pokrywają’ każdy aspekt ludzkiej egzystencji. Każdy system myślowy, postępowanie, przekonania i organizacja powstają wokół kulturowo nabytych norm. Normy są wyznaczonymi przez kulturę celami i drogowskazami społecznej interakcji i społecznego porządku. Ludzkie postępowanie rządzi się tymi symbolami, wartościami i normami, które uzyskujemy jako członkowie porządku społecznego poprzez społeczną interakcję*” (Jacher 1987, s 17-18).

Nasuwa się zatem pytanie, czy normy są zawsze przestrzegane w przestrzeni osiedla, oraz jaka jest reakcja mieszkańców, gdy dochodzi do ich łamania. W badaniach założono, że wynikiem nieprzestrzegania norm i stojących za nimi wartości będą różnego rodzaju sytuacje konfliktowe. W celu identyfikacji miejsc zatargów międzysąsiedzkich zadano mieszkańcom pytanie: „Czy zdarzyły się jakiegolwiek sytuacje konfliktowe między Panią (Panem) a sąsiadami?”. Okazało się, że konflikty na terenie nowych osiedli występują stosunkowo rzadko. Wśród badanych tylko 8,8% przyznało, że wystąpiły jakieś nieporozumienia z sąsiadami, a 76,9% respondentów stwierdziło, że nigdy takich sytuacji nie było na terenie osiedla.

Mieszkańcy wskazali następujące przykłady konfliktów, których sami doświadczyli:

- szczekający pies (wskazały tę sytuację 4 osoby),
- zastawienie wjazdu (4 osoby),
- nieporozumienia dotyczące ogrodzenia (3 osoby),
- zbyt głośne zachowanie (1 osoba),
- zadymianie osiedla (1 osoba),
- psy straszące dzieci (1 osoba),
- wbijanie gwoździ w płot przez sąsiadów w czasie, gdy oni podejmowali gości (1 osoba),
- farba kapiąca na murek sąsiadów (1 osoba),
- narzucanie swojej koncepcji zagospodarowania przestrzeni osiedla (1 osoba),
- zanieczyszczanie osiedla (1 osoba),

- plotki (1 osoba),
- brak pomocy ze strony sąsiada w czasie zimy w uruchomieniu auta (1 osoba),
- wtrącanie się w cudze sprawy (1 osoba).

Częściej powtarzające się konflikty dotyczą posiadania psów, zastawiania wjazdu na posesję sąsiadów i przeprowadzanych z konieczności wspólnych inwestycji w związku z budową ogrodzenia. Na pozostałe zdarzenia wskazały pojedyncze osoby.

Konflikty w osiedlowej przestrzeni, kolejny raz, ogniskują się wokół ważnych dla mieszkańców wartości, takich jak: spokój i cisza (7 wskazań), prywatność (6 wskazań), zgodne współdecydowanie o kształcie przestrzeni osiedlowej (4 wskazania), ład i porządek (3 wskazania), wartości wyznaczane przez pojęcie „dobrego sąsiada” (2 wskazania).

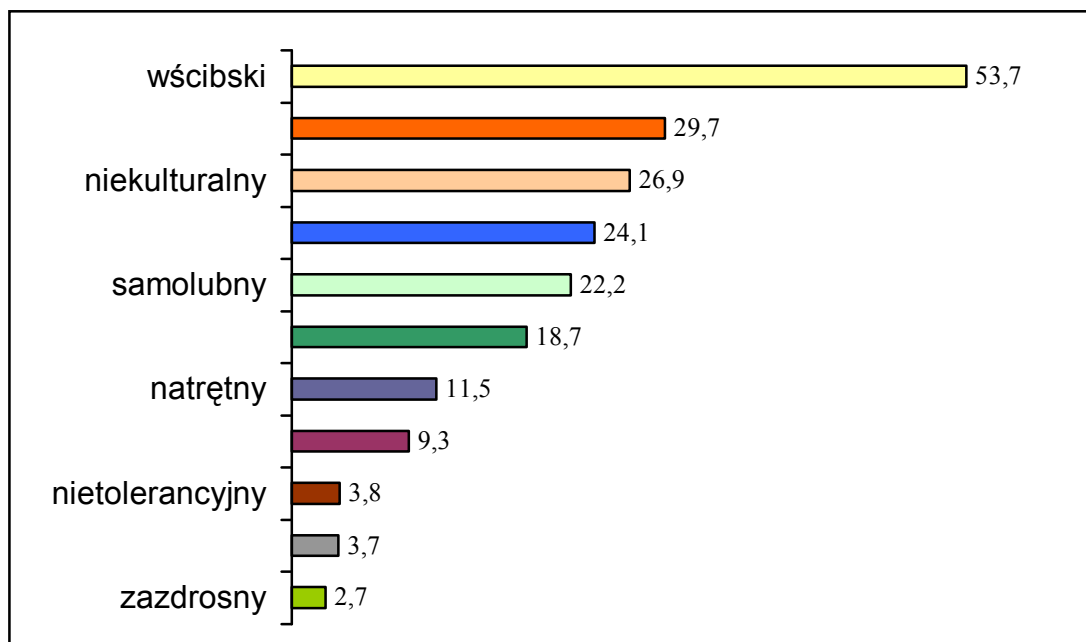
Reakcje na łamanie norm przez współmieszkańców mogą być różne. Badanym zaproponowano wybór następujących odpowiedzi:

- Nie robię nic;
- Nie mówię osobiście, dzielę się jednak moim kłopotem z innymi sąsiadami;
- Tak, czasami interweniuję osobiście;
- Naradzam się z innymi sąsiadami i wspólnie próbujemy wpłynąć na postępowanie;
- Interweniuję powiadamiając odpowiednie organy porządkowe.

Na podstawie odpowiedzi 32 badanych osób można wnioskować, że konflikty występujące między sąsiadami rozwiązywane są głównie dzięki osobistej interwencji (u 24 osób), sześć osób twierdzi, że nie reaguje na sytuacje konfliktowe, a dwie osoby, że dzielą się kłopotem z innymi sąsiadami, ale nie mówią nic osobiście, sąsiadowi łamiącemu zasady zgodnego współzamieszkiwanie w osiedlu. Sporadycznie pojawiające się konflikty mieszkańcy rozwiązują najczęściej sami między sobą, rzadko stosowaną formą sankcji jest obmowa między sąsiadami. Część osób w imię dobrych stosunków sąsiedzkich wcale nie reaguje na nieakceptowane zachowania.

Złe relacje sąsiedzkie wynikają z braku poszanowania wartości i norm istotnych dla społeczności zamieszkujących teren osiedla. W badaniach analogicznie do kategorii „dobrego sąsiada” starano się odszukać cechy mieszkańca określanego, jako „zły sąsiad”. Układ opinii na ten temat przedstawiony na wykresie 20 ukazuje, że najczęściej wymieniane jako złe są te cechy, które zakładają potrzebę bezpieczeństwa psychicznego i spokoju. Stąd też więcej niż połowa respondentów uważa wścibskość za główną przywarę „złego” sąsiada, a co trzecia z badanych osób źle ocenia hałaśliwość sąsiadów. Druga część odpowiedzi nawiązuje do potrzeby mieszkania w przyjaznym otoczeniu społecznym. Piętnuje się tutaj osoby niekulturalne o przykrym nieżyczliwym stosunku do innych mieszkańców. Dalekie miejsce wśród cech „złego” sąsiada zajmuje brak dbałości o porządek, mimo iż obowiązek dbania o czystość był najważniejszym składnikiem niepisanych reguł współżycia na osiedlu. Tylko 9,3% badanych lekceważenie ładu i porządku w przestrzeni przypisuje „złemu” sąsiadowi. Dbałość o czystość nie wystąpiła również podczas definiowania kategorii „dobrego” sąsiada. Można uznać zatem, że – według respondentów – ważniejszą cechą mieszkańca jest bycie osobą kulturalną, gdyż pojęcie to zawiera również odpowiedni stosunek do czystości i porządku w miejscu zamieszkania.

Wykres 20. Cechy mieszkańców charakteryzujące według respondentów „złego sąsiada” (w %)



Na obraz „złego” sąsiada składają się cechy charakteru pozostające w zgodzie z deklarowanymi przez respondentów najważniejszymi potrzebami i wartościami.

8. 5. Porozumienie i współdziałanie jako element wspólnotowości mieszkańców

Paweł Starosta za istotę wspólnotowości społeczności uznaje trzy czynniki:

- przeżywanie i podzielenie tych samych symboli i wartości stanowiących źródło kulturowej tożsamości grupy;
- obiektywne zależności i stosunki, jakie wytwarzają się między ludźmi;
- respektowanie zasad porozumienia i współdziałania (Starosta 2002, s. 97-98).

Wychodząc z założenia, że mieszkanie na wspólnym niezbyt rozległym terytorium wymusza pewne elementy współpracy poproszono badanych o ustosunkowanie się do następujących stwierdzeń: „Mieszkając w osiedlu domów jednorodzinnych: 1. nie muszę liczyć się z opinią sąsiadów, bo jestem „na swoim”, 2. trochę muszę liczyć się ze zdaniem sąsiadów, 3. zdecydowanie muszę liczyć się z opinią sąsiadów”.

Z wykresu 21 wynika, że prawie 30% mieszkańców zdecydowanie liczy się ze zdaniem swoich sąsiadów, a ponad 62% twierdzi, iż trochę bierze pod uwagę swoich sąsiadów. Brak gotowości do liczenia się ze zdaniem sąsiadów deklaruje 8,3% badanych. Wyniki potwierdzają fakt postrzegania środowiska zamieszkania jako systemu pewnych zależności, jakie funkcjonują między sąsiadami. Co trzeci badany traktuje te zależności bardzo poważnie, większość jednak pozwala sobie na większą swobodę w podejmowaniu różnych decyzji, częściowo tylko uzależniając je od obecności sąsiadów.

Kolejne zagadnienie, o które zapytano badanych dotyczyło kwestii współdziałania na terenie osiedli. Pytanie zadane respondentom brzmiało: „Czy zrealizował(a) Pan(i) (bądź są w planie) jakiekolwiek inwestycje wspólnie z sąsiadem (sąsiadami)?”. Okazało się, że ponad 60% mieszkańców zrealizowało, bądź zamierza realizować inwestycje wspólne z sąsiadem. Natomiast około 38% nie planuje nic wspólnie z sąsiadem. Zależność ta częściej jest widoczna

w odniesieniu do właścicieli nieruchomości w zabudowie bliźniaczej i szerego-
wej niż wśród mieszkańców domów wolnostojących.

Wykres 21. Opinie na temat konieczności liczenia się ze zdaniem sąsiadów



Gęstość zamieszkania i posiadanie połączonych ze sobą płotem, ścianą, czy wspólnym podjazdem fragmentów posiadłości wymusza zatem, oprócz większego liczenia się z sąsiadami także większą współpracę między nimi. Zagadnienie to pogłębiają podane przez respondentów przykłady tychże inwestycji. Najczęściej wspólnie wykonano (dane w % dla ogółu badanych):

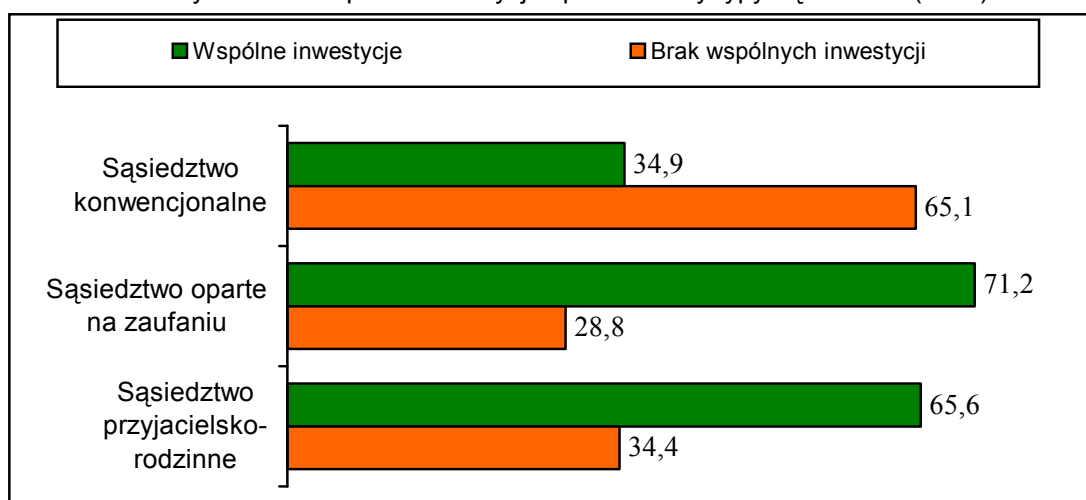
- | | |
|--------------------------------------|-----|
| – ogrodzenie | 30 |
| – drogę | 4,4 |
| – bramę wjazdową | 3,8 |
| – zagospodarowanie terenów zielonych | 2,2 |
| – wspólny ogród | 2,2 |
| – wiatę dla samochodu | 1,6 |
| – progi zwalniające | 1,6 |
| – ogród na tarasach | 1,1 |
| – wspólny zakup urządzeń ogrodowych | 1,1 |

- przebudowę podjazdu 1,1
- wspólny zakup terenu 1,1
- dach 1,1

Inne działania podejmowane wraz z sąsiadem to: malowanie ogrodzenia, budowa altanki, wspólne miejsce na grill, garaże, kolor tynku, basen, parking, wspólny domek w górach, zadaszenia karmników dla ptaków, jednakowy kolor drzwi.

W podejmowanych przez respondentów wspólnych z sąsiadami działaniach można wyróżnić dwie grupy. Pierwsza grupa zawiera wszystkie te inwestycje, które wymusiła sytuacja wspólnego zamieszkiwania na danym terenie takie jak: budowa ogrodzenia, drogi dojazdowej, podjazdu do domu, progów zwalniających, parkingu, garaży, dachu, dobranie kolorystyki elewacji i drzwi (w sumie jest to 42,9% inwestycji). Druga grupa natomiast wynika z dobrowolnej umowy między bardziej zaprzyjaźnionymi sąsiadami, dzięki której realizują oni wspólne hobby, bądź poprawiają komfort swojego życia. Zaliczyć można do niej współdziałanie w zakresie uprawy wspólnego ogrodu i zielonego otoczenia, budowy altanki, karmników dla ptaków, wspólnego miejsca do grillowania, basenu kąpielowego, a nawet domku letniskowego w górach. Zażyłe relacje były w dwóch przypadkach przyczyną wspólnego zainwestowania w działkę budowlaną pod budowę domów. Wspólne inwestowanie oparte na bardziej zażyłych relacjach sąsiedzkich występuje u 17,5% badanych.

Wykres 22. Wspólne inwestycje i preferowany typ sąsiedztwa (w %)



Opisane zależności występują wyraźnie, gdy oglądowi podda się aktywność w podejmowaniu wspólnych inwestycji oraz typy sąsiedztwa, które są realizowane przez mieszkańców. Związki obu zmiennych przedstawione zostały na wykresie 22. Analiza danych dowodzi, że osoby utrzymujące słabe kontakty z sąsiadami, o wiele rzadziej wspólnie inwestują. Natomiast większość osób będących w bliższych relacjach z innymi właścicielami domów w osiedlu również realizuje z nimi wspólne inwestycje. Można wnioskować, iż dobre relacje sąsiedzkie wpływają na wzmacnianie więzi funkcjonalnych w miejscu zamieszkania.

Współzależność statystyczna tego rozkładu kształtuje się na wysokim poziomie. Współczynnik χ^2 wynosi dla takiej miary 17,181, a przy 2 stopniach swobody jest istotny na poziomie 0,000, a wartość V Cramera=0,310).

Korelując liczbę podejmowanych inwestycji i stosunki sąsiedzkie oparte na zaufaniu oraz okres zamieszkania można zauważyć, że w okresie pierwszych pięciu lat podejmowanych jest najwięcej wspólnych inwestycji między zaprzyjaźnionymi sąsiadami (wartość V Cramera=0,412). Natomiast po tym okresie wzrasta nieznacznie liczba inwestycji między sąsiadami, których nie łączą więzy przyjacielskie. Sąsiedztwo oparte na zaufaniu zatem wyraźnie przyspiesza podejmowanie wspólnych inwestycji z sąsiadami i zwiększa ich liczbę.

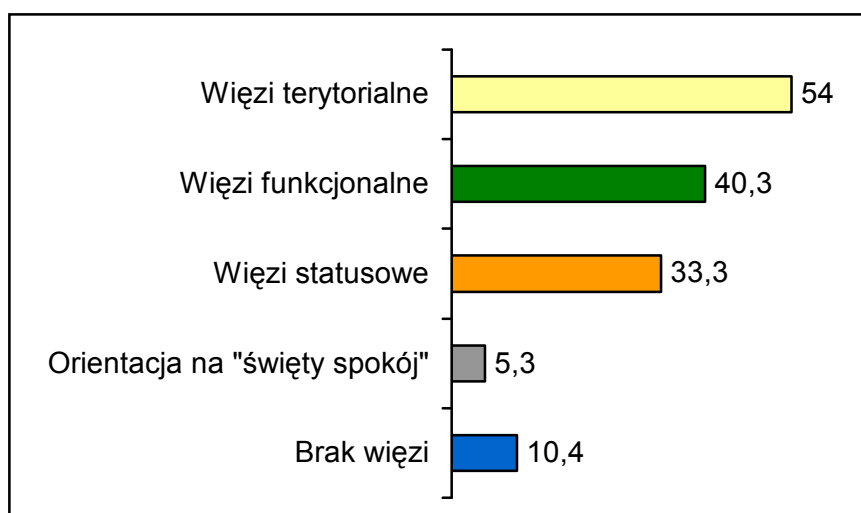
Pojawia się tu istotne pytanie, a mianowicie czy względnie homogeniczna pod względem zamożności i rodzaju aktywności zawodowej, a także poziomu wykształcenia mieszkańców nowych osiedli może być podstawą wytwarzania wspólnoty społecznej. Odpowiedzi na otwarte pytanie: Co łączy mieszkańców? Czy mieszkańcy osiedla mają jakieś cechy wspólne?" ujawniają treść powstałych więzi (uzyskano od 42 respondentów):

wybór miejsca zamieszkania, wspólny adres	20,9%
wspólne dobro osiedla	6%
przyjaźń	4,9%
podobna pozycja	3,8%
lokalizacja	3,8%
jednolitość osiedla	3,8%
ulica	3,3%
chęć życia w spokoju	3,3%
podobne wykształcenie (wyższe)	2,2%
sąsiedztwo	2,2%
wspólne przedsięwzięcia	2,2%

podobne dochody, standard życia	2,2%
relacje międzyludzkie, życzliwość	1,6%
podobne podejście do życia	1,6%
wspólne imprezy	1,6%
problemy	1,6%
psująca się brama	1,6%
internet	1,6%

Pojedyncze wskazania dotyczyły takich spraw jak: ogrodzenie, troska o ogródki, przyjaźnie dzieci, dbanie o bezpieczeństwo, wspólny zarządca, posiadanie kotów, podobne zainteresowania, płot, wiek, dobre samopoczucie.

Wykres 23. Typy więzi występujących pomiędzy mieszkańcami nowych osiedli (w%)



Wykres 23 ukazuje typy więzi łączących mieszkańców sporządzonych na podstawie udzielonych odpowiedzi. Otóż większość badanych osób (54%) wskazuje na czynniki wspólnoty lokalizacji i technicznych warunków wspólnego zamieszkiwania na osiedlu. Z tej zbiorowości aż 35% mówi o wspólnocie miejsca zamieszkania, którą wyznacza lokalizację domu, adres. Niewielka część postrzega ją raczej jako wspólnotę przestrzeni wewnątrzosiedlowej: ulicy, płotu lub parkingu. Niektórzy ową formalną wspólnotę przesuwają do wspólnej psującej się, a więc uciążliwej dla ogółu, bramy wjazdowej.

Więź funkcjonalna rozbudowuje się natomiast poprzez poczucie wspólnoty dobra osiedla i sąsiedzkiej pomocy (9,8% deklaracji) a także wspólne problemy do rozwiązania, przyjaźnie dzieci, przyjaźń dorosłych, zainteresowania hodowlą

psów, kotów, uprawianiem ogrodów, pomocą w utrzymaniu bezpieczeństwa – łącznie wskazało na te wartości 40,3 % badanych.

Więzi statusowe, oparte na postrzeganiu i praktykowaniu wspólnoty standardów kulturowych są znowu reprezentowane słabiej. Razem zliczono 33,3% wskazań na: podobne dochody i standard życia, podobną pozycję, podobne wykształcenie, wiek, wspólne imprezy, podobne podejście do życia, życzliwe relacje międzyludzkie, uprawianie sportu.

Wystąpiła też kategoria symbolizująca orientację na tak zwany „święty spokój”, Osoby deklarujące, że łączy ich z innymi mieszkańcami nowego osiedla „*chęć życia w spokoju*” (5,3% wszystkich badanych) częściej mieszkają w domach jednorodzinnych i bliźniakach niż w zabudowie szeregowej. Nastawienie to również afirmuje potrzebę bezpieczeństwa i zdystansowanie od wspólnego działania dla szerszej społeczności. Natomiast brak jakichkolwiek więzi z innymi mieszkańcami sygnalizuje co dziesiąty właściciel domu. Więzi łączące mieszkańców częściej mają charakter pragmatyczny. Dominująca natomiast pośród badanych techniczna identyfikacja wspólnoty wskazuje raczej na atomizację sposobów życia niż możliwość odtworzenia się tradycyjnych lokalnych społeczności.

ROZDZIAŁ 9

REALIZOWANIE POTRZEBY AUTOKREACJI A ŁAD PRZESTRZENNY NOWYCH OSIEDLI

Ład w przestrzeni można nazwać za Florianem Znanieckim „ładem współzależności pomiędzy częściami i całością” (Znaniecki 1971, s. 86) lub też ładem „powiązanych ze sobą części sztucznie stworzonej całości” (ibidem, s.27)⁴³. Brak ładu oznacza istnienie elementów w przestrzeni niszczących łączność między częściami, niezgodnych z istniejącym wzorem. Realizacja potrzeby autokreacji, która zajmuje trzecie miejsce wśród potrzeb społecznych mieszkańców nowych osiedli może przyczynić się zarówno do tworzenia harmonii, jak i wprowadzać niepokój oraz chaos przestrzenny w miejscu zamieszkania. Zaspokajanie tej ważnej dla posiadaczy domów potrzeby ma zatem największy wpływ na wygląd całego osiedla.

9. 1. Typy ładu przestrzennego w nowych osiedlach

Ład przestrzenny w osiedlach domów jednorodzinnych tworzy się między innymi poprzez zgodność form architektoniczno-urbanistycznych występujących w osiedlu, jakość materiałów użytych do wykończenia i rodzaj kolorystyki. Dokonywanie zmian w wyglądzie domów i ich otoczeniu jest możliwe w tych osiedlach, których wykończenie pozostawiono do dyspozycji właścicieli. Wszystkie badane nowe osiedla domów jednorodzinnych w związku z tym można podzielić na trzy typy ze względu na sposób uporządkowania osiedlowej przestrzeni i możliwości, jakie daje ten układ dla realizacji potrzeby autokreacji:

- Osiedla o przestrzeni homogenicznej – zaprojektowane kompleksowo, w których projekt obejmuje budynek, jego zewnętrzny wygląd i przestrzenne otoczenie. Możliwości kształtowania samodzielnego przestrzeni ograniczają się do wnętrza domu i ogrodu (Fot.1);

⁴³ Szerszą definicję ładu przestrzennego podaje Zygmunt Pióro. Dla autora pojęcie to łączy w sobie między innymi: logikę przestrzeni, funkcjonalność, czytelność, wyrazistość w wywoływaniu obrazów przestrzennych, urodę krajobrazu (Pióro 1982, s. 177).

Fot. 1. Przestrzeń homogeniczna



- Osiedla o pośrednim stopniu uporządkowania przestrzeni – zaprojektowane w dużym stopniu. Ustalone są przez projektanta zarówno kolorystyka budynku, jak i rodzaj okien i drzwi zewnętrznych. Zostawiono natomiast mieszkańcom pewną dowolność kształtowania przestrzeni np. wybór formy ogrodzenia (Fot.2);

Fot. 2. Przestrzeń o pośrednim stopniu uporządkowania



- Osiedla o przestrzeni heterogenicznej – o projekcie oszczędnym, ograniczonym do bryły i funkcjonalnego zaplanowania wnętrza budynku. Mieszkańcy sami decydują o kolorystyce elewacji i dachu, wzornictwie okien i drzwi, formie ogrodzenia, przydomowych chodnikach i podjazdach (Fot.3).

Fot 3. Przestrzeń heterogeniczna



Osiedla, w których pozostawiono mieszkańcom możliwość samodzielnego wykończenia zewnętrznego otoczenia domu są najbardziej narażone na deformacje przestrzennego ładu. Obserwować w nich można różnorodność występujących form często niewpisujących się harmonijnie w przestrzeń całego osiedla⁴⁴. Sąsiadujące elewacje nie pasują kolorystycznie, niski płot drewniany graniczy z ogromnym kutym ogrodzeniem, balustrada przy wspólnych schodach z sąsiadem z jednej strony ma inną formę niż z drugiej – to obrazy, które często można zobaczyć w nowych osiedlach.

Inaczej bywa w tam, gdzie spontaniczna działalność mieszkańców w przestrzeni na zewnątrz domów ograniczana jest wymogami stawianymi przez projektantów osiedli. Szczególne przypadki stanowią osiedla kompleksowo zapro-

⁴⁴ Chaos i brzydota w przestrzeni polskich miast to problem często opisywany przez środowiska architektów i dziennikarzy (Por. Sarzyński P., 2008, Wrzask w przestrzeni, Polityka, nr 5, 2 lutego.)

jektowane, utrudniające demonstrację indywidualnych gustów na zewnątrz domów (przykładami mogą być tu osiedla domów przy ul. Łąkowej, ul. Sołtysiej osiedla Pastelowego). Wywiady przeprowadzone w osiedlach, w których nie ma miejsca na indywidualizm ukazały, iż ład przestrzeni stanowi szczególną wartość dla tych respondentów. Harmonia występująca na terenie osiedla i łatwość przewidzenia kierunku zmian, jakie z czasem mogą zachodzić w przestrzeni osiedla to często główne powody wyboru miejsca zamieszkania (wywiad nr 1).

Dla socjologa wygląd tego, co jest demonstrowane na zewnątrz stanowić może ważną informację na temat zamieszkującej daną przestrzeń społeczności. Estetyczne wzory wystawione „na pokaz” świadczyć mogą z jednej strony o umiejętności (bądź nieumiejętności) współdziałania, identyfikacji z innymi mieszkańcami i poczuciu wspólnoty, a z drugiej – ujawniają gusty wiele mówiące na temat przynależności lub aspirowania do różnego typu kręgów społecznych. Efekty podejmowanych przez właścicieli posesji działań podlegają ocenie różnych kręgów społecznych przynależnych każdemu właścicielowi nieruchomości.

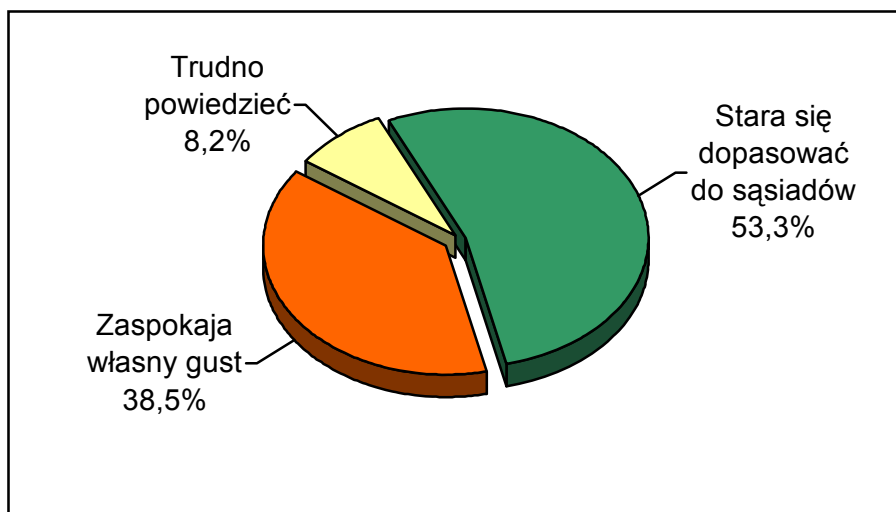
9. 2. Ład przestrzeni a konformizm sąsiadów

Badanym zadano pytanie: "Gdy planuje Pan(i) jakieś zmiany w wyglądzie zewnętrznym domu i dokoła domu to: 1. stara się Pan(i) dopasować do sąsiadów, żeby osiedle dobrze wyglądało jako całość. 2. zaspokaja Pan(i) własny gust, bo najważniejsze jest własne dobre samopoczucie w domu."

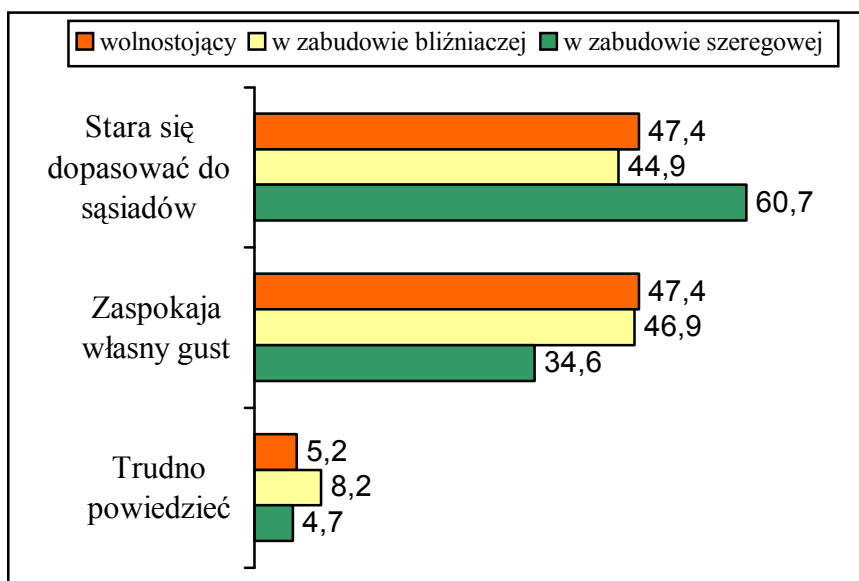
Odpowiedzi mieszkańców wskazują, że w działaniach podejmowanych na zewnątrz domu dominują nieco bardziej te o charakterze uniwersalistycznym, nad partykularnymi (porównaj wykres 23). Około 53% respondentów deklaruje podejście kolektywistyczne. Planując zmiany na zewnątrz kieruje się bowiem wyglądem całości osiedla, a 38,5% twierdzi, że ich samopoczucie jest najważniejsze i zaspokajają przede wszystkim własny gust. Istnieje jeszcze grupa osób łączących interesy indywidualne z dobrem całego osiedla (5,5% ogółu badanych), która wybrała obie odpowiedzi. Co druga osoba zatem bierze pod uwagę kolektywny interes, gdy wprowadza widoczne na zewnątrz zmiany w obrębie

swojej posesji. Duży odsetek mieszkańców kierujących się własnymi upodobaniami sprawia, że w tych osiedlach, gdzie oszczędzano na fachowych projektach wyznaczających wzory kształtowania przestrzeni, trudno będzie uzyskać podobną harmonię.

Wykres 24. Kolektywizm i indywidualizm w czasie planowania zmian na zewnątrz domu.
Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż nie wliczono braków odpowiedzi.

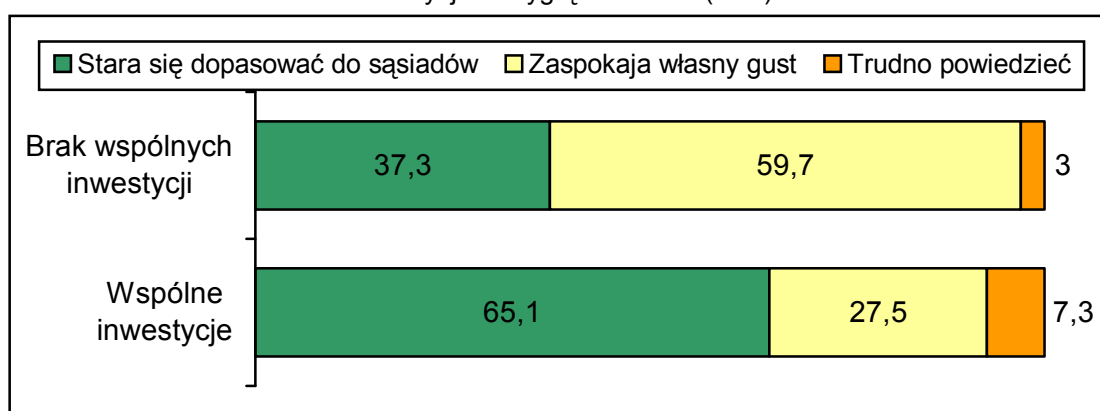


Wykres 25. Kolektywizm i indywidualizm w czasie planowania zmian na zewnątrz domu w zależności od typu zabudowy (w %)



Testy statystyczne nie potwierdzają zależności ukazanych na wykresie (wykres 25), jednak analiza danych wskazuje na fakt większego konformizmu mieszkańców szeregówek w porównaniu do posiadaczy innych typów domów. Ponad 2/3 właścicieli szeregówek stara się dopasować do sąsiadów, żeby osiedle dobrze wyglądało, a w przypadku mieszkających w pozostałych typach domów – mniej niż połowa. Fakt posiadania wspólnych ścian w budynku i wspólnych płotów przy dużej gęstości zamieszkania jest czynnikiem ograniczającym swobodę w decydowaniu o kształcie własnej przestrzeni.

Wykres 26. Wspólne inwestycje podejmowane z sąsiadami a opinie na temat dopasowania inwestycji do wyglądu osiedla (w %)



Analiza kolejnego zagadnienia (wykres 26) dowodzi, że wspólne inwestowanie sprzyja tworzeniu ładu przestrzennego na terenie osiedli. Wśród osób, które zrealizowały, bądź planują wspólne inwestycje z sąsiadami zdecydowanie więcej twierdzi, że w swoich pracach podejmowanych na zewnątrz domów kierują się wyglądem całego osiedla. Natomiast brak wspólnych inwestycji wyraźnie zwiększa tendencje indywidualistyczne, które często niszczą ład i harmonię przestrzeni osiedla. Zależność jest istotna na poziomie 0,000 współczynnik χ^2 wynosi 18,077 przy 2 stopniach swobody (wartość V Cramera jest równa 0,320).

Postawy kolektywistyczne i indywidualistyczne ujawniane przez respondentów, deklarujących chęć dopasowywania własnej przestrzeni do wyglądu osiedla, bądź ceniących sobie własny gust zestawione z typami sąsiedztwa również ujawniają ciekawą zależność (tabela 16). Respondenci wskazujący swoje relacje z sąsiadami na najniższym badanym poziomie określanym jako konwencjonalne częściej wybierali indywidualizm w tworzeniu przestrzeni osiedla. Osoby

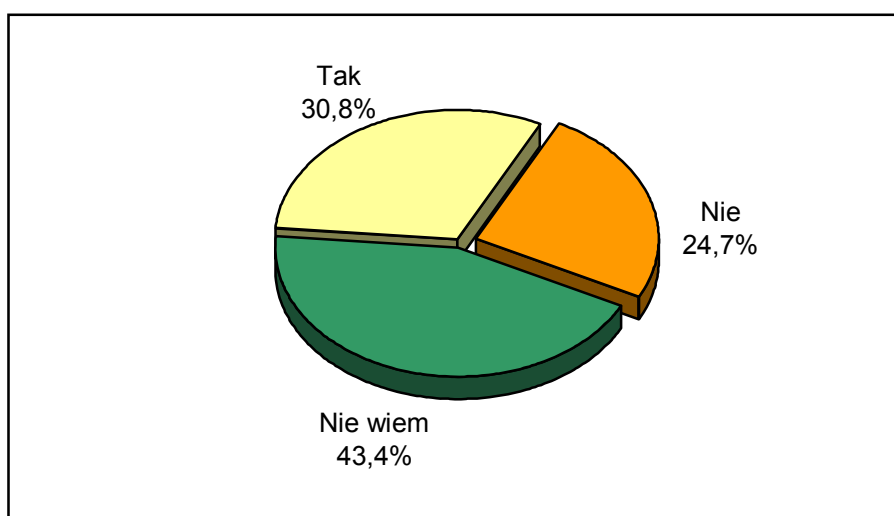
będące w bliższych stosunkach innymi mieszkańcami osiedla cenili również bardziej kolektywizm (współzależność jest tu bardzo słaba - *V Cramera* wynosi 0,206). Bardziej rozbudowane relacje sąsiedzkie sprzyjają zatem tworzeniu harmonii poprzez dopasowywanie swoich działań na zewnątrz domu do wzorów preferowanych przez zaprzyjaźnionych mieszkańców. Co więcej korelacja typów sąsiedztwa i podejmowanych wspólnie z sąsiadem inwestycji (porównaj rozdz. 8.5) ujawnia większą częstotliwość inicjowanych działań. Potwierdza się hipoteza o tym, że silniejsze więzi społeczne wpływają na wzrost ład przestrzennego w miejscu zamieszkania.

Tabela 16. Typy sąsiedztwa a postawy kolektywistyczne i indywidualistyczne wobec przestrzeni osiedla (w%)

Typ sąsiedztwa	Kolektywizm	Indywidualizm
Konwencjonalne	40	60
Oparte na zaufaniu	64,3	35,7
Przyjacielsko-rodzinne	62,1	37,9

W badaniach starano się także sprawdzić, w jakim stopniu środowisko sąsiedzkie wzajemnie inspirowało się w trakcie kształtowania przestrzeni okolicy. Zadano więc pytanie: Czy sąsiedzi korzystają z Pana(i) pomysłów wyposażania, ozdabiania domu, bądź ogrodu?

Wykres 27. Opinie na temat wzajemnego inspirowania się sąsiadów w trakcie urządzania własnej przestrzeni. Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż nie wliczono braków odpowiedzi.



Okazało się, że około 1/3 badanych osób potrafi wskazać te elementy otoczenia domowego u sąsiadów, które są ich własnymi pomysłami. Najczęściej przejmowane wzory dotyczą aranżacji przydomowych ogródków. Respondenci kopiują sposób rozmieszczenia ścieżek i rodzaj materiałów użytych do ich budowy, sadzą takie same rośliny, kupują kwiaty w takiej samej kolorystyce, robią podobne oświetlenie (odpowiedziało w ten sposób 27 osób z 53 odpowiadających twierdząco na to pytanie). Inne kopiowane przez sąsiadów wzory to: sposób wykonania podjazdów pod dom, ogrodzenie, daszki nad wejściem, bramy, materiał wykończeniowy elewacji domu, balustrada, kwietniki przed domem, rozwiązania techniczne związane z ogrzewaniem domu (13 osób). Ponadto 10 osób przyznaje, że sąsiedzi podobnie do nich urządzili wnętrze domu. Fotografia 4 przedstawia fragment ogrodu, o którym respondenci mówią, iż stał się inspiracją dla sąsiadów.

Fot.4. Ogród – inspiracja sąsiadów



Mimo, iż zdarzają się przypadki wzajemnego dopasowywania wyglądu domu i otoczenia domowego wśród mieszkańców badanych osiedli, jednak są one zbyt rzadkie, aby miały wpływ na wygląd i kształtowanie ładu przestrzeni całego

osiedla. Czasami główną przeszkodą jest brak komunikacji między sąsiadami w sprawie ważnych dla osiedla rozwiązań estetycznych.

Fot 5. Zakłócenia ładu przestrzennego w osiedlach. Brak współpracy wśród sąsiadów sprawia, iż w stojących obok siebie budynkach pojawiają się np. różne barierki, płoty i balustrady.



Fotografie zamieszczone powyżej ukazują elementy przestrzeni świadczące o braku współdziałania sąsiadów. Dodatkową ilustracją powyższej sytuacji może być wypowiedź jednego z mieszkańców: „Zrobiłem płot jako pierwszy w osie-

dlu, później zauważyłem, że sąsiad na przeciwko zrobił sobie zupełnie inny – wyższy i o innym kolorze. Myślałem, że wszyscy będą się starali dopasować do mojego płotu, okazało się, że każdy miał własną wizję ogrodzenia. A przecież, gdyby wszyscy mieli takie same ogrodzenia to by było tu ładniej” (wywiad nr 6).

Krąg sąsiedzki nie należy do ważnych środowisk wpływających na potrzebę autokreacji właścicieli nowych domów, dlatego można się spodziewać, że w osiedlach o nieokreślonych przez architektów normach kształtowania przestrzeni dochodzić będzie do zakłóceń ładu. Brak harmonii może wynikać również z faktu, iż tylko połowa badanych mieszkańców wyraziła chęć brania pod uwagę wyglądu całego osiedla w trakcie planowania zmian w obrębie własnej posesji. Chęć współpracy deklarują częściej mieszkańcy domów szeregowych niż bliźniaków i wolnostojących. Oznacza to, iż wśród tej grupy właścicieli występuje mniejsze poczucie swobody w realizacji potrzeby autokreacji.

9. 3. Zasięg oddziaływania wzorów kształtowania przestrzeni

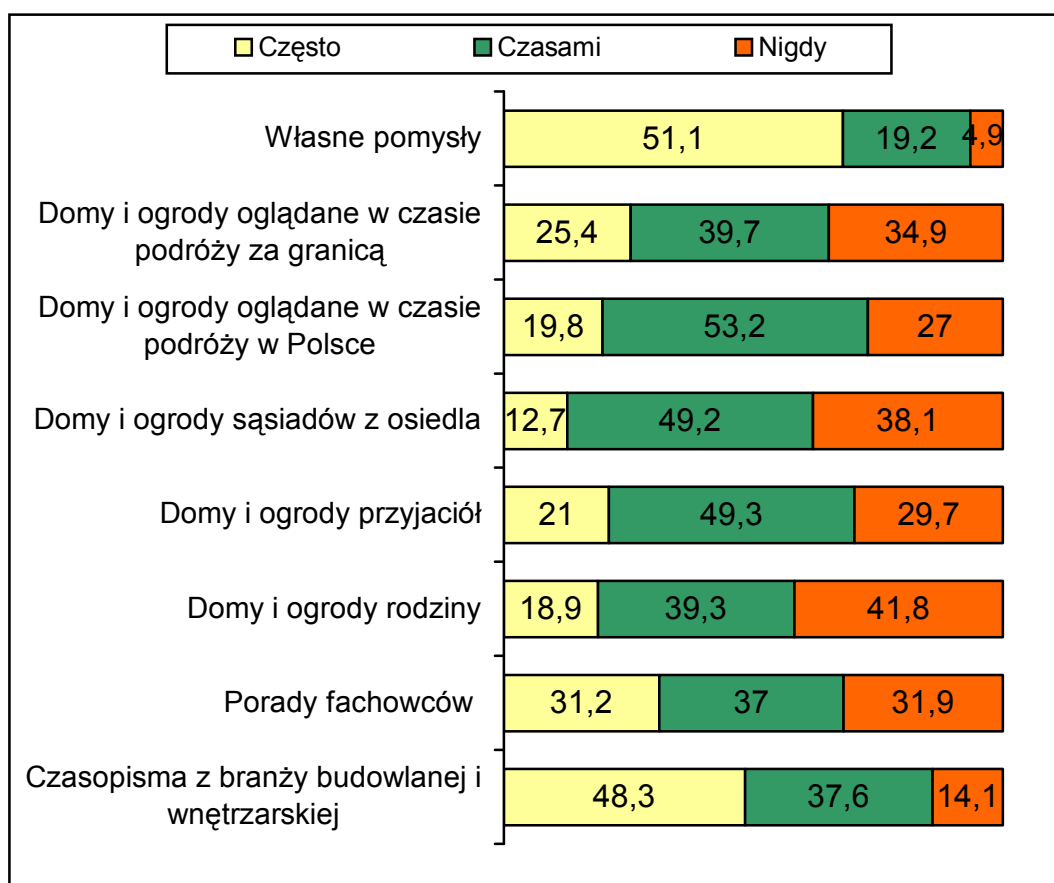
W celu zidentyfikowania zasięgu oddziaływania wzorów wykorzystywanych do tworzenia własnej przestrzeni zadano kolejne pytanie: „Czym inspiruje się Pan(i) urządzając dom, podwórko i ogród? Respondenci zostali poproszeni o określenie, jak często korzystają podczas urządzania wnętrza domu i przyległego ogrodu z:

- czasopism z branży budowlanej i wnętrzarskiej,
- porad fachowców (architektów, projektantów wnętrz, ogrodów),
- domów i ogrodów rodziny,
- domów i ogrodów przyjaciół,
- domów i ogrodów sąsiadów z osiedla,
- domów i ogrodów oglądanych w czasie podróży w Polsce,
- domów i ogrodów oglądanych w czasie podróży za granicami Polski.

Szczególnie ważne wydaje się zbadanie relacji zachodzących pomiędzy trzema istotnymi kręgami społecznymi: rodzinnym, sąsiedzkim i przyjacielskim. W efekcie końcowym możliwe będzie ustalenie, który z nich ma największy wpływ na kształtowanie się poczucia ładu przestrzennego, a do którego respondenci odnoszą się z największym dystansem. Wybór wzorów nie ogranicza

się do wymienionych trzech kręgów, których badani są realnymi członkami. Może się on odbywać także w odniesieniu do kręgów społecznych, do których mieszkańcy nie należą, a jedynie aspirują, stanowiących według terminologii Mertona, grupy odniesienia. W pytaniu nie jest istotne rozróżnienie, czy respondenci wywodzą się faktycznie z danej klasy, czy też do niej aspirują, ważne wydaje się natomiast wskazanie możliwych źródeł tych inspiracji. Korzystanie z projektów sporządzonych przez przygotowanych do tego projektantów, oraz czytanie czasopism z branży budowlanej i wnętrzarskiej świadczyć może o poszukiwaniu wzorów kształtowania przestrzeni według gustów charakterystycznych dla wyższych klas społecznych.⁴⁵ Nieco mniej profesjonalne podejście prezentują osoby, które owe wzorce odnajdują w trakcie podróży po Polsce, bądź poza granicami naszego kraju.

Wykres 28. Źródła inspiracji podczas kształtowania własnej przestrzeni (w%)



⁴⁵ Szerzej na temat gustu jako schematu klasyfikującego pisał P. Bourdieu (2005)

Na podstawie odpowiedzi zestawionych na wykresie wnioskować można, że najwięcej respondentów deklaruje, że nigdy nie korzysta ze wzorów istniejących we własnym kręgu rodzinnym (41,8% wszystkich odpowiedzi). Dla ponad 38% badanych domy sąsiadów nigdy nie są inspiracją. Domy i ogrody oglądane w czasie podróży za granicą Polski 34,9% badanych mieszkańców określiło jako nieinspirujące w procesie kształtowania własnej przestrzeni. Z porad fachowców (architektów, projektantów wnętrz, ogrodów) nie korzysta około 1/3 osób. Środowisko przyjaciół natomiast nie jest wzorotwórcze dla 29,7% badanych. Domy i ogrody oglądane w czasie podróży w Polsce są rzadziej określane jako nigdy nieinspirujące (stwierdziło tak 27% badanych). Najmniejszy odsetek badanych mieszkańców (14,1%) nie korzysta z tych wzorów kształtowania własnej przestrzeni, które proponowane są przez czasopisma z branży budowlanej i wnętrzarskiej, oraz z własnych pomysłów (4,9%).

Gdy odpowiedzi zostaną poddane analizie ze względu na najczęściej wybierane źródła inspiracji, to okazuje się, że ponad połowa badanych twierdzi, że sposób wykończenia domu i otoczenia domowego oparty jest na ich własnych pomysłach. Świadczyć to może o wysoko rozwiniętej potrzebie autokreacji właścicieli nowych domów. Nieco mniej niż połowa korzysta ze wskazówek zawartych w czasopismach. Prawie połowa odpowiadających na to pytanie przyznała, że robi to często, a 37,6%, że czasami. Jest to tańszy sposób uzyskiwania fachowych porad, niż korzystanie z usług projektanta. Porady projektantów często wykorzystuje mniej niż 1/3 badanych, a czasami 37%. Kolejne miejsce zajmują inspiracje, których dostarczają domy i ogrody oglądane w czasie podróży za granicą Polski (1/4 badanych). Około 1/5 osób często wykorzystuje rozwiązania funkcjonalno-estetyczne widziane w czasie podróży po Polsce. Z kręgów społecznych, do których należą badani najczęściej inspirują następujące: przyjaciele, rodzina i sąsiedzi (są to odpowiednio 21%, 18,9% i 12,7%). Potwierdza się znowu, że krąg rodziny i krąg sąsiedzki nie należy do najczęściej inspirujących podczas poszukiwania wzorów kształtowania przestrzeni respondentów. Bardziej liczy się grono przyjaciół i znajomych. Badani mieszkańcy przyznają, że kręgi przyjacielskie zwłaszcza te wywodzące się ze środowiska pracy mają duży wpływ na ich estetyczne i funkcjonalne preferencje. Ilustracją mogą być słowa jednego z mieszkańców: *„Moja sąsiadka jest też lekarką. Razem ze mną pracuje. Obojgu nam podoba się granitowa kostka na podjeździe, dlatego ma-*

my podobnie przed domem. Żałuję jednak, że nie zrobiłem sobie podgrzewanego podjazdu, tak jak inny nasz kolega z pracy. W zimie nie musiałbym odśnieżać, a kostka granitowa jest trudna do odśnieżania (wywiad nr 6).

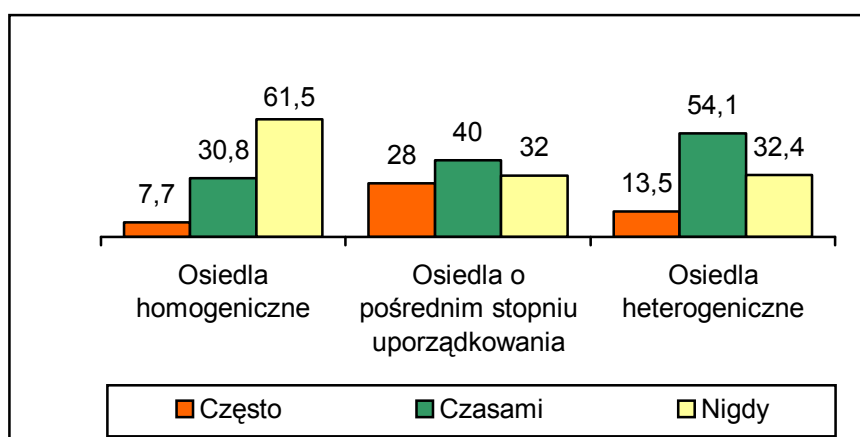
Źródłem innych pomysłów są mass media: telewizja, internet, a także filmy oglądane przez badanych oraz oferta eleganckich sklepów. „Lubię kupować w AlmiDecor, wszystko mi się podoba to, co mają w ofercie. Jest to drogi sklep, ale często w ofercie specjalnej można coś korzystnie kupić” (wywiad nr 3).

Zestawiając wszystkie pozytywne wybory można ustalić hierarchię ważności wszystkich kręgów społecznych mogących mieć wpływ na różnego typu rozwiązania funkcjonalne i estetyczne. Są to w kolejności od najbardziej wpływowych:

- | | |
|--|------|
| – Wzorotwórcze środowiska klasy średniej i wyższej oddziałujące poprzez środki masowego przekazu | 85,9 |
| – Brak inspiracji zewnętrznych – własne pomysły | 75,3 |
| – Anonimowi przedstawiciele klas średniej i wyższej w Polsce | 73 |
| – Przyjaciele | 70,3 |
| – Fachowcy | 68,1 |
| – Anonimowi przedstawiciele klas średniej i wyższej za granicą | 65,1 |
| – Sąsiedzi | 61,9 |
| – Rodzina | 58,2 |

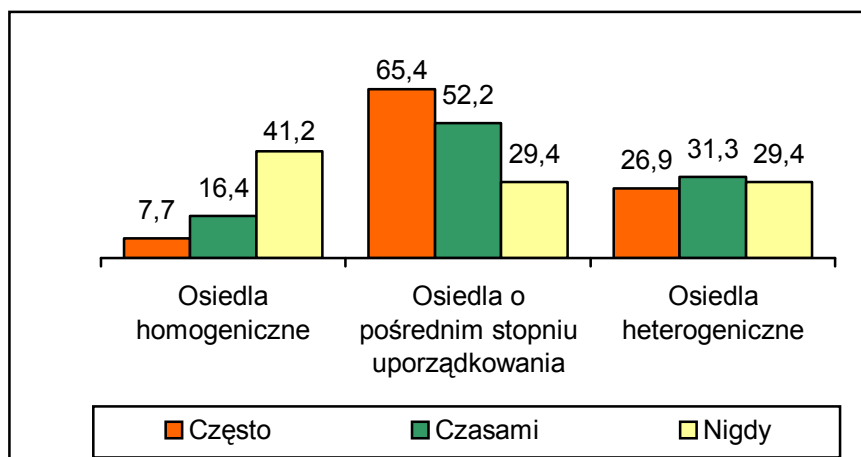
Ciekawa zależność występuje, gdy podda się analizie typ osiedla o przestrzeni homogenicznej, pośredniej i heterogenicznej (porównaj rozdział 9.1.) oraz częstość korzystania z różnych wzorów kształtowania przestrzeni.

Wykres 29. Wpływ inspiracji rodzinnych na kształtowanie przestrzeni a typy osiedli (w%) Wartość współczynnika χ^2 wynosi 11,066 a przy 4 stopniach swobody jest istotna na poziomie 0,02 (wartość V Cramera=0,221).



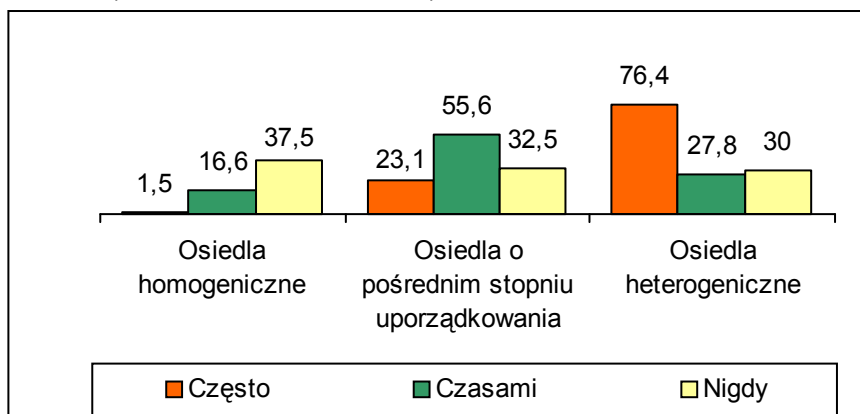
Okazuje się, że w osiedlach homogenicznych o dużym stopniu uporządkowania przestrzeni o wiele rzadziej korzysta się z wzorów kształtowania przestrzeni funkcjonujących we własnej rodzinie, niż w pozostałych typach osiedli. Nigdy z takich wzorów nie korzysta 61,5% badanych, a w innych osiedlach tylko około 32%.

Wykres 30. Wpływ inspiracji kręgów przyjacielskich na kształtowanie przestrzeni a typy osiedli (w%). Wartość współczynnika χ^2 wynosi 13,705 a przy 4 stopniach swobody jest istotna na poziomie 0,008 (wartość V Cramera=0,232).



Podobna zależność rozpatrywana ze względu na wpływ kręgów przyjacielskich również ukazuje bardzo małe znaczenie tego środowiska w kształtowaniu przestrzeni w osiedlach homogenicznych (wykres 30). Przyjaciele stanowią natomiast ważną inspirację dla osób mieszkających w osiedlach o pośrednim stopniu uporządkowania. Aż 65,4% badanych przyznało, iż często korzysta ze spotykanych tam wzorów.

Wykres 31. Wpływ inspiracji kręgów sąsiedzkich na kształtowanie przestrzeni a typy osiedli (w%). Wartość współczynnika χ^2 wynosi 19,678 a przy 4 stopniach swobody jest istotna na poziomie 0,001 (wartość V Cramera=0,303).



Wykres 31 ukazuje wpływ środowiska sąsiedzkiego na kształtowanie przez respondentów osiedlowej przestrzeni w osiedlach heterogenicznych. Jest on istotny dla 76,4% mieszkańców osiedlu tego typu, podczas gdy w osiedlach o pośrednim stopniu uporządkowania 23,1%, a w osiedlach homogenicznych zaledwie 1,5%.

W kontekście dużego wpływu inspiracji sąsiedzkich na kształtowanie przestrzeni ważne jest ustalenie, czy istnieje związek pomiędzy typem osiedla a deklarowaną chęcią dopasowywania planowanych zmian do wzorów przestrzeni istniejących w osiedlu. Okazało się, że testy statystyczne nie potwierdzają większych tendencji konformistycznych ułatwiających dopasowywanie wyglądu budynków i otoczenia przydomowego wśród mieszkańców osiedli heterogenicznych. Wynika stąd, że wpływ sąsiadów – wskazany przez respondentów – nie polega na wykorzystywaniu podobnych rozwiązań i wzajemnym staraniach, aby utrzymać ład całego osiedla.

Ponadto – jak dowodzą badania – więzi sąsiedzkie łączące mieszkańców w osiedlach heterogenicznych dużo rzadziej niż w pozostałych przybierają charakter przyjacielskich.⁴⁶ Jedynie 5,9% ma bliskich przyjaciół w gronie swoich sąsiadów, dla porównania w innych typach osiedli odsetek ten wynosi około 20%. Można zatem wnioskować, że inspiracje jakie daje sąsiedztwo sprowadza się raczej do rywalizacji o prestiż w miejscu zamieszkania poprzez współzawodnictwo o najlepsze sposoby kształtowania przydomowej przestrzeni. Osiedla o tym typie uporządkowania częściej od pozostałych narażone są na deformację ładu przestrzennego. Ilustracją wpływu relacji sąsiedzkich na wygląd przestrzeni w osiedlach *heterogenicznych* może być widok wspólnych schodów prowadzących do drzwi dwóch sąsiadów w domu typu „bliźniak” przedstawiony na zdjęciu (Fot.6). Zamontowana przez jednego z sąsiadów barierka jest nowsza, droższa i bardziej „modna”, natomiast zupełnie nie pasuje do dwóch pozostałych i „psuje” wygląd frontowej ściany budynku. W działaniach sąsiadów przeważał partykularyzm, który daje pierwszeństwo indywidualnym gustom nad tendencjami uniwersalistycznymi.

⁴⁶ Temat zależności więzi sąsiedzkich od występujących typów osiedli pojawia się także w dalszej części pracy w rozdz. 10.4.

Fot. 6. Przestrzenny wyraz rywalizacji między sąsiadami



W osiedlach *homologicznych* uporządkowana przestrzeń dostarcza znacznie mniej możliwości rywalizacji o prestiż, gdyż budynki są oddawane do użytku, gdy projekt obejmujący również małą architekturę jest całkowicie zrealizowany (Fot.7).

Fot.7. Przestrzeń, w której ograniczona została możliwość rywalizacji między sąsiadami



Ponadto mieszkający w osiedlach właściciele domów rzadko poszukują inspiracji we wzorach występujących w innych kręgach społecznych, których są oni członkami. Częściej także deklarują korzystanie z porad fachowców – 75% mieszkańców osiedli *homogenicznych* i 59,5%, *heterogenicznych*. Różnica ta jest w rzeczywistości znacznie większa na niekorzyść tych ostatnich, gdyż przestrzeń osiedli *homogenicznych* nie wymaga wielu działań projektowych.

Przestrzeń osiedli *pośrednio uporządkowanych* kształtowana jest nieco częściej niż pozostałe typy osiedli pod wpływem środowiska przyjacielskiego. Znaczenie sąsiadów w tworzeniu wzorów przestrzeni – tak istotne w osiedlach heterogenicznych – nie odgrywa tu tak dużej roli. Oznacza to, że mieszkańcy rzadziej korzystają podczas urządzania domu lub ogrodu z propozycji sąsiadów, niż przyjaciół mieszkających poza osiedlem, co ma wpływ na obniżenie działań rywalizacyjnych między sąsiadami. W rezultacie – co ukazują badania – ich mieszkańcy nawiązują najwięcej relacji sąsiedzkich o charakterze przyjacielskim, a liczba przeprowadzanych i planowanych inwestycji w pierwszych latach mieszkania jest największa ze wszystkich typów osiedli (78% badanych mieszkańców, a w innych osiedlach 60% i 54,5%).

9. 4. Ewolucja potrzeby autokreacji – planowane zmiany

Dom z punktu widzenia jego użytkowników nie jest budynkiem statycznym, ale jest obiektem nieustannie zmieniającym się, ciągle dostosowywanym do nowych potrzeb mieszkańców. Towarzyszą mu stałe zabiegi konserwacyjne i modernizacyjne, a jego wygląd wewnętrzny i zewnętrzny poddawany jest korektom dyktowanym przez modę i upodobania (por. Niezabitowska 1999a, s. 41-42). Właściciel domu postrzega bowiem swój budynek jako „obudowę procesu użytkowania” (Niezabitowska 1999b, s. 55). Różna aktywność mieszkańców w tym względzie podyktowana jest zróżnicowanym poziomem potrzeby autokreacji. Po wprowadzeniu się do nowego domu owa potrzeba może zostać na pewien okres czasu zaspokojona, bądź też mogą pojawiać się coraz to nowe oczekiwania względem domu i jego przestrzennego otoczenia. Tą pierwszą sytuację ilustruje wypowiedź:

„Jak urządziliśmy się, to dopiero wtedy się wprowadziliśmy. Nie wprowadzaliśmy się wcześniej. Nawet ogród mieliśmy urządzony rok wcześniej. Tak więc teraz nie myślimy o zmianach” (wywiad nr 5).

Część osób dopiero w trakcie użytkowania własnej przestrzeni zaczyna prowadzić prace wykończeniowe i często proces ten rozłożony jest na dłuższy okres czasu. Pewna grupa respondentów w trakcie zamieszkiwania, pod wpływem nowych wzorów zmienia kryteria oceny swojej przestrzeni i zaczyna na nowo tworzyć własne projekty aranżacji wnętrz i ogrodów. *„Chciałabym zmienić mój ogród, trochę go poprawić, dokupić więcej roślin. Zawsze w tym, co robię dążę do doskonałości, a mój ogród jeszcze nie jest doskonały. Bardzo mi się podoba ogród sąsiadki, tej z brzegu. Jest największy i najlepiej urządzony na całym osiedlu” (wywiad nr3).*

W wywiadzie znalazło się pytanie o rodzaj działań remontowych i modernizacyjnych, jakie zamierza się zrealizować wewnątrz domu i w domowym otoczeniu. Okazało się, że 37,4% badanych planuje zamiany wewnątrz budynku, a ¼ respondentów na zewnątrz domu. O modernizacji ogrodu natomiast myśli 32,4% respondentów.

Wewnątrz domu najczęściej prac związanych jest z odświeżeniem wyglądu ścian i podłóg (14,8% wszystkich badanych osób), a 6,6% z zakupem i modernizacją mebli. Ponadto badani mieszkańcy chcą wprowadzić następujące zmiany:

– budowę kominka	2,7%
– wymianę schodów	1,6%
– kafelki w łazience	1,6%
– pokój dla dziecka	1,1%
– przebudowa poddasza	1,1%
– montaż sauny	0,5%
– panele podłogowe	0,5%
– antresola	0,5%
– garderoba	0,5%
– aranżacja biblioteki	0,5%
– wymiana drzwi	0,5%
– dokupienie sprzętu AGD i elektronicznego	0,5%

Na zewnątrz budynku zmiany planuje ¼ badanych mieszkańców. Są to:

– płot	8,8%
– kolor elewacji	4,9%

- wymiana chodnika 1,6%
- balkon 1,1%
- budowa wiaty 1,1%
- poszerzenie tarasu 1,1%
- płytki na tarasie 0,5%
- ogrodzenie tarasu 0,5%
- mycie elewacji 0,5%
- budowa garażu 0,5%
- dokupienie ziemi 0,5%
- budowa podjazdu 0,5%
- montaż barierek
przeciwśnieżnych 0,5%

Aktywność mieszkańców w procesie przeprowadzania zmian wykazuje zróżnicowanie w zależności od czasu zamieszkania w osiedlu. Najwięcej planów względem wnętrza domu wykazują osoby mieszkające w budynku od trzech do pięciu lat (stanowi to 17,6% ogółu badanych). W przedziałach do dwóch lat i więcej niż sześć lat zamieszkania zmiany planuje taki sam odsetek badanych (9,9%). W późniejszych dwóch przedziałach czasowych, między trzecim rokiem zamieszkania a piątym i powyżej sześciu lat, odsetek mieszkańców planujących prace utrzymuje się na podobnym poziomie prawie 10% ogółu badanych. Prace na zewnątrz domu, jeżeli są takie planowane, to najrzadziej wykonuje się je w pierwszych dwóch latach zamieszkania. Urządzanie ogrodu przesunęło się więc na okres późniejszy, dlatego respondenci posiadają najwięcej niezrealizowanych zamierzeń i planów właśnie w tej przestrzeni. Są to:

- zakup nowych roślin 18,1%
- ogólna poprawa wyglądu ogrodu 6,1%
- oczko wodne 2,2%
- powiększenie ogrodu 1,1%
- taras w ogrodzie 0,5%
- przeszklenie ogrodu – ogród zimowy 0,5%
- altanka 0,5%
- przebudowa oczka wodnego 0,5%
- fontanna 0,5%

Część wprowadzanych zmian wynika z oczekiwań rodziny, co do funkcjonalności zasiedlanej przestrzeni. Tak też wewnątrz domów planowana jest przebudowa poddasza, urządzenie pokoju dla dziecka, antresola i garderoba, a w ogrodach budowa altanki bądź tarasu. Istnieje także pewna ilość prac koniecznych do wykonania, związanych z utrzymaniem budynku i ogrodu, takich

jak: malowanie, mycie elewacji, czy sezonowe prace w ogrodzie. Widać wyraźnie, że niektóre wydatki związane z wyposażeniem domu i ogrodu ze względów finansowych są przenoszone na okres późniejszy. Spora grupa właścicieli domu dopiero po zamieszkaniu stopniowo dokupuje brakujące meble, sprzęt AGD, czy zajmuje się budową ogrodzenia.

Przytoczone dane wskazują, że co trzeci mieszkaniec nowych osiedli stara się zmieniać zasiedlaną przestrzeń dopasowując ją do indywidualnych potrzeb rodziny. Planowane zmiany wiąże się z pragnieniem posiadania wyposażenia domu, bądź ogrodu aktualnie modnego w środowisku społecznym mieszkańców. Wewnątrz domu modnym wyposażeniem może być kominek, którego budowę deklarowało 2,7% badanych, bądź sauna. Na zewnątrz domu jako modne określano takie formy wyposażenia przestrzeni ogrodu, jak: przeszklony ogród zimowy, oczko wodne i fontanna (wywiad nr 3). Można zatem uznać, że wzorce zagospodarowania przestrzeni są zdeterminowane przez hierarchię potrzeb preferowanych w tym środowisku.

ROZDZIAŁ 10

PRESTIŻ OSIEDLOWY I JEGO ŚWIADOMOŚCIOWE ORAZ PRZESTRZENNE KORELATY

Charles W. Mills zauważył w swojej pracy pt. *Białe kołnierzyki*, że o prestiż trzeba stale zabiegać zarówno w pracy, jak i w miejscu zamieszkania (Mills 1965, s. 417). Oddzielenie bowiem miejsca zamieszkania od miejsca zatrudnienia stwarza dwa niezależne obszary, w ramach których konkurować można o miejsce w hierarchii prestiżu. W obu tych przypadkach pozycję w strukturze mogą wyznaczać odmienne czynniki statusu.

Podając badania osiedlowego prestiżu należało najpierw sprawdzić, czy poczynione założenia na ten temat są prawdziwe. Dane zawarte w metryczce kwestionariusza dowodzą, że mieszkańcy nowych osiedli domów jednorodzinnych stanowią mało zróżnicowaną zbiorowość pod względem posiadanego wykształcenia. Czy istnieją jakieś inne czynniki postrzegane jako różnicujące społeczność sąsiadów na terenie osiedla? Czy mieszkańcy postrzegają osiedlową społeczność jako strukturę hierarchiczną? Jakie czynniki wpływają na pozycję zajmowaną przez jednostki?

Tradycyjne ujęcie prestiżu w polskich badaniach jako szacunku okazywanego pewnym jednostkom i grupom społecznym wydaje się niewystarczające w opisie tego złożonego zjawiska w kontekście miejsca zajmowanego w osiedlowej przestrzeni. Jak wykazała Irena Reszke w rozważaniach na temat prestiżu zawodów, prestiż jest pojęciem niejednoznacznym (por. Reszke 1978). Podobna sytuacja wystąpiła w trakcie badania prestiżu w miejscu zamieszkania. Odpowiedzi na pytanie o źródło szacunku osiedlowego nie są wolne od ocen moralnych; respondenci oceniają wówczas głównie cechy osobowościowe innych mieszkańców. Pominięta zostaje sfera związana z usytuowaniem na skali wyższości i niższości w systemie stratyfikacji, którą tworzy „gradacja przywilejów i upośledzeń oraz gradacja mocy społecznej, polegającej na możliwości oddziaływania na zachowania innych ludzi” (Reszke 1978, s. 83). W badaniach zatem zastosowano dwie grupy wskaźników: pierwsza ma zidentyfikować elementy prestiżu osobistego związanego z oceną moralną sąsiadów, druga – pozwala określić źródła społecznego i towarzyskiego dystansu istniejącego między

mieszkańcami poprzez zastosowanie skali „podziwu” i „zazdrości”⁴⁷. W ten sposób można będzie odszukać inne, manifestujące się poprzez przestrzenne formy kryteria pozycji społecznej mieszkańców osiedli.

10. 1. Zróżnicowanie społeczne w świadomości mieszkańców

W badaniach założono, że mieszkańcy postrzegają siebie jako zróżnicowaną zbiorowość, mimo podobnego wykształcenia oraz podobnej sytuacji zamieszkania w nowozbudowanym osiedlu. Respondentom zadano pytanie mające ustalić, czy dostrzegają oni różnice pomiędzy mieszkańcami w czynnikach statusowych takich jak: dochód, wykształcenie i pozycja zawodowa. Pytanie było skonstruowane w następujący sposób: „Co różni Panią (Pana) od sąsiadów?” Badanych mieszkańców poproszono przy tym o wybór wszystkich pasujących do ich sytuacji odpowiedzi z następującego zestawu:

- Niektórzy uzyskują wyższy ode mnie dochód.
- Niektórzy uzyskują niższy ode mnie dochód.
- Niektórzy są lepiej wykształceni ode mnie.
- Niektórzy są gorzej ode mnie wykształceni.
- Niektórzy posiadają bardziej atrakcyjną pracę ode mnie.
- Niektórzy posiadają mniej atrakcyjną pracę ode mnie.
- Inne (jakie?)

Ze 182 pytanych o to zagadnienie mieszkańców odpowiedzi udzieliło 116 badanych, a 66 nie zaznaczyło żadnej odpowiedzi. Nie można jednak interpretować braku wyboru jako równorzędnego z opiniami o nieistnieniu różnic między sąsiadami. Materiał uzyskany w ten sposób nie daje zatem pełnego obrazu zagadnienia, ale ostrożna interpretacja zdobytych danych pozwala dostrzec interesujące prawidłowości.

⁴⁷ Skale „imponowania”, „podziwu” i „zazdrości” wykorzystwała w swoich badaniach nad prestiżem zawodów Irena Reszke (1978 i 1984).

Wykres 32. Zróźnicowanie społeczności sąsiedzkiej w opiniach respondentów (w %)



Wyniki przedstawione na wykresie ukazują, że prawie połowa respondentów zamieszkujących osiedla twierdzi, że na terenie ich osiedla mieszkają osoby osiągające wyższe od nich dochody. Sytuacja odwrotna występuje znacznie rzadziej. Zaledwie 27,5% badanych uważa, że część mieszkańców osiąga niższy od nich dochód. Odpowiedzi te świadczą o trudnościach w przyznaniu się do posiadania wyższych od innych dochodów ze względu na poczucie bezpieczeństwa, bądź też na niechęć, żeby inni odebrali tę odpowiedź jako chwalenie się. W określeniu poziomu swojego wykształcenia względem innych uzyskano podobną liczbę wskazań świadczących o świadomości zamieszkiwania w osiedlach ludzi lepiej wykształconych (35,2% wszystkich odpowiedzi) i nieco gorzej (31,9%). Biorąc pod uwagę, że osoby z wyższym wykształceniem stanowią 73,9% wszystkich badanych można stwierdzić, że mieszkańcy dość dobrze orientują się w tym temacie.

Praca zawodowa innych sąsiadów została określona jako bardziej atrakcyjna w przypadku 36,9% odpowiedzi, natomiast jako mniej atrakcyjna – w 28,6%.

Część respondentów przyznaje, iż nie mają wiedzy na temat wykonywanego zawodu, bądź wykształcenia sąsiadów:

„Na prawdę nie wiem, kim są moi sąsiedzi, jakie wykonują zawody. Po prostu mnie to nie interesuje” (wywiad nr 5).

Inni natomiast potrafią przytoczyć wiele informacji na temat mieszkających na terenie własnego osiedla ludzi. Często też są zorientowani w tym, kto z mieszkających w sąsiedztwie jest ważną osobą ze względu na zajmowane

stanowisko, bądź nawet, czy jest spokrewniony z kimś znaczącym (wywiad nr 2, nr 7). Pytani o źródło tej wiedzy nie potrafią jednak podać precyzyjnej odpowiedzi. Wydaje się więc, że część mieszkających tu osób należy do podobnych środowisk społecznych, które mimo braku bezpośredniej znajomości doskonale potrafią identyfikować należące do niej jednostki.

Istnieje jeszcze inny sposób określania statusu mieszkańców, który podali badani w trakcie wywiadów:

„Nie znam tej osoby, ale wiem ile kosztuje samochód, jakim jeździ. Jest to jeden z najdroższych modeli, więc musi mu się nieźle powodzić” (wywiad nr 1).

„Kto tu mieszka? Proszę zobaczyć, jakie samochody stoją zaparkowane na podjazdach. Od razu widać, że mieszkają tu różni ludzie – bardziej i mniej zaможni” (wywiad nr 3).

Zatem w przypadku posiadania identycznych domów podstawą do umiejscowienia właściciela posesji w hierarchii osiedlowej społeczności stają się ruchome czynniki statusu. Niewątpliwie samochód należy do dóbr najbardziej wyraźnie definiujących pozycję jednostek⁴⁸.

Inne elementy różnicujące mieszkańców w ich opiniach to: okres zamieszkiwania w osiedlu 1,6%, poglądy polityczne 1,1%, wiek 1,1%, nazwisko 1,1%, zainteresowania 0,5%, stosunek do porządku w przestrzeni osiedla 0,5%, wygląd 0,5%.

Mozna więc wyciągnąć wniosek, że mieszkańcy badanych osiedli mimo mieszkania w podobnych domach odczuwają znaczne zróżnicowania czynników pozycji społecznej, które są jednak trafnie odczytywane przez część osiedlowej społeczności.

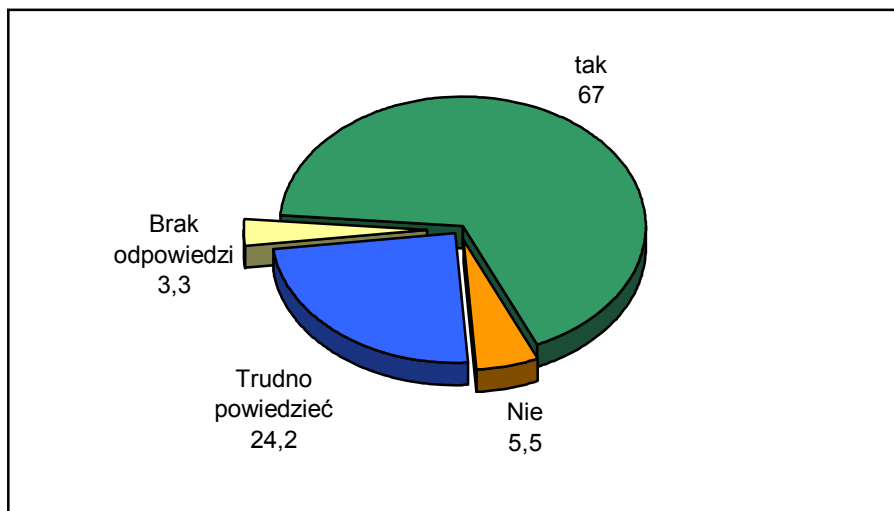
10. 2. Kryteria szacunku w nowych osiedlach

Mieszkańcom zadano pytanie: Czy na terenie osiedla mieszkają osoby, które darzy Pan(i) szacunkiem? Tak sformułowane pytanie umożliwia wstępne rozpoznanie, czy w nowych osiedlach funkcjonuje hierarchiczna struktura sąsiedztwa ze względu na szacunek oraz w jakim stopniu mieszkańcy postrzegają i dokonują oceny swoich nowych sąsiadów w kategoriach szacunku i poważa-

⁴⁸ Aleksander Wallis pisał przed laty na temat hierarchii społecznej odczytywanej z marek samochodów, która funkcjonowała w USA w latach pięćdziesiątych (Wallis 1987).

nia. Dane, które zawiera przedstawiony poniżej wykres świadczą o występowaniu w przestrzeni zamieszkania hierarchii prestiżu.

Wykres 33. Opinie na temat zamieszkiwania w osiedlach osób darzonych szacunkiem
(Dane w %)



Aż 67% respondentów uważa, że w ich osiedlu mieszkają osoby, które obdarza się szacunkiem. Zaledwie 5,5% badanych twierdzi, że nie ma wśród sąsiadów osób zasługujących na szacunek wyróżniający ich pośród innych. Co czwarta osoba wybrała odpowiedź „trudno powiedzieć” świadczącą o niezdecydowaniu, czy mieszkającym sąsiadom przysługuje szacunek. Większość osób z badanej grupy zatem dostrzega, że relacje międzysąsiedzkie opierają się na wzajemnym szacunku.

W celu identyfikacji składników sąsiedzkiego szacunku badani mieszkańcy zostali zapytani o przyczyny obdarzania innych sąsiadów szacunkiem.

Odpowiedzi uzyskane od 114 respondentów przedstawiają się następująco:

- Bo są przyjaźni, mądrzy, kulturalni i dobrzy ludzie 26,4
- Są pomocni, godni zaufania, lojalni, (uczciwi) 9,3
- Każdy porządny człowiek powinien być szanowany 6,0
- Są wykształceni 4,9
- Znamy się już bardzo długo i bardzo dobrze 2,7
- Z racji wykonywanego zawodu 2,7
- Osiągnęli sukces 2,2
- Z racji ich wieku / mądrość życiowa i doświadczenie 2,2
- Są bezkonfliktowi 1,1
- Są zamożni 1,1

– Nie są snobami	0,5
– Są konsekwentni w dążeniu do celu	0,5
– Bo inni szanują mnie	0,5
– Bo są moimi sąsiadami	0,5
– Za dorobek naukowy	0,5
– Nie wtrącają się w moje sprawy	0,5
– Są bezstronni, obiektywni	0,5

Dane wskazują wyraźnie, że w miejscu zamieszkania najbardziej ceni się cechy sąsiadów, które ułatwiają bezpośrednie relacje. Przypisując uzyskane odpowiedzi odpowiednim kategoriom prestiżu społecznego można wyodrębnić następujące grupy:

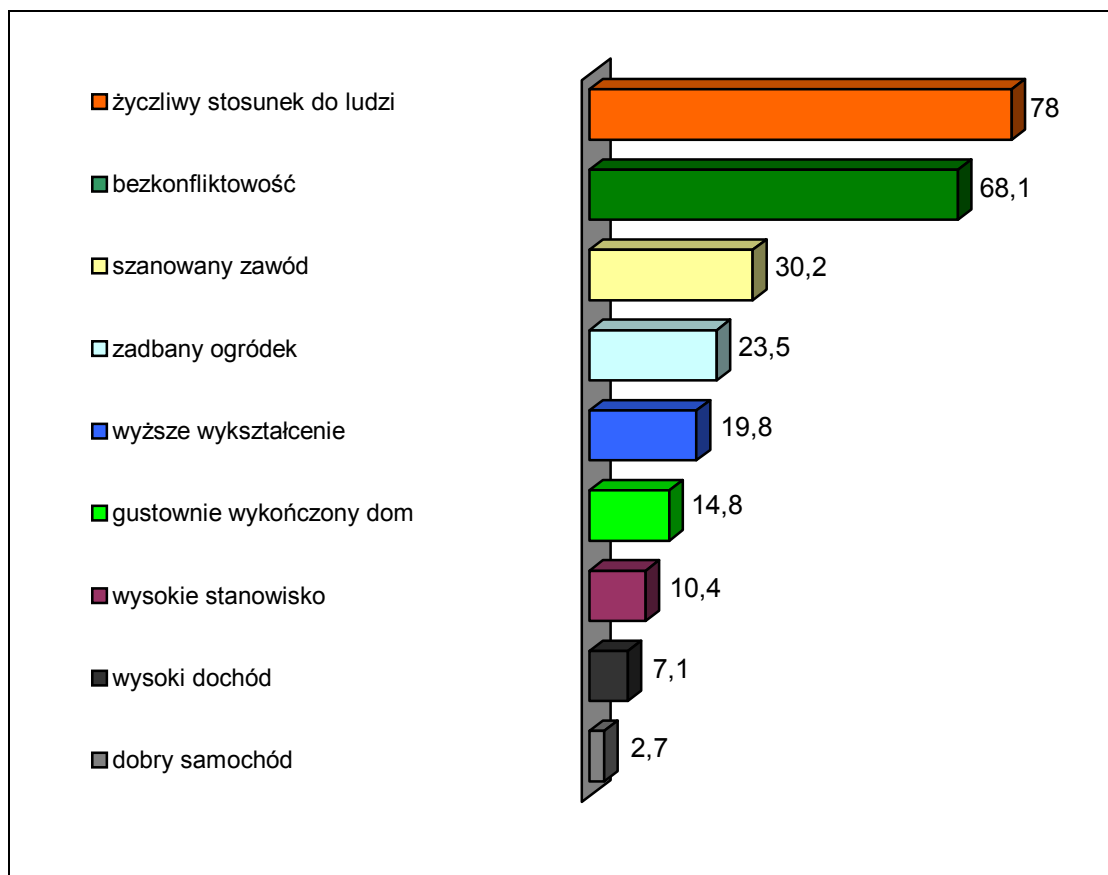
- *Prestiż osobisty* – wskazało ten typ w sumie 39,3% badanych. Mieszkańcy używają następujących określeń względem sąsiadów: przyjaźni, mądrzy, kulturalni, dobrzy, pomocni, godni zaufania, lojalni, bezkonfliktowi, nie są snobami, szanują innych, nie wtrącają się, są bezstronni, obiektywni i konsekwentni w dążeniu do celu.
- *Prestiż pozycyjny* – wystąpił w 11,4% odpowiedzi. Respondenci mówią o sąsiadach, że są wykształceni, wykonują szanowany zawód, posiadają odpowiednie stanowisko, osiągnęli sukces, są zamożni, lub że szacunek należy im się za dorobek naukowy.

W odpowiedziach widoczne są także stwierdzenia będące obrazem ogólnospołecznych norm utrwalonych w trakcie procesu wychowania. Stąd też pojawiają się deklaracje, jak powinno być: „*każdy porządny człowiek powinien być szanowany*” (6% respondentów), bądź szacunek do sąsiadów wynika z „*racji ich wieku*”, ceni się zatem „*mądrość życiową i doświadczenie*” (2,2%). Część mieszkańców fakt obdarzania szacunkiem łączy z okresem zamieszkiwania razem w osiedlu. Dłuższy czas znajomości i lepsze poznanie sąsiadów wpływa na budowanie w przestrzeni zamieszkania relacji opartych na szacunku (odpowiedź ta pojawiła się u 2,7%). Szacunkiem można także obdarzać współmieszkańca, gdyż jest to po prostu wpisane w rolę sąsiada (0,5%).

Kolejne zadane pytanie miało na celu identyfikację, czy dla budowania osiedlowego prestiżu ma znaczenie dobrze pełniona rola gospodarza posesji. Obok

elementów prestiżu osobistego i pozycyjnego umieszczono zagadnienia związane z wywiązywaniem się z obowiązku dbania o wygląd domu i ogrodu.

Wykres 34. Czynniki wpływające na poważanie u sąsiadów (w %)



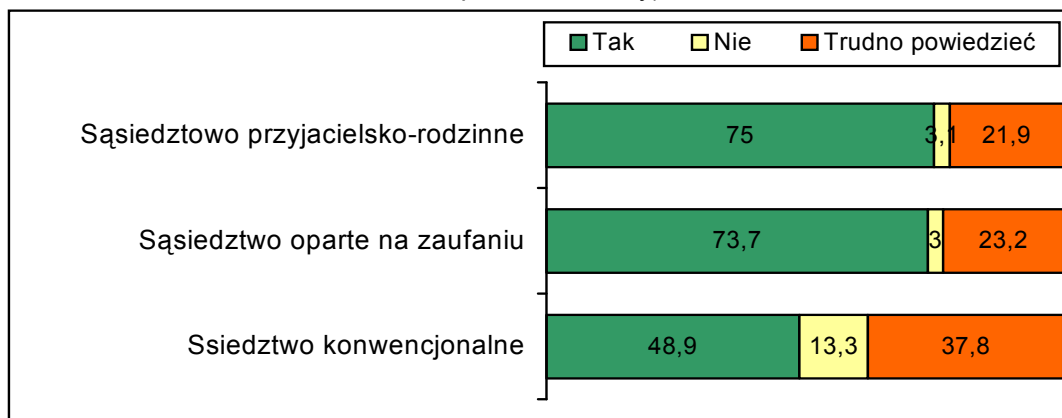
Dane przedstawione na wykresie 29 ukazują znaczenie prestiżu osobistego w ocenianiu sąsiadów. Życzliwy stosunek do innych mieszkańców i bezkonfliktowość są wymieniane przez większość respondentów jako najważniejsze czynniki wpływające na budowanie hierarchii osiedlowego prestiżu. Na trzecim miejscu znajduje się szanowany zawód (30,2% wskazań), który – według wielu badaczy – jest najczęstszym wskaźnikiem globalnej pozycji zajmowanej przez jednostkę. Szanowany zawód nie jest jednak przez respondentów utożsamiany z wysokim stanowiskiem, wykształceniem i dochodami. Wyższe wykształcenie jest istotne dla 19,8% respondentów, wysokie stanowisko wskazało 10,4%, a dochód – 7,1%. Potwierdza się zatem fakt oddzielenia tych sfer w społecznej świadomości (por. Domański 1999).

W dystrybucji szacunku dość wysokie czwarte miejsce wśród innych składników prestiżu osobistego i pozycyjnego zajmuje przydomowy ogród. Jego wy-

ogląd – jak wynika z danych zawartych w tabeli – jest ważniejszy dla respondentów niż wygląd samego domu. Zadbany ogródek jest czynnikiem wpływającym na poważanie według 23,5% badanych mieszkańców, a gustownie wykończony dom – według 14,8%. Sytuacja ta wydaje się oczywista ze względu na fakt, iż większość nowych osiedli domów jednorodzinnych składa się z mało zróżnicowanych lub wręcz identycznych budynków. Nie dają one gospodarzom zbyt wielu możliwości wykazania się inwencją twórczą. Natomiast ogrody, które w badanych osiedlach nie były zaprojektowane w ramach ogólnego projektu osiedla stają się prywatną przestrzenią wystawioną na publiczny ogląd i ocenę ujawnionych gustów, umiejętności i zasobności portfela właścicieli posesji.

Analiza danych wskazuje na jeszcze jedną ważną zależność. Otóż osoby, które utrzymują bliższe relacje ze swoimi sąsiadami, znacznie częściej uznają mieszkańców swoich osiedli za godnych szacunku (3/4 badanych). W przypadku respondentów ograniczających swoje więzi do sąsiedztwa grzecznościowego jest to mniej niż połowa. Częściej uważają oni też sąsiadów za nie godnych szacunku.

Wykres 35. Wpływ typu sąsiedztwa na postrzeganie sąsiadów jako ludzi godnych szacunku (w%)
Zależność mierzona testem χ^2 jest istotna na poziomie 0,01 (jej wartość wynosi 12,163 przy 4 stopniach swobody)



Odpowiedzi kolejny raz ujawniają, zgodność systemów wartości i potrzeb w miejscu zamieszkania. Największe znaczenie dla mieszkańców ma prestiż osobisty, gdyż właśnie on umożliwia realizację wartości spokojnego życia we własnym domu.

10. 3. Wzory prestiżu w przestrzeni osiedlowej

W poszukiwaniu symboli prestiżu respondentom zadano pytanie o to, co może budzić zazdrość między sąsiadami w osiedlu. W sumie 16 osób (8,8% mieszkańców spośród tych, do których skierowano owo pytanie) odmówiło odpowiedzi na to nieco drażliwe pytanie. 37,9 % badanych nie potrafiło podać rzeczy mogących budzić zazdrość, natomiast 26,9% uważa, że sąsiedzi nic sobie nie zazdroszczą. Odpowiedzi wskazujących jakiejkolwiek przyczyny zazdrości między mieszkającymi w jednym osiedlu właścicielami domów było 48, co stanowi 26,4% ogółu badanych. Wszystkie uzyskane odpowiedzi zawiera poniższe zestawienie. Otóż czynnikami budzącymi zazdrość są według respondentów:

duży i ładny ogród	7,7%
marka samochodu	3,3%
największa działka	2,2%
jak się lepiej powodzi	2,2%
wyposażenie domu	1,6%
liczba samochodów	1,1%
pies	1,1%
dokupiony dodatkowy kawałek działki	0,5%
najlepsza lokalizacja	0,5%
ogród zimowy	0,5%
nasłonecznienie	0,5%
nowoczesne wykończenie elewacji	0,5%
wiata	0,5%
trawnik	0,5%
jakość materiałów wykończeniowych	0,5%
czystość	0,5%.

Najczęstszym powodem zazdrości międzysąsiedzkiej – podanym przez co dziesiątego badanego – bywa zatem fakt posiadania dużej działki (i zarazem ogrodu). Samochód, jako ruchomy czynnik statusu, jest przedmiotem zazdrości według 4,4% respondentów. Co ciekawe nie tylko liczy się marka samochodu, ale także liczba samochodów przynależna do jednej posesji. Coraz częściej bowiem się zdarza, że mieszkające w osiedlach rodziny dysponują więcej niż jednym samochodem. Część badanych wymienia także niesprecyzowane bliżej czynniki świadczące po prostu o tym, że komuś lepiej się powodzi (2,2% respondentów). Wykończenie domu, bądź wyposażenie wnętrza bywa powodem do zazdrości według 2,6% badanych.

W odpowiedziach pojawia się stary, ale w nowej wersji symbol prestiżu⁴⁹ – pies, którego rola w podkreślaniu pozycji społecznej jego właściciela została wcześniej zauważona przez badaczy (por. Podlaszewska 2004). Posiadanie rzadkich i drogich ras psów to przejaw nowej wersji veblenowskiego konsumeryzmu na pokaz.

Usytuowanie działki względem osi geotermalnej także wyznacza lepszą i gorszą pozycję wobec współmieszkańców. Rozmówcy podkreślali, że dobre położenie to takie, w którym uzyskuje się najkorzystniejsze nasłonecznienie. Salon i wyjście do ogródka od strony południowej, bądź południowo-zachodniej jest według nich bardziej atrakcyjne niż odwrotna sytuacja – salon od północy.

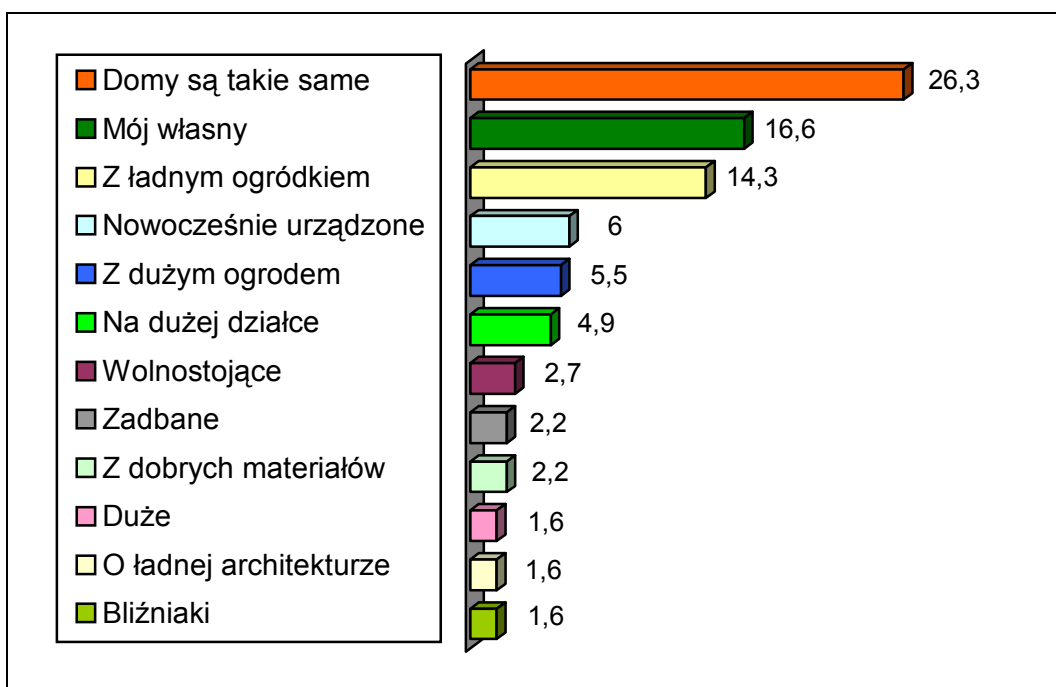
Symbole prestiżu zazwyczaj bywają trudno osiągalne, dlatego są dobrami rzadkimi i pożądanymi. W tych kategoriach należy interpretować traktowanie trawnika jako przedmiotu zazdrości sąsiadów. Założenie i utrzymanie ładnego, gęstego trawnika jest drogie, gdy korzysta się z firmy oferującej usługi w zakresie zieleni, a czasochłonne w przypadku samodzielnych starań o jego wygląd. Ponadto efekt końcowy zależy także od tzw. "dobrej ręki", czyli szczególnych wrodzonych umiejętności, których nie można kupić, czy też wyuczyć się poprzez praktykę.

Pytanie kolejne na temat cech domów, które podobały się respondentom uzupełnia obraz czynników będących symbolami prestiżu. Na wykresie przedstawiono najczęściej pojawiające się zagadnienia pośród odpowiedzi respondentów. Okazało się, że respondenci omawiając przykłady domów często nie mówili o samych domach, lecz o ogrodzie lub o działce, gdyż budynki są „takie same” (wspomina o tym 26,3%). Fakt ten świadczy o ciekawych zależnościach występujących w osiedlach, w których wystąpiło małe zróżnicowanie architektury budynków. Otóż rywalizacja o prestiż przeniosła się poza jednakowe fasady do zlokalizowanego z tyłu domu ogrodu. Ważne jest posiadanie ładnego ogrodu, najchętniej projektowanego przy pomocy specjalistów zajmujących się aranżacją i pielęgnacją ogrodów. Liczy się nie tylko sposób zagospodarowania zieleni, ale również wielkość posesji. Wielkość działki jest nieco przewrotnie najczęściej wymienianą cechą ładnego domu. Natomiast wielkość domu była rzadziej wymieniana przez respondentów, gdyż tylko 1,6% badanych podało tą

⁴⁹ Wyobrażenia Polaków na temat atrybutów wysokiej pozycji w Polsce międzywojennej trafnie ukazała Katarzyna Podlaszewska: "cygaro w zębach, książka w ręku i dog niemiecki leżący u nóg" (Podlaszewska 2004, s.93).

cechę za atrybut ładnego domu. Badani – w przeważającej części posiadacze budynków w zabudowie szeregowej lub bliźniaczej – wskazywali nie na wielkość, a raczej na typ domu np. bliźniak, bądź budynek wolnostojący (4,3% wszystkich odpowiadających). O estetyce domów wspomina w sumie 6% mieszkańców. Podobają się domy o ładnej architekturze, zadbane oraz zbudowane z trwałych, dobrych gatunkowo materiałów. Odpowiedzi na pytanie ponadto ujawniły zindywidualizowane gusty i kryteria ocen osiedlowych budynków. Respondenci cenili m.in. domy w „wiejskim stylu”, „z balkonami”, „w pastelowych kolorach”.

Wykres 36. Cechy najbardziej podobających się domów według mieszkańców (w%)



Podczas wymieniania cech ładnych domów około 16% badanych mieszkańców dodawało, że za taki dom uważają swój własny. Wypowiedzi te potwierdzają opisany w wcześniejszych rozdziałach fakt wysokiego zadowolenia z wyglądu zasiedlanych budynków.

Wypowiedzi mieszkańców sugerują, iż trudno jest podwyższyć status osobie o niskiej pozycji społecznej działaniami „na pokaz” wobec innych mieszkańców. Ilustracją a może być fakt opowiedziany przez jednego z respondentów. Otóż jeden z mieszkańców wybudował na tarasie swojego domu ogród zimowy, co jest inwestycją bardzo kosztowną. Sąsiedzi zapytani o opinię na temat owej

inwestycji stwierdzili, że nie zazdroszczą mu, bo „*dorabiał sobie sprzedając ‘bady’ na targu*” (resp.nr 26). Dane metryczkowe wskazują, że w osiedlach mieszka niewielki procent ludzi o niskiej pozycji zawodowej, niewiele też osób nie posiada wyższego wykształcenia. Są oni jednak identyfikowani przez współmieszkańców.

Kolejne pytanie – o wskazanie cech domów, które nie podobają się respondentom – zadano, aby zidentyfikować sytuacje mogące wpłynąć na obniżenie prestiżu funkcjonującego między sąsiadami. Co siódmy badany stwierdził jednak, że wszystkie domy z osiedla nie są w jego typie, a co dziesiąty, że wszystkie mu się podobają. Najczęstszymi zarzutami na temat wyglądu osiedlowych budynków było to, iż są one zaniedbane (nieotynkowane) lub mają zaniedbany ogród (6% wszystkich odpowiedzi). Nie podobały się także domy szeregowie i te najmniejsze (5,5%). Następne wskazane przykłady świadczą o braku akceptacji rozwiązań „udziwnionych w celu wywyższania się” niepasujących do reszty osiedla (według 3,8%). O niefachowości wykończenia oraz złej aranżacji przydomowego otoczenia mówiło 2,1% respondentów.

Podsumowując rozważania na temat prestiżu w miejscu zamieszkania można stwierdzić, że osiedlowe społeczności mimo pozornej homogeniczności przestrzeni społecznej postrzegają między sobą różnice statusowe. Najczęściej wskazywanym hierarchizującym czynnikiem statusu na skali wyższości i niższości jest dochód. Pozycję materialną właściciela domu wyznacza wielkość posesji, co potwierdza hipotezę o znaczeniu tego czynnika w definiowaniu pozycji społecznej na terenie osiedli. Inne istotne czynniki to: marka i rocznik posiadanego samochodu, a także wygląd ogrodu, który najbardziej się podoba mieszkańcom, gdy jest zaprojektowany przez specjalistyczną firmę. Symbolami osiedlowego statusu w nowych osiedlach zamieszkiwanych przez przedstawicieli tworzącej się klasy średniej są przede wszystkim wielkość posiadanej działki oraz ruchome czynniki materialnego statusu potwierdzające pozycję właściciela. Dodatkową kategorią jest grupa dóbr rzadkich i trudnych do zdobycia. Prestiżu nie można jednak uzyskać demonstrując na zewnątrz swoje bogactwo przy rozbieżności innych czynników statusu, gdyż takie działanie zostaje odczytywane jako „na pokaz” i jest negatywnie oceniane przez mieszkańców.

Prestiż rozumiany jako szacunek do współmieszkańców wyznaczają przede wszystkim cechy charakteru umożliwiające spokojne życie w życzliwym i kultu-

ralnym środowisku społecznym. Fakt ten pozostaje w zgodzie z funkcjonującymi innymi potrzebami i wartościami preferowanymi przez właścicieli nowych domów.

10. 4. Miejsce bezpieczeństwa w układzie wartości domu w prestiżowej strukturze osiedli

Podział nowych osiedli na *homologiczne*, *pośrednio uporządkowane* oraz osiedla *heterogeniczne* wyszczególniony w rozdziale 9.1 różnicuje także nowe przestrzenie zamieszkania ze względu na cenę nieruchomości. Średnia wartość domu w osiedlu *homogenicznym* o wysokiej standaryzacji zamieszkiwanej przestrzeni jest wyższa niż osiedlach innego typu⁵⁰. Osiedla *homologiczne* najczęściej również są zaopatrzone w ogrodzenie czy system monitorujący. Inaczej natomiast kształtują się ceny w osiedlach *heterogenicznych*, w których właściciele sami wykańczają budowę. Kupno domu w osiedlu tego typu jest najtańsze i dodatkowo wykonywanie niezbędnych prac można rozłożyć w czasie w miarę przyływu gotówki. Zaproponowana typologia osiedli zatem tworzy nową stratyfikację prestiżowych miejsc zamieszkania, w której najwyższą pozycję zajmują kompleksowo zaprojektowane przestrzenie zamieszkania o najwyższej średniej cenie za m².

Interesującym zagadnieniem w pracy było określenie miejsca i sposobu realizowania najważniejszej wartości – poczucia bezpieczeństwa – w poszczególnych typach owych osiedli a także wpływu tej wartości na więzi sąsiedzkie.

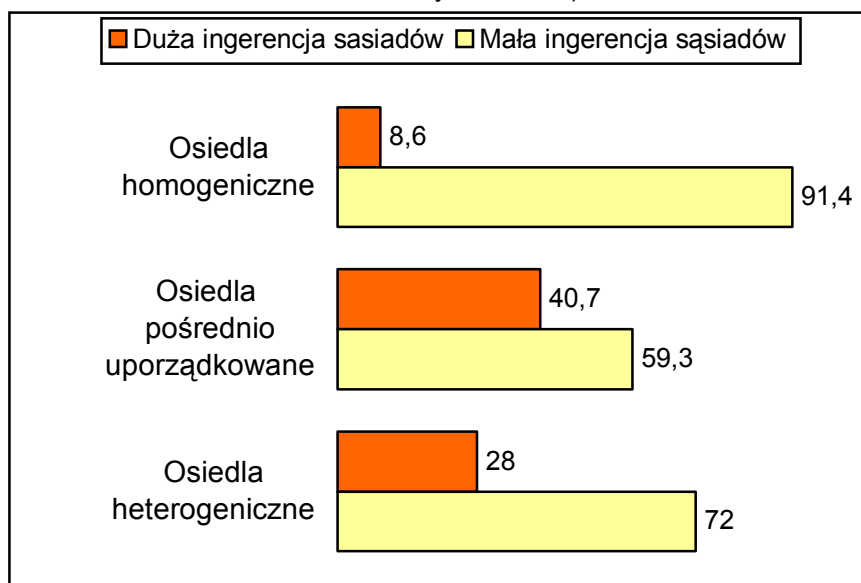
Mimo iż mieszkańcy wszystkich osiedli twierdzą, iż czują się bezpiecznie w swoich domach i na terenie osiedli (patrz rozdz. 7.1), wydaje się jednak, że w każdym z typów inną rolę odgrywają różne czynniki wpływające na bezpieczeństwo.

Do pomiaru poczucia bezpieczeństwa użyto wskaźnika mierzącego poziom relacji sąsiedzkich mających służyć ochronie posiadanych nieruchomości. Respondenci zostali poproszeni o dokonanie charakterystyki relacji sąsiedzkich wpływających na poczucie bezpieczeństwa pasujących do ich sytuacji (pyt.6).

⁵⁰ Oszacowane na podstawie ogłoszeń prasowych oraz stron internetowych deweloperów.

Gotowe zestawy odpowiedzi zawierały dwa główne typy więzi: pierwszy – oparty na dużej ingerencji, w którego skład wchodziło sąsiedztwo *czujne i przyjacielskie* oraz sąsiedztwo *czujne i „wścibskie”*. Drugi natomiast sygnalizował słabą ingerencję we wzajemne życie sąsiadów w celu zapewnienia bezpieczeństwa fizycznego. Dwa rodzaje sąsiedztwa zawierające się w ostatnim typie zostały w pracy nazwane sąsiedztwem *życzliwie neutralnym* oraz sąsiedztwem *obojętnym*.

Wykres 37. Wpływ ingerencji sąsiadów na poczucie bezpieczeństwa w różnych typach osiedli. Wartość $\chi^2=12,169$; $df(2)$ przy poziomie istotności 0,002; wartość współczynnika V Cramera wynosi 0,271)



Wykres 37 przedstawia odpowiedzi respondentów w poszczególnych typach osiedli. Widać wyraźnie, że więzi sąsiedzkie występujące w osiedlach *homogenicznych* nie zapewniają ich mieszkańcom poczucia bezpieczeństwa fizycznego. Wśród respondentów aż 91,4% wskazało typ istniejących więzi niezabezpieczających przed zagrożeniami ze strony innych ludzi. Zgodnie z założonym modelem teoretycznym mniejsza ingerencja sąsiadów przyczynia się do wzrostu bezpieczeństwa psychicznego na terenie osiedli. Można więc stwierdzić, że w osiedlach *homogenicznych* poziom bezpieczeństwa psychicznego jest bardzo wysoki, natomiast wysokie poczucie bezpieczeństwa fizycznego mieszkańcy zawdzięczają innym czynnikom niż czujne sąsiedztwo. Badania wskazują, że mieszkańcy czują się bezpiecznie głównie ze względu na cechy posiadanego domu, takie jak: alarm oraz dobrej jakości okna i drzwi. Drugie miejsce zajmują

cechy osiedla: ogrodzenie, strażnik i kamera, a dopiero na trzecim miejscu respondenci wymieniają sąsiadów.

W osiedlach o pośrednim stopniu uporządkowania więzi sąsiedzkie mają zdecydowanie większe znaczenie dla poczucia bezpieczeństwa. Ponad 40% badanych określiło swoje relacje z sąsiadami jako istotne w zapewnianiu bezpieczeństwa fizycznego. Pośród innych zabezpieczeń natomiast sąsiedztwo zajmuje drugie miejsce. Około 20% badanych uważa je za najważniejsze zabezpieczenie. Kolejne miejsce zajęły czynniki związane z osiedlem (według 17% respondentów). Na pierwszym – podobnie jak w pozostałych typach osiedli – znajdują się czynniki uzyskane dzięki domowym zabezpieczeniom (mówi o nich 62,2% osób).

W osiedlach heterogenicznych badani mieszkańcy natomiast wskazali mniejszy wpływ sąsiadów niż w osiedlach pośrednio uporządkowanych, lecz większy niż pierwszym typie. Sąsiedztwo zajmuje drugie miejsce pośród najbardziej istotnych czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa ze strony zagrożeń zewnętrznych (31% wyborów). Bardzo małe znaczenie natomiast dla bezpieczeństwa w tym typie osiedli mają cechy samych osiedli (3,4% wybrało je na pierwszym miejscu). W tym typie osiedli nie występuje bowiem system monitoringu, także nie ma osiedli zamkniętych. Większe znaczenie niż pozostałych osiedlach odgrywają domowe zabezpieczenia typu antywłamaniowe okna i drzwi czy alarm.

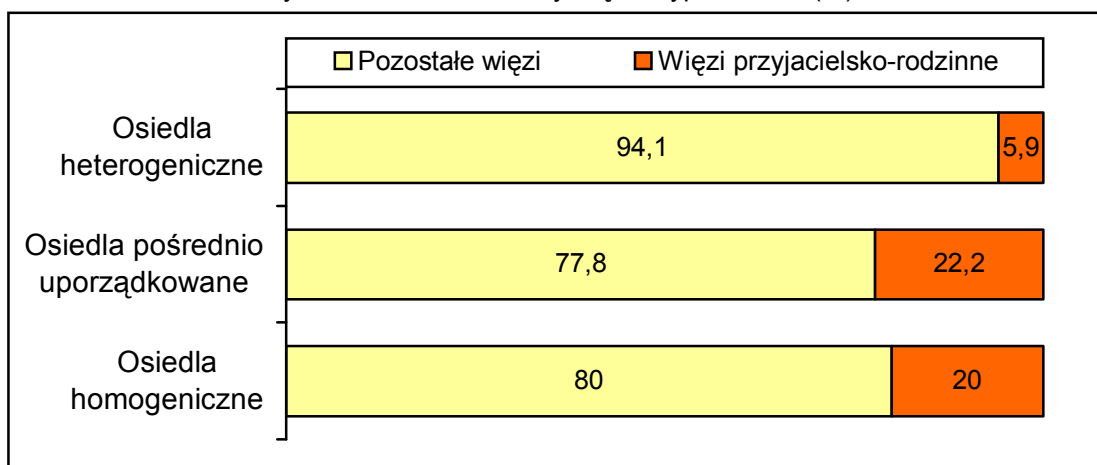
Tabela 17. Wpływ ingerencji sąsiadów na poczucie bezpieczeństwa w różnych typach osiedli w zależności od liczby lat zamieszkania (Wartość $\chi^2=12,114$; $df(2)$ przy poziomie istotności 0,002. Wartość współczynnika V Cramera wynosi 0,416)

	Okres zamieszkania do 5 lat		Okres zamieszkania powyżej 5 lat	
	Ingerencja sąsiadów		Ingerencja sąsiadów	
	Duża	Mała	Duża	Mała
Osiedla homogeniczne	16,7	83,3	4,3	95,7
Osiedla pośrednio uporządkowane	37	63	48,1	51,9
Osiedla heterogeniczne	30	70	25	75

Opisana zależność występuje jeszcze wyraźniej, gdy dodatkową zmienną jest okres zamieszkania w osiedlach. Osoby mieszkające w osiedlach *homogenicznych* i *heterogenicznych* od co najmniej pięciu lat częściej od mieszkających krócej twierdzą, że wpływ ich sąsiadów na poczucie bezpieczeństwa fizycznego jest mały. Wydaje się więc, że po pierwszym okresie zdomawiania, kiedy mieszkańcy definiują własne poczucie bezpieczeństwa na terenie nowego miejsca zamieszkania, postrzeganie związku bezpieczeństwa z sąsiadami jest nieco silniejsze. Tendencja odwrotna występuje w osiedlach *pośrednio uporządkowanych*, w których w miarę upływu czasu wzrastają relacje międzysąsiedzkie sprzyjające odczuwaniu bezpieczeństwa fizycznego.

Zróznicowaną rolę w związku sąsiedztwa i poczuciu bezpieczeństwa odgrywa jakość więzi sąsiedzkich występujących w różnych typach osiedli. Nie zawsze bowiem fakt wzajemnego pilnowania dobyteku wiąże się z występowaniem silnych więzi sąsiedzkich. Analizie poddano występowanie w poszczególnych kategoriach osiedli najsilniejszych więzi, za które uważane są przyjacielskie relacje związane z odwiedzaniem sąsiadów w domu i wspólne obchodzenie różnego typu uroczystości. Rozważania umieszczone zostały na tle innych słabszych więzi, w których nie występują opisane wyżej czynniki.

Wykres 38. Zależność siły więzi o typu osiedla (%).



Wykres 38 ujawnia różnice w występowaniu najsilniejszych więzi w różnych typach osiedli. W osiedlach *homogenicznych* typ więzi przyjacielskich utrzymuje co piąty badany. Podobnie utrzymywane są relacje sąsiedzkie oparte na przyjaźni w osiedlach pośrednio uporządkowanych. W osiedlach heterogenicznych

mniej osób deklaruje silne więzi z sąsiadami. Przedstawione relacje ograniczają się najczęściej do jednej, bądź dwóch rodzin. Wysokie poczucie bezpieczeństwa psychicznego w osiedlach homogenicznych zagwarantowane jest jakością więzi sąsiedzkich. Utrzymywane nieliczne bliższe znajomości ponad połowa badanych osób określiła jako przyjacielskie. Ważne jest także odczucie, że pozostali współmieszkańcy nie zakłócają spokojnego życia. Sporadycznie nawiązywane przyjaźnie sąsiedzkie nie wpływają jednak na poczucie bezpieczeństwa fizycznego na terenie osiedli. Wizualnymi czynnikami wspomagającym bezpieczeństwo ze strony zagrożeń zewnętrznych są jednakowe fasady budynków i ogólny wygląd okolicy otoczenia, które nie pozwalają wyróżniać się pośród innych sąsiadujących posesji (Fot.8).

Fot. 8. Przestrzeń mimetyczna nowych osiedli



Manifestacja różnic statusowych zostaje wycofana poza jednakowe fasady domów. Ujawniają się one w wewnętrznym wyposażeniu domu oraz w zlokalizowanym na tyłach domu ogrodzie. Standaryzacja przestrzeni zamieszkania ma zatem charakter *mimetycznego* zlewania się z otoczeniem zewnętrznym w celu zwiększenia bezpieczeństwa właścicieli domów. Ważną cechą tej przestrzeni jest to, iż minimalizuje one tendencje do niszczącego ładu rywalizowania

o prestiż na terenie osiedla. Przestrzeń współzawodnictwa ogranicza się do zazwyczaj niewielkiego ogródka i nie zaburza zaprojektowanej harmonii.

Sytuacja właścicieli domów w osiedlach *heterogenicznych* kształtuje się inaczej niż w opisywanych przestrzeniach *homologicznych*. Odczucie, że w osiedlu jest bezpieczniej dzięki sąsiadom deklaruje więcej respondentów. Ich wpływ zauważa bowiem 28% mieszkańców porównaniu do 8,6% w osiedlach *homogenicznych*. Wzajemnemu pilnowaniu swojego dobytku nie towarzyszą jednak silne więzi sąsiedzkie oparte na przyjaźni. Mówi o nich zaledwie 5,9% badanych mieszkańców osiedli heterogenicznych, podczas gdy w innych rodzajach osiedli odsetek ten osiąga poziom 20%. Częściej też mieszkańcy przyznają, że pilnowanie przez sąsiadów odczuwają jako „wścibstwo”. Bezpieczeństwo fizyczne, które daje czujność sąsiadów, mieszkańcy uzyskują kosztem bezpieczeństwa psychicznego i związanego z nim prawa do prywatności i poczucia odosobnienia. Niższy od występujących w innych osiedlach poziom więzi sąsiedzkich tłumaczyć można rywalizacją o prestiż występującą na terenie osiedli, osłabiającą więzi występujące między właścicielami domów.

Osiedla o pośrednim stopniu uporządkowania zajmują środkową pozycję w hierarchii prestiżu osiedli. Od osiedli *homogenicznych* wyróżnia je większa możliwość samodzielnego wykańczania przestrzeni okołodomowej, a w porównaniu z *heterogenicznymi* – większe uporządkowanie przestrzeni. Można wnioskować, że ten typ zabudowy bardziej niż inny sprzyja nawiązywaniu silnych więzi międzysąsiedzkich, gdyż ilość deklarowanych bliskich relacji sąsiedzkich tu jest największa. W wypowiedziach mieszkańców zauważa się również większą równowagę między deklaracjami na temat istotności i braku wpływu sąsiadów na poczucie bezpieczeństwa. O wiele częściej mieszkańcy tego typu osiedli dostrzegają ów związek i są z niego zadowoleni oraz rzadziej oceniają swoich sąsiadów jako „wścibskich”. Dobre relacje sąsiedzkie w osiedlach *pośrednio uporządkowanych* łączą się ponadto z liczbą podejmowanych wspólnie z sąsiadami inwestycji. Dane w tabeli 18 wskazują, że odsetek osób deklarujących wspólnie z sąsiadem wykonane prace wokół domu w osiedlach młodszych istniejących do pięciu lat jest największy i wynosi ponad 73%. Podejmowanie wspólnych inwestycji w osiedlach młodszych ułatwia większa zgodność etapów zasiedlania domów przez mieszkańców niż w osiedlach heterogenicznych. Niewątpliwie fakt ten sprzyja zawieraniu znajomości między nowymi sąsiadami.

W przypadku osiedli o dużym stopniu uporządkowania przestrzeni widać wyraźnie, że potrzeba wspólnego inwestowania zwiększa się dopiero w późniejszym okresie zamieszkania w osiedlu.

Tabela 18. Podejmowane wspólne z sąsiadami inwestycje a typ osiedla w zależności od czasu zamieszkania (%). Wartość V Cramera wynosi 0,412, a poziom istotności 0,000.

Okres zamieszkania	Typ osiedla	Wspólne inwestycje	
		Nie	Tak
Do 5 lat	Osiedla homogeniczne	45,5	54,5
	Osiedla pośrednio uporządkowane	26,4	73,6
	Osiedla heterogeniczne	40	60
Więcej niż 5 lat	Osiedla homogeniczne	21,7	78,3
	Osiedla pośrednio uporządkowane	61,5	38,5
	Osiedla heterogeniczne	47,6	52,4

W osiedlach o różnych typach uporządkowania mieszkańcy realizują potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa swojemu domowi poprzez odmienne układy czynników. We wszystkich osiedlach poczucie bezpieczeństwa zapewniają cechy domu, takie jak: wyposażenie we wzmocnione okna i drzwi, bądź alarm. W najbardziej prestiżowej uporządkowanej przestrzeni osiedli homogenicznych ważny jest także mimetyczny charakter przestrzeni zamieszkania niepozwalający na okazywanie różnic statusowych. Natomiast ogrodzenie osiedla, strażnik i zamontowane kamery znalazły się na drugim miejscu wśród czynników bezpieczeństwa. Sąsiedztwo odgrywa najmniejszą rolę, mimo iż 1/5 mieszkańców deklaruje, że posiada zaprzyjaźnionych sąsiadów.

Większe znaczenie przypisuje się sąsiedztwu w osiedlach o pośrednim uporządkowaniu i o przestrzeni heterogenicznej. Jednak wypowiedzi mieszkańców świadczą, że w tych o zróżnicowanej przestrzeni znacznie częściej pilnowanie sąsiadów odbiera się jako „wścibstwo”. Ze względu na dowolność kształtowania wyglądu domu i domowego otoczenia osiedla te wprowadzają w relacje sąsiedzkie rywalizację o prestiż, która nie sprzyja pogłębianiu więzi sąsiedzkich. Świadczy o tym stosunkowo najmniejszy odsetek zawiązywanych silnych więzi sąsiedzkich w tym typie osiedli. Przestrzeń pośrednio uporządkowana poprzez standaryzację wyglądu budynków ogranicza niszczącą stosunki sąsiedzkie ry-

walizację. W trakcie kształtowania przydomowego otoczenia, które często przeprowadzane jest wspólnie z sąsiadem, mieszkańcy mają możliwość nawiązywania kontaktów będących w wielu przypadkach podstawą do stworzenia silniejszych więzi sąsiedzkich.

ZAKOŃCZENIE

Pojęcie domu w części badawczej pracy rozważano w kontekście najbardziej istotnych potrzeb społecznych człowieka, realizowanych w środowisku zamieszkania. Głównym celem przeprowadzonych badań było ustalenie hierarchii najważniejszych potrzeb i wartości związanych z nowym domem dla przedstawicieli powstającej klasy średniej. Powiązano ten zamiar z celami uzupełniającymi zorientowanymi na zbadanie, jak ważne potrzeby społeczne – bezpieczeństwo i prestiż – realizowane są przez właścicieli nowych domów, i czy wpływają one w istotny sposób na kształtowanie przestrzeni zamieszkania. Główna hipoteza zakładała, że nowe osiedla domów jednorodzinnych przyczyniają się do powstawania szczególnego typu wspólnot członków klasy średniej, które współdziałają poprzez realizowanie najważniejszych potrzeb w kreowaniu wzorów użytkowania swoistej przestrzeni urbanistycznej i społecznej. Potrzeby społeczne, których wagę próbowano określić to: potrzeba bezpieczeństwa, oddźwięku emocjonalnego, autokreacji oraz potrzeby prestiżowe.

Jedna z postawionych szczegółowych hipotez mówiła o dominacji potrzeby bezpieczeństwa nad potrzebami oddźwięku emocjonalnego, autokreacji oraz potrzebą prestiżu. Wyniki badań potwierdzają powyższe przypuszczenie. Okazało się, że najczęściej wybierany sposób definiowania pojęcia *dom* przez mieszkańców nowych osiedli oscyluje wokół jego najstarszych funkcji. Dom dla mieszkańców jest przede wszystkim bezpiecznym miejscem do życia z rodziną. Takie pojmowanie domu zrodziło się jako długo oczekiwana realizacja marzenia o domu. Większość właścicieli bowiem posiada w tych osiedlach pierwszy dom w swoim życiu. Analizując strukturę wieku można stwierdzić, że przeważa w niej grupa osób od 45 do 55 roku życia, która dopiero po transformacji ustrojowej uzyskała szansę kupienia własnego domu.

Najważniejszymi wartościami środowiska zamieszkania są bezpieczeństwo i spokój. Potwierdza to ustalenie deklarowana lokalizacja domu, która w większości przypadków miała na względzie oddalenie od hałasu wytwarzanego przez przemysł i motoryzację. Istotne było także przyjazne i kulturalne otocze-

nie społeczne niezbędne do prowadzenia spokojnego życia w miejscu zamieszkania.

Ważnym wynikiem przeprowadzonych analiz było ustalenie związku pomiędzy bezpieczeństwem a rolą sąsiadów w realizacji tej najważniejszej potrzeby. Okazało się, że mimo zauważania zależności bezpieczeństwa fizycznego i czujnego sąsiedztwa, preferowane więzi pomiędzy sąsiadami utrzymują współmieszkańców względem siebie w bezpiecznym dystansie. Wskazany przez badanych układ tworzy równowagę pomiędzy bezpieczeństwem fizycznym ze strony zagrożeń zewnętrznych i bezpieczeństwem psychicznym, które daje poczucie prywatności i odosobnienia. Można wnioskować, że jest to jedna z głównych przyczyn niezawijania się silniejszych więzi sąsiedzkich na terenie nowych osiedli. W tym kontekście należy poddać dalszej refleksji przyjmowane w tle założenie o kształtowaniu się na nowych osiedlach środowiska zamieszkiwania polskiej klasy średniej. Niski poziom społecznej integracji ich mieszkańców, wysoki stopień indywidualizacji i dystansu sąsiedzkiego wskazują na problematyczność istnienia świadomej integracji społeczno-kulturowej w tych środowiskach. Można dokonać parafrazy starej teorii o wyłanianiu się nowej polskiej klasy średniej jako „klasy w sobie”, ale niedziałającej celowo i świadomie „dla siebie”. Osiedla katowickie są ilustracją takiego niezdefiniowanego przez ogólniejsze wartości ideologiczne kształtowania siedzib, dla bezpieczeństwa i wygody własnej rodziny z czysto pragmatyczną sąsiedzką kooperacją.

Nie znalazła potwierdzenia hipoteza, że typ zamieszkiwanego domu wpływa na dystans sąsiedzki. Hipoteza była oparta na klasycznej tezie Louisa Wirtha na temat związku gęstości zaludnienia i osłabienia więzi społecznych w miastach. Domy w zabudowie szeregowej leżą na zdecydowanie mniejszych działkach niż domy wolnostojące i typu „bliźniak”, jednak preferowane typy dystansu wobec sąsiadów nie zależą od rodzaju zamieszkiwanego domu, ale raczej od wieku ich mieszkańców. Silniejsze więzi nieco częściej utrzymują młodszy mieszkańcy do 35 roku życia, natomiast w najstarszej grupie wiekowej rzadziej dochodzi do bliższych relacji między sąsiadami. Młodszych mieszkańców częściej bowiem łączą wspólne sprawy i przyjaźnie ich dzieci. Starsi mieszkańcy natomiast częściej życie towarzyskie skupiają na niemieszkającej w tym osiedlu rodzinie lub innych znajomych.

Po dokonaniu analizy form realizacji potrzeby oddźwięku społecznego można wyciągnąć wniosek, że najczęściej występującym typem więzi na terenie nowych osiedli są więzi terytorialne wskazujące głównie na wspólnotę lokalizacji i techniczne warunki wspólnego zamieszkiwania na osiedlu. Kolejny typ więzi ma charakter funkcjonalny. Rozbudowany jest poprzez pragmatyczne poczucie wspólnoty dobra osiedla i sąsiedzkiej pomocy. Więzy statusowe, które występują nieco rzadziej oparte są na postrzeganiu wspólnoty standardów kulturowych. Pojawiła się także kategoria osób deklarujących całkowity brak więzi z innymi mieszkańcami nowego osiedla lub chęć „*życia w spokoju*”. Dominująca natomiast pośród badanych techniczna i jedynie praktyczna identyfikacja wspólnoty wskazuje raczej na atomizację sposobów życia, niż na możliwość odtworzenia się tradycyjnych lokalnych społeczności.

Kolejna postawiona hipoteza mówi, że silniejsze więzi sąsiedzkie, zawiązywane przez mieszkańców nowych osiedli, mają wpływ na kształtowanie lepiej zharmonizowanego ładu przestrzennego w zamieszkiwanym osiedlu. Potwierdzeniem powyższej hipotezy jest stwierdzenie, iż respondenci wskazujący swoje relacje z sąsiadami na najniższym poziomie określanym jako konwencjonalne częściej wybierają kierowanie się indywidualnym gustem w tworzeniu przestrzeni osiedla, natomiast osoby będące w bliższych stosunkach innymi mieszkańcami preferują kolektywne dopasowywanie swoich działań do wyglądu osiedla. Co więcej korelacja typów sąsiedztwa i podejmowanych wspólnie z sąsiadem inwestycji ujawnia większą częstotliwość inicjowanych działań przez osoby utrzymujące bliższe więzi sąsiedzkie oparte na zaufaniu. Zdecydowanie mniej osób deklarujących jedynie więzi konwencjonalne zrealizowało jakieś prace okołodomowe wspólnie z sąsiadem. Poza tym wśród osób, które zrobiły, bądź planują wspólne inwestycje z sąsiadami, zdecydowanie więcej twierdzi, że w swoich pracach podejmowanych na zewnątrz domów kierują się wyglądem całego osiedla. Z kolei brak wspólnych inwestycji wyraźnie zwiększa tendencje indywidualistyczne wpływające niszcząco na ład i harmonię przestrzeni osiedla.

Tak więc na postawy kolektywistyczne sprzyjające harmonijnemu rozwojowi przestrzeni osiedli wpływają silne więzi sąsiedzkie oraz wspólnie przeprowadzone inwestycje. Brak tych czynników wpłynie negatywnie na wygląd osiedli.

Następna hipoteza wskazuje na zależności między ładem urbanistycznym a typem występujących osiedli. Ład przestrzeni zachowany jest w większym

stopniu w zestandaryzowanych osiedlach o ukrytej prestiżowej rywalizacji, niż w osiedlach otwartych ze zindywidualizowaną rywalizacją statusową. Aby potwierdzić powyższą hipotezę zastosowano metody socjologii wizualnej. W trakcie badań ustalono, że występujące w Katowicach osiedla można podzielić na trzy typy – pierwszy to osiedla *homologiczne* zaprojektowane kompleksowo, w których projekt obejmuje budynek, jego zewnętrzny wygląd i przestrzenne otoczenie, a możliwości kształtowania samodzielnego przestrzeni ograniczają się jedynie do wnętrza domu i ogrodu. Drugi – *pośrednio uporządkowany*, w którym pozostawiono mieszkańcom pewną dowolność kształtowania zewnętrznego otoczenia domu np. wybór formy ogrodzenia. Ostatni typ to osiedla *heterogeniczne* o projekcie oszczędnym, ograniczonym do bryły i funkcjonalnego zaplanowania wnętrza budynku. Mieszkańcy sami decydują o wyglądzie domu i domowego otoczenia. Przestrzeń pierwszego rodzaju daje zatem najmniejsze możliwości uczestnictwa w prestiżowej rywalizacji wpływającej na ład urbanistyczny przestrzeni. W osiedlach o pośrednim uporządkowaniu współżądność o status ogniskuje się w przestrzeni okołodomowej, jednak sam budynek zostaje wyłączony z działań rywalizacyjnych. W osiedlach heterogenicznych występują większe możliwości samodzielnego wykończenia zarówno domu, jak i jego otoczenia, dlatego ten typ osiedla jest szczególnie podatny na wystąpienie statusowej rywalizacji niszczącej ład przestrzeni.

Przeprowadzone badania pozwalają na ustalenie, że ową rywalizację warunkują słabsze więzi sąsiedzkie. Drugim ważnym czynnikiem jest traktowanie kręgu sąsiedzkiego jako ważnego motywu inspirującego w trakcie kształtowania własnej przestrzeni wraz z sygnalizowanym brakiem potrzeby ustalania własnych zamierzeń z sąsiadem w celu dopasowywania efektów swoich działań do wyglądu osiedla.

Osiedla homologiczne natomiast swoją formą nie umożliwiają rywalizowania o prestiż w sposób niszczący zamierzenia projektantów osiedli. Ich mieszkańcy nieco częściej korzystają z propozycji architektów dbających o wygląd osiedla jako całości, a sąsiedzkie wzorce zagospodarowania przestrzeni nie wpływają destrukcyjnie na wygląd osiedla. Wydaje się, że sam fakt posiadania domu w takim właśnie osiedlu świadczy, że należy się do grupy osób wyższym statusie, co również osłabia tendencje do wyróżniania się na tle innych właścicieli nieruchomości.

Inaczej kształtuje się sytuacja w osiedlach pośrednio uporządkowanych. Osiedla tego typu ograniczają przestrzenne możliwości rywalizowania o status, choć jest w nich miejsce na pewien stopień indywidualizmu w przestrzeni okolicy. Ich mieszkańcy zawiązują więcej silniejszych więzi niż użytkownicy innych osiedli. Częściej także przeprowadzają z sąsiadami wspólne inwestycje w ciągu pierwszych pięciu lat zamieszkania. Zgodnie wcześniejszymi ustaleniami wspólne działania mieszkańców zwiększają myślenie kolektywistyczne, które ogranicza występowanie rywalizacji.

Współzawodnictwo w kształtowaniu przestrzeni występujące w badanych osiedlach jest zatem próbą stworzenia prestiżowej hierarchii w miejscu zamieszkania. Prestiż wydaje się być ważnym dla mieszkańców, mimo iż potrzeby prestiżowe znalazły się na końcu deklarowanej hierarchii potrzeb społecznych mieszkańców. Ustalenia poczynione w pracy świadczą także o postrzeganiu prestiżowej hierarchii właścicieli domów na terenie osiedli i nierówności związanych z cechami posiadanych nieruchomości.

W pracy postawiono hipotezę, że najważniejszą cechą świadczącą o prestiżu właścicieli domów jest wielkość działki. Analiza wyników badań potwierdza to przypuszczenie. Wskaźnikami użytymi w celu zbadania założonych twierdzeń były zastosowane wcześniej przez Irenę Reszke (por. Reszke 1984) deklaracje na temat elementów budzących zazdrość, zgodnie z potwierdzoną przez autorkę hipotezą o przydatności powyższego wskaźnika w badaniach prestiżu. Okazało się, że wielkość działki jest rzeczywiście najczęstszym przedmiotem zazdrości sąsiadów. Co dziesiąty badany mieszkaniec nowego osiedla zazdrości swoim sąsiadom dużej działki. Badani wskazali również dużą działkę jako cechę przynależną najbardziej podobającym się domom na terenie osiedli.

W pracy zbadano jeszcze jeden wymiar prestiżu w przestrzeni osiedlowej, który wyznaczają najbardziej poważane przez mieszkańców cechy charakteru sąsiadów. Analiza wyników ujawnia, że życzliwy stosunek do innych mieszkańców i bezkonfliktowość są wymieniane przez większość respondentów jako najważniejsze czynniki wpływające na budowanie hierarchii osiedlowego prestiżu. Łatwo zauważyć, że są to cechy charakteru niezbędne do zaspokojenia drugiej w hierarchii ważności potrzeby społecznej, jaką jest spokojne życie w życzliwym otoczeniu społecznym.

Kolejna postawiona hipoteza uwzględnia owo podporządkowanie wzorców zagospodarowania przestrzeni nowych osiedli mieszkaniowych najważniejszym potrzebom społecznym. Mówi ona o tym, że przewaga potrzeby bezpieczeństwa powoduje, iż najbardziej prestiżową przestrzenią zamieszkania staje się ta przestrzeń, która zawiera najwięcej czynników gwarantujących wysoki poziom bezpieczeństwa. Analiza średnich cen domów w poszczególnych osiedlach dowodzi, że najdroższe osiedla to te o uporządkowanej przestrzeni nazwane w pracy osiedlami *homogenicznymi*. Nie wszystkie osiedla występujące w tym typie mają system monitoringu i ogrodzenie, które są ważnymi czynnikami ochrony ze strony zagrożeń. Jednak istnieje w nich jeszcze jeden istotny element, którym jest duża standaryzacja przestrzeni zamieszkania uzyskana dzięki jednakowym fasadom budynków i ogólnemu wyglądowi okolicy otoczenia. Ujednolicenie przestrzeni zamieszkania ma zatem charakter *mimetycznego* zlewania się z otoczeniem zewnętrznym, które nie pozwala wyróżniać się pośród innych sąsiadujących posesji, przez co zwiększa się bezpieczeństwo właścicieli domów.

W osiedlach tych 2/3 badanych osób wskazuje jako najważniejsze czynniki bezpieczeństwa cechy domów, a co piąty mieszkaniec – cechy osiedli. Mniejsze znaczenie w zapewnianiu bezpieczeństwa odgrywa czujne sąsiedztwo. Wyniki badań dowodzą, że mieszkańcy osiedli *homogenicznych* nie liczą na ochronę ze strony sąsiadów, mimo iż co piąty respondent utrzymuje przyjacielskie relacje z innymi mieszkańcami. Wyraźnie widać, że pozostałe czynniki bezpieczeństwa zapewniają mieszkańcom wystarczająco dużą ochronę. Skutkiem opisanego zjawiska jest fakt występowania w osiedlach *homogenicznych* oprócz poczucia bezpieczeństwa fizycznego wysokiego poziomu bezpieczeństwa psychicznego zapewniającego intymność życia.

W drugim typie osiedli o *pośrednim uporządkowaniu* średnia wartość domów jest niższa niż w osiedlach *homogenicznych*, ale nieco wyższa niż w osiedlach *heterogenicznych*. Występujące tu czynniki bezpieczeństwa to głównie cechy domów oraz cechy osiedli wspierane częściową standaryzacją przestrzeni. Rywalizacja o prestiż ujawnia się jedynie w przestrzeni okolicy. W tym typie osiedli ważną rolę odgrywa sąsiedztwo, które sprzyjając poczuciu bezpieczeństwa pozwala utrzymywać silniejsze więzi między sąsiadami.

W osiedlach *heterogenicznych*, w których średnia cena domu jest najniższa ze wszystkich rodzajów osiedli, występuje najmniej czynników zabezpieczających mieszkańców. Osiedla te nie są ogrodzone oraz nie posiadają systemu monitoringu, natomiast fasady domów zdradzają, dzięki prestiżowej rywalizacji, status majątkowy mieszkańców. W owych osiedlach funkcjonują dwa czynniki bezpieczeństwa – pierwszy ulokowany w cechach domów, takich jak alarm oraz wzmocnione drzwi i okna. Drugim ważnym czynnikiem są czujni sąsiedzi, z którymi jednak rzadko utrzymuje się bliskie relacje sąsiedzkie. Przyjacielskie więzi łączy mniej niż 6% badanej populacji, gdy tymczasem w pozostałych typach osiedli pojawiają się u co piątego mieszkańca. Bezpieczeństwo fizyczne osiąga się w tych osiedlach kosztem bezpieczeństwa psychicznego.

Podsumowując powyższe rozważania można wnioskować, że hierarchia prestiżowa osiedli jest zależna od liczby czynników bezpieczeństwa funkcjonujących w danej przestrzeni zamieszkania. Większa liczba czynników wpływa na średnią wartość domów i przyczynia się do wzrostu poczucia bezpieczeństwa psychicznego.

Nowe jednostki osadnicze powstające na obrzeżach polskich miast dostarczają wiele ciekawych refleksji o zjawiskach społecznych zachodzących w zmieniającej się pod wpływem przeobrażeń społeczno-gospodarczych przestrzeni miasta. Przedstawione ustalenia zwracają uwagę na niektóre z nich i stanowić mogą inspiracje do podejmowania dalszych badań przez innych badaczy. Zastosowana operacjonalizacja pojęć teoretycznych pozwala na wyciąganie jedynie ostrożnych wniosków na temat społecznego funkcjonowania opisywanych przestrzeni ze względu na słabą weryfikację statystyczną zastosowanych wskaźników. Jednak wydaje się, że warto zwrócić uwagę na zmieniający się charakter pojęcia dom, który uwarunkowany nowymi wymaganiami klasowymi jednak stale nawiązuje do pierwotnego znaczenia domu-schronienia.

Aneks



Ul. Łąkowa



Ul. Szarych Szeregów



Ul. Zwoźniakowej



Ul. Barlickiego



Ul. Sołtysia



Ul. Berberysów



Ul. Głogowa



Ul. Fałata



Os. Bażantów (w budowie)

Kwestionariusz wywiadu

Szanowna Pani, Szanowny Panie!

Uprzejmie prosimy o wzięcie udziału w naszym badaniu organizowanym przez Politechnikę Śląską i udzielenie nam wywiadu na temat: DOM W NOWEJ PRZESTRZENI MIASTA. Badanie to przeznaczone jest do celów naukowych. Dążeniem naszym jest poznanie, w jakim stopniu nowe osiedla domów jednorodzinnych zaspokajają potrzeby społeczne ich mieszkańców. Badaniem objęci zostali wszyscy mieszkańcy nowych osiedli domów jednorodzinnych. Zbiorcze opracowanie wyników wywiadów posłuży do napisania pracy naukowej.

Serdecznie dziękujemy za udział w naszym badaniu.

Pyt.1	Co zadecydowało o Pana(i) wyborze miejsca zamieszkania? Proszę podać trzy powody					
Pyt.2	Czym jest dla Pana(i) dom? Proszę o wybranie wszystkich istotnych odpowiedzi i uszeregowanie ich od najważniejszych do najmniej ważnych.					
	1. Miejscem, gdzie czuję się bezpiecznie i mogę spokojnie żyć z rodziną.					
	2. Miejscem do życia otoczonym przyjaznymi, podobnymi do mnie ludźmi, o podobnej pozycji społecznej, zainteresowaniach.					
	3. Miejscem, w którym mogę czerpać radość z przekształcania przestrzeni, planowania jej według moich potrzeb i wzorów estetycznych.					
	4. Pięknym miejscem, z którego jestem dumny.					
	5. Miejscem, które podoba się innym.					
Pyt.3	Jeżeli dom ma dla Pani (Pana) jeszcze inne znaczenie niż wymienione wyżej, proszę podać jakie?					
Pyt.4	Czy czuje się Pan(i) bezpiecznie:	Tak	Raczej tak	Trudno powiedzieć	Raczej nie	nie
	1. W swoim domu					
	2. Na terenie osiedla					
Pyt.5	Jeżeli nie czuje się Pan(i) bezpiecznie, to co mogłoby poprawić Pana(i) poczucie bezpieczeństwa?					

Pyt.6	Poniżej przedstawione zostały wypowiedzi osób na temat wpływu sąsiedztwa na poczucie bezpieczeństwa:																									
	<p style="text-align: center;">Osoba 1</p> <p>Nasi sąsiedzi są bardzo czujni. Zawsze wiedzą, co dzieje się na naszym podwórku, kto do nas przyjeżdża, czy nie kręcą się tu jakieś podejrzanе osoby. Czujemy się tu bezpiecznie, bo nawet, gdy nas nie ma, nasz dom otoczony jest opieką. To szczęście mieć takich sąsiadów.</p>																									
	<p style="text-align: center;">Osoba 2</p> <p>Nasi sąsiedzi mają dużo czasu i lubią wiedzieć, co dzieje się dokoła. Jest to dobre z jednej strony, bo nasz dom jest ciągle przez nich pilnowany, ale z drugiej strony mamy świadomość, że my również jesteśmy przez nich pilnowani, co nie jest komfortowe.</p>																									
	<p style="text-align: center;">Osoba 3</p> <p>Sąsiedzi pracują i często nie ma ich w domu. Są zajęci swoimi sprawami, ale gdyby zauważyli coś niepokojącego na mojej posesji na pewno zainterweniowałyby w jakiś sposób. Odpowiada mi taki stan rzeczy, bo sąsiedzi są pomocni na ile mogą, a ja mogę czuć się dość swobodnie.</p>																									
	<p style="text-align: center;">Osoba 4</p> <p>Nasi sąsiedzi mają swój świat i nie interesują się nami. Myślę, że nie zauważyliby, że coś jest nie tak. Czuję się swobodnie bez czujnego „oka” sąsiada, ale bezpieczeństwo muszę zapewnić sobie sam.</p>																									
	<p>Czy ma Pan(i) podobne przemyślenia, jak któraś z tych osób?</p>																									
Pyt.7	<p>A może ma Pan(i) inne doświadczenia? <i>Proszę o krótki opis.</i></p>																									
Pyt.8	<p>Dobre stosunki sąsiedzkie wpływają na wzrost poczucia bezpieczeństwa, odbywa się to jednak kosztem własnej intymności i swobody mieszkania. Jak dalece pozwolił(a)by Pan(i) na ingerencję ze strony sąsiadów, aby zapewnić sobie i swojemu domowi bezpieczeństwo? Proszę o postawienie krzyżyka w odpowiednim polu.</p>																									
Pełne bezpieczeństwo - duży stopień ingerencji sąsiadów	1	2	3	4	5	6	7	Pełna niezależność i intymność życia - brak ochrony ze strony sąsiadów																		
Pyt.9	<p>Jeżeli czuje się Pan(i) bezpiecznie w swoim domu, to co wpływa na poczucie bezpieczeństwa?</p> <p><i>Proszę wybrać wszystkie pasujące do Pana(i) sytuacji i uszeregować od najbardziej pomocnych do najmniej</i></p> <table border="1" style="width: 100%;"> <tr> <td>1. Wzmocnienie okien i drzwi;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>2. Alarm;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>3. Czujni sąsiedzi;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>4. Strażnik pilnujący osiedla przez 24 godziny na dobę;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>5. Kamera</td> <td></td> </tr> <tr> <td>6. Ogrodzenie osiedla;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>7. System ubezpieczeń domu i „na życie”;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>8. Pies;</td> <td></td> </tr> <tr> <td>9. Inne (jakie?)</td> <td></td> </tr> </table>								1. Wzmocnienie okien i drzwi;		2. Alarm;		3. Czujni sąsiedzi;		4. Strażnik pilnujący osiedla przez 24 godziny na dobę;		5. Kamera		6. Ogrodzenie osiedla;		7. System ubezpieczeń domu i „na życie”;		8. Pies;		9. Inne (jakie?)	
1. Wzmocnienie okien i drzwi;																										
2. Alarm;																										
3. Czujni sąsiedzi;																										
4. Strażnik pilnujący osiedla przez 24 godziny na dobę;																										
5. Kamera																										
6. Ogrodzenie osiedla;																										
7. System ubezpieczeń domu i „na życie”;																										
8. Pies;																										
9. Inne (jakie?)																										

Pyt.10	Czy Pana(i) sąsiedzi są tzw. „dobrymi” sąsiadami?	Tak	Trudno powie- dzieć	Nie
Pyt.11	Wymień trzy cechy „dobrego” sąsiada: 1. 2. 3.			
Pyt.12	Zaznacz, które z relacji międzysąsiedzkich zgodne są z Pan(i)a wizją „dobrego” sąsiada? 1. „Dobry” sąsiad wymienia uprzejmościowe zwroty (powitania, pożegnania itp.). 2. „Dobry” sąsiad rozmawia podczas przypadkowych spotkań na ulicy. 3. „Dobry” sąsiad udziela porad i dzieli się doświadczeniem. 4. „Dobry” sąsiad udziela pomocy w drobnych sprawach np. pożyczanie produktów, narzędzi. 5. „Dobrego” sąsiada zapraszam czasami, bez szczególnej okazji do swojego domu i ogrodu, i jestem przez niego również zapraszany. 6. „Dobry” sąsiad udziela pomocy w ważnych sprawach wymagających obdarzaniem się wzajemnym zaufaniem np. opieka nad domem w czasie nieobecności właścicieli, pożyczanie pieniędzy itp. 7. Z „dobrym” sąsiadem zapraszamy się na swoje urodziny, imieniny itp. 8. „Dobry” sąsiad to ktoś, kogo traktuje się jak członka własnej rodziny.	Tak	Proszę podać liczbę sąsiadów, z którymi utrzymuje Pan(i) takie relacje.	
Pyt.13	Za „złego” sąsiada uważam ... <i>Proszę podać trzy określenia.</i>			
Pyt.14	Mieszkając w osiedlu domów jednorodzinnych: Proszę o wybranie jednej odpowiedzi. 1. Nie muszę liczyć się z opinią sąsiadów, bo jestem „na swoim”. 2. Trochę muszę liczyć się ze zdaniem sąsiadów. 3. Zdecydowanie muszę liczyć się z opinią sąsiadów.			
Pyt.15	Co każdy sąsiad jako mieszkaniec osiedla robić: Proszę wymienić nasuwające się Panu(i) skojarzenia. 1. Musi..... 2. Powinien..... 3. Nie może.....			
Pyt.16	Jakie zachowania (działania) bywają przedmiotem komentarzy ze strony współmieszkańców?			

Pyt.17	Czy zdarzyły się jakiekolwiek sytuacje konfliktowe między Panią(Panem) a sąsiadami? 1.Tak (Proszę opisać tą sytuację) (pyt.18) 2.Nie (pyt.19)			
Pyt.18	Jak reaguje Pan(i) w sytuacji konfliktowej? 1. Nie robię nic; 2. Nie mówię osobiście, dzielę się jednak moim kłopotem z innymi sąsiadami; 3. Tak, czasami interweniuję osobiście; 4. Naradzam się z innymi sąsiadami i wspólnie próbujemy wpłynąć na postępowanie; 5. Interweniuję powiadamiając odpowiednie organy porządkowe; 6. Inne (jakie?)			
Pyt.19	Czym się Pan(i) inspirowa przy urządzaniu domu, podwórka, ogrodu? 1. Czasopismami z branży budowlanej i wnętrzarskiej. 2. Poradami fachowców (architektów, projektantów wnętrz, ogrodów). 3. Domami i ogrodami rodziny. 4. Domami i ogrodami przyjaciół. 5. Domami i ogrodami sąsiadów z osiedla. 6. Domami i ogrodami oglądanymi w czasie podróży w Polsce 7. Domami i ogrodami oglądanymi w czasie podróży za granicą Polski 8. Wygląd mojego domu i jego otoczenia został zaplanowany według moich własnych pomysłów. 9. Inne inspiracje (podaj jakie?)	Często	Czasami	Nigdy
Pyt.20	Które domy na terenie osiedla podobają się Panu(i) najbardziej i dlaczego? Proszę pominąć w opisie wnętrze domu.			
Pyt.21	Jakie domy na terenie osiedla nie są w Pana(i) typie? Proszę pominąć w opisie wnętrze domu.			
Pyt.22	Czy sąsiedzi z osiedla korzystają z Pan(i) a pomysłów wyposażenia, ozdabiania ogrodu bądź domu?	Tak	Nie	Nie wiem
Pyt.23	(Proszę o podanie przykładów).			

Pyt.24	Gdy planuje Pan(i) jakieś zmiany w wyglądzie zewnętrznym domu i dokoła domu to:			
	1. Stara się Pan(i) dopasować do sąsiadów, żeby osiedle dobrze wyglądało jako całość.			
	2. Zaspokaja Pan(i) własny gust, bo najważniejsze jest własne dobre samopoczucie w domu.			
Pyt.25	Czy zrealizował(a) Pan(i) (bądź są w planie) jakiegokolwiek inwestycje wspólnie z sąsiadem (sąsiadami)?	Tak	Nie	
Pyt.26	Jeśli tak, to jakie?			
Pyt.27	Jakie inne zmiany planuje Pan(i) przeprowadzić w domu i jego otoczeniu w bliższej, bądź dalszej przyszłości?			
	1. We wnętrzu domu (jakie?)			
	2. Na zewnątrz budynku (jakie?)			
	3. W ogrodzie (jakie?)			
Pyt.28	W sprzedaży dużo jest różnych urządzeń ułatwiających pracę w ogrodzie i przed budynkiem. Jakie urządzenia Pan(i) posiada?		Posiadam	Zamierzam kupić
	kosiarka (jaki typ?)			
	podkaszarka			
	rozdrabniacz do gałęzi			
	aerator			
	myjka ciśnieniowa			
	pilarka			
	wertykulator			
	odkurzacz do liści			
	inne urządzenia (jakie?)			
	Pyt.29	W jakim procencie udało się Panu(i) zrealizować wizję własnego idealnego domu:	%	Trudno powiedzieć
1. ładnego				
2. funkcjonalnego				
3. bezpiecznego				
4. nowoczesnego				
5. zdrowego				
6. prestiżowego				
7. ekologicznego				
8. zadowolenie z wielkości domu				
9. zadowolenie z wielkości działki				
Pyt.30	Co może budzić zazdrość między sąsiadami z osiedla?			

Pyt.31	Czy na terenie osiedla mieszkają osoby, które darzy Pan(i) szacunkiem?	Tak	Nie	Trudno powie- dzieć
Pyt.32	Jeżeli tak, to dlaczego obdarza ich Pan(i) szacunkiem?			
Pyt.33	Które z niżej wymienionych czynników najbardziej wpływają na poważanie u sąsiadów? <i>Proszę uszeregować od najbardziej istotnych do najmniej.</i>			
	-- wyższe wykształcenie			
	-- gustownie wykończony dom			
	-- wysokie stanowisko			
	-- życzliwy stosunek do ludzi			
	-- wysoki dochód			
	-- zadbany ogródek			
	-- szanowany zawód			
	-- bezkonfliktowość			
	-- dobry samochód			
	-- inne (jakie?)			
Pyt.34	Czy mieszkańcy osiedla mają jakieś cechy wspólne?			
Pyt.35	Co różni (Panią)Pana od sąsiadów? Proszę zaznaczyć pasujące odpowiedzi.			
	1. Niektórzy uzyskują wyższy ode mnie dochód.			
	2. Niektórzy uzyskują niższy ode mnie dochód.			
	3. Niektórzy są lepiej wykształceni ode mnie.			
	4. Niektórzy są gorzej ode mnie wykształceni.			
	5. Niektórzy posiadają bardziej atrakcyjną pracę ode mnie.			
	6. Niektórzy posiadają mniej atrakcyjną pracę ode mnie.			
	7. Inne (jakie?)			
Metryczka				
Pyt.36	Płeć: 1. kobieta 2. mężczyzna	Pyt.42	Liczba dzieci w wieku:	
Pyt.37	Ile ma Pan(i) lat? 1. do 25 lat 2. 26 - 35 3. 36 - 45 4. 46 - 55 5. 56 - 65 6. 66 i więcej		1. 0-2 lat 2. 3-6 lat 3. 7-12 lat 4. 13 -15 lat 5. 16 – 18 lat 6. 19 i więcej	

Pyt.38	Jakie jest Pana(i) wykształcenie? 1. podstawowe 2. zawodowe 3. średnie 4. pomaturalne 4. niepełne wyższe 5. wyższe (proszę o podanie stopnia naukowego) 	Pyt.43	Typ domu: 1.wolnostojący 2.w zabudowie „bliźniaczej” 3. w zabudowie szeregowej				
		Pyt.44	Powierzchnia : <table border="1" data-bbox="995 526 1407 853"> <tr> <th data-bbox="995 526 1171 577">działki:</th> <th data-bbox="1171 526 1407 577">domu:</th> </tr> <tr> <td data-bbox="995 577 1171 853"> 1.do 149 m² 2. 150 - 249 3. 250 - 349 4. 350 - 449 5. 450 i więcej </td> <td data-bbox="1171 577 1407 853"> 1.do 119 m² 2.120 – 139 m² 3.140 – 159 m² 4.160 – 179 m² 5.180 – 199 m² 6. 200 i więcej m² </td> </tr> </table>	działki:	domu:	1.do 149 m ² 2. 150 - 249 3. 250 - 349 4. 350 - 449 5. 450 i więcej	1.do 119 m ² 2.120 – 139 m ² 3.140 – 159 m ² 4.160 – 179 m ² 5.180 – 199 m ² 6. 200 i więcej m ²
działki:	domu:						
1.do 149 m ² 2. 150 - 249 3. 250 - 349 4. 350 - 449 5. 450 i więcej	1.do 119 m ² 2.120 – 139 m ² 3.140 – 159 m ² 4.160 – 179 m ² 5.180 – 199 m ² 6. 200 i więcej m ²						
Pyt.39	Jaki jest Pana(i) zawód?	Pyt.45	Poprzednie miejsce zamieszkania to: 1. dom jednorodzinny 2. kamienica w śródmieściu 3. blok wielorodzinny 4. inne (jakie?).....				
Pyt.40	Jaki jest zawód Pana(i) rodziców? a. ojca..... b. matki.....						
Pyt.41	Jaki jest (był) zawód Pana(i) dziadka?	Pyt.46	Ile lat mieszka Pan(i) w osiedlu? 				

Spis tabel

- Tabela 1. Struktura wykształcenia osób budujących domy w okresie PRL-u.
Źródło: Frąckiewicz. L. Kolek J. Leśniowska B. Nowak-Lenartowska A., 1973, s. 29.
- Tabela 2. Liczba mieszkań na realizację, których wydano pozwolenia na budowę w latach 2000-2006 (Źródło: dane UM w Katowicach).
- Tabela 3. Katowickie zespoły zabudowy jednorodzinnej w latach 1994-2006 według wydanych pozwoleń na budowę (Źródło: dane UM w Katowicach. Opracowanie własne).
- Tabela 4. Liczba osiedli i mieszkań w latach 1994-2006 w poszczególnych dzielnicach (według wydanych przez UM Katowice pozwoleń na budowę. Opracowanie własne).
- Tabela 5. Liczba osiedli i mieszkań w latach 2000-2006 (według wydanych przez UM Katowice pozwoleń na budowę. Opracowanie własne)
- Tabela 6. Charakterystyka katowickich osiedli zakwalifikowanych do badań
- Tabela 7. Katowickie osiedla, w których zaplanowano przeprowadzenie badań
- Tabela 8. Zawód respondentów
- Tabela 9. Zawód ojców respondentów
- Tabela 10. Czynniki decydujące o wyborze miejsca zamieszkania respondentów
- Tabela 11. Zakres dopuszczalnej ingerencji sąsiadów a poczucie bezpieczeństwa według typu zabudowy
- Tabela 12. Cechy dobrego sąsiada
- Tabela 13. Największe dopuszczalne zaangażowanie w relacje sąsiedzkie deklarowane przez mieszkańców.
- Tabela 14. Zachowania oczekiwane wobec sąsiadów o charakterze imperatywu
- Tabela 15. Zachowania oczekiwane wobec sąsiadów o charakterze powinności.
- Tabela 16. Typy sąsiedztwa a postawy kolektywistyczne i indywidualistyczne wobec przestrzeni osiedla

Tabela 17. Wpływ ingerencji sąsiadów na poczucie bezpieczeństwa w różnych typach osiedli w zależności od liczby lat zamieszkania

Tabela 18. Podejmowane wspólne z sąsiadami inwestycje a typ osiedla w zależności od czasu zamieszkania

Spis map

Mapa 1. Liczba osiedli budowanych w poszczególnych dzielnicach w latach 1994-2006. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych UM w Katowicach.

Mapa2. Liczba domów jednorodzinnych zlokalizowanych w osiedlach budowanych w poszczególnych dzielnicach w latach 1994-2006. Źródło: opracowanie własne na podstawie danych UM w Katowicach.

Spis wykresów

Wykres 1. Struktura wieku badanej populacji

Wykres 2. Liczba lat zamieszkiwania badanych na tym osiedlu

Wykres 3. Liczba dzieci w rodzinie badanych

Wykres 4. Struktura wieku dzieci respondentów

Wykres 5. Struktura wykształcenia badanych mieszkańców

Wykres 6. Poprzednie miejsce zamieszkania

Wykres 7. Powierzchnia działek w badanych osiedlach (w m²) w zależności od typu zabudowy

Wykres 8. Powierzchnia domów respondentów (w m²) w zależności od typu domu

Wykres 9. Hierarchia potrzeb w przestrzeni domu

Wykres 10. Odczuwany poziom realizacji wartości u właścicieli różnego typu domów.

Wykres 11. Poczucie bezpieczeństwa respondentów we własnym domu

Wykres 12. Poczucie bezpieczeństwa respondentów na terenie osiedla

- Wykres 13. Czynniki wpływające na poczucie bezpieczeństwa w przestrzeni domu
- Wykres 14. Opinie na temat sąsiedztwa i jego roli w poczuciu bezpieczeństwa
- Wykres 15. Typy sąsiedztwa w zależności od liczby lat zamieszkania
- Wykres 16. Zakres dopuszczalnej ingerencji sąsiadów a poczucie bezpieczeństwa
- Wykres 17. Czy sąsiedzi są tzw. „dobrymi” sąsiadami?
- Wykres 18. Stopień akceptacji poszczególnych typów sąsiedztwa
- Wykres 19. Typy sąsiedztwa a wiek respondentów
- Wykres 20. Cechy mieszkańców charakteryzujące według respondentów „złego sąsiada”
- Wykres 21. Opinie na temat konieczności liczenia się ze zdaniem sąsiadów
- Wykres 22. Wspólne inwestycje i preferowany typy sąsiedztwa
- Wykres 23. Typy więzi występujących pomiędzy mieszkańcami nowych osiedli
- Wykres 24. Kolektywizm i indywidualizm w czasie planowania zmian na zewnątrz domu
- Wykres 25. Kolektywizm i indywidualizm w czasie planowania zmian na zewnątrz domu w zależności od typu zabudowy
- Wykres 26. Wspólne inwestycje podejmowane z sąsiadami a opinie na temat dopasowania inwestycji do wyglądu osiedla
- Wykres 27. Opinie na temat wzajemnego inspirowania się sąsiadów w trakcie urządzania własnej przestrzeni
- Wykres 28. Źródła inspiracji podczas kształtowania własnej przestrzeni
- Wykres 29. Wpływ inspiracji rodzinnych na kształtowanie przestrzeni a typy osiedli
- Wykres 30. Wpływ inspiracji kręgów przyjacielskich na kształtowanie przestrzeni a typy osiedli
- Wykres 31. Wpływ inspiracji kręgów sąsiedzkich na kształtowanie przestrzeni a typy osiedli
- Wykres 32. Zróżnicowanie społeczności sąsiedzkiej w opiniach respondentów
- Wykres 33. Opinie na temat zamieszkiwania w osiedlach osób darzonych szacunkiem
- Wykres 34. Czynniki wpływające na poważanie u sąsiadów

- Wykres 35. Wpływ typu sąsiedztwa na postrzeganie sąsiadów jako ludzi godnych szacunku
- Wykres 36. Cechy najbardziej podobających się domów według mieszkańców
- Wykres 37. Wpływ ingerencji sąsiadów na poczucie bezpieczeństwa w różnych typach osiedli
- Wykres 38. Zależność siły więzi o typu osiedla

Spis fotografii

- Fot. 1. Przestrzeń homogeniczna
- Fot. 2. Przestrzeń o pośrednim stopniu uporządkowania
- Fot. 3. Przestrzeń heterogeniczna
- Fot. 4. Ogród – inspiracja sąsiadów
- Fot. 5. Zakłócenia ładu przestrzennego w osiedlach.
- Fot. 6. Przestrzenny wyraz rywalizacji między sąsiadami
- Fot. 7. Przestrzeń, w której ograniczona została możliwość rywalizacji między sąsiadami
- Fot. 8. Przestrzeń mimetyczna nowych osiedli

BIBLIOGRAFIA:

- Aldridge A., 2006, *Konsumpcja*, Warszawa, Wyd. Sic!
- Andrzejewski A., 2005, *Mieszkanie jako element środowiska materialnego i społecznego*, w: Frąckiewicz L. (red.), *Przeszłość i przyszłość polskiej polityki mieszkaniowej*, Warszawa, IPISS.
- Bań Z. (red.), 1994, *Humanizacja zespołów mieszkaniowych – blokowisk. Habitat'93*, Wrocław, Wyd. Politechniki Wrocławskiej.
- Barrbie E., 2004, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa, PWN.
- Bartoszek A., 2003, *Kapitał społeczno-kulturowy młodej inteligencji wobec wymogów rynku*, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A., Szczepański M.S., 1997, *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości. Katowiczanie o Katowicach*, Katowice, Wyd. Śląsk.
- Bartoszek A., Gruszczyński L.A., 1996, *Województwo katowickie' 96: obraz z życia i jego warunków w świadomości mieszkańców*, Katowice, Towarzystwo Zachęty Kultury.
- Bartoszek A., Rożałowska B., 2007, *From egalitarian space to urban enclaves – the criteria of development and evaluation of settlement structure on the example of Katowice*, w: Komar B., Kucharczyk-Brus B., *Housing and environmental conditions in post-communist countries*, Gliwice, Wyd. Politechniki Śląskiej.
- Bartoszewicz D., Majewski J., 2005, *Zamknięte osiedla, czyli getta dla bogatych*, „Gazeta Wyborcza”, 24 czerwca.
- Bauman Z., May T., 2004, *Socjologia*, Poznań, Wyd. Zysk i S-ka.
- Benedyktowicz D., *Struktura symboliczna domu*, w: Siciński A. (red), *Dom we współczesnej Polsce*, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze.
- Bhatti 1999, *The Meaning of Gardens in an Age of Risk*, w: *Ideal Homes? Social Change and Domestic Life*, Chapman T., Hockey J.,(Eds), London: Routledge.
- Białas J., 2005, *Zmiany i modyfikacje pozycji ekologicznej a prestiżowa struktura miasta*, w: Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S., (red), *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

- Bonenberg W., 2006, Narracja architektoniczna a kontekst kulturowy, w: Niezabitowski A., Żmudzińska-Nowak M., Nowa architektura w kontekście kulturowym miasta, Gliwice, TaP Wyd. Sympozjalne KUiA PAN.
- Borowik I., 2003, Blokowiska. Miejski habitat w socjologicznym oglądzie, Wrocław, Współpraca wydawnicza Wydziału Nauk Społecznych U. W. i Wyd. Arboretum.
- Bourdieu P., 2005, Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądenia, Warszawa, Scholar.
- Burger T., 1982, Biografie mieszkaniowe, w: Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), Mieszkanie – analiza socjologiczna, Warszawa, PWE.
- Burgess, E.W., 1925, The growth of the city: an introduction to a research project, w: Park R. E. (red.), The City, Chicago, University of Chicago Press.
- Castells M., 2008, Społeczeństwo sieci, Warszawa, PWN.
- Castells M., 2003, Galaktyka internetu, Poznań, Dom Wydawniczy Rebis.
- Castells M., 1982, Kwestia miejska, Warszawa, PWN.
- Chałasiński J., 1997, Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej, Warszawa, Świat Książki.
- Czekaj K., Wódcz K., (red.), 1992, Szkoła chicagowska w socjologii, Katowice-Warszawa, Uniwersytet Śląski i Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Davis K., 1950, Human society, New York, The Macmillan Company.
- Derber Ch., 2002, Zaistnieć w społeczeństwie. O potrzebie zwracania na siebie uwagi, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Dobrowolska S., 1982, Pożądane mieszkanie – analiza wyobrażeń, w: Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), Mieszkanie – analiza socjologiczna, Warszawa PWN.
- Domański H., 2002, Polska klasa średnia, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Domański H., 2004, Struktura społeczna, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Domański H., 1999a, Prestiż, Wrocław, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Domański H., 1999b, Klasa średnia, w: Encyklopedia Socjologii, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Domański H., 1994, Społeczeństwa klasy średniej, Warszawa, IFiS PAN.
- Durkheim E., 1968, Zasady metody socjologicznej, Warszawa, PWN.

Duncan Jr J.S., 1973, Landscape Taste as a Symbol of Group Identity: Westchester Country Village, „Geographical Review”, vol. 63, nr 3.

Eliade, M., 1974, *Sacrum. Mit. Historia*, Warszawa, PIW.

Frankfort – Nachmias Ch., Nachmias D., 2002, *Metody badawcze w naukach społecznych*, Poznań, Zysk i S-ka.

Frąckiewicz L. 2005, (red.), *Przeszłość i przyszłość polskiej polityki mieszkaniowej*, Warszawa, IPiSS, IGN.

Frąckiewicz. L. Kolek J. Leśniowska B. Nowak-Lenartowska A., 1973, *Indywidualne budownictwo mieszkaniowe w Rybnickim Okręgu Węglowym*, Warszawa, Instytut Gospodarki Mieszkaniowej.

Gans H.J., 2005, *Urbanism and Suburbanism as Way of life: A Reevaluation of Definitions*, w: Lin J., Mele Ch., *The Urban Sociology Readers*, New York.

Gans H.J., 1968, *People and Plans. Essays on Urban Problems and Solutions*, New York-London, Basic Book INC Publishers.

Gans H.J., 1965, *The Urban Villagers: group and class in the life of Italian-Americans*, London, Collier-Macmillan.

Giddens A., 1998, *Miasto: urbanizacja i życie codzienne*, w: Giddens A., *Socjologia. Kluczowe idee*, Poznań, Zysk i S-ka.

Goffman I., 1981, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Warszawa, PiW.

Gołaś M., 2000, *Wartość kultury w epoce współczesnej*, Toruń.

Goryński J., 1975, *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*, Warszawa, Wiedza Powszechna.

Gruszczyński L. A., 1990, *Położenie społeczne i jego świadomościowe korelaty: z badań nad mieszkańcami miast uprzemysłowionych*, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.

Gruszczyński L.A., 1986, *Elementy statystyki dla socjologów*, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.

Gruszczyński L.A., 2003, *Kwestionariusze w socjologii*. Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.

Grzelak J., Zarycki T., (red.), 2004, *Spoleczna mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej*, Warszawa, Scholar.

Hałas E., 2006, *Interakcjonizm symboliczny*, Warszawa, PWN.

Hałas E., 2001, *Symbole w interakcji*, Warszawa, Oficyna Naukowa.

Harvey D., 1996, *Kwestia urbanizacji*, „Kultura i społeczeństwo”, nr. 4.

- Herbst K., 1992, Droga do mieszkania, w: Łukasiewicz P., Siciński A., (red.), Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wiedza o kulturze.
- Holtze R., 2005, Miasto Katowice. Studium kulturowo-historyczne, Katowice, Muzeum Śląskie.
- Hunt P., 1989, Gender and the Construction of Home Life, w: Home and Family: Creating the Domestic Sphere, Allan G., Crow G., (red), London: Macmillan Press.
- Jacyno M., 2007, Mieszkanie i "moralna architektura" kultury indywidualizmu, w: Woroniecka G., (red.), Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne, Warszawa, Wyd. TRIO.
- Jacyno M., 1997, Iluzje codzienności. O teorii socjologicznej Pierre'a Bourdieu, Warszawa, IfiS PAN.
- Jałowiecki B., 2007, Nowe przestrzenie klasy metropolitalnej, w: Majer A., (red.), Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jałowiecki B., 2000, Społeczna przestrzeń metropolii, Warszawa, Scholar.
- Jałowiecki B., 1998, Socjologia miasta, w: Krawczyk. Z., Sowa K.Z., Socjologia w Polsce, Rzeszów.
- Jałowiecki B., 1992, Ekologia społeczna a nowe paradygmaty socjologii miasta, w: Czekaj K., Wódz K., (red.), Szkoła chicagowska w socjologii, Katowice-Warszawa, Uniwersytet Śląski i Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Jałowiecki B. (red.), 1988, Percepcja, waloryzacja i przyswajanie przestrzeni, Warszawa.
- Jałowiecki B., 1980, Człowiek w przestrzeni miasta, Katowice, Śląski Instytut Naukowy.
- Jałowiecki B., 1972, Miasto i społeczne problemy urbanizacji, Warszawa, PWN.
- Jałowiecki B., Szczepański M., 2006, Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, wydanie II zmienione.
- Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S., (red), 2005, Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jałowiecki B., Krajewska M., Olejniczak K., 2004, Klasa metropolitalna w przestrzeni Warszawy, w: Grzelak J., Zarycki T., (red), 2004, Społeczna

mapa Warszawy. Interdyscyplinarne studium metropolii warszawskiej, Warszawa, Scholar.

Jałowiecki B., Szczepański M., 2002, Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej, Tychy, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Jałowiecki S., 1978, Struktura systemu wartości. Studium zróżnicowań międzygeneracyjnych, Warszawa-Wrocław, Instytut Śląski w Opolu.

Janik M., 2004, Socjokulturowe aspekty miejsc zamieszkania, Gliwice, Wyd. Politechniki Śląskiej.

Jarząbek Z., 1982, Kultura mieszkaniowa w nowych osiedlach wielkomiejskich, w: Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), 1982, Mieszkanie – analiza socjologiczna, Warszawa, PWE.

Kaltenberg-Kwiatkowska E., 2007, Biografie mieszkaniowe: domy dzieciństwa babek wnukom opowiedziane, w: Woroniecka G., (red.), 2007, Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne, Warszawa, Wyd. TRIO.

Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), 1982, Mieszkanie – analiza socjologiczna, Warszawa, PWE.

Kaltenberg-Kwiatkowska E., Kryczka P., Mirowski W. (red.), 1983, Teorie socjologii miasta a problemy społeczne polskich miast, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, Ossolineum.

Karwińska A., 2007, Miejski collage. Wariant postsocjalistyczny, w: Majer A., (red.), Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.

Karwińska A., 2005, Między miejscem magicznym a instytucją totalną. Przestrzeń i kultura domu, w: Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S., (red), Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Karwińska A., 1998, Wartości i potrzeby społeczne a przemiany środowiska miejskiego, Zeszyty Ekonomiczne AE w Krakowie”, Seria Specjalna: Monografia Nr.136, Kraków.

Kowalewski A., 2005, Przez metropolie do dobrobytu?, w: Studia Regionalne i Lokalne, nr 1.

Kocowski T., 1982, Potrzeby człowieka. Koncepcja systemowa, Wrocław, Ossolineum.

- Kolarska-Bobińska L., 1994, Aspirations values and interests. Poland 1989-94, Warszawa, IfiS PAN.
- Koralewicz-Ziębik, 1979, Niektóre przemiany systemu wartości, celów i orientacji życiowych społeczeństwa polskiego, w: Studia Socjologiczne, nr 4.
- Korniłowicz J., 2005, Społeczne problemy polskiego mieszkalnictwa w miastach na przełomie XX i XXI wieku, w: Frąckiewicz L. (red.), Przeszłość i przyszłość polskiej polityki mieszkaniowej, Warszawa, IPiSS, IGN.
- Korniłowicz J., 2002, Mieszkalnictwo w Polsce w latach 1991-2002, Warszawa Instytut Gospodarki Mieszkaniowej.
- Kryczka P., 1981, Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście, Warszawa, PWN.
- Kurowicki J., 2000, Piękno jako wyraz dystansu. Wykład estetyki z perspektywy filozofii kultury, Warszawa, Scholar.
- Kwiatkowska A., 1994, Humanizacja blokowisk – rewaloryzacja, rewitalizacja czy renowacja, w: Bać Z. (red.), Humanizacja zespołów mieszkaniowych – blokowisk. Habitat'93, Wrocław, Wyd. Politechniki Wrocławskiej.
- Leszczyński A., 2006, Polak na zagrodzie. Oblężona przestrzeń publiczna. Gazeta 12-13 sierpnia.
- Łęcki K., Wróblewski P., 1990, Elementy społecznego zamknięcia przestrzeni w starych dzielnicach mieszkaniowych Górnego Śląska, w: Wódz K., (red), Problemy miejskie a zjawiska planowania i żywiołowości, Katowice, Śląski Instytut Naukowy.
- Łukasiewicz P., Siciński A., (red.), 1992, Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wiedza o kulturze.
- Majer A. (red.), Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Majer A., (1999), Miasta Ameryki. Kryzys i polityka odnowy, Warszawa, PWN.
- Majer A., Starosta P. (red.), 2004, Wokół socjologii przestrzeni, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Malicka W., 1970, Motywy podjęcia budowy oraz preferencje mieszkaniowe budujących domy jednorodzinne. Cz.2, Warszawa, IGM
- Malikowski M., 1994, Przestrzeń jako wymiar struktury społecznej i społecznych nierówności, w: „Studia Socjologiczne”, nr 1.

Malikowski M., Solecki S. (red.), 1999, Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe, Rzeszów, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Malikowski M., Solecki S.(red.), 1999, Socjologia miasta, Teksty źródłowe, Rzeszów, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Malkowski T., 2006, Śląsk szczęśliwie przemysłowy, Gazeta. Dodatek katowicki, 30 czerwca.

Malkowski T., 2007, Ostro drożeją mieszkania na Śląsku, Gazeta. Dodatek Katowicki, 6 maj.

Markowska D., 1992, Dom – twierdza tożsamości, w: Siciński A. (red), Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze.

Maslow A., 1990, Motywacja i osobowość, Warszawa, Pax.

Merton R.K., 2002, Teoria socjologiczna i struktura społeczna, Warszawa, PWN.

Miączyński P., 2005, Rosną ceny mieszkań, Gazeta, 5 październik, (wersja elektroniczna: <http://gospodarka.gazeta.pl/pieniadze/1,69593,2953495.html>).

Michałowski L., 2005, O związkach mieszkania ze stylem życia, w: Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S. (red), Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Mills C.W., 1965, Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie, Warszawa, Książka i Wiedza.

Misiak W., 1993, Jakość życia w osiedlach miejskich, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Misztal M., 1990, Elementy systemu wartości współczesnego społeczeństwa polskiego, Warszawa PWN.

Misztal M., 1980, Problematyka wartości w socjologii, Warszawa, PWN.

Nawrocki T., 2005, Miasto bez centrum? Centrum Katowic w oczach mieszkańców, w: Jałowiecki B., Majer A., Szczepański M.S., (red.), 2005, Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Niezabitowska E., 1999a, Kryteria oceny jakości obiektu architektonicznego dawniej i dzisiaj, w: Faron J., (red.) Jakość środowiska zabudowanego, Gliwice, Wyd. Politechniki Śląskiej.

Niezabitowska E., 1999b, Ocena jakości P.O.E. i jej szanse na rynku polskim, w: Faron J., (red.) Jakość środowiska zabudowanego, Gliwice, Wyd. Politechniki Śląskiej.

Niezabitowski A., Żmudzińska-Nowak M., 2006, Nowa architektura w kontekście kulturowym miasta, Gliwice, TaP Wyd. Sympozjalne KUiA PAN

Norbeg-Schulz Ch., 1984, „O zamieszkiwaniu”, Architektura, 5, s. 42-47.

Norbeg-Schulz Ch., 2000, Bycie, przestrzeń, architektura, Warszawa, Wydawnictwo Murator.

Nowak S., 1979, System wartości społeczeństwa polskiego, w: Studia Socjologiczne, nr 4.

Obuchowski K., 2000, Potrzeby, w: Encyklopedia Socjologii, T.3, Warszawa, Oficyna Naukowa.

Obuchowski K., Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich, Poznań, ZYSK i S-KA.

Okraska R., 2002, Miasto nad Wartą, w: Błaut M., Mróz P., Waluszko J., Moje miasto (red.), Gdańsk, Wyd. Duch Miejsca.

Ossowska M., 2002, Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności, Warszawa, Książka i wiedza.

Ossowski S., 1982, O strukturze społecznej, Warszawa, PWN.

Ossowski S., 1967, Dzieła, T. III, Warszawa, PWN.

Ostrowski W., 1975, Urbanistyka współczesna, Warszawa, PWN.

Palska H., 2002, Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych, Warszawa, IFiS PAN.

Palska H., 1994, Nowa inteligencja w polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości, Warszawa, IFiS PAN.

Park R.E., 1936, Human ecology, w: The American journal of sociology 42, nr 1, s.1-15.

Park R.E., 1925, Community organization and the romantic temper, w: Park R. E. (red.), The City, Chicago, University of Chicago Press.

Parsons T., 1972, Szkice z teorii socjologicznej, Warszawa, PWN.

Pawłowska K., 2006, Kreatorzy klimatu miejsca, w: Niezabitowski A., Żmudzińska-Nowak M., Nowa architektura w kontekście kulturowym miasta, Gliwice, TaP Wyd. Sympozjalne KUiA PAN.

- Pióro Z. (red.), 1982, *Przestrzeń i społeczeństwo - z badań ekologii społecznej*, Warszawa, PWN.
- Pióro Z., 1962, *Ekologia społeczna w urbanistyce*, Warszawa, Arkady.
- Podlaszewska K., 2004, O pozycji społecznej czworonogiem podkreślonej, w: Szlendak T., Pietrowicz K. (red.) 2004, *Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału*, Toruń, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Prokop J., 1992, *Dom polski*, w: Siciński A. (red.), *Dom we współczesnej Polsce*, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego
- Przeclawski K., 1966, *Miasto i człowiek*, Warszawa, WP.
- Putowska J., 1954, *Meble naszych mieszkań*, Warszawa, Wyd. Sztuka.
- Reszke I., 2000, *Prestiż społeczny w badaniach empirycznych*, w: *Encyklopedia socjologii*, T.3, PWN.
- Reszke I., 1984, *Prestiż społeczny a płeć. Kryteria prestiżu zawodu i osób*, Wrocław-Kraków-Gdańsk-Łódź, PAN.
- Reszke I., 1978, *Prestiż społeczny – pojęcie i wskaźniki*, *Studia Socjologiczne* nr3 (70).
- Rębowska A., 2000, *Rehabilitacja „blokowisk”*, w: Z. Ziobrowski, D. Ptaszycka-Jackowska, A. Rębowska, A. Geissler (red.) *Rewitalizacja. Rehabilitacja. Restrukturyzacja. Odnowa miast*, Kraków, IGPIK.
- Rębowska A., 1982, *Użytkowanie mieszkań – gospodarka przestrzeni*, w: Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), 1982, *Mieszkanie – analiza socjologiczna*, Warszawa, PWE.
- Ritzer G., 2004, *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa, Muza S.A.
- Ritzer G., 2005, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa, Muza S.A.
- Rousseau J.J., 1956, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, Warszawa, PWN.
- Rożałowska B., Sroka-Bizoń M., 2007, *Nowe jednostki osadnicze Katowic i ich miejsce w systemie społecznym i urbanistycznym miasta*, w: Majer A. (red.), *Socjologia miasta. Nowe dziedziny badań*, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rybczyński W., 2003, *Najpiękniejszy dom na świecie*, Kraków, Wyd. Literackie.
- Rybczyński W., 1996, *Dom. Krótka historia idei*, Gdańsk-Warszawa, Marabut Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Rybicki P., 1979, *Spółeczeństwo miejskie*, Warszawa, PWN.

Sagan I., 2004, Współczesne miasto przestrzennie rozproszone i społecznie podzielone, w: Majer A., Starosta P. (red.), Wokół socjologii przestrzeni, Łódź, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.

Sagan I., 2000, Miasto scena konfliktów i współpracy, Gdańsk, Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego.

Sarapata A., 1965, Z badań nad hierarchią prestiżu zajęć w Polsce, w: Studia Socjologiczne, nr 1.

Sarzyński P., 2008, Wrzask w przestrzeni, Polityka, nr 5, 2 lutego.

Sawicka G. (red.), 1997, Dom w języku i kulturze, Szczecin, JotA.

Sawicka G., 1997, Kształtowanie się stereotypu domu w polszczyźnie, w: Sawicka G. (red.), Dom w języku i kulturze, Szczecin Wyd. JotA.

Sennett R., 1996, Ciało i kamień, Gdańsk, Wyd. Marabut.

Siemiński W., 1982, Budynek i osiedle jako przedłużenie funkcji mieszkania, w: Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), Mieszkanie – analiza socjologiczna, Warszawa, PWN.

Siciński A. (red.), 1992, Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze.

Siciński A., 1992, O idei domu i jego roli w Polsce, w: Siciński A. (red.), Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze.

Siciński A., 1992, W kręgu domowym, w: Siciński A. (red.), Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze.

Siciński A., 1977, Pojęcia „potrzeby” i „wartości” w świetle koncepcji systemu, w: Suchodolski B., Kultura polska a socjalistyczny system wartości, Warszawa, Książka i Wiedza.

Sikorska J., 1978, Porównanie deklarowanych i realizowanych hierarchii potrzeb konsumpcyjnych, Studia Socjologiczne, Nr 3.

Skibniewska H., 1974, Rodzina a mieszkanie, Warszawa, PWN.

Słodczyk J., 2003, Przestrzeń miasta i jej przeobrażenia, Opole, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego.

Słomczyński K., 1972, Zróżnicowanie społeczno-zawodowe i jego korelaty, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Sroka-Bizoń M., 2004, Ewolucja współczesnego osiedla zabudowy jednorodzinnej na przykładzie Katowic 1945-2000, maszynopis pracy doktorskiej, Politechnika Śląska, Gliwice.

- Starzyński P., 2007, Salon po polsku, w: Polityka, nr 1.
- Syrkus H., 1976, Ku idei osiedla społecznego 1925-1975, Warszawa, PWN.
- Szacki J., 2004, Historia myśli socjologicznej, Warszawa, PWN.
- Szaraniec L., 1980, Osady i osiedla Katowic, Katowice, Wyd. Śląsk.
- Szczepański J., 1961, Socjologia. Rozwój problematyki i metod, Warszawa, PWN.
- Szczepański M.S., 1991a, Miasto socjalistyczne i świat społeczny jego mieszkańców, Tychy, UW, Europejski Instytut Rozwoju Regionalnego i lokalnego.
- Szczepański M.S., 1991b, Wartości ekologiczne przestrzeni i miejsc. Wyniki badań empirycznych, w: Wódz K., Przestrzeń wielkiego miasta w perspektywie badań nad planowaniem i żywiołowością, Katowice.
- Szczepański M.S., 1992, Przestrzeń społeczna miast górnośląskich-długie trwanie i zmiana, w: Czekaj K., Wódz K. (red.), Szkoła chicagowska w socjologii, Katowice-Warszawa, Uniwersytet Śląski i Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Szlendak T., Pietrowicz K. (red.) 2004, Na pokaz. O konsumeryzmie w kapitalizmie bez kapitału, Toruń, Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Sztompka P., 2005, Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza, Warszawa, PWN.
- Sztompka P., 2004, Socjologia, Kraków, Wyd. Znak.
- Sztompka P. (red.), 1999, Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji, Warszawa-Kraków, PWN
- Sztumska B., Sztumski J., 2002, Człowiek w świecie wartości, Katowice, Wyd. Gnome.
- Świątkiewicz W. (red.), 1995, Katowice. Miasto i jego mieszkańcy, Katowice, Instytut Górnośląski.
- Thomas W., Znaniecki F., 1976, Chłop polski w Europie i Ameryce, T.1, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Trautsołt-Kleyff K., 1986, Mieszkanie. Zróżnicowanie potrzeb na przykładzie rodzin robotniczych i inteligenckich, Warszawa, Instytut Wzornictwa Przemysłowego.
- Trautsołt-Kleyff K., 1985, Wzory kulturowe użytkowania i urządzania mieszkań, Warszawa, Instytut Wzornictwa Przemysłowego.

- Tuan Y. F., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa, PIW.
- Turner J., 2004, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa, PWN.
- Turowski J., 2001, *Socjologia: małe struktury społeczne*, Lublin, Wyd. KUL.
- Turowski J., 2001, *Socjologia: wielkie struktury społeczne*, Lublin, Wyd. KUL.
- Turowski J., 1979, *Środowisko mieszkalne w świadomości ludności miejskiej*, Wrocław, Ossolineum.
- Turowski J., 1977, *Spółeczność lokalna*, „*Studia Socjologiczne*”, nr 3.
- Turowski J. (red), 1970a, *Studia socjologiczne i urbanistyczne miast Lubelszczyzny*, Lublin, Wyd. Lubelskie.
- Turowski J., 1970b, *Osiedle im. A. Mickiewicza w Lublinie jako nowe środowisko społeczne w wielkim mieście*, w: Turowski J., (red), *Studia socjologiczne i urbanistyczne miast Lubelszczyzny*, Lublin, Wyd. Lubelskie.
- Ungeheuer-Buican G., 1982, *Mieszkanie wiejskie*, w: Kaltenberg-Kwiatkowska E. (red.), *Mieszkanie – analiza socjologiczna*, Warszawa PWE.
- Usenko K., 2003, *Mój dom, czyli moja twierdza*, „*Gazeta Wyborcza*”, 4 września.
- Van der Land M., 2005, *Urban Consumption and Feelings of Attachment of Rotterdam's New Middle Class*, *Sociological Research Online*, Volume 10, Issue 2, www.socresonline.org.uk/10/2/van_der_land.html.
- Veblen T., 1971, *Teoria klasy próżniaczej*, Warszawa, PWN.
- Wallis A., 1990, *Socjologia przestrzeni*, Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Wallis A., 1987, *Ameryka – miasto*, Warszawa, Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Wallis A., 1979, *Informacja i gwar*, Warszawa, PIW.
- Wallis A., 1971, *Socjologia i kształtowanie przestrzeni*, Warszawa, PIW.
- Wallis A., 1967, *Socjologia wielkiego miasta*, Warszawa, PWN.
- Wallis A., 1977, *Miasto i przestrzeń*, Warszawa, PWN.
- Ward B., 1983, *Dom człowieka*, Warszawa, PIW.
- Weber M., 2002, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa, PWN.
- Werner W.L., Meeker N., Eells K., (1960), *Social Class in America: A Manual of Procedure for the Measurement of Social Status*, New York: Harpor & Brothers.
- Wesołowski W., 1980, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa, PWN.
- Wesołowski W., 1975, *Teoria, badania, praktyka. Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa, Książka i Wiedza.

- Wesołowski W., 1962, Studia z socjologii klas i warstw społecznych, Warszawa, Książka i Wiedza.
- Wesołowski W., Domański H., Prestiż – formy historyczne, w: Encyklopedia socjologii, T.3, Oficyna Naukowa.
- Węclawowicz G., 2002, Przestrzeń i społeczeństwo współczesnej Polski, Warszawa
- Węgleński J., 2001, Miasta Ameryki u progu XXI wieku, Warszawa, Scholar.
- Węgleński J., 1983, Urbanizacja. Kontrowersje wokół pojęcia, Warszawa, PWN.
- Wielgo M., 2007, „Prostsze prawo: Dom bez pozwolenia na budowę”, Gazeta dodatek Nieruchomości, 18 grudzień.
- Wirth L., 1938, Urbanism us a way of life, w: The American Journal of Sociology, nr 1, s 1-24.
- Włodarczyk J.A., 1997, Życie znaczy mieszkać, Warszawa-Kraków, PWN.
- Woroniecka G., (red.), 2007, Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne, Warszawa, Wyd. TRIO.
- Wódz J. (red.), 1986, Ład społeczny w starej dzielnicy mieszkaniowej. Zagadnienia organizacji i dezorganizacji społecznej, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódz K., Świątkiewicz W., 1991, Tożsamość kulturowa mieszkańców starych miast Górnego Śląska, Wrocław, Ossolineum.
- Wódz K., 1996, Środowisko miejskie w opiniach i odczuciach mieszkańców miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, w: Frysztacki K., (red), Z zagadnień socjologii stosowanej, Kraków, Universitas.
- Wódz K. (red.), 1990, Problemy miejskie a zjawiska planowania i żywiołowości, Katowice, Śląski Instytut Naukowy.
- Wódz K. (red), 1990, Problemy metodologiczne badań procesów żywiołowych i planowych w mieście, Katowice, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Zadrożyńska A., Ludzie i przestrzeń domowa – przyczynek do antropologii schronienia, w: Siciński A. (red.), Dom we współczesnej Polsce, Wrocław, Wyd. Wiedza o Kulturze.
- Ziółkowski M., 2002, Wartości, w: Encyklopedia Socjologii, T.4, Oficyna Naukowa.
- Ziółkowski M., 2000, Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego, Poznań, Wyd. Fundacji Humaniora.

Znanecki F., 2001, Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości, Warszawa, PWN.

Znanecki F., 1999, Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej, w: Malikowski M., Solecki S. (red.), Społeczeństwo i przestrzeń zurbanizowana. Teksty źródłowe, Rzeszów, Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Znanecki F., 1971, Nauki o kulturze, Warszawa, PWN.

Znanecki F., 1935, Teorie sobkostwa i towarzyskości, w: Przegląd Socjologiczny, T.3.